

# Niealimentacja dzieci w Polsce. Raport z badań jakościowych

dr hab. Aleksandra HERMAN

dr hab. Magdalena SZAFRANEK, prof. UW



# Spis treści

Wprowadzenie	6
I. Prawne podstawy obowiązku alimentacyjnego oraz przestępstwa niealimentacji	10
1. Treść obowiązku alimentacyjnego	11
2. Obowiązek alimentacyjny w przysposobieniu niepełnym	13
3. Kolejność obowiązku alimentacyjnego	14
4. Obowiązek alimentacyjny rodziców wobec dziecka	15
5. Świadczenia alimentacyjne ojczymów, macoch, pasierbów oraz uchylenie się od wykonania obowiązku alimentacyjnego	18
6. Zakres świadczeń alimentacyjnych	18
7. Przedawnienie roszczeń alimentacyjnych	20
8. Zmiana orzeczenia lub umowy dotyczącej obowiązku alimentacyjnego	21
9. Wygaśnięcie obowiązku alimentacyjnego	23
10. Roszczenia zwrotne	23
11. Roszczenia matki dziecka pozamałżeńskiego	24
12. Roszczenie w przypadku uwiarygodnionego ojcostwa	25
13. Jednoczesne dochodzenie roszczeń majątkowych i ustalenia ojcostwa	26
14. Dochodzenie alimentów w postępowaniu rozwodowym	27
15. Przestępstwo niealimentacji	28
16. Alimenty z funduszu alimentacyjnego	31
II. Skala problemu niealimentacji w Polsce	34
III. Metodologia badań	37
IV. Uwarunkowania i przyczyny społecznego przyzwolenia na niealimentację	43
1. Uwarunkowania historyczne modelu samodzielnego rodzicielstwa we współczesnej Polsce	43
2. Samodzielne macierzyństwo jako efekt płciowego podziału ról rodzinnych	47
3. Niewidzialna praca opiekuńcza i ekonomia codzienności dziecka	50

4.	Zmieniające się wzorce samodzielnego rodzicielstwa	52
5.	Ochrona prawna samodzielnego rodzicielstwa w opinii respondentów	54
V.	Niealimentacja a dobro dziecka	60
1.	Alimenty – definicja pojęcia	65
2.	Wysokość świadczenia alimentacyjnego	66
3.	Wysokość świadczenia alimentacyjnego a nierówne dochody rodziców	70
4.	Fundusz alimentacyjny	72
5.	Sankcje z tytułu niealimentacji	73
6.	Brak porozumienia między rodzicami a realizacja obowiązku alimentacyjnego i kontaktów	75
7.	Piecza współdzielona a obowiązek alimentacyjny	79
8.	Mediacja i ugoda w kwestiach spornych dotyczących alimentów	84
9.	Tablice alimentacyjne	86
VI.	Analiza strategii stron w postępowaniach o zasądzenie alimentów i w egzekucji świadczeń alimentacyjnych	89
1.	Konflikt okołorozwodowy (i okołorozstaniowy) jako źródło strategii procesowych stron w sprawach alimentacyjnych	89
2.	Spór o alimenty jako instytucjonalne pole rozgrywania konfliktu	92
3.	Strategie procesowe i egzekucyjne strony uprawnionej do alimentów w formie pieniężnej	94
3.1.	Konstruowanie potrzeb dziecka w logice postępowania alimentacyjnego jako pole strategii strony uprawnionej	94
3.2.	Typy postaw rodziców reprezentujących uprawnione dziecko – etap egzekucji komorniczej	98
4.	Strategie procesowe i egzekucyjne strony zobowiązanej do alimentów	101
4.1.	Strategia 1. Delegitymizacja roszczenia alimentacyjnego	102
4.1.1.	Kwestionowanie intencji strony uprawnionej	102
4.1.2.	Kwestionowanie kosztów	103
4.1.3.	Kontrola wydatków	103
4.1.4.	Trywializowanie alimentacji	105
4.2.	Strategia 2. Ukrywanie możliwości ekonomicznych – etap procesu sądowego	105
4.2.1.	Ucieczka do szarej strefy	106
4.2.2.	Teatr ubóstwa	107
4.2.3.	Granie stanem zdrowia	108
4.3.	Strategia 3. Hierarchizacja wydatków – etap procesu sądowego	110
4.4.	Strategia 4. Piecza współdzielona jako zniesienie obowiązku alimentacyjnego	111
4.5.	Strategie na etapie egzekucji komorniczej	116
4.5.1.	Ucieczka do szarej strefy	116
4.5.2.	Sieć wsparcia dłużnika	117

4.5.3.	Proceduralne obchodzenie granic karalności	122
4.5.4.	Ucieczka poza zasięg egzekucji	122
4.5.5.	Relatywizowanie obowiązku alimentacyjnego przez rekonfigurację rodziny	123
4.5.6.	Symboliczna i emocjonalna odmowa płacenia alimentów	124
5.	Manipulowanie kontaktami z dzieckiem jako pole rozgrywania konfliktu między rodzicami	125
6.	Strategie działania pełnomocników w konflikcie okołorozwodowym i okołorozstaniowym	130
7.	Wyjątki w ramach normy: niealimentacja i asymetria płciowa	135
VII.	Perspektywa osób funkcjonujących w ramach systemu i rekomendacje	139
1.	Różnice perspektyw na etapie orzekania – sędziowie i pełnomocnicy	140
2.	Między orzeczeniem a wykonaniem – perspektywa komorników	147
3.	Podsumowanie perspektyw i rekomendacje	151
3.1.	Nieprzewidywalność rozstrzygnięć i potrzeba standaryzacji alimentów	152
3.2.	Przewlekłość postępowań i poszukiwanie pozasądowych trybów rozstrzygania	153
3.3.	Fragmentacja proceduralna i potrzeba integracji rozstrzygnięć	153
3.4.	Nieskuteczność egzekucji i potrzeba podejścia motywacyjno-naprawczego	154
3.5.	Kulturowe uwarunkowania niealimentacji a wykonalność prawa	155
3.6.	Ograniczona sprawczość państwa i potrzeba wzmocnienia spójności systemu	155
	Podsumowanie. Kim jest alimenciarz?	157
	Bibliografia	162

# Wprowadzenie

Raporty Naczelnej Izby Kontroli sprzed kilku lat wskazują, że dług alimentacyjny w Polsce rośnie w tempie 2 mln zł na dobę. Wedle najnowszych danych aż 288,5 tys. rodziców ma zaległości alimentacyjne wobec swoich dzieci, a długi z tytułu niepłaconych alimentów wynoszą łącznie blisko 17 mld zł (stan na wrzesień 2025 r.)<sup>1</sup>. Niealimentacja dzieci w Polsce jest ogromnym i wciąż nierozwiązanym problemem.

Raport przygotowany przez Aleksandrę Herman<sup>2</sup> i Magdalenę Szafranek<sup>3</sup> składa się z siedmiu rozdziałów, wstępu oraz podsumowania. Jego celem jest analiza wyników badań dotyczących realizacji obowiązku alimentacyjnego rodziców względem dziecka. Raport nie koncentruje się jednak na identyfikacji profilu osób zobowiązanych do alimentacji, lecz na analizie uwarunkowań sytuacyjnych i systemowych, które wpływają na sposób realizacji obowiązku alimentacyjnego oraz skuteczność jego egzekwowania.

W rozdziale I dokonano analizy przepisów Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego regulujących obowiązki alimentacyjne pomiędzy krewnymi (w tym obowiązek alimentacyjny

---

<sup>1</sup> Dług alimentacyjny to nie tylko sprawa rodzinna. To problem społeczny. Wszyscy płacimy za zobowiązania nierzetelnych rodziców, BIG InfoMonitor, 28.10.2025, <https://media.big.pl/informacje-prasowe/att/2908432> (dostęp: 25.02.2026).

<sup>2</sup> Aleksandra Herman – socjolożka i antropolożka kulturowa w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego (Katedra Socjologii i Antropologii Obyczajów i Prawa) oraz koordynatorka Centrum Badań nad Problematyką Kobiet i Płci na Uniwersytecie Warszawskim. Badaczka zajmująca się rolą kobiet w strukturze społecznej i kulturze oraz wielokulturowością na poziomie lokalnym, a także problematyką antropologii prawa i funkcjonowania instytucji w praktyce społecznej. Specjalizuje się w jakościowej analizie danych. Biegła sądowa w zakresie antropologii kulturowej.

<sup>3</sup> Magdalena Szafranek – socjolożka i prawniczka. Pracuje w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego (Zakład Socjologicznych Analiz Polityk Publicznych). Pełni funkcję redaktorki naczelnej czasopisma naukowego „Dziecko Krzywdzone. Teoria. Badania. Praktyka”, którego wydawcą jest Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę. Jest przewodniczącą Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Rodzinnego działającej przy Ministrze Sprawiedliwości, ekspertką Instytutu Nowej Kultury oraz członkinią zarządu Stowarzyszenia Sędziów Rodzinnych w Polsce. Specjalizuje się w badaniach dotyczących przemocy domowej ze szczególnym uwzględnieniem przemocy wobec dzieci, wspierania dziecka i rodziny w środowisku lokalnym oraz zmian dotyczących społeczeństwa obywatelskiego.

rodziców wobec dziecka, które nie jest jeszcze w stanie utrzymać się samodzielnie), a także obowiązek alimentacyjny między innymi osobami (z tytułu przysposobienia, ojca dziecka pozamałżeńskiego wobec matki tego dziecka oraz w stosunkach między pasierbem a ojczymem lub macochą). W rozdziale tym przedstawiono także przepisy regulujące prawnokarne aspekty przestępstwa niealimentacji oraz uprawnienia do przyznania świadczeń z funduszu alimentacyjnego na podstawie przepisów ustawy z dnia 7 września 2007 r. o pomocy osobom uprawnionym do alimentów<sup>4</sup>.

Rozdział II stanowi syntezę danych obrazujących skalę problemu niealimentacji w Polsce z uwzględnieniem liczebności grup wiekowych dłużników alimentacyjnych oraz rozkładu zaległości alimentacyjnych według województw.

W rozdziale III opisano metodologię prowadzonych badań. Badania zrealizowano w okresie od listopada 2023 r. do lutego 2024 r. W ich toku przeprowadzono 15 eksperckich indywidualnych wywiadów pogłębionych z przedstawicielami 3 grup zawodowych zaangażowanych w procedurę przyznawania i dochodzenia wypłaty świadczeń alimentacyjnych. Rozmówcami byli sędziowie orzekający w wydziałach rodzinnych i nieletnich sądów rejonowych oraz wizytatorzy ds. rodzinnych w sądach okręgowych, profesjonalni pełnomocnicy reprezentujący strony m.in. w sprawach o alimenty oraz komornicy egzekwujący należne świadczenia. Cytowane w raporcie wypowiedzi badanych niejednokrotnie odnoszą się także do sporu okołorozstaniowego/okołorozwodowego. Należy więc zasygnalizować, że sprawa o alimenty może toczyć się samodzielnie, ale może także stanowić element sprawy o rozwód. Z tego powodu uprawniony i zobowiązany do alimentów może występować w różnych rolach procesowych, dlatego w niniejszym opracowaniu pojęcia „uprawnionego”, „powoda”, „wierzyciela”, a także „zobowiązanego”, „pozwanego” i „dłużnika” są stosowane zamiennie.

Kolejny, IV rozdział poświęcony jest analizie uwarunkowań i przyczyn społecznego przyzwolenia na niealimentację w Polsce. W pierwszej części omówiono dominujący wzorzec samodzielnego macierzyństwa oraz jego zakorzenienie w płciowym podziale ról rodzinnych, a także związane z nim kwestie takie jak niewidzialna praca opiekuńcza i ekonomia codzienności dziecka. Następnie przeanalizowano zmieniające się formy samodzielnego rodzicielstwa oraz sposób, w jaki ochrona prawna tego zjawiska jest postrzegana przez osoby badane.

W rozdziale V omówiono problematykę niealimentacji w kontekście dobra dziecka. Autorki jako podstawę analizy wykorzystały definicję dobra dziecka M. Szafranek skonstruowaną na podstawie wniosków pochodzących z jej badań. Odwołują się także do wyników, które stanowią asocjacje pojęcia „dobra dziecka”, takich jak definicja pojęcia „alimenty” w opinii rozmówców oraz adekwatność wysokości świadczenia alimentacyjnego. W tym rozdziale autorki analizują także kwestie dotyczące funkcjonowania funduszu alimentacyjnego, sankcje

<sup>4</sup> Dz.U. z 2026 r. poz. 79 ze zm.

z tytułu niealimentacji, mediacji i ugody, a zatem dostępne narzędzia, które mają albo motywować zobowiązanego uchylającego się od realizacji obowiązku alimentacyjnego, albo dostarczać środki niezabezpieczone przez dłużnika alimentacyjnego. Warto podkreślić, że rozdział ten odnosi się do dwóch zagadnień, które są następnie szeroko analizowane w kontekście strategii stron postępowania o zasądzenie alimentów i w egzekucji świadczeń alimentacyjnych – realizacji obowiązku alimentacyjnego i kontaktów w sytuacji braku porozumienia między rodzicami żyjącymi w rozłączeniu oraz wykorzystywania pieczy współdzielonej.

Rozdział VI poświęcono analizie strategii podejmowanych przez strony w postępowaniach o zasądzenie i egzekucję świadczeń alimentacyjnych. Spór o alimenty traktowany jest tu jako instytucjonalna arena, na której konflikt między rodzicami ulega przełożeniu na działania procesowe i egzekucyjne obejmujące zarówno sposoby konstruowania roszczeń po stronie uprawnionej, jak i różnorodne strategie ich podważania lub unikania po stronie zobowiązanej. Analiza uwzględnia także rolę pełnomocników, znaczenie praktyk związanych z kontaktami z dzieckiem oraz wskazuje na utrzymującą się asymetrię płciową w doświadczeniu i konsekwencjach niealimentacji.

W rozdziale VII zaprezentowano perspektywę logik instrumentalnych organizujących funkcjonowanie systemu alimentacyjnego rekonstruowanych na podstawie doświadczeń respondentów reprezentujących pola pełnomocnictwa, orzecznictwa i egzekucji. Ich analiza ujawniła zróżnicowane sposoby definiowania problemu alimentacyjnego oraz napięcia wynikające z odmiennych praktyk i ram działania. Na tej podstawie sformułowano rekomendacje zmierzające do zwiększenia spójności i skuteczności systemu.

Należy jeszcze wyjaśnić, że w raporcie konsekwentnie stosowane jest pojęcie „piecza współdzielona” odnoszące się do sprawowania nad dziećmi pieczy przez rodziców żyjących w rozłączeniu. W powszechnym użyciu funkcjonują różne nazwy określające tę formę sprawowania pieczy nad dzieckiem, jak np. piecza współdzielona, opieka współdzielona, piecza naprzemienna czy piecza równoważna. Również profesjonaliści biorący udział w badaniach operowali zróżnicowaną terminologią, stąd w cytowanych wypowiedziach pojawiają się wymienione synonimy odnoszące się do tej formy sprawowania opieki. Pojęcie pieczy współdzielonej nie jest obecnie pojęciem ustawowym, lecz zostało wypracowane w dorobku nauki prawa. Autorki raportu zdecydowały się na użycie tego terminu w miejsce używanego najczęściej w dotychczasowym dyskursie pojęcia „opieka naprzemienna”, zgodnie ze Stanowiskiem Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Rodzinnego<sup>5</sup>.

Wreszcie, autorki w treści raportu stosują pojęcia „samodzielne rodzicielstwo” oraz „samodzielne macierzyństwo i „samodzielne ojcostwo”. Choć samodzielne rodzicielstwo w Polsce

<sup>5</sup> Stanowisko Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Rodzinnego w sprawie wprowadzenia przepisów prawnych regulujących pieczę współdzieloną, <https://www.gov.pl/web/sprawiedliwosc/stanowiska-komisji-kodyfikacyjnej-prawa-rodzinnego> (dostęp: 5.03.2026).

w zdecydowanej większości przypadków przyjmuje postać samodzielnego macierzyństwa, to jednak zjawisko samodzielnego ojcostwa jest coraz częściej obserwowane i nie może być pomijane. Przede wszystkim jednak autorki chciały odejść od stosowanego powszechnie pojęcia „samotnego macierzyństwa” jako stygmatyzującego i wpisującego się w dyskurs o negatywnych odstępstwach od modelu rodziny nuklearnej. Samotność bowiem sugeruje brak partnera na skutek porzucenia i poczucie osamotnienia. Samotność matki piętnuje także jej dzieci. Tymczasem samodzielność przenosi wydzwięk na siłę związaną z poczuciem sprawczości, decyzyjności i autonomii. Samodzielne macierzyństwo bywa także wynikiem świadomej decyzji kobiety, a nie tylko nieszczęśliwego zbiegu okoliczności. Warto zwrócić uwagę na tę zmianę zwłaszcza w kontekście przesunięcia w sposobie konceptualizowania rodziny.

Z uwagi na funkcję pełnioną przez jedną ze współautorek raportu należy wyjaśnić, że z pomysłem badań dotyczących problemu niealimentacji dzieci w Polsce autorki nosiły się od dawna. Zdecydowały się na ich realizację na przełomie roku 2023 i 2024 bez jakiegokolwiek wsparcia instytucjonalnego i finansowego. Prace nad analizą materiału badawczego uległy zawieszeniu z chwilą powołania Magdaleny Szafranek do pełnienia funkcji przewodniczącej Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Rodzinnego przy Ministrze Sprawiedliwości w maju 2024 r. Zostały one wznowione w związku z pracami badawczo-naukowymi Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości na rok 2026. Wyrażane tu opinie i stawiane wnioski stanowią wyraz specjalistycznej wiedzy autorek i wynikają z ich wieloletniej pracy naukowej i działalności eksperckiej.

Na koniec autorki pragną wyrazić swoje podziękowania dla dr Danieli Wybrańczyk za cenne uwagi merytoryczne i wskazówki dotyczące stosowanej terminologii, co w wymierny sposób podniosło jakość raportu.

# I. Prawne podstawy obowiązku alimentacyjnego oraz przestępstwa niealimentacji

Obowiązek wspierania najbliższych członków rodziny jest obowiązkiem prawnym, społecznym i moralnym. Obejmuje on nie tylko wsparcie emocjonalne, ale też materialne. Jak podkreślają H. Witczak i A. Kawałko:

Przepisy Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego o obowiązku alimentacyjnym są wyrazem troski ustawodawcy o zapewnienie takiego wsparcia w sensie prawnym, z uwagi na jego doniosłe znaczenie społeczne. Jednocześnie stanowią formę ochrony osób potrzebujących wsparcia materialnego w sytuacjach, gdy najbliżsi uchylają się od takiego obowiązku<sup>6</sup>.

Jeśli członkowie rodziny wzajemnie się wspierają, nie ma potrzeby poszukiwania ochrony sądowej i domagania się od osób do tego zobowiązanych wypłaty stosownych świadczeń, gdyż te robią to dobrowolnie. Prawo służy przede wszystkim zapewnieniu świadczeń alimentacyjnych wtedy, gdy zobowiązany nie realizuje obowiązku alimentacyjnego dobrowolnie w wysokości i terminie odpowiadających określonym potrzebom uprawnionego i swoim możliwościom<sup>7</sup>. Przepisy Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego (dalej: k.r.o.) regulują w art. 128–144<sup>1</sup> obowiązek alimentacyjny pomiędzy krewnymi (w tym obowiązek alimentacyjny rodziców wobec dziecka, które nie jest jeszcze w stanie utrzymać się samodzielnie), a także obowiązek alimentacyjny między innymi osobami (z tytułu przysposobienia, ojca dziecka pozamałżeńskiego wobec matki tego dziecka oraz w stosunkach między pasierbem a ojczymem lub macochą)<sup>8</sup>. Poza działem III w k.r.o. znalazły się przepisy dotyczące obowiązku alimentacyjnego między małżonkami rozwiedzionymi lub pozostającymi w separacji,

<sup>6</sup> A. Kawałko, H. Witczak, [w:] *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, red. M. Frasz, M. Habdas, Warszawa 2025, s. 1236, <https://sip.lex.pl/#/commentary/587860693/811830/frasz-mariusz-red-habdas-magdalena-red-kodeks-rodzinny-i-opiekunczy-komentarz-wyd-ii> (dostęp: 18.02.2026).

<sup>7</sup> H. Haak, A. Haak-Trzuskawska, *Obowiązek alimentacyjny*, Warszawa 2020, s. VII.

<sup>8</sup> *Ibidem*.

przepisy o obowiązku alimentacyjnym po orzeczeniu unieważnienia małżeństwa oraz przepisy o obowiązku zaspokajania potrzeb rodziny w czasie trwania małżeństwa. Z uwagi na istotny cel społeczny, jaki spełniają przepisy o obowiązku alimentacyjnym, mają one przeważnie charakter bezwzględnie wiążący<sup>9</sup>.

Przesłankami powstania obowiązku alimentacyjnego mogą być: urodzenie dziecka, a w pewnych sytuacjach także poczęcie dziecka, brak osoby zobowiązanej w bliższej kolejności albo sytuacja, gdy osoba ta nie jest w stanie uczynić zadość swojemu obowiązkowi lub gdy uzyskanie od niej na czas potrzebnych uprawnionemu środków utrzymania jest niemożliwe lub połączone z nadmiernymi trudnościami, zawarcie małżeństwa, orzeczenie przysposobienia, istnienie określonych stosunków faktycznych między pasierbem a ojczymem lub macochą. Z kolei przesłankami ustania obowiązku alimentacyjnego mogą być śmierć, wyrok ustalający nieistnienie stosunku alimentacyjnego wydany na podstawie art. 189 ustawy z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego<sup>10</sup> (dalej: k.p.c.)<sup>11</sup>.

## 1. Treść obowiązku alimentacyjnego

Zgodnie z art. 128 k.r.o. obowiązek dostarczania środków utrzymania, a w miarę potrzeby także środków wychowania (obowiązek alimentacyjny) obciąża krewnych w linii prostej oraz rodzeństwo. Punktem wyjścia dla tego zobowiązania jest więc pokrewieństwo będące wynikiem węzła krwi łączącego określone osoby. Zgodnie z art. 3 ustawy Prawo o aktach stanu cywilnego<sup>12</sup> dowodem pokrewieństwa jest akt stanu cywilnego, który to stanowi wyłączny dowód zdarzeń w nim stwierdzonych. Ich niezgodność z prawdą może być udowodniona jedynie w postępowaniu sądowym<sup>13</sup>.

Obowiązek alimentacyjny ciąży na osobie zobowiązanej i odpowiada prawu podmiotowemu osoby uprawnionej, jakim jest prawo tej osoby do dostarczenia jej środków, o których mowa w art. 128 k.r.o. To prawo podmiotowe i odpowiadający mu obowiązek stanowią właśnie treść stosunku alimentacyjnego. M. Biezuński i P. Biezuński za T. Smyczyńskim odróżniają obowiązek alimentacyjny od stosunku alimentacyjnego, który to powstaje *ex lege* z chwilą zaistnienia pokrewieństwa. Obowiązek alimentacyjny pojawia się po spełnieniu ustawowych

<sup>9</sup> A. Kawałko, H. Witczak, [w:] *Kodeks rodzinny...*, *op. cit.*, s. 1237.

<sup>10</sup> Dz.U. z 2023 r. poz. 1550 ze zm.

<sup>11</sup> H. Haak, A. Haak-Trzuskawska, *Obowiązek...*, *op. cit.*, s. 10.

<sup>12</sup> Dz.U. z 2026 r. poz. 393.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 20.

przesłanek. Źródłem powstania stosunku alimentacyjnego są zdarzenia powodujące powstanie stosunku pokrewieństwa, np. zawarcie małżeństwa czy przysposobienie<sup>14</sup>.

Warto w tym miejscu wskazać swoiste cechy obowiązku alimentacyjnego. Prawo do alimentów ma charakter niezbywalny, co oznacza, że nie można przenieść na inną osobę prawa do alimentów ani też zrzec się tego prawa nawet za zapłatą jednorazowej kwoty przyszłych świadczeń. Nie ma jednak przeszkód, aby świadczenia pieniężne za dłużnika alimentacyjnego spełniała osoba trzecia, jak np. poręczyciel. Prawo do alimentów jest prawem osobistym ściśle związanym z osobą uprawnionego oraz zobowiązanego do świadczenia. Tym samym obowiązek alimentacyjny wygasa wraz ze śmiercią którejkolwiek ze stron. Obowiązek alimentacyjny nie podlega więc dziedziczeniu. Powstanie stosunku alimentacyjnego, a tym samym obowiązku alimentacyjnego, nie ma swojego źródła w umowie między stronami – stosunek taki powstaje z mocy prawa z chwilą powstania pokrewieństwa. Ponadto prawo do alimentów nie podlega egzekucji. Nie oznacza to, że nie można dochodzić roszczeń z tytułu obowiązku alimentacyjnego w drodze egzekucji sądowej. Świadczenia należne oraz już otrzymane przez uprawnionego nie podlegają zajęciu. Wreszcie, prawo do alimentów nie ulega przedawnieniu. Przedawniają się roszczenia o poszczególne świadczenia, np. raty miesięczne. Termin przedawnienia świadczeń okresowych wynosi 3 lata<sup>15</sup>.

Należy też wyjaśnić, że przez „dostarczenie środków utrzymania”, o którym mowa w art. 128 k.r.o., rozumie się dostarczenie takich środków, które są niezbędne do zaspokajania bieżących potrzeb konsumpcyjnych uprawnionego, a więc do zapewnienia mu wyżywienia, ubrania, mieszkania, ogrzewania, oświetlenia, a w razie potrzeby leczenia itp. Są to więc środki niezbędne do zaspokojenia usprawiedliwionych potrzeb bytowych uprawnionego. Zakres tych potrzeb jest różny w zależności od tego, kto jest osobą uprawnioną do świadczeń. Istotne jest także to, że przez „środki utrzymania” nie rozumie się jednak środków, które mają być wykorzystane w przyszłości. Z kolei „środki wychowania” są środkami niezbędnymi do zapewnienia uprawnionemu pielęgnacji i pieczy, odpowiedniego wykształcenia, przygotowania do życia w społeczeństwie, rozwijania zainteresowań kulturalnych i religijnych oraz uzdolnień. Trzeba też zaznaczyć, że zakres usprawiedliwionych potrzeb w zakresie wychowania jest różny w zależności od stopy życiowej zobowiązanego lub jego zarobkowych i majątkowych możliwości. Obowiązek alimentacyjny polega na dostarczaniu nie tylko środków utrzymania, ale również środków wychowania, przy czym tych ostatnich jedynie w miarę potrzeby. Dziecko pozostaje pod władzą rodzicielską do uzyskania pełnoletności, zatem zobowiązany ma obowiązek dostarczania środków wychowania do tego czasu.

<sup>14</sup> M. Biezuński, P. Biezuński, *Źródła prawne oraz charakter prawny obowiązku alimentacyjnego*, [w:] *idem, Pomoc osobom uprawnionym do alimentów*, Warszawa 2009, <https://sip.lex.pl/#/monograph/369202804/196791/biezunski-mariusz-biezunski-pawel-pomoc-osobom-uprawnionym-do-alimentow> (dostęp: 18.02.2026).

<sup>15</sup> *Ibidem*.

Może jednak zaistnieć sytuacja, że środki do fizycznego i umysłowego rozwoju uprawnionego będą mu niezbędne także po uzyskaniu pełnoletności, np. kiedy dziecko jest niepełnosprawne. W takim przypadku będą to środki, które są niezbędne do zaspokojenia potrzeb uprawnionego, a zatem środki utrzymania<sup>16</sup>.

Przepisy tylko w ograniczonym zakresie określają, w jakiej postaci obowiązek alimentacyjny może być realizowany. Artykuł 135 par. 2 k.r.o. stanowi, że wykonywanie tego obowiązku względem małoletniego dziecka, które nie jest w stanie utrzymać się samodzielnie, może polegać w całości lub w części na osobistych staraniach o jego utrzymanie i wychowanie. Oznacza to, że dopuszcza się każdą postać świadczeń alimentacyjnych<sup>17</sup>. Środki utrzymania oraz środki wychowania mogą być dostarczone w postaci świadczeń pieniężnych lub w naturze, przy czym najbardziej rozpowszechnionym w praktyce sposobem określenia zakresu obowiązku alimentacyjnego jest świadczenie pieniężne płatne okresowo w wysokości oznaczonej kwotowo<sup>18</sup>.

## 2. Obowiązek alimentacyjny w przysposobieniu niepełnym

Warto zasygnalizować w tym miejscu także treść art. 131 k.r.o., który reguluje kolejność obowiązku alimentacyjnego w dwóch szczególnych sytuacjach będących konsekwencją orzeczenia przysposobienia. Stanowi on o kolejności obowiązku alimentacyjnego w stosunku do osoby przysposobionej w ramach tzw. przysposobienia niepełnego. Ten rodzaj przysposobienia orzekany jest sporadycznie. Skutki adopcji niepełnej są ograniczone, gdyż polegają one zgodnie z art. 124 k.r.o. na powstaniu więzi prawnorodzinnej wyłącznie pomiędzy przysposabiającym i przysposobionym, rozciągającej się następnie jedynie na zstępnych (dzieci, wnuki) przysposobionego. Zgodnie zaś z art. 131 par. 2 k.r.o., jeżeli jeden z małżonków przysposobił dziecko drugiego małżonka, przysposobienie nie ma wpływu na obowiązek alimentacyjny między przysposobionym a tym drugim małżonkiem i jego krewnymi. W przypadku przysposobienia niepełnego obowiązek alimentacyjny względem przysposobionego obciąża w pierwszej kolejności przysposabiającego przed wstępnymi i rodzeństwem przysposobionego. Na przysposabiającym ciąży obowiązek alimentacyjny względem przysposobionego na równi z jego dziećmi naturalnymi. Obowiązki alimentacyjne ciążą również na przysposobionym. Przysposobiony ma obowiązki alimentacyjne względem

<sup>16</sup> H. Haak, A. Haak-Trzuskawska, *Obowiązek...*, *op. cit.*, s. 5.

<sup>17</sup> J. Gajda, *Wykonanie obowiązku alimentacyjnego przysposabiającego wobec zstępnych przysposobionego*, [w:] *Prawo alimentacyjne. Zagadnienia materialne*, red. J.M. Łukasiewicz, I. Ramus, Toruń 2015, <https://sip.lex.pl/#/monograph/369385759/304149/lukasiewicz-jakub-m-red-ramus-iwona-red-prawo-alimentacyjne-zagadnienia-materialne> (dostęp: 18.02.2026).

<sup>18</sup> H. Haak, A. Haak-Trzuskawska, *Obowiązek...*, *op. cit.*, s. 7.

przysposabiającego oraz swoich krewnych naturalnych, przy czym obowiązek alimentacyjny wobec wstępnych przysposabiającego i jego rodzeństwa naturalnego obciąża przysposobionego dopiero w ostatniej kolejności. W przypadku przysposobienia pełnego i całkowitego w zakresie kolejności obowiązku alimentacyjnego stosuje się ogólną regułę z art. 129 k.r.o.<sup>19</sup>

### 3. Kolejność obowiązku alimentacyjnego

Przepis art. 129 par. 1 k.r.o. określa kolejność obowiązku alimentacyjnego. Uprawniony do alimentacji nie ma wyboru, od kogo będzie dochodził świadczeń alimentacyjnych, tj. nie może sobie wybrać członka rodziny, który jego zdaniem stanowi najlepszą gwarancję zaspokojenia jego potrzeb ze względu na dobrą sytuację majątkową i zarobkową. Kolejność osób zobowiązanych ustawodawca określił w ten sposób, że obowiązek alimentacyjny w pierwszej kolejności obciąża zstępnych przed wstępnymi, a wstępnych przed rodzeństwem. Pierwszeństwo obowiązku alimentacyjnego zstępnych przed wstępnymi dotyczy wyłącznie osób, które uzyskały możliwość samodzielnego utrzymania się, a ich możliwości majątkowe i zarobkowe pozwalają na wypełnianie obowiązku alimentacyjnego wobec ich wstępnych. Pierwszeństwo obowiązku alimentacyjnego zstępnych nie dotyczy dzieci, które nie mogą utrzymać się samodzielnie. Subsydiarność obowiązku alimentacyjnego zobowiązanych w dalszej kolejności oznacza, że zobowiązani ci mają obowiązek przyczynić się do utrzymania uprawnionego w takim zakresie, w jakim nie są w stanie tego czynić osoby zobowiązane w bliższej kolejności z uwzględnieniem sytuacji życiowej i materialnej zobowiązanych<sup>20</sup>. Jeśli zaś chodzi o przysposobienie pełne, zasadą jest, że przysposobiony wchodzi do rodziny przysposabiającego, a wychodzi ze swojej rodziny pochodzenia. Od daty uprawomocnienia się postanowienia orzekającego przysposobienie pełne powstaje nie tylko obowiązek alimentacyjny przysposabiającego względem przysposobionego, ale również może powstać obowiązek alimentacyjny krewnych przysposabiającego względem przysposobionego<sup>21</sup>. Dotyczy to okoliczności, kiedy następuje przysposobienie wspólne (art. 115 k.r.o.), jak i może dotyczyć sytuacji, w której przysposabiającym jest jedna osoba. W przypadku przysposobienia dokonanego przez jedną osobę może się zdarzyć, że dziecko jednego małżonka zostanie przysposobione przez drugiego małżonka. Unormowania art. 121 par. 3 k.r.o. nie stosuje się względem małżonka, którego dziecko zostało przysposobione przez drugiego małżonka, ani względem krewnych tego małżonka, także w razie przysposobienia po ustaniu małżeństwa przez śmierć tego małżonka<sup>22</sup>.

<sup>19</sup> A. Kawałko, H. Witczak, [w:] *Kodeks rodzinny...*, op. cit., art. 131.

<sup>20</sup> *Ibidem*, art. 129.

<sup>21</sup> H. Haak, A. Haak-Trzuskawska, *Obowiązek...*, op. cit., s. 36.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 36.

## 4. Obowiązek alimentacyjny rodziców wobec dziecka

Kluczowe znaczenie dla nakreślenia prawnych podstaw prezentowanych w tym raporcie wyników badań ma treść art. 133 k.r.o., który określa obowiązek alimentacyjny rodziców wobec dziecka. W świetle tej regulacji rodzice obowiązani są do świadczeń alimentacyjnych względem dziecka, które nie jest jeszcze w stanie utrzymać się samodzielnie, chyba że dochody z majątku dziecka wystarczają na pokrycie kosztów jego utrzymania i wychowania (par. 1). Poza powyższym wypadkiem uprawniony do świadczeń alimentacyjnych jest tylko ten, kto znajduje się w niedostatku (par. 2). Ponadto, rodzice mogą uchylić się od świadczeń alimentacyjnych względem dziecka pełnoletniego, jeżeli są one połączone z nadmiernym dla nich uszczerbkiem lub jeżeli dziecko nie dokłada starań w celu uzyskania możliwości samodzielnego utrzymania się (par. 3). Jak wynika z powyższego, rodzice nie mogą uchylić się od świadczenia alimentów wobec swojego niesamodzielnego dziecka nawet wówczas, gdy powoduje to poważny uszczerbek majątkowy dla nich samych. Mają w takiej sytuacji obowiązek dzielić się z dzieckiem wszelkimi swoimi dochodami<sup>23</sup>.

Należy wyjaśnić, że nie istnieje ustawowy termin ustania obowiązku alimentacyjnego. Jest to niezwykle istotna konstatacja, ponieważ o czasie jego trwania decydują czynniki indywidualne. O tym, czy dziecku wciąż przysługuje świadczenie alimentacyjne, w głównej mierze decyduje jego sytuacja materialna. Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem Sądu Najwyższego obowiązek alimentacyjny rodziców wobec dziecka stanowi uszczegółowienie ogólnego obowiązku troszczenia się o fizyczny i duchowy rozwój dziecka i należytego przygotowania go odpowiednio do jego uzdolnień do pracy zawodowej. Obowiązek ten nie jest ograniczony przez żaden termin, a w szczególności przez osiągnięcie pełnoletności przez alimentowanego. Nie jest także związany ze stopniem wykształcenia w tym sensie, że nie ustaje z chwilą osiągnięcia przez alimentowanego określonego stopnia podstawowego lub średniego wykształcenia. Przy orzekaniu o obowiązku alimentacyjnym rodziców wobec dzieci, które osiągnęły pełnoletność, brać należy także pod uwagę, czy wykazują one chęć dalszej edukacji oraz czy osobiste zdolności i cechy charakteru pozwalają na rzeczywiste kontynuowanie przez nie nauki. Przeciwnie stanowisko prowadziłoby do zahamowania, a co najmniej do znacznego utrudniania dalszego rozwoju dziecka, a to przez pozbawienie go środków materialnych niezbędnych do kontynuowania nauki po osiągnięciu pełnoletności

<sup>23</sup> M. Łączkowska, *Prawo alimentacyjne jako przykład regulacji prawnej solidarności międzypokoleniowej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2012, t. 74, nr 3, s. 155-174, <https://sip.lex.pl/#/publication/151149793/laczkowska-malgorzata-prawo-alimentacyjne-jako-przyklad-regulacji-prawnej-solidarnosci> (dostęp: 18.02.2026).

pozostawałoby zatem w sprzeczności ze wspomnianym wyżej podstawowym obowiązkiem rodzicielskim<sup>24</sup>.

Z punktu widzenia wygaśnięcia obowiązku alimentacyjnego bez znaczenia jest zatem uzyskanie przez dziecko pełnoletności lub określonego wieku, zakończenie edukacji, podjęcie studiów zaocznych, pobieranie przez dziecko zasiłku dla bezrobotnych. Wszystkie powyżej podane przykładowe okoliczności mogą jedynie stanowić element stanu faktycznego, na podstawie którego zasadne jest stwierdzenie, że dziecko jest samodzielne, a więc rodzice są zwolnieni z obowiązku alimentacyjnego względem niego<sup>25</sup>. Pierwszym czynnikiem wpływającym na możliwość pobierania alimentów przez pełnoletnie dziecko jest kontynuowanie nauki. Gdy dziecko jednocześnie podjęło studia i przyucza się do wykonywania konkretnego zawodu, obowiązek alimentacyjny ustać nie może. Jeśli młody dorosły zdobył wykształcenie, które umożliwia mu podjęcie pracy zarobkowej, ale zdecydował o dalszej nauce celem uzyskania wyższego stopnia, sąd nie uzna tego za niedokonanie starań, a wręcz przeciwnie – jako szansę na lepszy byt dziecka w przyszłości. Kolejnym oczywistym powodem, dla którego alimentacja ustać nie może, jest niepełnosprawność dziecka. Obowiązek alimentacyjny względem dzieci może być zatem bezterminowy, a nawet dożywotni, jeżeli dziecko jest trwale niepełnosprawne, upośledzone, chore w takim stopniu, że nie jest w stanie samodzielnie funkcjonować w społeczeństwie. Wówczas szczególny obowiązek alimentacyjny rodziców wobec dzieci nie wygasa w ogóle. Może dojść do sytuacji, w której wyrokiem sądu obowiązek alimentacyjny rodzica wobec dziecka zostanie uznany za wygasły, a następnie dziecko popadnie w stan niedostatku. Wówczas dziecku nadal przysługuje roszczenie alimentacyjne przeciwko rodzicom, ale już na ogólnych i nieuprzywilejowanych zasadach, tak jak w stosunkach między krewnymi. Wyznacznikiem tego obowiązku nie będzie już zaspokojenie wszystkich potrzeb niezbędnych do należytego przygotowania dziecka do pracy zgodnie z jego uzdolnieniami, ale stan jego niedostatku<sup>26</sup>.

Ustawodawca w treści przepisu zawartego w art. 133 par. 2 k.r.o. posłużył się pojęciem „niedostatek” bez odniesienia przyczyn jego powstania do kontekstu działania zawinionego bądź też niezawinionego podmiotu, który na stan niedostatku się powołuje. Wskazywałoby to, iż w każdej sytuacji, czyli wtedy, gdy przyczyna niedostatku była zarówno zawiniona, jak i niezawiniona, dziecko może na istnieniu tej przesłanki oprzeć swe roszczenia alimentacyjne. Wydaje się jednak, że taka wykładnia kłóciłaby się ze społecznym poczuciem sprawiedliwości i *ratio legis* przepisów dotyczących alimentacji. Celowe więc przy ocenie wymienionych

<sup>24</sup> Wyrok SO w Piotrkowie Trybunalskim z 31.07.2014 r., II Ca 375/14, [https://orzeczenia.ms.gov.pl/content/\\$N/152515000001003\\_II\\_Ca\\_000375\\_2014\\_Uz\\_2014-07-31\\_001](https://orzeczenia.ms.gov.pl/content/$N/152515000001003_II_Ca_000375_2014_Uz_2014-07-31_001) (dostęp: 21.02.2026).

<sup>25</sup> J. Ignaczewski, *Przesłanki szczególne roszczeń dzieci przeciwko rodzicom*, [w:] *Komentarz do spraw rodzinnych*, red. J. Ignaczewski, Warszawa 2014, <https://sip.lex.pl/#/monograph/369312600/236095/ciepla-helena-ignaczewski-jacek-skibinska-adamowicz-jadwiga-komentarz-do-spraw-rodzinnych> (dostęp: 21.02.2026).

<sup>26</sup> *Ibidem*.

sytuacji staje się odwołanie do zasad współżycia społecznego i ocena zachowań osób uprawnionych w kontekście nadużycia przysługującego im prawa podmiotowego<sup>27</sup>. Użyte w art. 133 par. 2 k.r.o. określenie „niedostatek” mogłoby sugerować konieczność odwołania się do kryteriów obiektywnych przy ustalaniu zarówno istnienia uprawnienia, jak i zakresu świadczeń alimentacyjnych. Uzależnienie jednak wysokości świadczenia od usprawiedliwionych potrzeb uprawnionego oraz możliwości zarobkowych i majątkowych zobowiązanego (art. 135 par. 1 k.r.o.) wskazuje, że należy brać pod uwagę konkretną sytuację rodzinną<sup>28</sup>. Trzeba podkreślić, że k.r.o. nie definiuje pojęcia niedostatku. Pewną wskazówkę interpretacyjną w tym zakresie daje przywołany art. 135 par. 1 k.r.o. Z jego brzmienia można bowiem wywnioskować, że niedostatek występuje wtedy, gdy uprawniony nie może w pełni własnymi siłami, z własnych środków, zaspokoić swoich usprawiedliwionych potrzeb<sup>29</sup>.

Skoro mowa wyżej o zasadach współżycia społecznego w kontekście obowiązku alimentacyjnego, warto przyjrzeć się bliżej temu zagadnieniu. Klauzula zasad współżycia społecznego odwołuje się do powszechnie uznanych w kulturze naszego społeczeństwa wartości. Odesłanie do zasad współżycia społecznego umożliwia nadanie większej elastyczności z jednoczesnym uwzględnieniem zmieniającego się układu stosunków społecznych i zarazem szczególnych cech stanu faktycznego, do którego należy zastosować normę prawną. Nie jest możliwe skatalogowanie zasad współżycia społecznego. Nie obowiązują one bowiem samoistnie, ale wpływają na ocenę stanu faktycznego dokonywaną w toku stosowania prawa<sup>30</sup>. Jako instytucja prawa materialnego (art. 5 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny) zasady współżycia społecznego służą łagodzeniu rygoryzmu prawniczego i znajdują zastosowanie w stanach faktycznych, których ścisła ocena jurydyczna mogłaby się okazać społecznie nieakceptowalna. Warto podkreślić, że w uchwale z dnia 31 stycznia 1986 r. Sąd Najwyższy przyjął, że nie można wyłączyć obowiązku alimentacyjnego z odwołaniem się do zasad współżycia społecznego<sup>31</sup>.

<sup>27</sup> E. Budna, *Obowiązek alimentacyjny rodziców względem dzieci*, „Nowe Prawo” 1990, nr 7–9, s. 65, <https://sip.lex.pl/#/publication/151018426/budna-elzbieta-obowiazek-alimentacyjny-rodzicow-wzglem-dzieci> (dostęp: 18.02.2026).

<sup>28</sup> M. Łączkowska, *Prawo alimentacyjne...*, *op. cit.*

<sup>29</sup> M. Romańska, M. Karcz, *Alimenty. Komentarz z wzorami*, Warszawa 2022, s. 81.

<sup>30</sup> H. Haak, A. Haak-Trzuskawska, *Obowiązek...*, *op. cit.*, s. 13.

<sup>31</sup> Uchwała SN z 31.01.1986 r., III CZP 76/85, OSNC 1987, nr 1, poz. 4, <https://sip.lex.pl/#/jurisprudence/520096911> (dostęp: 19.02.2026).

## 5. Świadczenia alimentacyjne ojcymów, macoch, pasierbów oraz uchylenie się od wykonania obowiązku alimentacyjnego

Do zasad współżycia społecznego odwołują się bezpośrednio art. 144 i art. 144<sup>1</sup> k.r.o. Otóż, jeżeli odpowiada to zasadom współżycia społecznego, dziecko może żądać świadczeń alimentacyjnych od męża swojej matki niebędącego jego ojcem, od żony swojego ojca niebędącej jego matką, a także męża matki dziecka niebędący jego ojcem, który przyczynił się do wychowania i utrzymania tego dziecka oraz żona ojca dziecka niebędąca matką dziecka, która przyczyniała się do wychowania i utrzymania dziecka. Zgodnie zaś ze wspomnianym art. 144<sup>1</sup> k.r.o. zobowiązany może uchylić się od wykonania obowiązku alimentacyjnego względem uprawnionego, jeżeli żądanie alimentów jest sprzeczne z zasadami współżycia społecznego. Nie dotyczy to obowiązku rodziców względem ich małoletniego dziecka. Trzeba dodać, że w przypadku stosunku alimentacyjnego pomiędzy ojcymem lub macochą a pasierbem w art. 144 par. 1 i 2 k.r.o. widać zależność tego stosunku od powinowactwa, które z kolei zależne jest od stosunku małżeństwa. Obserwuje się więc tzw. pośrednio zależną alimentację<sup>32</sup>. Na wskazane przepisy k.r.o. mogą powoływać się w szczególności małżonkowie, a także rodzice pełnoletnich dzieci domagających się alimentów. Natomiast wykluczony został zarzut nadużycia prawa (sprzeczności z zasadami współżycia społecznego) w odniesieniu do roszczenia małoletniego dziecka przeciwko rodzicom, ponieważ ani trudności wychowawcze, ani naganne zachowanie dziecka nie zwalniają rodziców z obowiązku troski o nie, a przede wszystkim z obowiązku jego utrzymania i wychowania<sup>33</sup>.

## 6. Zakres świadczeń alimentacyjnych

Analizując przepisy k.r.o. dotyczące obowiązku alimentacyjnego, należy odnieść się szczegółowo do treści art. 135 k.r.o., który to dotyczy zakresu świadczeń alimentacyjnych. W świetle par. 1 tego przepisu ich zakres zależy od usprawiedliwionych potrzeb uprawnionego oraz od zarobkowych i majątkowych możliwości zobowiązanego. Pojęcia „usprawiedliwione potrzeby” oraz „możliwości zarobkowe i majątkowe” zostały szczegółowo omówione w uchwale Pełnego Składu Izby Cywilnej i Administracyjnej Sądu Najwyższego z dnia 16 grudnia 1987 r.<sup>34</sup>

<sup>32</sup> J.M. Łukasiewicz, *Stosunek alimentacyjny in statu nascendi*, [w:] *Prawo kontraktów*, red. Z. Kuniewicz, D. Sokołowska, Warszawa 2017, <https://sip.lex.pl/#/monograph/369422964/350018/kuniewicz-zbigniew-red-sokolowska-dorota-red-prawo-kontraktow> (dostęp: 19.02.2026).

<sup>33</sup> J. Zatorska, [w:] *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz do zmian wprowadzonych ustawą z dnia 6 listopada 2008 r. o zmianie ustawy – Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz niektórych innych ustaw*, LEX/el. 2011, art. 144<sup>1</sup>, <https://sip.lex.pl/#/commentary/587306266/103706> (dostęp: 19.02.2026).

<sup>34</sup> Uchwała SN(CI) z 16.12.1987 r., III CZP 91/86, OSNC 1988, nr 4, poz. 42, <https://sip.lex.pl/#/jurisprudence/520097038> (dostęp: 18.02.2026).

W uchwale tej stwierdzono między innymi, że: „możliwości zarobkowe zobowiązanego nie mogą być zawsze utożsamiane z faktycznie osiąganymi zarobkami. W przypadkach uzasadnionych obejmują one także wysokość zarobków, które zobowiązany jest w stanie uzyskać, lecz nie osiąga ich z przyczyn niezasługujących na usprawiedliwienie”. Warto dodać za D. Wybrańczyk, iż stan potrzeby oznacza sytuację, w której uprawniony nie jest w stanie utrzymać się samodzielnie i zaspokoić swoich usprawiedliwionych potrzeb. Usprawiedliwione potrzeby (materialne i niematerialne) to te, których zaspokojenie zapewnia godziwą egzystencję. Usprawiedliwione potrzeby uprawnionego powinny wyznaczać górną granicę dochodzonych roszczeń alimentacyjnych. Wysokość zasądzonych alimentów winna być zawsze ustalona w stosunku do aktualnych potrzeb uprawnionego. Potrzeby, które przewiduje się, że zaistnieją dopiero w przyszłości, nie mogą być uwzględniane. Sąd orzekający o wysokości alimentów ma obowiązek wnikliwego i dokładnego ustalenia potrzeb uprawnionego. D. Wybrańczyk wskazuje: „Poziom usprawiedliwionych potrzeb dziecka zależy od jego wieku, stanu zdrowia, zainteresowań i przeciętnego poziomu życia w jego środowisku”<sup>35</sup>. Z kolei M. Karcz i M. Romańska postulują, iż „Każde dziecko musi mieć zapewnione podstawowe warunki egzystencji w postaci wyżywienia zapewniającego jego prawidłowy rozwój fizyczny stosowny do wieku, odzieży, środków na ochronę zdrowia, kształcenie podstawowe i zawodowe oraz ochronę jego osoby i majątku. Wyjście poza wymienione potrzeby zależy już tylko od osobistych cech dziecka oraz od zamożności i przyjętego przez zobowiązanego modelu konsumpcji”<sup>36</sup>. Wynika z powyższego, że wysokość zasądzonych alimentów ma charakter indywidualny.

Zgodnie z treścią art. 135 par. 2 k.r.o. wykonanie obowiązku alimentacyjnego względem dziecka, które nie jest jeszcze w stanie utrzymać się samodzielnie, albo wobec osoby niepełnosprawnej może polegać w całości lub w części na osobistych staraniach o utrzymanie lub o wychowanie uprawnionego; w takim wypadku świadczenie alimentacyjne pozostałych zobowiązanych polega na pokrywaniu w całości lub w części kosztów utrzymania lub wychowania uprawnionego. W par. 3 omawianego przepisu wymienione zostały świadczenia, które nie wpływają na zakres świadczeń alimentacyjnych. Są to świadczenia z pomocy społecznej lub funduszu alimentacyjnego, o którym mowa w ustawie z dnia 7 września 2007 r. o pomocy osobom uprawnionym do alimentów<sup>37</sup>, podlegające zwrotowi przez zobowiązanego do alimentacji; świadczenia, wydatki i inne środki finansowe związane z umieszczeniem dziecka w pieczy zastępczej, o których mowa w przepisach o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej; świadczenie wychowawcze, o którym mowa w ustawie z dnia 11 lutego 2016 r.

<sup>35</sup> D. Wybrańczyk, *Potrzeby uprawnionego*, [w:] *idem, Sytuacja prawna małoletniego dziecka rozwodzacych się rodziców*, Warszawa 2022, <https://sip.lex.pl/#/monograph/369512808/416971/wybranczyk-daniela-sytuacja-prawna-maloletniego-dziecka-rozwodzacych-sie-rodzicow> (dostęp: 18.02.2026).

<sup>36</sup> M. Romańska, M. Karcz, *Alimenty...*, *op. cit.*, s. 25.

<sup>37</sup> Dz.U. z 2026 r. poz. 79 ze zm.

o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci<sup>38</sup>; świadczenia rodzinne, o których mowa w ustawie z dnia 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych<sup>39</sup>; rodzicielskie świadczenie uzupełniające, o którym mowa w ustawie z dnia 31 stycznia 2019 r. o rodzicielskim świadczeniu uzupełniającym<sup>40</sup>.

## 7. Przedawnienie roszczeń alimentacyjnych

Jak już wspomniano przy omówieniu swoistych cech obowiązku alimentacyjnego, zgodnie z art. 137 par. 1 k.r.o. roszczenia o świadczenia alimentacyjne przedawniają się z upływem 3 lat. Z kolei na podstawie par. 2 tego przepisu niezaspokojone potrzeby uprawnionego z czasu przed wniesieniem powództwa o alimenty sąd uwzględnia poprzez zasądzenie odpowiedniej sumy pieniężnej. W uzasadnionych wypadkach sąd może rozłożyć zasądzone świadczenie na raty. Wyjaśnić należy, iż niezaspokojone potrzeby uprawnionego to takie potrzeby, które przy braku skonkretyzowania zakresu świadczeń alimentacyjnych orzeczeniem lub ugodą nie zostały zaspokojone. Niezaspokojonymi potrzebami w rozumieniu tego przepisu są ponadto też takie potrzeby uprawnionego, które faktycznie zostały zaspokojone, lecz zaspokojenie to było możliwe w wyniku powstania określonego zobowiązania (np. skorzystania z pożyczki) niewykonanego do czasu wytoczenia powództwa. W każdym przypadku niezaspokojonymi potrzebami uprawnionego mogą być jedynie usprawiedliwione potrzeby uprawnionego w rozumieniu art. 135 par. 1 k.r.o. Natomiast przez usprawiedliwione potrzeby uprawnionego dziecka, które nie jest jeszcze w stanie utrzymać się samodzielnie, rozumie się takie potrzeby, których zaspokojenie zapewni mu – odpowiednio do jego wieku i uzdolnień – prawidłowy rozwój fizyczny i duchowy. Zgodnie z utrwaloną zasadą dzieci mają bowiem prawo do równej z rodzicami stopy życiowej i to niezależnie od tego, czy żyją z nimi wspólnie, czy w rozłączeniu. Rodzice są zobowiązani podzielić się z dzieckiem nawet najmniejszymi dochodami<sup>41</sup>.

<sup>38</sup> Dz.U. z 2023 r. poz. 810, 1565.

<sup>39</sup> Dz.U. z 2025 r. poz. 1208.

<sup>40</sup> Dz.U. z 2025 r. poz. 1577.

<sup>41</sup> H. Haak, A. Haak-Trzuskawska, *Obowiązek...*, *op. cit.*, s. 117–118.

## 8. Zmiana orzeczenia lub umowy dotyczącej obowiązku alimentacyjnego

Warto podkreślić, że w kontekście art. 138 k.r.o. nadal aktualna pozostaje uchwała składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 28 września 1949 r., w świetle której zmiana orzeczenia lub umowy dotyczącej obowiązku alimentacyjnego może oznaczać zmianę wysokości świadczenia alimentacyjnego lub czasu trwania tego obowiązku<sup>42</sup>. Zgodnie bowiem ze wspomnianym przepisem w razie zmiany stosunków można żądać zmiany orzeczenia lub umowy dotyczącej obowiązku alimentacyjnego. Przepis ten stanowi klauzulę *rebus sic stantibus*<sup>43</sup>. Regulacja ta ma ścisły związek z tym, że obowiązek alimentacyjny, co do zasady, nie jest wykonywany jednorazowo i obejmuje świadczenia powtarzające się, przeważnie realizowane przez dłuższy okres. Uzasadnia to potrzebę wprowadzenia mechanizmu umożliwiającego odpowiednią modyfikację treści obowiązku alimentacyjnego, gdy zmianie ulega sytuacja osoby uprawnionej lub zobowiązanej do alimentacji. Jest to konstrukcja prawna, którą ustawodawca zazwyczaj posługuje się w odniesieniu do stosunków prawnych mających charakter trwały<sup>44</sup>. Aby art. 138 k.r.o. miał zastosowanie, nie muszą wystąpić równocześnie zmiany w zakresie usprawiedliwionych potrzeb uprawnionego i zmiany w zakresie zarobkowych i majątkowych możliwości zobowiązanego. Otóż w sytuacji istotnego zwiększenia się zakresu usprawiedliwionych potrzeb uprawnionego i równoczesnego istotnego zmniejszenia możliwości zarobkowych i majątkowych zobowiązanego powództwo o podwyższenie alimentów będzie mogło zostać uwzględnione jedynie wówczas, gdy zmiana w zakresie usprawiedliwionych potrzeb uprawnionego jest znaczniejsza<sup>45</sup>. Warto przytoczyć tu tezę wyroku Sądu Okręgowego w Olsztynie z dnia 11 grudnia 2019 r. dotyczącego zmiany stosunków jako podstawy żądania zmiany wysokości zasądzonych alimentów. Zgodnie z nią nie każda zmiana w życiu obowiązanego czy uprawnionego do alimentów będzie podstawą do zmiany orzeczenia alimentacyjnego, w szczególności jeśli nie mają charakteru trwałego, zasadniczego i nie wyczerpują przesłanek, które w istotny sposób wpływają na istnienie czy zakres obowiązku alimentacyjnego<sup>46</sup>.

Jak wiadomo, obowiązek alimentacyjny może przybrać skonkretyzowaną postać w orzeczeniu sądowym lub w umowie zawartej między uprawnionym a zobowiązanym do alimentów. Świadczenia alimentacyjne mają zaspokajać bieżące, usprawiedliwione potrzeby

<sup>42</sup> Uchwała składu 7 sędziów SN z 28.09.1949 r., WA C 389/49, LexisNexis nr 356121, OSN 1951, nr 3, poz. 60.

<sup>43</sup> J. Wierciński, [w:] *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, red. J. Wierciński, Warszawa 2014, art. 138, <https://sip.lex.pl/#/commentary/587616534/413974/wiercinski-jacek-red-kodeks-rodzinny-i-opiekunczy-komentarz> (dostęp: 18.02.2026).

<sup>44</sup> A. Kawałko, H. Witczak, [w:] *Kodeks rodzinny...*, *op. cit.*, art. 138.

<sup>45</sup> H. Haak, A. Haak-Trzuskawska, *Obowiązek...*, *op. cit.*, s. 122.

<sup>46</sup> Wyrok SO w Olsztynie z 11.12.2019 r., VI RCa 206/19, LEX nr 2762778, <https://sip.lex.pl/#/jurisprudence/522856474/1/vi-r-ca-206-19-zmiana-stosunkow-jako-podstawa-zadania-zmiany-wysokosci-zasadzonych-alimentow> (dostęp: 18.02.2026).

uprawnionego. W związku z tym w wyroku zasądającym alimenty sąd określa jedynie wysokość świadczeń (najczęściej miesięcznych) i termin uiszczania miesięcznych rat bez określenia końcowej daty obowiązku alimentacyjnego i nie dokonuje antycypacji wzrostu lub obniżenia potrzeb uprawnionego na przyszłość czy też zmiany możliwości zarobkowych i majątkowych zobowiązanego. Inaczej sytuacja może się kształtować w przypadku umowy alimentacyjnej, gdzie strony mogą w sposób dowolny określić zakres obowiązku alimentacyjnego na przyszłość nawet w ten sposób, że świadczenia alimentacyjne będą sukcesywnie zwiększane wraz z wiekiem uprawnionego albo zwiększane poprzez zawarcie klauzuli waloryzacyjnej. Z natury rzeczy zakres usprawiedliwionych potrzeb uprawnionego, w szczególności, gdy jest on małoletni, zmienia się wraz z upływem czasu. Zmianie mogą podlegać również możliwości majątkowe i zarobkowe zobowiązanego, od których zależy zakres świadczeń alimentacyjnych. Najbardziej pożądanym rozwiązaniem byłoby w takim przypadku dokonanie zmiany wysokości świadczeń alimentacyjnych w drodze umowy między uprawnionym i zobowiązanym<sup>47</sup>. Pamiętać należy, iż z uwagi na rozbieżne interesy stron stosunku alimentacyjnego do rzadkości należą sytuacje, w których zawierają one takie umowy. W związku z tym rozstrzygnięcie musi zostać dokonane przez sąd w wyroku. Podkreślić trzeba, że w przypadku, gdy uprzednio zapadł wyrok określający wysokość świadczeń alimentacyjnych, jego zmiana – w kierunku zarówno podwyższenia, jak i obniżenia świadczeń alimentacyjnych – nie może nastąpić w drodze umowy stron<sup>48</sup>.

Podstawą do żądania uchylecia obowiązku alimentacyjnego zgodnie z art. 138 k.r.o. może być: wykluczenie potrzeby dostarczania środków utrzymania dziecku z uwagi na to, że jest już ono w stanie utrzymać się samodzielnie (art. 133 par. 1 k.r.o.), sytuacja, kiedy świadczenie rodziców względem dzieci pełnoletnich jest połączone z nadmiernym uszczerbkiem dla rodziców lub jeżeli dziecko nie dokłada starań w celu uzyskania możliwości samodzielnego utrzymania się (art. 133 par. 3 k.r.o.), wyjście przez uprawnionego ze stanu niedostatku (art. 133 par. 2 k.r.o.), utrata przez zobowiązanego jakichkolwiek możliwości majątkowych lub zarobkowych (art. 135 par. 1 k.r.o.), sytuacja, kiedy żądanie alimentów skierowane do rodzeństwa jest połączone z nadmiernym uszczerbkiem dla nich lub dla członków ich najbliższej rodziny (art. 134 k.r.o.), oraz kiedy żądanie alimentów jest sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, chyba że dotyczy to obowiązku rodziców względem ich małoletniego dziecka (art. 144<sup>1</sup> k.r.o.)<sup>49</sup>.

<sup>47</sup> A. Kawałko, H. Witczak, [w:] *Kodeks rodzinny...*, op. cit., art. 138.

<sup>48</sup> *Ibidem*.

<sup>49</sup> *Ibidem*.

## 9. Wygaśnięcie obowiązku alimentacyjnego

Zgodnie z art. 139 k.r.o. obowiązek alimentacyjny nie przechodzi na spadkobierców zobowiązanego. Oznacza to, że sam obowiązek alimentacyjny jako obowiązek o charakterze ściśle osobistym nie wchodzi w skład spadku. Również prawo do alimentów wygasa w razie śmierci uprawnionego. Śmierć osoby zobowiązanej do alimentacji powoduje, że aktualizuje się obowiązek alimentacyjny podmiotu zobowiązanego do alimentacji w dalszej kolejności (art. 129–131 k.r.o.). Po śmierci zobowiązanego do alimentacji nie może dalej toczyć się przeciwko niemu postępowanie sądowe w sprawie o alimenty; postępowanie takie na podstawie art. 355 k.p.c. ulega umorzeniu<sup>50</sup>.

## 10. Roszczenia zwrotne

Warto zwrócić uwagę na roszczenie zwrotne uregulowane w art. 140 k.r.o. Zgodnie z par. 1 tego przepisu osoba, która dostarcza drugiemu środków utrzymania lub wychowania, nie będąc do tego zobowiązana albo będąc zobowiązana z tego powodu, że uzyskanie na czas świadczeń alimentacyjnych od osoby zobowiązanej w bliższej lub tej samej kolejności byłoby dla uprawnionego niemożliwe lub połączone z nadmiernymi trudnościami, może żądać zwrotu od osoby, która powinna była te świadczenia spełnić. Roszczenie to przedawnia się z upływem 3 lat. Trzeba podkreślić, że regulacja art. 140 k.r.o. podyktowana jest interesem uprawnionego do alimentacji. W przypadku braku takiej regulacji osoba, która dostarczałaby środków utrzymania lub wychowania, nie będąc do tego zobowiązana, musiałaby oprzeć się na ogólnych przepisach o bezpodstawnym wzbogaceniu, co nie zawsze mogłoby prowadzić do pozytywnych wyników. Celem roszczeń regresowych jest dokonanie rozliczeń pomiędzy osobami, które dostarczały uprawnionemu środków utrzymania i wychowania, nie będąc do tego w ogóle zobowiązanymi lub zobowiązanymi w dalszej kolejności, a osobą, która powinna spełniać te świadczenia w bliższej kolejności<sup>51</sup>. Treścią roszczenia regresowego jest żądanie zwrotu środków świadczonych beneficjentowi, przy czym z art. 140 k.r.o. w związku z art. 128 k.r.o. i art. 135 par. 2 k.r.o. wynika, że chodzi tu o środki w postaci świadczeń zarówno materialnych (w pieniądzu lub naturze), jak i niematerialnych (osobiste starania o utrzymanie lub wychowanie beneficjenta). Mowa jest jedynie o zwrocie bez określenia formy rozliczeń, stąd może powstać pytanie, czy roszczenie mogłoby przyjąć postać niepieniężną, co dotyczyłoby zwłaszcza sytuacji, w której przedmiotem świadczeń były

<sup>50</sup> *Ibidem.*

<sup>51</sup> *Ibidem.*

rzeczy oznaczone co do gatunku<sup>52</sup>. Jak wskazał Sąd Najwyższy<sup>53</sup>, art. 140 par. 1 k.r.o. nie daje podstawy do skierowania roszczenia regresowego przez osobę zobowiązaną do alimentacji w bliższej kolejności przeciwko osobie zobowiązanej w kolejności dalszej. Wynika to zarówno z brzmienia powyższego przepisu, jak i z jego celu. Celem tym bowiem jest zapewnienie zwrotu dostarczonych świadczeń alimentacyjnych osobie, która wyręczyła w ich dostarczeniu zobowiązanych do świadczeń alimentacyjnych w bliższej lub tej samej kolejności. Dziadkowie mogą więc w drodze regresu żądać od rodziców dziecka zwrotu wypłaconych na rzecz dziecka świadczeń, ale nie odwrotnie<sup>54</sup>.

## 11. Roszczenia matki dziecka pozamałżeńskiego

Istotna z punktu widzenia prowadzonej analizy jest treść art. 141 k.r.o., który reguluje roszczenia matki dziecka pozamałżeńskiego. W świetle tego przepisu (par. 1) ojciec niebędący mężem matki obowiązany jest przyczynić się w rozmiarze odpowiadającym okolicznościom do pokrycia wydatków związanych z ciążą i porodem oraz kosztów trzymiesięcznego utrzymania matki w okresie porodu. Na podstawie pierwszego roszczenia matka może żądać pokrycia w pierwszej kolejności zwyczajowo przyjętych kosztów związanych z ciążą i porodem. W tej grupie mieszczą się koszty wyprawki dla dziecka, łóżeczka, wózka, opieki położniczo-lekarskiej. Drugie z roszczeń zobowiązuje ojca dziecka do zwrotu kosztów trzymiesięcznego utrzymania matki w okresie porodu<sup>55</sup>. Z ważnych powodów matka może żądać udziału ojca w kosztach swego utrzymania przez czas dłuższy niż 3 miesiące. Jeżeli wskutek ciąży lub porodu matka poniosła inne konieczne wydatki albo szczególne straty majątkowe, może ona żądać, ażeby ojciec pokrył odpowiednią część tych wydatków lub strat. Powyższe roszczenia przysługują matce także w wypadku, gdy dziecko urodziło się nieżywe. Roszczenia matki przedawniają się z upływem 3 lat od dnia porodu (par. 2). Roszczenie z art. 141 par. 1 k.r.o. przysługuje matce w stosunku do ojca dziecka niebędącego jej mężem, a więc dziecka pozamałżeńskiego. Warunkiem dochodzenia roszczeń jest prawne ustalenie ojcostwa<sup>56</sup>.

<sup>52</sup> A. Sylwestrzak, *Regres alimentacyjny – kilka uwag na temat art. 140 k.r.o.*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2018, t. 39, s. 61–72, <https://sip.lex.pl/#/publication/151334446/sylwestrzak-anna-regres-alimentacyjny-kilka-uwag-na-temat-art-140-k-r-o> (dostęp: 20.02.2026).

<sup>53</sup> Wyrok SN z 16.03.1967 r., II CR 88/67, OSNC 1967, nr 9, poz. 168, <https://sip.lex.pl/#/jurisprudence/520094262> (dostęp: 20.02.2026).

<sup>54</sup> A. Kawałko, H. Witczak, [w:] *Kodeks rodzinny...*, *op. cit.*, art. 138.

<sup>55</sup> M. Romańska, M. Karcz, *Alimenty...*, *op. cit.*, s. 89.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 90.

## 12. Roszczenie w przypadku uwiarygodnionego ojcostwa

Przepisy k.r.o. odnoszą się też do sytuacji związanej z roszczeniem w przypadku uwiarygodnionego ojcostwa. Zgodnie z art. 142 k.r.o., jeżeli ojcostwo mężczyzny niebędącego mężem matki zostało uwiarygodnione, matka może żądać, ażeby mężczyzna ten jeszcze przed urodzeniem się dziecka wyłożył odpowiednią sumę pieniężną na koszty utrzymania matki przez 3 miesiące w okresie porodu oraz na koszty utrzymania dziecka przez pierwsze 3 miesiące po urodzeniu. Termin i sposób zapłaty tej sumy określa sąd. Należy wyjaśnić, że w przeciwieństwie do roszczeń określonych w art. 141 k.r.o., które mogą być dochodzone dopiero po urodzeniu się dziecka, regulacja art. 142 k.r.o. ma na celu ochronę matki dziecka pozamałżeńskiego jeszcze przed urodzeniem się dziecka. Artykuł 142 k.r.o. pozwala na zabezpieczenie uzyskania niezbędnych środków utrzymania matki i dziecka w okresie przedporodowym. Przepis ten stanowi wyjątek od zasady, że roszczeń alimentacyjnych można dochodzić wyłącznie od mężczyzny, którego ojcostwo zostało ustalone. Matka dziecka pozamałżeńskiego może przed urodzeniem dziecka domagać się wyłożenia odpowiedniej sumy pieniężnej na koszty utrzymania jej przez 3 miesiące w okresie porodu oraz na koszty utrzymania dziecka przez pierwsze 3 miesiące po jego urodzeniu. Trzymiesięczny termin w okresie porodu oraz 3 miesiące po urodzeniu dziecka oznaczają, że mężczyzna pozwany w trybie art. 142 k.r.o. będzie ponosił koszty utrzymania matki i dziecka maksymalnie przez sześć miesięcy. Oba trzymiesięczne terminy w przypadku roszczenia z art. 142 k.r.o. (w przeciwieństwie do roszczeń z art. 141 k.r.o.) nie mogą być przez sąd przedłużone nawet z ważnych powodów. Brak jednak przeszkód, aby zostały one przez sąd skrócone<sup>57</sup>.

Analizując powyższe regulacje, J. Dominowska stawia pytanie, czy gdy matka dochodzi zabezpieczenia roszczeń alimentacyjnych na jeszcze nienarodzone dziecko, to przy ustalaniu ich rozmiaru nawet wobec tego, że wymagane jest tylko uprawdopodobnienie, należy brać pod uwagę jedynie możliwości majątkowe i zarobkowe ojca, czy także matki. W odniesieniu do roszczeń opartych na art. 141 k.r.o. ustawodawca wyraźnie wymaga jedynie „przyczyniania” się ojca do wydatków i to w rozmiarze „odpowiadającym okolicznościom”. W art. 142 k.r.o. mowa jest o „wyłożeniu” przez ojca sumy, która określana jest jako „odpowiednia”. Oba przepisy wymagają więc od sądu rozważenia wszelkich okoliczności sprawy. Pierwszy jednak wyraźniej uwydatnia to, że ojciec ma tylko przyczyniać się do zaspokojenia potrzeb matki i dziecka, podczas gdy sformułowanie drugiego wskazuje raczej na to, że ojciec ma wyłożyć całą sumę, tylko ta suma powinna odpowiadać okolicznościom danego przypadku, a zatem być odpowiednia. Przekonywający wydaje się zatem pogląd, że matka w trybie art. 142 k.r.o. nie może żądać więcej niż w wypadku, gdyby wystąpiła z roszczeniami dopiero po urodzeniu

<sup>57</sup> A. Kawałko, H. Witczak, [w:] *Kodeks rodzinny...*, op. cit., art. 142.

się dziecka. W tym ostatnim przypadku w większym stopniu brane są pod uwagę również możliwości zarobkowe i majątkowe matki dziecka<sup>58</sup>.

### 13. Jednoczesne dochodzenie roszczeń majątkowych i ustalenia ojcostwa

Należy zwrócić uwagę na treść art. 143 k.r.o. regulującego jednoczesne dochodzenie roszczeń majątkowych i ustalenia ojcostwa. Zgodnie z brzemieniem wspomnianego przepisu, jeżeli ojcostwo mężczyzny, który nie jest mężem matki, nie zostało ustalone, zarówno dziecko, jak i matka mogą dochodzić roszczeń majątkowych związanych z ojcostwem tylko jednocześnie z dochodzeniem ustalenia ojcostwa. Nie dotyczy to roszczeń matki, gdy dziecko urodziło się nieżywe. Regulacja ta porządkuje przymusową kumulację roszczeń o ustalenie ojcostwa oraz o alimenty. Przyjęte rozwiązanie ma na celu uniknięcie sprzecznych orzeczeń w różnych sprawach oraz uwzględnia zasady ekonomiki procesowej. Legitymacja czynna w takim postępowaniu przysługuje zarówno dziecku, jak i jego matce<sup>59</sup>. Zakaz dochodzenia roszczeń alimentacyjnych z art. 141 k.r.o. bez jednoczesnego żądania ustalenia pochodzenia dziecka ma na celu skłonienie matki dziecka do ustalenia pochodzenia dziecka w sposób odpowiadający prawdzie biologicznej, a jednocześnie ma wykluczyć niebezpieczeństwo odmiennych rozstrzygnięć w sprawach o alimenty i w sprawach o ustalenie ojcostwa. Powództwo matki dziecka pozamałżeńskiego obejmujące jedynie roszczenie o zasądzenie alimentów od domniemanego ojca bez żądania ustalenia ojcostwa powinno zostać oddalone. Sąd orzekający w sprawie o zasądzenie alimentów lub innych świadczeń majątkowych na rzecz dziecka pozamałżeńskiego lub jego matki nie może, w razie niezgłoszenia żądania o ustalenie ojcostwa, ustalić ojcostwa z urzędu w wyroku zasądzającym te świadczenia majątkowe. Sąd rozpoznający sprawę będzie w pierwszej kolejności musiał rozstrzygnąć, czy pozwany mężczyzna jest ojcem dziecka. Następnie sąd ustali wysokość świadczeń alimentacyjnych na rzecz dziecka, kierując się kryteriami wskazanymi w art. 135 k.r.o.<sup>60</sup>

Pozwanym w sprawie o roszczenia alimentacyjne dziecka pozamałżeńskiego jest domniemany ojciec dziecka. Sąd podczas rozpoznania sprawy roszczeń z art. 143 k.r.o. w pierwszej kolejności powinien ustalić, czy pozwany jest ojcem dziecka. Negatywne ustalenie w tym

<sup>58</sup> J. Dominowska, *Zabezpieczenie roszczeń alimentacyjnych matki i dziecka przed urodzeniem się dziecka i po jego urodzeniu*, „Przegląd Sądowy” 2015, nr 4, s. 28–37, <https://sip.lex.pl/#/publication/151247100/dominowska-joanna-zabezpieczenie-rozszczen-alimentacyjnych-matki-i-dziecka-przed-urodzeniem-sie> (dostęp: 20.02.2026).

<sup>59</sup> G. Jędrejek, [w:] *idem*, *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, Warszawa 2017, art. 143, <https://sip.lex.pl/#/commentary/587742153/539593/jedrejek-grzegorz-kodeks-rodzinny-i-opiekunczy-komentarz> (dostęp: 21.02.2026).

<sup>60</sup> *Ibidem*.

zakresie wyklucza konieczność prowadzenia dalszego postępowania w celu ustalenia wysokości świadczeń alimentacyjnych. Tylko pozytywne ustalenie ojcostwa pozwanego umożliwia dalsze rozstrzygnięcia sądu w sprawie o zasądzenie od pozwanego kwot potrzebnych na pokrycie wydatków związanych z ciążą i porodem, kwot potrzebnych na pokrycie szczególnych wydatków lub poniesionych strat w okresie ciąży i porodu oraz alimentów na rzecz dziecka<sup>61</sup>. Zgodnie z uchwałą Sądu Najwyższego z dnia 3 października 1972 r.:

Pozwany w procesie o ustalenie ojcostwa i alimenty może domagać się od małoletniego powoda – po prawomocnym oddaleniu powództwa – zwrotu kwot zapłaconych mu na podstawie postanowienia powziętego w trybie art. 753 par. 1 k.p.c. Niezależnie od tego pozwanemu przysługuje na zasadzie art. 140 k.r.o. roszczenie o zwrot dokonanych świadczeń od osób zobowiązanych do alimentacji, przy czym zaspokojenie wierzyciela przez jednego z dłużników zwalnia pozostałych<sup>62</sup>.

## 14. Dochodzenie alimentów w postępowaniu rozwodowym

Kognicja sądu orzekającego o rozwodzie obejmuje obligatoryjne rozstrzygnięcie o kosztach utrzymania i wychowania wspólnego małoletniego dziecka. Zgodnie z art. 58 par. 1 k.r.o. w wyroku orzekającym rozwód sąd rozstrzyga o władzy rodzicielskiej nad wspólnym małoletnim dzieckiem obojga małżonków i kontaktach rodziców z dzieckiem oraz orzeka, w jakiej wysokości każdy z małżonków jest obowiązany do ponoszenia kosztów utrzymania i wychowania dziecka. Sąd uwzględnia pisemne porozumienie małżonków o sposobie wykonywania władzy rodzicielskiej i utrzymywaniu kontaktów z dzieckiem po rozwodzie, jeżeli jest ono zgodne z dobrem dziecka. Rodzeństwo powinno wychowywać się wspólnie, chyba że dobro dziecka wymaga innego rozstrzygnięcia.

Do ustalenia zakresu, formy i wysokości obowiązku alimentacyjnego rodziców wobec dziecka zastosowanie mają przepisy ogólne, w szczególności art. 133, 135 i 136 k.r.o. Wysokość alimentów wyznaczają usprawiedliwione potrzeby dziecka, a także możliwości zarobkowe i majątkowe zobowiązanego rodzica. Każdy z rodziców zobowiązany jest zaspokajać potrzeby dziecka w częściach odpowiadającym swoim możliwościom. Całkowity brak możliwości zarobkowych i majątkowych jednego z małżonków sprawia, że obowiązek alimentacyjny w całości spoczywa na drugim rodzicu. W takiej sytuacji sąd powinien wyraźnie stwierdzić to w wyroku rozwodowym. Co istotne, sąd w wyroku rozwodowym ma obowiązek unormować

<sup>61</sup> A. Kawałko, H. Witczak, [w:] *Kodeks rodzinny...*, op. cit., art. 143.

<sup>62</sup> Uchwała SN z 3.10.1972 r., III CZP 53/72, OSNC 1973, nr 10, poz. 164, <https://sip.lex.pl/#/jurisprudence/520095256> (dostęp: 21.02.2026).

kwestię alimentów w stosunku do każdego z dzieci z osobna. Orzeczony bowiem obowiązek alimentacyjny nie dotyczy już udziału małżonków w kosztach utrzymania rodziny, która przestaje istnieć, lecz dotyczy obowiązku każdego z rodziców wobec wspólnych małoletnich dzieci obojga małżonków. W procesie rozwodowym sąd orzeka z urzędu o alimentach tylko dla dzieci pochodzących z rozwodzającego się małżeństwa<sup>63</sup>.

Należy dodać, że orzeczenie w wyroku rozwodowym o alimentach dla dziecka jest orzeczeniem regulującym stosunki między rodzicami a dzieckiem po rozwodzie. Niedopuszczalne jest nadanie rozstrzygnięciu o alimentach dla dziecka rygoru natychmiastowej wykonalności, ponieważ zawarte w wyroku rozstrzygnięcie dotyczące wysokości zobowiązania alimentacyjnego jest skuteczne na przyszłość – od daty prawomocności tego wyroku. W toku procesu o rozwód, do czasu uprawomocnienia się wyroku rozwodowego realizacja obowiązku alimentacyjnego może odbywać się albo na podstawie ustalonego wcześniej w procesie o alimenty przed sądem rejonowym obowiązku, albo w trybie udzielenia zabezpieczenia na podstawie art. 730 i in. k.p.c.<sup>64</sup> Tu pojawia się istotna okoliczność – jeśli obowiązek alimentacyjny jednego z rodziców wobec dzieci został uregulowany prawomocnym wyrokiem wydanym przed wszczęciem sprawy o rozwód, to wówczas nie zwalnia to sądu orzekającego rozwiązanie małżeństwa od rozstrzygnięcia tej kwestii w wyroku rozwodowym. Wspomniany już art. 58 k.r.o. par. 1 nie pozostawia w tej kwestii wątpliwości. Trzeba podkreślić, że w razie zmiany stanu faktycznego uzasadniającej modyfikację wysokości alimentów sąd rozwodowy powinien nawiązać do wyroku zasądzającego alimenty uprzednio, po to, aby uniknąć wątpliwości przy egzekucji oraz ewentualnych dalszych procesów<sup>65</sup>.

## 15. Przestępstwo niealimentacji

Przestępstwo niealimentacji zdefiniowane jest w art. 209 Kodeksu karnego (dalej: k.k.). Aktualne brzmienie tego przepisu zostało wprowadzone ustawą z dnia 23 marca 2017 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz ustawy o pomocy osobom uprawnionym do alimentów<sup>66</sup>. W uzasadnieniu projektu wskazano, że skutkiem wprowadzonych zmian jest przede wszystkim odejście od pojęcia „uporczywości” uchylania się od obowiązku alimentacyjnego, a także „narażenie osoby uprawnionej na niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych”<sup>67</sup>. Projekt ustawy o zmianie niektórych ustaw w celu poprawy skuteczności

<sup>63</sup> M. Romańska, M. Karcz, *Alimenty...*, op. cit., s. 134.

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 137.

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 138.

<sup>66</sup> Dz.U. z 2017 r. poz. 952.

<sup>67</sup> Uzasadnienie projektu ustawy – druk sejmowy nr 2987, <https://orka.sejm.gov.pl/Druki8ka.nsf/0/C436692F2E42AD7CC125833E004DE4C4/%24File/2987-uzas.docx> (dostęp: 21.02.2026).

egzekucji świadczeń alimentacyjnych stanowił realizację tzw. pakietu alimentacyjnego zawartego w przyjętym w dniu 4 kwietnia 2017 r. przez Radę Ministrów dokumencie o nazwie „Przegląd systemów wsparcia rodzin”. Przedmiotem ochrony art. 209 k.k. są rodzina i prawidłowe wykonywanie obowiązku alimentacyjnego zabezpieczającego materialne podstawy egzystencji osób uprawnionych do alimentacji wynikającego z orzeczenia sądowego, ugody albo umowy<sup>68</sup>.

Zgodnie z treścią omawianego przepisu, kto uchyła się od wykonania obowiązku alimentacyjnego określonego co do wysokości orzeczeniem sądowym, ugodą zawartą przed sądem albo innym organem albo inną umową, jeżeli łączna wysokość powstałych wskutek tego zaległości stanowi równowartość co najmniej 3 świadczeń okresowych, albo jeżeli opóźnienie zaległego świadczenia innego niż okresowe wynosi co najmniej 3 miesiące, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku. Należy podkreślić, że niealimentacja jest przestępstwem indywidualnym, a jego sprawcą może być jedynie osoba, na której ciąży obowiązek alimentacyjny (określony co do wysokości orzeczeniem sądowym, ugodą zawartą przed sądem albo innym organem albo inną umową)<sup>69</sup>. Przestępstwo niealimentacji określone w art. 209 par. 1 może być popełnione jedynie umyślnie, w obu postaciach zamiaru. Sam fakt niewywiązywania się przez sprawcę z obowiązku alimentacyjnego niezależnie od konsekwencji, jakie zachowanie to będzie za sobą pociągać dla pokrzywdzonego (np. w postaci nędzy – jak miało to miejsce na gruncie Kodeksu karnego z 1932 r., czy narażenia pokrzywdzonego na niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych – jak ma to miejsce w obecnym stanie prawnym), uznany zostanie za realizację znamion przestępstwa niealimentacji<sup>70</sup>.

Z kolei art. 209 par. 1a k.k. ustanawia kwalifikowany typ przestępstwa niealimentacji. Zgodnie z jego brzmieniem, jeżeli sprawca czynu określonego w par. 1 naraża osobę uprawnioną na niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2. Surowszej odpowiedzialności podlega zatem ten, kto uchylając się od wykonania obowiązku alimentacyjnego z par. 1, naraża osobę uprawnioną na niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych. Analizując znamię narażenia osoby uprawnionej na niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych, należy wskazać, że dotyczy to konkretnego narażenia na to niebezpieczeństwo. Chodzi tu zatem o przestępstwo skutkowe z zaniechania<sup>71</sup>. Wydaje się również, że nie ma przeszkód, aby znamię skutku określone w art. 209 par. 1a k.k. (tzn. narażenia na niemożność

<sup>68</sup> J. Kosonoga-Zygmunt, [w:] *Kodeks karny. Komentarz*, red. J. Majewski, Warszawa 2024, art. 209, <https://sip.lex.pl/#/commentary/587966423/763863/majewski-jaroslav-red-kodeks-karny-komentarz> (dostęp: 22.02.2026).

<sup>69</sup> M. Mozgawa, [w:] *Kodeks karny. Komentarz aktualizowany*, red. M. Mozgawa, LEX/el. 2025, art. 209, <https://sip.lex.pl/#/commentary/587737061/804899/mozgawa-marek-red-kodeks-karny-komentarz-aktualizowany> (dostęp: 22.02.2026).

<sup>70</sup> J. Jodłowski, [w:] *Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Część I. Komentarz do art. 117–211a*, red. W. Wróbel, A. Zoll, Warszawa 2017, art. 209.

<sup>71</sup> M. Mozgawa, [w:] *Kodeks karny...*, *op. cit.*

zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych) mogło być objęte zamiarem zarówno bezpośrednim, jak i ewentualnym. Ściganie przestępstw niealimentacji określonych w par. 1 lub 1a następuje na wniosek pokrzywdzonego, organu pomocy społecznej lub organu podejmującego działania wobec dłużnika alimentacyjnego. Jeżeli pokrzywdzonemu przyznano odpowiednie świadczenia rodzinne albo świadczenia pieniężne wypłacane w przypadku bezskuteczności egzekucji alimentów, ściganie przestępstw określonych w art. 209 par. 1 lub par. 1a odbywa się z urzędu<sup>72</sup>. Z kolei na podstawie par. 3, jeżeli pokrzywdzonemu przyznano odpowiednie świadczenia rodzinne albo świadczenia pieniężne wypłacane w przypadku bezskuteczności egzekucji alimentów, ściganie odbywa się z urzędu.

Zgodnie z art. 209 par. 4 nie podlega karze sprawca przestępstwa niealimentacji, który nie później niż przed upływem 30 dni od dnia pierwszego przesłuchania w charakterze podejrzanego uiszczył w całości zaległe alimenty. Ponadto, sąd odstępuje od wymierzenia kary, jeżeli nie później niż przed upływem 30 dni od dnia pierwszego przesłuchania w charakterze podejrzanego sprawca przestępstwa niealimentacji uiszczył w całości zaległe alimenty, chyba że wina i społeczna szkodliwość czynu przemawiają przeciwko odstąpieniu od wymierzenia kary (par. 5). Zmiana postawy sprawcy i zrealizowanie obowiązku alimentacyjnego wprost przekłada się na kwestię odpowiedzialności karnej. Nie mają w tym przypadku znaczenia motywy, którymi kieruje się sprawca. Nie jest zatem istotne, czy jego zachowanie jest podyktowane obawą grożącej mu kary, czy innymi względami. Istotne jest uiszczenie całości zobowiązania<sup>73</sup>. Jak zauważają A. Duda i D. Sokołowska:

Dla sprawcy chcącego skorzystać z dobrodziejstwa art. 209 par. 4 i 5 k.k. wyłączną motywacją może być chęć minimalizacji konsekwencji prawnokarnych, których nastąpienie, w sytuacji przedstawienia mu zarzutów, jest wysoce prawdopodobne. Należy w tym miejscu wyraźnie podkreślić, że w systemie prawa karnego nie istnieje obecnie żadna inna instytucja, która pozwalałaby na całkowitą bezkarność sprawcy czynu zabronionego przy jednoczesnym braku pozytywnie ocenianych elementów psychologicznych występujących po jego stronie<sup>74</sup>.

<sup>72</sup> *Ibidem*.

<sup>73</sup> A. Polińska, *Przestępstwo uchylania się od alimentów po ostatniej nowelizacji*, „Palestra” 2018, nr 5, s. 41–50, <https://sip.lex.pl/#/publication/151335136/polinska-aleksandra-przestepstwo-uchylania-sie-od-alimentow-po-ostatniej-nowelizacji> (dostęp: 22.02.2026).

<sup>74</sup> A. Duda, D. Sokołowska, *Nowe granice kryminalizacji przestępstwa niealimentacji oraz mechanizmy redukcji karania według znowelizowanego brzmienia art. 209 k.k.*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych” 2017, nr 4, s. 27–50, <https://sip.lex.pl/#/publication/151337366/duda-adrian-sokolowska-dominika-nowe-granice-kryminalizacji-przestepstwa-niealimentacji-oraz> (dostęp: 22.02.2026).

## 16. Alimenty z funduszu alimentacyjnego

Wsparciem dla dzieci pozbawionych należnych im alimentów są środki wypłacane z budżetu państwa w ramach funduszu alimentacyjnego. Dnia 1 października 2008 r. weszła w życie ustawa o pomocy osobom uprawnionym do alimentów<sup>75</sup> regulująca zasady i tryb postępowania w sprawach przyznawania i wypłacania świadczeń z funduszu alimentacyjnego oraz działania podejmowane wobec dłużników alimentacyjnych. Jak podkreślają M. Romańska i M. Karcz, reaktywowany fundusz alimentacyjny nie jest tym samym funduszem, który działał na podstawie ustawy z dnia 18 lipca 1974 r. o funduszu alimentacyjnym<sup>76</sup>. Przekazano go w administrowanie jednostkom samorządu gminnego, a nie – jak poprzednio – organom administracji rządowej (oddziałom ZUS)<sup>77</sup>.

W myśl art. 1 par. 2 ustawy o pomocy osobom uprawnionym do alimentów fundusz alimentacyjny stanowi system wspierania osób uprawnionych do alimentów środkami finansowymi z budżetu państwa. Zgodnie z powyższym osoby znajdujące się w trudnej sytuacji materialnej z powodu niemożności wyegzekwowania alimentów mogą ubiegać się o świadczenia na mocy przepisów przywołanej ustawy. Według art. 1a ustawy świadczenia z funduszu alimentacyjnego przysługują obywatelom polskim oraz cudzoziemcom, którzy spełnią kryteria wskazane w ustawie. Uzyskują oni uprawnienie do wypłaty należności z funduszu, jeżeli zamieszkują na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej przez okres świadczeniowy. Oznacza to, że w celu otrzymywania od polskich instytucji świadczeń alimentacyjnych uprawniony w okresie od 1 października do 30 września następnego roku powinien przebywać na terenie Polski<sup>78</sup>.

Świadczenia z funduszu alimentacyjnego przysługują dziecku do ukończenia przez nie 18 roku życia, a w sytuacji, gdy uczy się w szkole lub szkole wyższej – do ukończenia 25 roku życia (art. 9 par. 1). W przypadku posiadania orzeczenia o znacznym stopniu niepełnosprawności świadczenie przysługuje bezterminowo. Definicję osoby uprawnionej zawiera przepis art. 2 pkt 11 ustawy, który stanowi, że „osoba uprawniona” oznacza osobę uprawnioną do alimentów od rodzica na podstawie tytułu wykonawczego pochodzącego lub zatwierdzonego przez sąd, jeżeli egzekucja okazała się bezskuteczna. W świetle wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego z dnia 9 grudnia 2010 r. osobą uprawnioną do świadczeń z funduszu alimentacyjnego jest zatem wyłącznie osoba (dziecko małoletnie bądź pełnoletnie), która nie jest ekonomicznie samodzielna ze względu na wiek bądź kontynuowanie nauki, bądź

<sup>75</sup> Dz.U. z 2026 r. poz. 79 ze zm.

<sup>76</sup> Dz.U. z 1983 r. Nr 10, poz. 54, z 1984 r. Nr 3, poz. 13 i z 1989 r. Nr 35, poz. 191.

<sup>77</sup> M. Romańska, M. Karcz, *Alimenty...*, op. cit., s. 196.

<sup>78</sup> E. Tomaszewska, [w:] *Ustawa o pomocy osobom uprawnionym do alimentów. Komentarz*, wyd. III, LEX/el. 2025, art. 1(a), <https://sip.lex.pl/#/commentary/587385436/812566/tomaszewska-ewa-ustawa-o-pomocy-osobom-uprawnionym-do-alimentow-komentarz-wyd-iii> (dostęp: 25.02.2026).

ze względu na znaczny stopień niepełnosprawności, dla której dłużnikiem alimentacyjnym jest rodzic<sup>79</sup>.

Z kolei w art. 2 par. 2 ustawa reguluje pojęcie bezskuteczności egzekucji – oznacza to egzekucję, w wyniku której w okresie ostatnich 2 miesięcy nie wyegzekwowano pełnej należności z tytułu zaległych i bieżących zobowiązań alimentacyjnych. Za bezskuteczną egzekucję uważa się również niemożność wszczęcia lub prowadzenia egzekucji alimentów przeciwko dłużnikowi alimentacyjnemu przebywającemu poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej, w szczególności z powodu: braku podstawy prawnej do podjęcia czynności zmierzających do wykonania tytułu wykonawczego w miejscu zamieszkania dłużnika, braku możliwości wskazania przez osobę uprawnioną miejsca zamieszkania dłużnika alimentacyjnego za granicą. Zatem w przypadku, gdy dłużnik alimentacyjny przebywa na terytorium naszego państwa, egzekucję prowadzi komornik sądowy i to on wydaje zaświadczenie potwierdzające stan egzekucji (niezbędne do wniosku o ustalenie prawa do świadczenia z funduszu alimentacyjnego). Jednak w przypadku, gdy dłużnik przebywa poza granicami RP, organem właściwym do wydania zaświadczenia stwierdzającego bezskuteczność egzekucji lub niemożność jej prowadzenia jest właściwy sąd lub zagraniczna instytucja egzekucyjna.

O świadczenie z funduszu alimentacyjnego może wnioskować osoba uprawniona (pełnoletnie dziecko), jej przedstawiciel ustawowy (rodzic w przypadku małoletniego dziecka) lub jej opiekun prawny. Należy podkreślić, iż rodzic ubiegający się o świadczenia alimentacyjne na swoje dziecko nie musi zgodnie z obowiązującą ustawą spełniać kryterium samodzielnego wychowywania dziecka. Warunkiem koniecznym do otrzymania świadczenia jest spełnienie kryterium dochodowego, które przysługuje, jeżeli dochód rodziny w przeliczeniu na osobę w rodzinie nie przekracza kwoty 1209 zł. W okresie świadczeniowym 2026/2027 próg ten wzrośnie o 456 zł i od dnia 1 października 2026 r. kryterium dochodowe nie będzie mogło przekraczać 1665 zł netto na osobę w rodzinie<sup>80</sup>. Zgodnie z art. 9 par. 2a ustawy w przypadku, gdy dochód rodziny w przeliczeniu na osobę w rodzinie przekracza kwotę wskazaną jako kryterium dochodowe na osobę w rodzinie o kwotę nie wyższą niż kwota świadczenia z funduszu alimentacyjnego przysługującego danej osobie uprawnionej w okresie świadczeniowym, na który jest ustalane prawo do tego świadczenia, świadczenie z funduszu alimentacyjnego przysługuje w wysokości różnicy między kwotą świadczenia z funduszu alimentacyjnego przysługującego danej osobie uprawnionej a kwotą, o którą został przekroczony dochód rodziny w przeliczeniu na osobę w rodzinie. Zgodnie z art. 9 par. 2b

<sup>79</sup> Wyrok NSA z 9.12.2010 r., I OSK 1161/10, LEX nr 744942, <https://sip.lex.pl/#/jurisprudence/520838638> (dostęp: 25.02.2026).

<sup>80</sup> Obwieszczenie Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej z dnia 22 stycznia 2026 r. w sprawie wysokości kwoty kryterium dochodowego uprawniającego do świadczeń z funduszu alimentacyjnego od dnia 1 października 2026 r. (M.P. z 2026 r. poz. 138), <https://sip.lex.pl/#/act/22229761> (dostęp: 25.02.2026).

ustawy w przypadku, gdy wysokość świadczenia z funduszu alimentacyjnego przysługującego danej osobie uprawnionej ustalona zgodnie z ustawą jest niższa niż 100 zł, świadczenie to nie przysługuje.

Zgodnie z art. 10 ust. 1 ustawy świadczenia z funduszu alimentacyjnego przysługują w wysokości bieżąco ustalonych alimentów, jednakże nie wyższej niż 1 tys. zł na dziecko. Wypada dodać, że w wyniku zmiany ustawy o pomocy osobom uprawnionym do alimentów, która weszła w życie dnia 12 grudnia 2024 r., nastąpiło podwyższenie maksymalnej kwoty świadczenia z funduszu alimentacyjnego z 500 zł do 1 tys. zł<sup>81</sup>. Przepisy te dotyczą świadczeń, do których prawo było ustalane na okres świadczeniowy przypadający po 30 września 2024 r. Postępowanie w sprawie zmiany decyzji przyznającej świadczenia alimentacyjne w związku z podwyższeniem maksymalnej kwoty świadczenia wszczyna się z urzędu, a zmiana decyzji nie wymaga zgody strony.

---

<sup>81</sup> Ustawa z dnia 21 listopada 2024 r. o zmianie ustawy o pomocy osobom uprawnionym do alimentów (Dz.U. z 2024 r. poz. 1827).

## II. Skala problemu niealimentacji w Polsce

W Polsce nie istnieje jeden scentralizowany rejestr dłużników. W tej części raportu autorki powołują się na najbardziej aktualne dane powszechnie cytowane w mediach i udostępnione przez jeden z rejestrów – Rejestr Dłużników Biura Informacji Gospodarczej BIG InfoMonitor. Informacji o zadłużonych osobach dostarcza też Rejestr Dłużników Niewypłacalnych – publiczny rejestr dłużników zawierający informacje o konsumentach, osobach prawnych i jednostkach organizacyjnych, które są niewypłacalne lub zagrożone niewypłacalnością albo w przypadku których bezskuteczna egzekucja została umorzona. Kolejnym takim podmiotem jest Biuro Informacji Kredytowej – choć nie jest rejestrem dłużników, to gromadzi i udostępnia informacje o historii kredytowej osób fizycznych i przedsiębiorców. Innym źródłem danych jest Krajowy Rejestr Zadłużonych, państwowy rejestr prowadzony przede wszystkim po to, aby umożliwić prowadzenie spraw restrukturyzacyjnych i upadłościowych oraz udostępnianie informacji o dłużnikach, wobec których prowadzi się tego rodzaju postępowania<sup>82</sup>. Nieuregulowane długi z tytułu alimentów można przede wszystkim jednak sprawdzić w kancelarii komorniczej oraz w ośrodku pomocy społecznej w miejscu zamieszkania osoby pobierającej świadczenia.

Jak wskazują dane zgromadzone w Rejestrze Dłużników BIG InfoMonitor, 288,5 tys. rodziców ma zaległości alimentacyjne wobec swoich dzieci (stan na koniec września 2025 r.). Długi z tytułu niepłaconych alimentów, które są odnotowane w Rejestrze Dłużników, wynoszą łącznie blisko 17 mld zł. Jak wyliczają inicjatorki kampanii „Po pierwsze: Nie kradnij” – Karolina Bury (Fundacja Rodzic w mieście) oraz Katarzyna Nowakowska (Fundacja Feminoteka):

---

<sup>82</sup> *Lista dłużników (imiona i nazwiska) – jak sprawdzić osobę w rejestrze dłużników?*, BIG InfoMonitor, 5.03.2025, <https://www.big.pl/baza-wiedzy/lista-dluznikow-imiona-i-nazwiska-jak-sprawdzic-osobe-w-rejestrze-dluznikow> (dostęp: 23.03.2026).

To kwota, która mogłaby zapewnić darmowe posiłki dla wszystkich dzieci przez cały rok szkolny, sfinansować setki przedszkoli lub realnie odciążyć system ochrony zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży. Zamiast tego koszty wieloletnich zaniechań ponoszą dzieci, samotnie rodzice oraz całe społeczeństwo<sup>83</sup>.

Ekspertki szacują jednak, że całkowita wartość długu alimentacyjnego może sięgać aż 45 mld zł.

Dług z tytułu niepłaconych alimentów rośnie z roku na rok. Obecnie jest on wyższy o ponad 800 mln zł niż rok wcześniej, o 2,2 mld zł niż przed dwoma laty i aż o ponad 6,7 mld zł w porównaniu z 2021 r. W ciągu ostatnich czterech lat dług alimentacyjny powiększył się o 6,7 mld zł (o 66%). Na każdego z dłużników przypadało średnio 58,8 tys. zł zaległych alimentów. Największy udział dłużników alimentacyjnych w ogólnej liczbie mieszkańców występuje w województwie warmińsko-mazurskim, najmniejszy zaś w Małopolsce i na Podkarpaciu. Uwzględnienie średniej wartości niespłaconego zadłużenia z tytułu alimentów wskazuje, że najmniej zalegają dłużnicy alimentacyjni z województwa lubuskiego – 50 439 zł, śląskiego – 51 608 zł i zachodniopomorskiego – 54 413 zł. Najwięcej zaległości odnotowano natomiast w województwie mazowieckim – 65 309 zł, pomorskim – 62 881 zł i kujawsko-pomorskim – 62 786 zł<sup>84</sup>.

TABELA 1. Rozkład zaległości alimentacyjnych według województw

Województwo	Liczba dłużników	Kwota zaległości (zł)	Średni dług na osobę
mazowieckie	33 183	2 167 186 320	65 309
śląskie	33 987	1 753 998 292	51 608
dolnośląskie	26 170	1 493 109 839	57 054
pomorskie	22 700	1 427 395 436	62 881
wielkopolskie	22 294	1 290 378 254	57 879
kujawsko-pomorskie	19 874	1 247 801 672	62 786
łódzkie	19 483	1 100 571 223	56 489
lubelskie	17 297	1 070 765 392	61 903
warmińsko-mazurskie	17 462	1 027 496 379	58 842
małopolskie	16 162	1 003 597 705	62 098
zachodniopomorskie	14 610	794 983 863	54 413

<sup>83</sup> J. Dudkiewicz, *Po pierwsze: Nie kradnij. Jak polski system pozwala bezkarnie okradać własne dzieci?* [wywiad], Portal organizacji pozarządowych, 19.03.2026, <https://publicystyka.ngo.pl/po-pierwsze-nie-kradnij-jak-polski-system-pozwala-bezkarnie-okradac-wlasne-dzieci-wywiad-taup> (dostęp: 23.03.2026).

<sup>84</sup> *Dług alimentacyjny to nie tylko sprawa rodzinna. To problem społeczny. Wszyscy płacimy za zobowiązania nierzetelnych rodziców*, BIG InfoMonitor, 28.10.2025, <https://media.big.pl/informacje-prasowe/att/2908432> (dostęp: 25.02.2026).

Województwo	Liczba dłużników	Kwota zaległości (zł)	Średni dług na osobę
lubuskie	11 147	562 226 104	50 439
świętokrzyskie	9 352	558 638 912	59 734
podkarpackie	9 777	544 534 937	55 697
podlaskie	7 849	460 135 614	58 624
opolskie	7 140	404 225 105	56 615
<b>Polska</b>	<b>288 487</b>	<b>16 907 045 049</b>	<b>58 606</b>

Źródło: Dług alimentacyjny to nie tylko sprawa rodzinna. To problem społeczny. Wszyscy płacimy za zobowiązania nierzetelnych rodziców, BIG InfoMonitor, 28.10.2025, <https://media.big.pl/informacje-prasowe/att/2908432> (dostęp: 25.02.2026).

Co warto podkreślić, w szybkim tempie rosną długi najmłodszych rodziców, czyli osób w wieku 18–25 lat. Od 2022 r. wysokość ich zobowiązań zwiększyła się siedmiokrotnie. Trzy lata temu najmłodszych dłużników alimentacyjnych wpisanych do Krajowego Rejestru Długów było 160, a obecnie jest to 868 osób. Przeciętnie do spłaty mają 11,3 tys. zł. Najwyższe obciążenia z tytułu długów alimentacyjnych mają osoby w wieku 46–55 lat, które swoim dzieciom są winne w sumie 6,9 mld zł. Takich dłużników jest 105,6 tys., a średnio zwrócić powinny 65,8 tys. zł. Na drugim miejscu, z kwotą 4,8 mld zł, są rodzice w wieku 36–45 lat. Jest ich 86,7 tys., a średnie zadłużenie opiewa na kwotę 55,4 tys. zł. Trzecie miejsce zajmuje grupa 59,7 tys. osób w wieku 56–65 lat zadłużona na 3,2 mld zł. Ci rodzice spłacić muszą średnio 54,7 tys. zł. Najmniejsze kwoty do oddania mają rodzice pomiędzy 26 a 35 rokiem życia – 744,1 mln zł – oraz seniorzy (powyżej 65 roku życia) – 607 mln zł<sup>85</sup>.

Jak wynika z raportu BIG InfoMonitor, zobowiązania alimentacyjne w zdecydowanej większości mają mężczyźni. Do Rejestru Dłużników BIG InfoMonitor zgłoszono 272 699 niepłacących ojców, co stanowi niemal 94% wszystkich zobowiązanych. Najliczniejsza grupa to mężczyźni w wieku 45–54 lat – prawie 99 tys. dłużników; na kolejnych miejscach znajdują się ojcowie w przedziale 35–44 lata (77 956) oraz 55–64 lata (58 652). Do rejestru zgłoszono też 18 424 matki, z czego większość – 6 977 – jest w przedziale wiekowym 45–54 lata<sup>86</sup>.

Trzeba podkreślić, że wielu dłużników alimentacyjnych figuruje w Rejestrze Dłużników nie tylko z tytułu zaległych świadczeń na rzecz dzieci. Aż 52% z nich ma również inne zaległe zobowiązania, między innymi niespłacone kredyty i pożyczki, rachunki telefoniczne, czynsze i mandaty<sup>87</sup>.

<sup>85</sup> Długi alimentacyjne sięgają już 16,4 mld zł. Można by za nie zbudować ponad tysiąc przedszkoli, Krajowy Rejestr Długów, 23.06.2025, <https://krd.pl/centrum-prasowe/informacje-prasowe/2025/dlugi-alimentacyjne-siegaja-juz-16-4-mld-zl-mozna> (dostęp: 20.03.2026).

<sup>86</sup> Dług alimentacyjny to nie tylko sprawa rodzinna. To problem społeczny. Wszyscy płacimy za zobowiązania nierzetelnych rodziców, BIG InfoMonitor, 28.10.2025, <https://media.big.pl/informacje-prasowe/att/2908432> (dostęp: 25.02.2026).

<sup>87</sup> *Ibidem*.

### III. Metodologia badań

Badania zrealizowano w okresie od listopada 2023 r. do lutego 2024 r. W ich toku przeprowadzono 15 wywiadów pogłębionych z przedstawicielami trzech grup zawodowych zaangażowanych w procedurę przyznawania i dochodzenia wypłaty świadczeń alimentacyjnych. Wywiady pogłębione stanowią jakościową technikę badawczą o charakterze eksploracyjnym. Pozwala ona na dotarcie do postaw i zachowań osób kluczowych z punktu widzenia celu badawczego, a także na zdobycie informacji na temat indywidualnych doświadczeń, które mogłyby pozostać nieujawnione<sup>88</sup>.

Rozmówcami byli sędziowie orzekający w wydziałach rodzinnych i nieletnich sądów rejonowych oraz wizytatorzy ds. rodzinnych w sądach okręgowych, profesjonalni pełnomocnicy (jeden radca prawny i czterech adwokatów) reprezentujący strony w sprawach o alimenty oraz komornicy. Dobór rozmówców miał charakter celowy. Przyjęto założenie o zróżnicowaniu terytorialnym pochodzenia rozmówców z uwagi na różne warunki ekonomiczne, jakie mogą w danym regionie Polski decydować o wysokości orzekanych alimentów. Przy czym należy pamiętać, że zgodnie z art. 8 ust. 5 i 6 ustawy o komornikach sądowych i egzekucji<sup>89</sup> wierzyciel ma prawo wyboru komornika na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej z wyłączeniem spraw o egzekucję z nieruchomości oraz spraw, w których przepisy o egzekucji z nieruchomości stosuje się odpowiednio. Także w zakresie wyboru pełnomocnika strona może umocować pełnomocnika bez względu na jego przynależność do konkretnej izby. Wybór pełnomocnika procesowego to decyzja o charakterze osobistym, oparta na zaufaniu, która ma na celu profesjonalne reprezentowanie strony w postępowaniu. Zgodnie bowiem z art. 87 par. 1 k.p.c. pełnomocnikiem może być adwokat lub radca prawny, w sprawach własności

---

<sup>88</sup> M. Nicpoń, R. Marzęcki, *Pogłębiony wywiad indywidualny w badaniach społecznych*, [w:] *Przeszłość – teraźniejszość – przyszłość. Problemy badawcze młodych politologów*, red. D. Mikucka-Wójtowicz, Kraków 2010, s. 245–252; E.R. Babbie, *Badania społeczne w praktyce*, Warszawa 2006, s. 327.

<sup>89</sup> Dz.U. z 2006 r. Nr 167, poz. 1191 ze zm.

intelektualnej także rzecznik patentowy, a w sprawach restrukturyzacji i upadłości również osoba posiadająca licencję doradcy restrukturyzacyjnego, a ponadto osoba sprawująca zarząd majątkiem lub interesami strony oraz osoba pozostająca ze stroną w stałym stosunku zlecenia, jeżeli przedmiot sprawy wchodzi w zakres tego zlecenia, współuczestnik sporu, jak również małżonek, rodzeństwo, zstępni lub wstępni strony oraz osoby pozostające ze stroną w stosunku przysposobienia. Zgodnie z par. 3 wspomnianego przepisu w sprawach o ustalenie i zaprzeczenie pochodzenia dziecka i o roszczenia alimentacyjne pełnomocnikiem może być również przedstawiciel właściwego w sprawach z zakresu pomocy społecznej organu jednostki samorządu terytorialnego oraz organizacji pozarządowej mającej na celu udzielanie pomocy rodzinie.

Zróżnicowanie terytorialne miało *de facto* znaczenie przy doborze rozmówców w grupie zawodowej sędziów. Kluczowe było założenie dotyczące ich doświadczenia zawodowego. Przyjęto, aby rozmówcy mieli co najmniej 5-letnie doświadczenie zawodowe, przy czym większość rozmówców legitymowała się wieloletnim stażem pracy, niekiedy obejmującym więcej niż jedną ścieżkę profesjonalną lub różne role w obrębie praktyki prawniczej. Uznano, że płeć nie będzie kryterium różnicującym ze względu na charakter wykonywanych zawodów wiążących się z funkcjonowaniem w obrębie różnych ról procesowych oraz doświadczeniem pracy po innych stronach postępowania przy jednoczesnym uwzględnieniu odrębnej, strukturalnie usytuowanej pozycji sędziów.

Przeprowadzone badania już na wczesnym etapie analizy pozwoliły odnotować wyraźną zbieżność doświadczeń oraz sposobów interpretowania badanych zjawisk przez respondentów, co pozwoliło na uzyskanie teoretycznego nasycenia. Choć liczba przeprowadzonych wywiadów była ograniczona ( $N = 15$ ), ich uderzająca spójność narracyjna nadaje zebrany danym szczególną wagę analityczną. Zdaniem K. Koneckiego taka sytuacja oznacza, że dalsze gromadzenie danych nie wnosi nowych jakościowo informacji, a kolejne przypadki powielają już zidentyfikowane wzorce i zależności. Na tej podstawie możliwe staje się identyfikowanie pewnych struktur wypowiedzi i relacji między nimi<sup>90</sup>. D. Bertaux nazywa to zjawisko nasyceniem wiedzy (ang. *saturation of knowledge*)<sup>91</sup>, odnosząc się do stabilizacji i powtarzalności analizowanych schematów interpretacyjnych. Osiągnięcie tego etapu wskazuje na wystarczającą gęstość i spójność materiału empirycznego dla formułowania uogólnień analitycznych.

<sup>90</sup> K. Konecki, *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Warszawa 2000, s. 31.

<sup>91</sup> D. Bertaux, *From the life-history approach of the transformation of sociological practice*, [w:] *Biography and society: The life history approach in the social sciences*, red. D. Bertaux, Beverly Hills 1981.

TABELA 2. Oznaczenie rozmówców z uwzględnieniem wykonywanego zawodu, stażu pracy w zawodzie oraz województwa

Oznaczenie respondenta	Grupa zawodowa	Staż pracy w zawodzie w latach	Województwo
<b>Sędziowie rodzinni</b>			
S1	sędzia orzekający w wydziale rodzinnym i nieletnich sądu rejonowego	25 (23 jako orzecznik w wydziale rodzinnym)	dolnośląskie
S2	sędzia orzekający w wydziale rodzinnym i nieletnich sądu rejonowego	23 (15 jako orzecznik w wydziale rodzinnym, wcześniej protokolant, asystent sędziego)	pomorskie
S3	sędzia orzekający w wydziale rodzinnym i nieletnich sądu rejonowego	18 (15 jako orzecznik w wydziale rodzinnym)	lubuskie
S4	sędzia wizytator ds. rodzinnych	33	lubelskie
S5	sędzia wizytator ds. rodzinnych	30 (w tym 22 jako orzecznik w sprawach rozwodowych)	mazowieckie
<b>Pełnomocnicy</b>			
P1	adwokat	24	mazowieckie
P2	radca prawny	8	mazowieckie
P3	adwokat	14	mazowieckie
P4	adwokat	8	dolnośląskie
P5	adwokat	7	mazowieckie
<b>Komornicy</b>			
K1	komornik	20	kujawsko-pomorskie
K2	komornik	18	wielkopolskie
K3	komornik	15	łódzkie
K4	komornik	10	łódzkie
K5	komornik	25	łódzkie

Źródło: opracowanie własne.

Wykorzystane scenariusze wywiadów różniły się nieznacznie w zależności od grupy rozmówców. W pytaniach kierowanych do sędziów rodzinnych zwracano szczególną uwagę na przebieg procesu orzeczniczego i ocenę materiału dowodowego, w pytaniach do pełnomocników – na podejmowane przez nich strategie w zakresie reprezentowania stron, a do komorników – na procedury egzekucyjne. Rozmówcy proszeni byli o odnośnienie swoich wypowiedzi do zasady dobra dziecka i ochrony jego interesów w postępowaniu. Wywiad otwierało pytanie o definicję pojęcia „alimenty” i próbę wyjaśnienia tego zagadnienia w sposób jak najbardziej przystępny. Następnie rozmowa dotyczyła problemu niealimentacji z uwzględnieniem perspektywy przedstawicieli badanej grupy zawodowej oraz typowych trudności występujących w toku postępowania o alimenty. Komornicy byli w tym obszarze pytani o typowe problemy pojawiające się podczas egzekucji. Wywiad w części dotyczącej

uwarunkowań i przyczyn niealimentacji oraz społecznego przyzwolenia na to zjawisko odnosił się też do oceny poziomu ochrony interesów dziecka. Rozmówcy proszeni byli także o wyjaśnienie pojęć „alimenciarz” i „alimenciara”. Sędziowie i pełnomocnicy odpowiadali ponadto na pytania dotyczące czynników i kryteriów, jakie biorą pod uwagę podczas oceny możliwości zarobkowych i sytuacji majątkowej strony zobowiązanej do świadczenia alimentacyjnego oraz czynników i kryteriów uzasadniających potrzeby dziecka w kontekście ochrony jego dobra. Wywiad w dalszej części dotyczył też strategii przyjmowanych przez strony w postępowaniach o zasądzenie alimentów i w egzekucji komorniczej identyfikowanych przez rozmówców na podstawie doświadczeń zawodowych. Kolejna grupa pytań odnosiła się do zagadnienia samodzielnego rodzicielstwa. Tu pojawiało się też pytanie o to, czy zdaniem rozmówcy samodzielne rodzicielstwo ma płęć. Wreszcie, ostatnia grupa pytań miała charakter podsumowujący i rekomendacyjny. Rozmówcy proszeni byli o dokonanie oceny obecnie funkcjonującego systemu oraz wskazanie rozwiązań, które ułatwiłyby – w zależności od grupy zawodowej – prowadzenie postępowania, reprezentowanie interesów uprawnionych i egzekucję świadczeń.

Analiza zebranych danych oparła się na procesie kodowania, które stanowi wstępny etap analizy jakościowej polegający na przypisywaniu fragmentom danych (tu: wypowiedzi respondentów) określonych nazw (kodów) porządkujących materiał i umożliwiających identyfikację istotnych wątków oraz kategorii analitycznych<sup>92</sup>.

W niniejszym badaniu proces kodowania miał charakter eksploracyjny i służył identyfikacji powtarzających się wzorców oraz istotnych obszarów tematycznych wyłaniających się z analizowanego materiału. Przyjęto podejście inspirowane metodologią teorii ugruntowanej<sup>93</sup> traktowaną jako rama analityczna porządkująca sposób pracy z danymi, jednak bez pełnego wdrażania jej procedur. W pierwszym etapie przeprowadzono wstępne kodowanie ukierunkowane na rozpoznanie treści wypowiedzi w czterech zasadniczych obszarach problemowych: społecznych uwarunkowań niealimentacji, jej konsekwencji dla dobra dziecka, praktyk i strategii podejmowanych w związku z dochodzeniem i egzekwowaniem świadczeń alimentacyjnych oraz refleksji uczestników badania dotyczących funkcjonowania systemu instytucjonalnego. Wyodrębnione na etapie kodowania wstępnego cztery główne obszary problemowe zostały następnie poddane dalszemu różnicowaniu w toku kodowania skoncentrowanego, co pozwoliło na ich uszczegółowienie w postaci 32 kodów grupujących tematycznie bardziej zniuansowane wątki<sup>94</sup>. Należy przy tym zaznaczyć, że wyodrębnienie

<sup>92</sup> G.R. Gibbs, *Analyzing qualitative data*, SAGE Publications, Londyn 2007/2011, <https://doi.org/10.4135/9781849208574>; K. Konecki, *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Warszawa 2000.

<sup>93</sup> K. Charmaz, *Teoria ugruntowana. Praktyczny przewodnik po analizie jakościowej*, przeł. B. Komorowska, red. K. Konecki, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.

<sup>94</sup> B. Neale, *What is qualitative longitudinal research?*, Londyn 2019.

tych szczegółowych kodów nie wyczerpało dalszego różnicowania materiału, które było kontynuowane na etapie analizy właściwej podczas sporządzania raportu.

Wypowiedzi zorganizowane według wyodrębnionych kategorii analitycznych i ujęte w postaci matrycy tematycznych stanowiły podstawę dalszych analiz o charakterze przekrojowym i porównawczym. Istotne było również rozróżnienie między poziomem deklaracyjnym wypowiedzi obejmującym treści formułowane wprost a poziomem znaczeń wyłaniających się z ich struktury językowej i kontekstu wypowiedzi. W efekcie, z jednej strony przeprowadzono drobiazgową analizę w formie poszukiwania powtarzalnych wzorów i wyjątków wraz z ilustrującymi je opisami konkretnych przypadków dodatkowo uzupełnionymi o refleksje i komentarze respondentów. Z drugiej, przyjęta procedura stała się podstawą późniejszego stopniowego przechodzenia od kodów opisowych do bardziej złożonych wzorów interpretacyjnych prowadzących do wypracowania całościowego ujęcia badanych zagadnień<sup>95</sup>.

W sporządzaniu raportu za strukturę przyjęto cztery główne obszary tematyczne jako główne rozdziały, które łącznie składają się na uzyskany obraz badanego problemu niealimentacji dzieci w Polsce. Z kolei najczęściej występujące i analitycznie najistotniejsze kody posłużyły jako podstawa do strukturyzowania podrozdziałów i dalszych sekcji drugiego i trzeciego stopnia. Taka narracja odzwierciedla z jednej strony wielowątkowość przedstawianych zagadnień, z drugiej – ujawnia ich powiązania tematyczne, a wreszcie, oferuje syntetyczną interpretację obserwowanych zjawisk.

Przywoływanie w treści raportu fragmentów wywiadów ma na celu ilustrowanie i dokumentowanie procesu analizy i wnioskowania. Cytaty dobrano jako reprezentatywne dla zidentyfikowanych wzorców i sposobów interpretowania badanej problematyki, również przez respondentów.

Z uwagi na specyfikę materiału empirycznego oraz nakładanie się kategorii analitycznych w wypowiedziach respondentów wyraźnie zaznaczało się przenikanie kluczowych wątków tematycznych, w szczególności dotyczących strategii działania stron, dobra dziecka oraz społecznego przyzwolenia na niealimentację. W konsekwencji te same fragmenty wypowiedzi mogły być przyporządkowywane do więcej niż jednej kategorii analitycznej. Analogicznie, ze względu na ich wielowątkowość, pojawiają się w różnych częściach opracowania. Ich powtórne przywołanie nie ma jednak charakteru powielania tej samej treści, lecz wynika z odmiennych kontekstów interpretacyjnych, w jakich są osadzone. W każdym przypadku cytaty te służą ilustracji różnych aspektów analizowanych zjawisk i tak są wprowadzane.

W narracjach związanych z odnoszeniem się do cytatów posłużono się formami neutralnymi płciowo poprzez stosowanie rodzaju męskiego (np. „respondent”, „pełnomocnik”, „powód”, „wierzyciel”) jako formy generycznej, czyli używanej w znaczeniu ogólnym, odnoszącym

<sup>95</sup> K. Charmaz, *Teoria ugruntowana...*, op. cit.

się do osób niezależnie od ich płci. Decyzja ta została podjęta w celu powstrzymania się od reprodukcji stereotypów oraz przedwczesnych założeń dotyczących wniosków na temat kategorii płciowych na etapie analizy materiału. Przyjmuje się przy tym, że tzw. forma generyczna użyta w zastosowanej narracji nie jest w pełni neutralna, lecz stanowi konwencję językową stosowaną tu w sposób refleksyjny i operacyjny. Jednocześnie należy zaznaczyć, że kategorie płciowe i tak pojawiają się w cytowanych wypowiedziach, bo wynikają z perspektywy samych respondentów, którzy odwołują się do własnych doświadczeń zawodowych i na tej podstawie operują uproszczeniami oraz schematami interpretacyjnymi, wykazując tym świadomość istnienia utrwalonych wzorców porządkujących postępowania sądowe i egzekucyjne w zakresie zasądzenia alimentów na dziecko. Interpretacji znaczenia tych wzorców oraz sposobów operowania kategoriami płciowymi dokonano w stanowiącym syntezę raportu podsumowaniu. Formułowane w nim wnioski oparte są na całościowej analizie materiału oraz identyfikacji powtarzalnych schematów obecnych w wypowiedziach respondentów.

## IV. Uwarunkowania i przyczyny społecznego przyzwolenia na niealimentację

### 1. Uwarunkowania historyczne modelu samodzielnego rodzicielstwa we współczesnej Polsce

Na przestrzeni ostatnich kilku dekad definicja rodziny niepełnej ewoluowała. Przed 30 laty w literaturze przedmiotu „rodzinę niepełną” określano jako następującą kategorię rodzin:

co najmniej dwupokoleniowe niepełne struktury rodzinne (o charakterze biologicznym, biologiczno-prawnym lub prawnym – w przypadku adopcji), które charakteryzuje długotrwała lub trwała deformacja struktury partnerskiej i pokoleniowej, generująca osamotnienie matki w podejmowaniu większości decyzji o różnej ważności życiowej, w stosunku do siebie i dzieci oraz wymóg wyłącznej odpowiedzialności za losy młodszego pokolenia<sup>96</sup>.

Znamienne jest, że rodzinę niepełną postrzegano jako „zdeformowaną”, a definiowana była wówczas wyłącznie poprzez macierzyństwo, i to realizowane w osamotnieniu. Zgodnie ze Słownikiem języka polskiego „osamotniony” znaczy „opuszczony przez bliskich i żyjący w samotności”<sup>97</sup>. Samotna matka była więc z założenia pozostawiona bez opieki i opuszczona przez bliskich, a jej rodzina wartościowana jako nieprawidłowa, gdyż macierzyństwo realizowane w izolacji wpisywało się w szerszy dyskurs patologizacji odstępstw od modelu rodziny nuklearnej, co sugerowało negatywną ocenę moralną takich rodzin. Co więcej, ta rama interpretacyjna mogła działać wykluczająco wobec innych konfiguracji rodzinnych, np. bardzo rzadkiego, jednak istniejącego modelu samotnego ojcostwa. O ile w świetle statystyk rodziny samodzielnych matek stanowią obecnie ponad 20% wszystkich typów rodzin,

<sup>96</sup> M. Trawińska, *Rodziny niepełne i wielodzietne*, Warszawa 1996, s. 10; cyt. za: M. Raclaw-Markowska (Raclaw), *Sytuacja materialno-bytowa rodzin samotnych matek*, [w:] *Samotne macierzyństwo i polityka społeczna*, red. M. Rym-sza, Warszawa 2001, s. 33.

<sup>97</sup> Hasło: *osamotnienie*, Słownik języka polskiego PWN, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/osamotnienie.html> (dostęp: 17.03.2026).

a rodziny samodzielnych ojców jedynie 3,5%<sup>98</sup>, to jednak proponowane wówczas podejście nie uwzględniało także innych możliwych wariantów, jak np. samodzielne rodzicielstwo z wyboru. Warto zwrócić uwagę na tę zmianę zwłaszcza w kontekście przesunięcia w sposobie konceptualizowania rodziny – od kategorii deficytu ku bardziej zróżnicowanym i mniej oceniającym ujęciom.

Samodzielne rodzicielstwo w Polsce jako zjawisko społeczne i model rodziny kształtuje się w ramach tradycyjnego porządku ról rodzinnych o kulturowych korzeniach sięgających XIX wieku i ówczesnych wzorców macierzyństwa. Silnie zakorzenione przekonanie o pierwszoplanowej roli matki w opiece nad dzieckiem sprawia, że już na poziomie normatywnym zakłada się jej „naturalne” pierwszeństwo w sprawowaniu pieczy po rozstaniu rodziców. To kulturowe założenie znajduje następnie odzwierciedlenie w praktyce społecznej oraz w dominujących wzorcach orzeczniczych. W rezultacie samodzielne macierzyństwo nie jest wyłącznie konsekwencją indywidualnych decyzji, lecz także wypadkową strukturalnych oczekiwań wobec płci i rodzicielstwa.

Etos szlachecki był w Polsce podstawą relatywnie wysokiej pozycji kobiety w obrębie tej warstwy społecznej, tworząc podwaliny kobiecej samodzielności. Obok niego w sukurs kobietom ze stanu szlacheckiego przychodził niski poziom oświaty męskiej, który w XVII wieku pozwalał co zdolniejszym pannom wybijać się intelektualnie nad kawalerów. Analogicznie działało ówczesne małżeństwo szlacheckie, bo „żona wychodziła na rządną [sic!] gospodynię, mąż nierównie więcej próżniaczył, bo polował tylko, biesiadował, sejmikował, pieniał”<sup>99</sup>. I chociaż szlachectwo obejmowało jedynie kilka procent społeczeństwa przedrozbiorowego<sup>100</sup>, jego normy kulturowe i wzorce obyczajowe wywierały wpływ wykraczający poza tę grupę społeczną<sup>101</sup>.

Dla współczesnych przekonań na temat macierzyństwa znaczącą figurą jest ugruntowany od początku XIX wieku model Matki Polki wyrosły na gruncie wykształconej i odpowiedzialnej szlachcianki, ale ukształtowany w czasie zaborów, gdy na skutek wieloletniego braku niepodległości nastąpił nowy podział obowiązków w zakresie ról płciowych i rodzinnych. Zgodnie z jego porządkiem mężczyźni zajmowali się walką narodowowyzwoleńczą, podczas gdy ciężar wychowania dzieci i utrzymania rodziny spadał na barki kobiet. Główną osią figury Matki Polki nie jest jednak macierzyństwo, jak sugeruje nazwa, lecz wymóg sprostania licznym obowiązkom związanym z prowadzeniem domu, zarządzaniem gospodarstwem – również

<sup>98</sup> Główny Urząd Statystyczny, *Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2021. Rodziny w Polsce w świetle wyników NSP 2021*, Warszawa 2023, s. 47–54, <https://stat.gov.pl/spisy-powszechny/nsp-2021/nsp-2021-wyniki-ostateczne/rodziny-w-polsce-w-swietle-wynikow-nsp-2021,7,2.html> (dostęp: 10.03.2026).

<sup>99</sup> A. Brückner, *Dzieje kultury polskiej*, Warszawa 1958, s. 74.

<sup>100</sup> K. Pobłocki, *Chamstwo*, Wołowiec 2021, s. 11.

<sup>101</sup> K. Dobrowolski, *Studia nad życiem społecznym i kulturą*, Kraków 1966; J.S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce, wiek XVI-XVIII*, Warszawa 1976.

drobnoszlacheckim – oraz pracą w nim, a także wychowaniem dzieci w duchu patriotycznym. Od kobiet oczekiwano sprawnego łączenia tych funkcji w okresach, gdy ich mężowie angażowali się w walkę narodowowyzwoleńczą, zróżnicowaną w zależności od zaboru i czasu historycznego, która w znacznej mierze przybierała formę powstań zbrojnych oraz działalności konspiracyjnej. Te warunki zmuszały kobiety do samodzielnego dźwigania licznych obowiązków okołodomowych, a ich zaangażowanie polityczne obejmowało dodatkowo patriotyczne wychowanie dzieci, dzięki czemu przeciwdziały skutkom wynaradawiającej polityki zaborców. Aktywność ta pociągała za sobą także sankcje ze strony władz zaborczych obejmujące kary więzienia, a w przypadku zaboru rosyjskiego również zesłania na Syberię. Co więcej, w drugiej połowie XIX wieku załamanie się gospodarki ziemiańsko-rolniczej na skutek uwłaszczenia chłopów w Królestwie Polskim wymogło na bardzo wielu kobietach, które wcześniej nie pracowały, podjęcie pracy zarobkowej przy nadal obowiązujących normach obyczajowych określających dozwolony charakter tej pracy i warunkujących stopień aprobaty. We współczesnej kulturze model Matki Polki, zakorzeniony w trudnych warunkach historycznych, oznacza przypisanie dziecka matce i zakłada, że jest ona osobą, która – niejako naturalnie – uniesie wszelkie trudności<sup>102</sup>.

W 20-leciu międzywojennym wraz z odbudową państwowości figura Matki Polki została częściowo zinstytucjonalizowana w dyskursie narodowym i obywatelskim. Macierzyństwo realizowane w ramach pełnej rodziny interpretowano jako służbę państwu – zarówno w wymiarze demograficznym, jak i wychowawczym. Ojciec pozostawał formalnie głową rodziny i reprezentantem jej interesów w sferze publicznej, jednak codzienna odpowiedzialność za opiekę i socjalizację dzieci w dalszym ciągu przypisywana była matce. Wzmacniało to podział na sferę publiczną – męską i polityczną – oraz prywatną – kobiecą i opiekuńczą, mimo że wiele kobiet, zwłaszcza z warstw ludowych i robotniczych, łączyło obowiązki domowe z pracą zarobkową. W realiach międzywojennych cięża pozamałżeńska stanowiła dla kobiety doświadczenie głęboko stygmatyzujące, które mogło skutkować wykluczeniem społecznym i ograniczeniem możliwości życiowych. Walka o świadome macierzyństwo oraz decyzje prokreacyjne stanowiła w tamtym czasie priorytet ówczesnego aktywizmu społecznego<sup>103</sup>.

Doświadczenie II wojny światowej przyniosło istotne przekształcenia w funkcjonowaniu ról płciowych, nie zniwelowało jednak istniejących nierówności. Masowa mobilizacja mężczyzn, ich śmierć, uwięzienie lub przymusowa praca sprawiły, że kobiety przejmowały odpowiedzialność nie tylko za gospodarstwo domowe i wychowanie dzieci, lecz także za materialne przetrwanie rodzin, a równolegle nierzadko angażowały się w pracę konspiracyjną, działały na zapleczu frontu i wspomagały struktury Polskiego Państwa Podziemnego.

<sup>102</sup> A. Titkow, *Figura Matki Polki. Próba demitologizacji*, [w:] *Pożegnanie z Matką Polką? Dyskursy, praktyki i reprezentacje macierzyństwa we współczesnej Polsce*, red. R.E. Hryciuk, E. Korolczuk, Warszawa 2012.

<sup>103</sup> M. Fidelis, *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*, Warszawa 2016.

Samodzielność ta miała jednak charakter przymusowy i nie prowadziła do trwałego przewartościowania ról płciowych<sup>104</sup>.

Po zakończeniu wojny dominującym oczekiwaniem było przywrócenie „naturalnego” porządku rodzinnego. W okresie PRL nastąpiło kolejne przekształcenie modelu. Państwo socjalistyczne promowało aktywność zawodową kobiet jako element modernizacji i ideologii równościowej. Kobieta stała się jednocześnie pracownicą i matką, co doprowadziło do utrwalenia tzw. podwójnego obciążenia, czyli pełnoetatowej pracy zarobkowej przy zachowaniu zasadniczej odpowiedzialności za dom i dzieci. Mimo formalnej równości płci i rozbudowy infrastruktury opiekuńczej (żłobki, przedszkola), ojcostwo w dalszym ciągu definiowano przede wszystkim poprzez funkcję żywiciela rodziny, a nie codzienną praktykę opiekuńczą. W rezultacie sfera opieki pozostała kulturowo sfeminizowana, choć osadzona w nowych, socjalistycznych ramach instytucjonalnych<sup>105</sup>.

Zmiana systemowa i okres transformacji ustrojowej po 1989 r. miały wpływ na dalsze sposoby funkcjonowania figury Matki Polki, chociażby w postaci dezaktualizacji pewnych aspektów ze względu na niepodległość i wykształcenie się społeczeństwa obywatelskiego. Nie oznacza to jednak, że Matka Polka wreszcie może odpocząć, bo zarówno w dyskursie publicznym, jak i w codziennych praktykach społecznych utrzymuje się wzorzec intensywnego, często przeciążającego macierzyństwa, co potwierdzają badania nad podziałem pracy opiekuńczej i sytuacją kobiet na rynku pracy, a także skala zjawiska samodzielnego macierzyństwa, w tym przypadków niewywiązywania się z obowiązku alimentacyjnego. Model przypisujący kobietom pełną odpowiedzialność za sferę opiekuńczą, ukształtowany w XIX wieku, uległ utrwaleniu w normach społecznych i instytucjonalnych praktykach obowiązujących do dzisiaj. W efekcie po rozpadzie związku to matce najczęściej przypisywana jest pierwszoplanowa rola opiekuńcza, a samodzielne rodzicielstwo w Polsce w zdecydowanej większości przypadków przyjmuje postać samodzielnego macierzyństwa. Towarzyszy temu silne społeczne oczekiwanie, że kobieta – nawet pozbawiona realnego wsparcia partnera – powinna samodzielnie sprostać wszelkim trudnościom niezależnie od ich skali ekonomicznej, organizacyjnej czy emocjonalnej. Postawa ta nie jest przy tym traktowana jako nadzwyczajna czy wymagająca szczególnego uznania, lecz jako oczywista konsekwencja przypisanej jej roli.

Ciągłość tego modelu nie oznaczała jednak jego niezmienności; w kolejnych epokach ulegał on przekształceniom i dostosowywał się do odmiennych porządków politycznych i ekonomicznych przy jednoczesnym zachowaniu kluczowego założenia: centralności matki w sferze opiekuńczej. Współczesne wzorce samodzielnego rodzicielstwa w Polsce można

<sup>104</sup> K. Sobczak, *Kobiety polskie w drugiej wojnie światowej*, [w:] *Kobiety polskie. Praca zbiorowa*, red. E. Konecka, Warszawa 1986; W. Grzebalska, *Płeć powstania warszawskiego*, Warszawa 2013.

<sup>105</sup> M. Fidelis, *Kobiety, komunizm...*, op. cit.; A. Titkow, *Figura Matki Polki. Próba demitologizacji*, [w:] *Pożegnanie...*, op. cit.; J. Mrozek, *Przemiany pozycji kobiet w PRL-u – wybrane konteksty*, „*Studia Edukacyjne*” 2019, nr 54, s. 267–282, <https://pressto.amu.edu.pl/index.php/se/article/view/21469/21159> (dostęp: 20.03.2026).

zatem postrzegać jako efekt tej długiej trajektorii historycznej, w której zmienność form instytucjonalnych współlistnieje z trwałością kulturowych wzorców przypisujących kobietom centralną rolę w sferze opiekuńczej.

Jak pisali ponad dwie dekady temu M. Raclaw, M. Środoń i M. Rymsza:

Rodziny samotnych matek stanowią w Polsce jedną z najbardziej dynamicznie przyrastających kategorii rodzin: zwiększa się liczba matek samotnie wychowujących dzieci, rośnie również liczba dzieci w rodzinach niepełnych. Model rozwoju rodzin niepełnych, wśród których rodziny samotnych matek stanowią ponad 90%, możemy określić jako „ekstensywny” w odniesieniu do „stabilizacyjno-regresywnego” modelu rozwoju rodzin pełnych, gdzie chwiejna stabilizacja liczby rodzin i wychowywanych w nich dzieci wykazuje tendencje regresu<sup>106</sup>.

Diagnoza ta pozostaje aktualna w świetle wyników Narodowego Spisu Powszechnego (dalej: NSP) 2021. Pomimo spadku liczby małżeństw z dziećmi, niezmiennie ta grupa pozostaje najczęstszym typem rodziny w Polsce. W 2021 r. w rodzinach typu małżeństwo mniej niż połowa (około 43%) posiadała na utrzymaniu jedno dziecko, dwoje dzieci – ponad 44% tego typu rodzin. Jak sygnalizowano wyżej, rodziny samodzielnych matek stanowiły 21,2% wszystkich typów rodzin, a samodzielnych ojców – 3,5%<sup>107</sup>.

## 2. Samodzielne macierzyństwo jako efekt płciowego podziału ról rodzinnych

W tym kontekście alimenty niewątpliwie są podstawowym mechanizmem kompensującym nierówny podział odpowiedzialności za opiekę nad dzieckiem po rozpadzie związku. Gdy mechanizm ten zawodzi – czy to z powodu niealimentacji, czy nieskutecznej egzekucji – skutki ekonomiczne i organizacyjne w pierwszej kolejności ponoszą rodzice sprawujący codzienną opiekę nad dziećmi. Z zebranych wypowiedzi wynika, że w praktyce są nimi najczęściej matki. Respondenci jednoznacznie wskazywali na wyraźną przewagę liczebną samodzielnych matek w porównaniu z samodzielnymi ojcami, w toku postępowania zarówno sądowego, jak i egzekucyjnego.

<sup>106</sup> M. Raclaw-Markowska, M. Środoń, M. Rymsza, *Portrety samotnego macierzyństwa*, [w:] *Samotne macierzyństwo...*, op. cit., s. 97.

<sup>107</sup> Główny Urząd Statystyczny, *Narodowy Spis...*, op. cit., s. 47–54.

Też bardzo często zdarza się tak, pewnie statystyki to potwierdzają, że dziecko mieszka z mamą i rzeczywiście na mamie spoczywa większość – jeżeli ona jest tym tak zwanym rodzicem pierwszoplanowym – to większość obowiązków spoczywa na niej [P2].

W przeważającej części samotne rodzicielstwo jest domeną matek [P3].

Wiadomo, że większość to są samotne matki jednak [S1].

Przewaga matek jako rodziców pierwszoplanowych widoczna jest również w samej strukturze postępowań sądowych. Jak zauważa jedna z sędzi rodzinnych, to kobiety częściej inicjują działania prawne dotyczące sytuacji dziecka – w szczególności regulacji miejsca jego zamieszkania czy kontaktów z drugim rodzicem.

Nadal mimo wszystko kobiety są częstszymi powódkami, wnioskodawczyniami, i to się przekłada na te wszystkie miejsca pobytu, na te kontakty, to też one częściej chcą regulacji prawnej sfery dziecka [S2].

Zdaniem respondentki wynika to częściowo z utrwalonego podziału ról w rodzinie, w którym ojcowie częściej koncentrują się na aktywności zawodowej, podczas gdy matki przejmują większą część obowiązków opiekuńczych.

Więc to jest tak, że tak jak rozmawialiśmy o statystykach, jak niewielu ojcom sądy rodzinne dają dzieci – dlatego że niewielu ojców się zwraca o to, bo tak to jesteśmy skonstruowani, że jak się rozstają, dzieci są małe, to co do zasady ci ojcowie są uwikłani, tak zawsze było, w pracę i dużo pracują zawodowo, i nie są w stanie przejąć opieki nad dziećmi. [...] Też mi się do końca to nie podoba i nie chciałabym, żeby tak było, żeby uważać, że to są głównie kobiety [jako rodzic pierwszoplanowy]. Bo faktycznie coraz częściej mężczyźni są aktywni, jeżeli chodzi o opiekę nad dziećmi. Ale strukturalnie faktycznie jednak są to częściej kobiety [S2].

[...] w większości spraw dzieci są zawsze przy matkach. I teraz znowu pytanie: dlaczego? Bo statystycznie to ja na palcach jednej ręki mogłabym zliczyć na przykład, jak orzekałam w pierwszej instancji, to może miałam przez te lata z 10 spraw, z 10 wniosków [...] o ustalenie miejsca pobytu dzieci, nie mówię o sprawie rozwodowej, tylko w pierwszej instancji, o ustalenie miejsca pobytu, kiedy rodzice żyją w rozłączeniu, gdzie wnioskodawcami byli ojcowie. [...] [Pyt.: A współcześnie, w ilu procentach tych spraw ci mężczyźni wnoszą o to, żeby dzieci były z nimi?] Ja nie potrafię powiedzieć, to dane statystyczne [...],

ale nie ma takiej statystyki. Nie ma, nie robią. Można by się pokusić tylko i przypuścić w systemie Currenda, który mamy, w sprawach z wniosków o ustalenie miejsca pobytu wyszukać po prostu mężczyzn jako wnioskodawców. Jest w porównaniu z kobietami znikoma część [S4].

W rezultacie struktura postępowań rodzinnych oraz utrwalone wzorce organizacji życia rodzinnego wzajemnie się wzmacniają, co prowadzi do sytuacji, w której to matki najczęściej pozostają głównymi opiekunami dzieci po rozpadzie związku. Jednocześnie przekłada się to na strukturę zobowiązań alimentacyjnych – jak zauważa jeden z komorników, w praktyce dłużnikami alimentacyjnymi w zdecydowanej większości przypadków pozostają mężczyźni.

Jednak nie jest do końca tak, że tylko panowie [są dłużnikami alimentacyjnymi], ale szczerze mówiąc, chociaż nie sprawdzałem tego, ale myślę, że to jest raczej 90% do 10% albo nawet więcej jest w tę drugą stronę [K2].

Zebrany materiał wskazuje więc, że dominacja matek w roli rodzica pierwszoplanowego nie wynika wyłącznie z indywidualnych wyborów rodziców po rozpadzie związku. Jest ona raczej rezultatem szerszego układu instytucjonalnych praktyk, utrwalonych wzorców organizacji życia rodzinnego oraz społecznych oczekiwań dotyczących ról rodzicielskich.

Wynika to z tego pokoleniowego przekonania o roli Matki Polki. Mamy odzwierciedlenie tego w orzecznictwie, bo to sąd w orzeczeniu decyduje, gdzie i z kim przebywa dziecko oraz kto ma na nie płacić, jeżeli strony wystąpią z zasądzeniem alimentów. I najczęściej sąd orzeka, że miejscem pobytu dziecka jest miejsce zamieszkania matki, czyli krótko mówiąc: dziecko przy mamusi. Czasami trochę mam wrażenie, że bez refleksji i bez stwierdzenia i sprawdzenia, gdzie temu dziecku faktycznie byłoby lepiej. No, ale mamy utarty ten schemat rodziny i kto jest od wychowywania. I faktycznie więcej jest mam wychowujących samotnie dzieci niż ojców [K5].

W tej perspektywie decyzje instytucjonalne dotyczące miejsca pobytu dziecka nie zawsze są wyłącznie wynikiem analizy konkretnej sytuacji rodzinnej, lecz mogą odzwierciedlać szersze społeczne wyobrażenia dotyczące macierzyństwa i ojcostwa.

O sile stereotypu przypisania dziecka do matki mogą świadczyć też zaobserwowane przez jedną z respondentek gwałtowne reakcje, gdy sąd podejmuje odwrotną od stereotypowej decyzję przy orzekaniu o miejscu zamieszkania dziecka.

Płeć w tych sprawach rodzinnych ma bardzo duże znaczenie. Na przykład jak sąd powierza władzę rodzicielską ojcu, to matki naprawdę nie są w stanie tego znieść. Nawet jeżeli tak naprawdę nic się złego nie dzieje ani ze strony ojca, ani ze strony matki, jest wszystko okej, tylko powiedzmy dziecko z jakiegoś powodu chce, bo rodzice się rozstali i dziecko ma na przykład potrzebę ojca, trafia do ojca – matki nie potrafią tego znieść [S3].

### 3. Niewidzialna praca opiekuńcza i ekonomia codzienności dziecka

Dominacja matek w roli rodzica pierwszoplanowego oznacza nie tylko większą odpowiedzialność organizacyjną, ale także przejęcie zasadniczej części codziennej pracy opiekuńczej związanej z wychowaniem dziecka. W wypowiedziach respondentów wyraźnie wybrzmiewa przekonanie, że po rozpadzie związku odpowiedzialność ta zostaje w praktyce skoncentrowana po jednej stronie relacji rodzicielskiej. O ile drugi z rodziców pozostaje formalnie zobowiązany do świadczenia alimentów, o tyle bieżąca opieka nad dzieckiem, organizacja jego codzienności oraz reagowanie na zmieniające się potrzeby spoczywają przede wszystkim na osobie sprawującej bezpośrednią pieczę.

To są te osoby, na których jednak spoczywa ten ciężar utrzymania i wychowania dziecka, które muszą o wszystko zatroszczyć się same, ja to tak postrzegam, bo niestety tak życie się układa, że w sytuacji, gdy ci rodzice się rozstają, jednak ten ciężar wychowania tego dziecka i zapewnienia mu wszystkiego pozostaje na tej jednej osobie. A ta druga ma tylko – bo ja uważam, że to jest tylko – zapewnić wsparcie finansowe, które normalnie i tak zapewniała [K3].

Wypowiedź ta dobrze oddaje strukturalny charakter podziału obowiązków, który pojawia się w wielu badanych przypadkach. Z jednej strony obowiązek alimentacyjny sprawdzony zostaje do finansowego transferu środków na utrzymanie dziecka, z drugiej natomiast codzienna opieka nad dzieckiem obejmuje szeroki zakres pracy organizacyjnej i emocjonalnej: planowanie dnia, opiekę w sytuacjach choroby, kontakt ze szkołą lub przedszkolem, organizację zajęć dodatkowych czy reagowanie na bieżące potrzeby dziecka.

Respondenci zwracali uwagę, że ten wymiar opieki pozostaje w dużej mierze niewidoczny i trudny do oszacowania w kategoriach ekonomicznych. Jak zauważa jeden z komorników, próby traktowania obowiązku alimentacyjnego jako prostego podziału kosztów między rodzicami pomijają rzeczywisty zakres codziennej pracy opiekuńczej.

Sąd zasądził alimenty w kwocie 600 zł. I co mówi druga strona? No to ja rozumiem, że ty też dasz 600? [...] Ty dajesz 600, bo bardzo często nie uczestniczysz w życiu tego dziecka. Dajesz to, co jest na nakarmienie, ubranie [...], ale kto je zawiezie do szkoły, na zajęcia, kto wysłucha, kto wstanie w nocy, kiedy jest chore? [...] Tych 600 zł to jest – przepraszam za dosadność – kant tyłka potłuc [K1].

Podobne obserwacje pojawiają się w wypowiedziach pełnomocników zajmujących się sprawami alimentacyjnymi. Jedna z respondentek podkreśla, że wielu ojców nie ma realnej świadomości kosztów utrzymania dziecka, ponieważ w trakcie trwania związku to matki częściej zarządzały codziennymi wydatkami domowymi.

Ojcowie nie mają zielonego pojęcia na temat rzeczywistych kosztów utrzymania dziecka. [...] Oni myślą, że utrzymanie dziecka tyle nie kosztuje, bo wcześniej to kobieta płaciła za jedzenie, za ubrania, za wszystkie bieżące rzeczy [P1].

Brak tej świadomości bywa szczególnie widoczny w trakcie sporów sądowych dotyczących wysokości alimentów. Jak relacjonuje jeden z pełnomocników, próba zestawienia wydatków na dziecko często ujawnia rzeczywistą skalę kosztów codziennego utrzymania:

Bardzo często robię z klientami takie ćwiczenie – bierzemy kartkę i zapisujemy wszystkie wydatki na dziecko: jedzenie, ubrania, szkołę, zajęcia dodatkowe. I nagle okazuje się, że te koszty są gigantyczne. A ojciec płaci symboliczne 600 zł na piętnastolatka [P2].

W efekcie spory o wysokość alimentów często stają się nie tylko konfliktem o pieniądze, ale również o uznanie wartości pracy opiekuńczej wykonywanej przez rodzica sprawującego codzienną opiekę nad dzieckiem. W badanym materiale funkcję tę w zdecydowanej większości przypadków pełnią matki, które – oprócz pracy zawodowej – pozostają odpowiedzialne za organizację codziennego życia dziecka. Opisana asymetria między finansowym i opiekuńczym wymiarem rodzicielstwa nie jest jednak wyłącznie efektem indywidualnych praktyk rodzinnych. W znacznym stopniu pozostaje ona powiązana z instytucjonalnymi mechanizmami regulowania sytuacji dziecka po rozpadzie związku.

## 4. Zmieniające się wzorce samodzielnego rodzicielstwa

Pytania o płęć samodzielnego rodzicielstwa – obok potwierdzania przeważającej liczby matek – u niektórych respondentów uruchomiły refleksję wskazującą na dokonującą się zmianę społeczną. Choć bowiem dominacja matek w roli rodzica pierwszoplanowego pozostaje wyraźna w badanym materiale, część respondentów zwracała uwagę na powolne zmiany zachodzące w strukturze opieki nad dziećmi po rozpadzie związku. W ich ocenie w ostatnich latach można zaobserwować stopniowy wzrost liczby ojców przejmujących codzienną pieczę nad dziećmi, chociaż zjawisko to nadal ma charakter ograniczony i nie zmienia ogólnego obrazu samodzielnego rodzicielstwa jako doświadczenia w dużej mierze kobiecego.

Mam takie poczucie, że tych samotnych ojców jest coraz więcej. Tak mi się wydaje. Kiedyś, 15 lat temu, to bym powiedziała: samotne macierzyństwo, a teraz to już jest inaczej, więc samotne rodzicielstwo [S1].

[Pyt. Czy samotne rodzicielstwo ma płęć?] No, w naszej strukturze wydaje mi się, że jednak ma – płęć żeńską. Chociaż coraz częściej już jednak jest też męska. [...] U nas to się zmienia. Im bardziej kobiety podnoszą swoje pozycje społeczne i zawodowe, tym coraz więcej pojawia się mężczyzn, którzy chcą przejąć opiekę. [...] Teraz z kolei następuje zmiana pokoleniowa, coraz później rodzą dzieci, jednak mimo wszystko wykształcenie zdobywamy, nawet ci ludzie z niższym wykształceniem to też generalnie już teraz tak się nie kwapią do szybkiego zakładania rodzin. Tak że ja myślę, że to się zmienia powoli, ale to jest związane z całą zmianą ogólnospołeczną, a niekoniecznie z tym, że ojcowie się bardziej obudzili... Przecież też się pojawiły urlopy tacierzyńskie na przestrzeni lat [S2].

Ale na przestrzeni czasu to ja widzę, że tych ojców, którzy chcą być z dziećmi, jest coraz więcej. Kiedyś, 20 lat temu, sytuacja, żeby ojciec chciał, żeby dziecko było przy nim, to znaczyło, że matka jest po prostu albo chora psychicznie, uzależniona, albo się nie nadaje. Wtedy, jak ojcowie ze stowarzyszeń mówili, że nie dajecie nam dzieci, mówiłam: „Bo nie chcecie tych dzieci”. Nie zdarzały się walki o dziecko. Teraz jest ich sporo [S5].

Jednocześnie z wypowiedzi respondentów wynika, że część przypadków samodzielnego ojcostwa ma charakter sytuacyjny i wynika raczej z trudnych okoliczności rodzinnych niż ze świadomego wyboru modelu opieki. W badanym materiale pojawiają się przykłady, w których ojcowie przejmują opiekę nad dziećmi w sytuacjach poważnych problemów po stronie matki, takich jak uzależnienia czy bezdomność.

Raz lub dwa, to były takie dość skrajne sytuacje, gdzie akurat matka była albo narkomanką, albo alkoholizką. Była może nawet bezdomna. I to były takie sytuacje, żeby tylko złożyć ten wniosek, żeby potem od funduszu [alimentacyjnego] pobierać, bo już nie było nadziei, że ta matka będzie płaciła. Ale to są bardzo rzadkie przypadki [P4].

U mnie tych samotnych ojców też jest trochę. I to niestety głównie w sytuacjach, kiedy matki zmagają się z jakimś uzależnieniem [S1].

Nawet w sytuacjach, kiedy formalnym opiekunem dziecka jest ojciec, faktyczna odpowiedzialność za organizację spraw i zarządzanie codziennością bywa przypisywana kobiecie z jego otoczenia (np. siostrze). Może to wskazywać na utrwalony kulturowo schemat, zgodnie z którym kompetencje organizacyjne i opiekuńcze są domyślnie lokowane po stronie kobiet niezależnie od płci rodzica sprawującego formalną pieczę. Przywołana wypowiedź stanowi jednak pojedynczy przykład tego typu narracji i nie pozwala na formułowanie dalej idących uogólnień, tym bardziej że zagadnienie to nie było przedmiotem pogłębionej eksploracji w ramach badania.

Mamy taką jedną sprawę, gdzie wierzycielem jest pan opiekujący się dwójką naprawdę małych dzieci. On zawsze przychodzi ze swoją siostrą i ta siostra zawsze mu tak... No, jednak ta kobieta zawsze, mamy to w genie chyba, to ogarnianie. Więc zawsze ten pan przychodzi z tą siostrą i ona mu pomaga [K4].

Wskazane przykłady pokazują, że choć w badanym materiale dominują doświadczenia samodzielnego macierzyństwa, obraz samodzielnego rodzicielstwa nie jest jednorodny. Z jednej strony obserwować można powolne zmiany związane z rosnącym zaangażowaniem ojców w opiekę nad dziećmi, z drugiej jednak utrzymują się silne wzorce kulturowe przypisujące odpowiedzialność opiekuńczą przede wszystkim kobietom. W efekcie samodzielne rodzicielstwo pozostaje zjawiskiem zróżnicowanym, w którym doświadczenia matek i ojców kształtowane są zarówno przez indywidualne biografie rodzinne, jak i przez szersze uwarunkowania społeczne i instytucjonalne.

Na koniec tych rozważań warto odnieść się do opisanego w literaturze przedmiotu sporu ideowego dotyczącego samodzielnego macierzyństwa. W debacie można bowiem wyróżnić trzy stanowiska – konserwatywne, socjalliberalne i radykalne. W ujęciu konserwatywnym brak ojca w rodzinie traktowany jest jako „najbardziej szkodliwa tendencja demograficzna”<sup>108</sup>. Wynika to z przyjęcia wciąż obowiązującego założenia, że ład społeczny opiera się na rodzinie,

<sup>108</sup> A. Giddens, *Trzecia droga. Odnowa socjaldemokracji*, Warszawa 1999, s. 88.

a rodzina na małżeństwie<sup>109</sup>. Z kolei w ujęciu socjalliberalnym wzrost liczby rodzin niepełnych jest przejawem zachodzących przemian kulturowych. Niesie on za sobą pewne zagrożenia (pauperyzacja rodzin niepełnych, socjalizacja dzieci). Zagrożeniom tym trzeba przeciwdziałać, uznając jednocześnie nieuchronność przemian. Oznacza to, że potrzeba utrzymania spójności społecznej musi spotkać się jednak z osłabieniem więzi rodzinnych<sup>110</sup>. Wreszcie, przedstawiciele nurtu radykalnego przyjmują kryzys tradycyjnej rodziny z zadowoleniem. W tym rozumieniu macierzyństwo jest prawem kobiety, a rodziny z jednym rodzicem są tak samo dobre jak rodziny z dwojgiem rodziców<sup>111</sup>. Widać zatem, że poszukiwanie obszaru wspólnego dla polityki rodzinnej jest trudne z uwagi na polaryzację stanowisk i ideologizacji<sup>112</sup>. Niemniej jednak w kwestii samodzielnego macierzyństwa rozwiązaniem takim wydaje się ukierunkowanie na pomoc państwa w usamodzielnianiu rodzin niepełnych. Taki paradygmat w powiązaniu ze zmianami społeczno-kulturowymi w kraju być może pozwoli przejść od pojęcia „samotne macierzyństwo” do pojęcia „samodzielne macierzyństwo” (i alternatywnie „ojcostwo” czy wreszcie „rodzicielstwo”).

## 5. Ochrona prawna samodzielnego rodzicielstwa w opinii respondentów

W ramach analizy instytucjonalnych uwarunkowań samodzielnego rodzicielstwa zapytano respondentów, czy ich zdaniem polskie prawo skutecznie chroni osoby samodzielnie wychowujące dzieci. Analiza materiału empirycznego pokazuje wyraźne napięcie między formalną konstrukcją ochrony prawnej a jej praktyczną i proceduralną skutecznością. Respondenci z różnych grup zawodowych dostrzegają istnienie instrumentów prawnych, jednak różnią się w ocenie ich efektywności oraz zakresu i możliwości realnej ochrony.

Część respondentów podkreślała, że system prawny przewiduje mechanizmy ochronne. Wskazywano na uprzywilejowaną pozycję świadczeń alimentacyjnych w egzekucji.

Z jednej strony można byłoby powiedzieć, że tak [chroni], bo roszczenia alimentacyjne nie korzystają z ochrony minimalnego wynagrodzenia, minimalnej kwoty na rachunku bankowym [K2].

<sup>109</sup> M. Rymsza, *Polityka społeczna wobec rodzin samotnych matek*, [w:] *Samotne macierzyństwo...*, op. cit., s. 17.

<sup>110</sup> *Ibidem*.

<sup>111</sup> D. Popnoe, *Life without father*, Nowy Jork 1996, s. 2; cyt. za: M. Rymsza, *Polityka społeczna wobec rodzin samotnych matek*, [w:] *Samotne macierzyństwo...*, op. cit., s. 17.

<sup>112</sup> B. Berger, P. Berger, *The war over the family. Capturing the middle ground*, Londyn 1983; cyt. za: M. Rymsza, *Polityka społeczna wobec rodzin samotnych matek*, [w:] *Samotne macierzyństwo...*, op. cit., s. 10.

Wśród wypowiedzi pojawia się także ujęcie, w którym ochrona w egzekucji alimentów na dziecko jest postrzegana jako sprzyjająca ochronie interesów dziecka, ale nadal uznawana za niewystarczającą i wymagającą zmian w polityce wsparcia.

W egzekucji ta wajcha jest przesunięta na stronę dziecka, więc trochę tak, chroni dzieci. Czy wystarczająco? Pewnie mogłoby chronić trochę lepiej. Czy chroni samotnie wychowujących rodziców, czy to matki, czy ojców? W pewnym zakresie tak. Gdyby nie rozdawnictwo, to może mogłoby chronić bardziej, gdyby ta pomoc pieniężna, finansowa była bardziej celowana tam, gdzie jest potrzebna. Jestem bardzo za pomocą, tylko celową właśnie [K5].

Podobnie oceniano istnienie instrumentów takich jak fundusz alimentacyjny czy odpowiedzialność karna za niealimentację dziecka przy jednoczesnym sceptycyzmie wobec rozszerzania roli państwa.

Fundusz [alimentacyjny] jest i jest ten przepis karny, więc wydaje mi się, że stosunkowo tak, chroni, nie jest jeszcze tak źle. Nie wiem, czy mogłoby bardziej, nie wydaje mi się. To jest kwestia dwojga pełnoletnich rodziców, którzy muszą sobie jakoś z tym poradzić. Czy państwo ma bardziej wchodzić w te relacje? Nie, ja nie jestem za tym. Po prostu wiele osób, rodziców, jest nieodpowiedzialnych, większość [P4].

Z perspektywy sądowej ochronę opisywano czasem przez pryzmat praktyk proceduralnych mających zapewnić minimum zabezpieczenia nawet w sytuacji braku drugiej strony.

Chroni, chroni, bo nawet jak te osoby piszą do nas, bo trudno im jest samodzielnie utrzymać dziecko, w tych sprawach alimentacyjnych, opiekuńczych czy dotyczących jakichś tam decyzji, [...] to zwracamy się: gdzie jest ta strona pozwana?; nie robimy tego zwrotu, pytamy: czy ona wnosi o kuratora dla nieznanego z miejsca pobytu? Bo jeżeli ktoś poszedł, zginął i przepadł i nagle nie ma tej drugiej strony – i tu co do zasady można by było zwrócić pozew albo zawiesić, albo coś – to jednak ciśniemy. Jeżeli go [dłużnika] nie ma, to wyznaczymy kuratora dla nieznanego z miejsca pobytu i poprowadzimy to, żeby to minimum zapewnić dla ochrony, dla tej osoby. Więc mi się wydaje, że jest duże wsparcie. Wydaje mi się, że te sądy rodzinne w miarę działają, że tym samotnym rodzicom starają się pomóc, [...] przynajmniej w sytuacji, kiedy tej drugiej strony nie ma. A kiedy ona jest, ale się uchyla? No, to wtedy wydaje mi się, że też chyba chroni, bo ja nie spotkałam się przez ten cały czas, żeby było tak, żeby te pozwy były oddalane. One nie są oddalane,

w minimalnym zakresie chociaż są uwzględniane, chociaż częściowo, żeby tak całkiem na karb tego samotnego rodzica wszystko zrzucić [S2].

Jednocześnie ta sama osoba zasugerowała, że staranność dążenia do ochrony może być realizowana w różnym zakresie, a zatem nie każdy sędzia będzie w takim samym stopniu skuteczny i zaangażowany. W tym samym tonie wypowiadał się inny respondent, potwierdzający zależność faktycznej ochrony od praktyki.

Narzędzia teoretycznie są, tak bym to powiedział. Ich funkcjonowanie wygląda różnie. To wszystko zależy od tego potem, do kogo to trafi, kto się tym zajmie. To jest trochę tak, że teoretycznie to wszystko powinno działać, ale są przypadki, że nie działa [S3].

W kwestii wykonywania prawa silnie wybrzmiewało także rozróżnienie między wydaniem orzeczenia a możliwościami jego realnej egzekucji. W perspektywie sędziów problem ten został opisany jako ograniczenie systemowe: sąd może przymuszać, ale nie gwarantuje rezultatu, a skuteczność wyroków „egzekucyjnych” jest niepewna.

To jest bardzo trudne i bardzo otwarte pytanie, bo dla mnie prawo to jest ogół przepisów. To jest ochrona dziecka. Pamiętajmy, że te tak zwane alimenty są na rzecz dziecka, a tylko płatne do rąk matki, i to jest jakaś ochrona, bo jeśli ktoś nie płaci, to ten drugi może przyjść i powiedzieć do sądu: zrób tak, żeby płacił. Tylko sąd nie robi, żeby on płacił, on jedynie go przymusza do tego, żeby płacił. A czy to się uda, to ja mówię: „Wyrok to jest kartka papieru”. Wyroki konstytucyjne są wykonalne w sposób widoczny: rozwiodłam kogoś, unieważniłam małżeństwo, uzgodniłam płęć – one są natychmiast zauważalne. A te, które się nadają do egzekucji, no, z tymi różnie bywa [S5].

Podobny ton pojawiał się w wypowiedziach komorników, którzy zwracali uwagę na praktyczne trudności, w tym na znaczenie kontekstu społecznego. Ochrona prawna jest tu zestawiana z praktykami społecznymi, które – zdaniem respondentów – sprzyjają dłużnikowi i osłabiają skuteczność systemu, a tym samym działań instytucji.

[...] prawo to jedno, a przyzwolenie społeczne to zupełnie coś innego [K2].

Szczególnie znaczące jest to, że postawy społeczne mogą oddziaływać także na praktykę instytucjonalną – w tym na działania policji – zwłaszcza w obszarach, w których decyzja o interwencji ma charakter uznaniowy i nie jest ściśle wyznaczona przez procedurę. W tym

ujęciu problem nie polega na braku regulacji, lecz na społecznych i instytucjonalnych barierach ich egzekwowania.

Powiem szczerze, ja zawsze skupiam się tylko na egzekucji, ale sądzę, że w wielu przypadkach to zachowanie chroniące dłużnika, nawet społeczeństwo, dając przyzwolenie na taką sytuację, pracodawca czy inne osoby, no, jednak utrudniają tę ochronę rodzicielstwa. Czasami też organy, które, wydawałoby się, powinny stać na straży prawa. Na przykład sytuacja taka, gdy dłużnik alimentacyjny nie płacił, pani poszła złożyć zawiadomienie na policję, a pani policjantka powiedziała, że to nie ma racji bytu, ponieważ ten dłużnik wpłacił do komornika określoną kwotę, tam było kilka tysięcy złotych, i ona uznaje, że to już wyczerpuje, że przecież dba o dziecko. Pominęła kwestię, że dłużnik miał dług wysokości kilkunastu tysięcy. Więc są różne sytuacje i czasami to samotne rodzicielstwo jest ciężkie i chyba nie jest ono w żaden sposób ułatwiane [K4].

Ochronę samodzielnego rodzicielstwa osłabia także czynnik czasu (długotrwałości postępowań oraz długotrwałych problemów w egzekucji) i niestabilności finansowej (polegającej na braku pewności co do regularności i kwoty realnie otrzymywanych alimentów). Pełnomocnicy zwracali uwagę na przewlekłość postępowań i znaczenie czasu jako kluczowej bariery w toczących się sprawach rodzinnych, nawet jeśli alimenty są postrzegane jako „najłatwiejsze” z tej kategorii spraw.

Nie za bardzo, ten czas [upływający w procedurze sądowej i procesie] jest najgorszy, tak sobie myślę. To jest generalnie problem spraw rodzinnych. Alimenty są specyficzne, bo to są moim zdaniem z tych wszystkich spraw, które wchodzi do tego wielkiego worka spraw rodzinnych, sprawy najłatwiejsze. To jest coś, co powinno być załatwiane błyskawicznie [P2].

Z kolei sędzia akcentował ekonomiczny wymiar braku skutecznej ochrony, czyli powszechną nieregularność i częściowość świadczeń, a także daleko idące ograniczenia funduszu alimentacyjnego, co utrwała ekonomiczną niestabilność samodzielnego rodzica, a system prawny nie jest w stanie tego wyegzekwować.

Trochę chroni, choć nie do końca. Właśnie przez to, że jeżeli ktoś chce unikać płacenia alimentów, to dużo nie można zrobić [w znaczeniu: nie da się zapobiec unikaniu]. Toczą się te postępowania karne, te osoby dostają wyroki. Dużym problemem na pewno dla samotnych matek jest to, że nawet jak mają zasądzone alimenty 800 zł, 1000 zł, to i tak z funduszu alimentacyjnego dostaną 500, jeśli nie przekraczają jakieś tam granicy

dochodu. Więc myślę, że najmniej chroni te osoby, którym nie przysługuje świadczenie z funduszu alimentacyjnego, bo wtedy rzeczywiście bezradna jest ta kobieta. I szczególnie jest bezradna w sytuacji, kiedy na przykład ma zasądzone 1000 alimentów, a ten człowiek, o ile się go uda złapać, że ma zatrudnienie, to tam się wyegzekwuje od niego jakieś 500 zł, ona dostanie jakieś 300, takie kapane [sic!] pieniądze, żadnej stabilizacji i żadnej pewności, że te alimenty dostanie. To chyba wtedy taka kobieta jest w najtrudniejszej sytuacji [S1].

Zarówno problem przewlekłości postępowań, jak i niepewna egzekucja, a nawet fakt, że świadczenia z funduszu alimentacyjnego są niewystarczające do zapewnienia stabilności ekonomicznej, czynią ochronę przez prawo iluzoryczną, a to z kolei rodzi poczucie braku tej ochrony ze strony państwa i prawa.

W zebranych materiale widoczna jest różnica w podejściu do zakresu interwencji państwa: od postulatów bardziej „celowanego” wsparcia (z krytyką „rozdawnictwa”) po stanowiska ograniczające rolę państwa w relacjach rodzinnych, są także głosy jednoznacznie krytyczne wobec ogólnej skuteczności ochrony.

Postulat celowanego wsparcia pojawił się w wypowiedzi komornika.

Tak jak powiedziałem: w egzekucji ta wajcha jest przesunięta na stronę dziecka, więc trochę tak, chroni dzieci. Czy wystarczająco? Pewnie mogłoby chronić trochę lepiej. O przykładach też mówiłem. Czy chroni samotnie wychowujących rodziców, czy to matki, czy ojców? W pewnym zakresie tak. Gdyby nie rozdawnictwo, to może mogłoby chronić bardziej, gdyby ta pomoc pieniężna, finansowa była bardziej celowana tam, gdzie jest potrzebna. Jestem bardzo za pomocą, tylko celową właśnie [K5].

Natomiast ocenę ograniczonej roli państwa wyraził pełnomocnik.

Fundusz [alimentacyjny] jest i jest ten przepis karny, więc wydaje mi się, że stosunkowo tak, chroni, nie jest jeszcze tak źle. Nie wiem, czy mogłoby bardziej, nie wydaje mi się. To jest kwestia dwojga pełnoletnich rodziców, którzy muszą sobie jakoś z tym poradzić. Czy państwo ma bardziej wchodzić w te relacje? Nie, ja nie jestem za tym. Po prostu wiele osób, rodziców, jest nieodpowiedzialnych, większość [P4].

Skrajnie krytyczne stanowisko sformułował inny pełnomocnik.

Nie, nie chroni w żaden sposób. No też nie mamy wystarczających środków. A może i mamy, nie wiem, na to, żeby pomagać samotnym. Można powiedzieć, samotny rodzic zostaje już zostawiony sobie [P1].

Podsumowując, zgromadzone wypowiedzi wskazują, że choć system prawny przewiduje mechanizmy ochrony samodzielnego rodzicielstwa, ich realna skuteczność jest oceniana jako ograniczona i nierówna. Trafnie podsumował to jeden z respondentów.

Narzędzia teoretycznie są, tak bym to powiedział. Ich funkcjonowanie wygląda różnie. To wszystko zależy od tego potem, do kogo to trafi, kto się tym zajmie. To jest trochę tak, że teoretycznie to wszystko powinno działać, ale są przypadki, że nie działa [S3].

Ochrona ma zatem charakter formalny i normatywny, natomiast jej materialny efekt zależy z jednej strony od czynników formalnych: procedur, praktyki instytucji, skuteczności egzekucji, a z drugiej – od szerszego kontekstu społecznego, a zwłaszcza opisanego już społecznego przyzwolenia na niealimentację.

## V. Niealimentacja a dobro dziecka

Referowane tu wyniki badań nad niealimentacją dzieci dotyczą obszernego zagadnienia, jakim jest respektowanie zasady dobra dziecka. Wypada zauważyć, że pojęcie „dobra dziecka” nie zostało zdefiniowane w polskim prawie i wiele argumentów wskazuje na to, że taki stan zostanie utrzymany. Można spotkać się z twierdzeniem, iż pojęcie to należy do swoistych pojęć prawnych nienadających się do definiowania, ponieważ nie ma ono żadnego semantycznego odniesienia i nie oznacza ani faktów, ani relacji, ani procesów<sup>113</sup>. Należy zgodzić się z tezą, iż w polskim prawie ochrona dobra dziecka stanowi podstawową zasadę prawa rodzinnego wynikającą z Konstytucji i skonkretyzowaną w k.r.o. Dobro dziecka w perspektywie realizacji obowiązków rodziców wobec dzieci oznacza konieczność zapewnienia dziecku warunków rozwoju osobowego i egzystencji materialnej. Przy ocenie dobra dziecka nie można pomijać też obiektywnych uwarunkowań takich jak: wiek dziecka, jego płeć, cechy charakterologiczne rodziców, stosunek rodziców do siebie nawzajem, do dziecka oraz do krewnych rodzica. Nie bez znaczenia są również subiektywne kryteria, jak np. wrażliwość dziecka, wzajemne relacje oraz więzi rodziców i dzieci, poczucie bezpieczeństwa dziecka. Należy zatem uznać, że elementy te tworzą model „dobra dziecka”<sup>114</sup>.

Obszerny przegląd definicji pojęcia „dobra dziecka” zaprezentowała D. Wybrańczyk w monografii *Sytuacja prawna małoletniego dziecka rozwodzących się rodziców*<sup>115</sup>. Autorka wskazuje, że w literaturze przedmiotu najczęściej cytowane definicje należą do S. Kołodziejewskiego („zespół wartości, zarówno duchowych, jak i materialnych, jakie konieczne są do prawidłowego: a) rozwoju fizycznego dziecka, b) rozwoju duchowego dziecka, i to w jego aspekcie zarówno intelektualnym, jak i moralnym, c) należytego przygotowania go do pracy

<sup>113</sup> B. Czech, [w:] *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, red. K. Piasecki, Warszawa 2011, s. 388.

<sup>114</sup> M. Arczewska (Szafranek), *Dobro dziecka jako przedmiot troski społecznej*, Kraków 2017, s. 244.

<sup>115</sup> D. Wybrańczyk, *Sytuacja prawna małoletniego dziecka...*, op. cit.

dla społeczeństwa”)<sup>116</sup> i W. Stojanowskiej („kompleks wartości o charakterze niematerialnym i materialnym niezbędnych do zapewnienia prawidłowego rozwoju fizycznego i duchowego dziecka oraz do należytego przygotowania go do pracy odpowiednio do jego uzdolnień”)<sup>117</sup>. Z kolei J. Marciniak przez pojęcie „dobro dziecka” rozumie: „jego interesy osobiste, a więc troskę o jego rozwój fizyczny i duchowy oraz należyte przygotowanie do pracy odpowiednio do jego uzdolnień i zgodnie z interesem społecznym, jak i interesy majątkowe małoletniego, przejawiające się w prawidłowym zarządzaniu jego majątkiem, właściwym przeznaczeniu płynących z niego dochodów oraz pozostawieniem w miarę możliwości nienaruszonej substancji tego majątku”. Autor podkreśla, że interes majątkowy ma charakter służebny wobec interesu osobistego<sup>118</sup>. Wreszcie Z. Radwański przyjmuje, że: „Dobro dziecka polega na realizacji takich stanów rzeczy, które sprzyjają jego rozwojowi fizycznemu i duchowemu w ten sposób, by było ono należycie przygotowane do pracy dla dobra społeczeństwa i to stosownie do jego uzdolnień. Ponadto także troska o majątek dziecka winna być uwzględniona w działaniach realizujących dobro dziecka”<sup>119</sup>. Autor podkreśla, że niedookreśloność pojęcia dobra dziecka ma zalety, które pozwalają uzupełniać i aktualizować jego treść.

Jedna ze współauterek niniejszego raportu prowadziła przed kilkoma laty badania, których celem było ustalenie, jak pojęcie „dobro dziecka” definiują przedstawiciele środowisk zawodowych działających na rzecz dzieci i ochrony ich praw – sędziowie rodzeni, kuratorzy zawodowi, pracownicy socjalni, asystenci rodziny oraz przedstawiciele organizacji pozarządowych wspierających dzieci i rodziny<sup>120</sup>. Na podstawie obszernych wyników badań M. Szafranek uznała, że dobro dziecka to nie tylko zaspokajanie podstawowych potrzeb materialnych, ale także stworzenie dziecku warunków dla bezpiecznego i harmonijnego rozwoju we wszystkich sferach, w tym psychicznej i emocjonalnej, z uwzględnieniem jego indywidualnej sytuacji życiowej. Badania autorki wykazały, że w opinii respondentów elementem dobra dziecka jest przede wszystkim zapewnienie mu bezpieczeństwa i stabilizacji. Pojęcie bezpieczeństwa pojawiło się bowiem jako synonim dobra dziecka praktycznie we wszystkich wypowiedziach uczestników wspomnianych badań. Następnie, analizując pole semantyczne pojęcia dobra dziecka, M. Szafranek zwróciła uwagę, że najliczniej wymienianym ekwiwalentem tego pojęcia było prawne zabezpieczenie interesów dziecka. Z kolei w opozycji do pojęcia dobra dziecka respondenci wskazywali najczęściej na niezaspokajanie potrzeb dziecka. Niealimentacja bez wątpienia do tego prowadzi. Dalej M. Szafranek uściśliła,

<sup>116</sup> S. Kołodziejwski, *Dobro wspólnych małoletnich dzieci – jako przesłanka odmowy orzeczenia rozwodu*, „Palestra” 1965, nr 9, s. 30.

<sup>117</sup> W. Stojanowska, *Rozwód a dobro dziecka*, Warszawa 1979, s. 27.

<sup>118</sup> J. Marciniak, *Treść i sprawowanie opieki nad małoletnim*, Warszawa 1975, s. 19.

<sup>119</sup> Z. Radwański, *Pojęcie i funkcja „dobra dziecka” w polskim prawie rodzinnym i opiekuńczym*, „Studia Cywilistyczne” 1981, nr 31, s. 9.

<sup>120</sup> M. Arczewska (Szafranek), *Dobro dziecka...*, *op. cit.*

że dobro dziecka w perspektywie realizacji obowiązków rodziców wobec dzieci oznacza konieczność zapewnienia dziecku warunków rozwoju osobowego i egzystencji. Ta kategoria także pozostaje w ścisłym związku z wywiązywaniem się z obowiązku alimentacyjnego<sup>121</sup>. Przy ocenie dobra dziecka nie można pomijać takich czynników jak wiek dziecka, jego płeć, cechy charakterologiczne rodziców, stosunek rodziców do siebie nawzajem, do dziecka i do krewnych rodzica<sup>122</sup>.

Można zatem bez wątplenia stwierdzić, że niewywiązywanie się z obowiązku alimentacyjnego przez rodziców wobec dzieci narusza zasadę dobra dziecka. Jak wskazuje D. Wybrańczyk: „Nie można opracować stałego katalogu świadczeń, czynności i zachowań mających na celu ochronę dobra dziecka, ponieważ jest to uzależnione od wielu czynników, zarówno od wieku, predyspozycji oraz sytuacji życiowej dziecka, jak i od możliwości jego opiekunów. Naturalnie innej troski wymaga nowo narodzone dziecko, gdy na pierwszy plan wysuwają się potrzeby związane z jego wyżywieniem i pielęgnacją, a innej dziecko w wieku szkolnym czy też nastolatek, gdy istotniejsze staje się kształtowanie właściwych postaw społecznych oraz wykształcenie”<sup>123</sup>.

Rozmówcy biorący udział w badaniach odnosili się do kilku zagadnień, których analiza wydaje się w tym obszarze zasadna. Przede wszystkim wskazywali na to, jakie skutki dla dziecka niesie niealimentacja. Tak skomentował to jeden z komorników:

Jak to dziecko, które ma już pewną świadomość, myśli sobie na temat niepłacenia alimentów? Ja mam takie przemyślenia, że mamy efekt długofalowy i krótkofalowy. Efekt krótkofalowy jest taki, że dziecko być może nie pojedzie na wycieczkę, będzie się czuło gorsze w stosunku do rówieśników, bo rodzica nie będzie stać na zakup czegoś, bo nie pójdzie na dodatkowe zajęcia, bo rodzica nie będzie stać na korepetycje, w związku z tym wybierze gorszą szkołę. Te konsekwencje długofalowe to jest też kwestia podejścia do prawa. Dziecko wzrasta w przekonaniu, przepraszam za wyrażenie, że można „gwizdać na wyroki” – tata całe życie „gwizdał” i nic mu się nie wydarzyło [K1].

Z wypowiedzi tej wyraźnie wynika, że niealimentacja jest czynnikiem stygmatyzującym – dzieci, których rodzice nie wywiązują się z obowiązków współfinansowania kosztów ich utrzymania i wychowania, są w gorszej sytuacji ekonomicznej aniżeli ich rówieśnicy. Potrzeby tych dzieci często pozostają niezaspokojone. Ponadto, dzieci te wzrastają w poczuciu braku poszanowania wobec prawa, z przyzwoleniem na lekceważenie jego norm.

<sup>121</sup> *Ibidem*, s. 244.

<sup>122</sup> D. Wybrańczyk, 2.2. Pojęcie dobra dziecka w doktrynie, [w:] *idem*, *Sytuacja prawna małoletniego dziecka...*, op. cit.

<sup>123</sup> D. Wybrańczyk, 2. Dobro dziecka, [w:] *idem*, *Sytuacja prawna małoletniego dziecka...*, op. cit.

Rozmówcy wskazywali ponadto, że niewywiązywanie się z obowiązku alimentacyjnego jest często elementem szerszego spektrum problemów związanych z konfliktem towarzyszącym rozstaniu rodziców. Dziecko zwykle jest w ten konflikt wciągane, manipulowane przez rodziców czy wręcz „używane” – jak określali to badani. Oddają to poniższe wypowiedzi.

Jeżeli rodzice potrafią się rozstać, jeżeli pamiętają o dziecku, jeżeli przy nim się nie kłócą, nie szarpią i dziecko nie jest argumentem dyskusji między dorosłymi, no to okej. Przeżywa to oczywiście w odpowiedni sposób. Natomiast jeżeli do tego dochodzą emocje rodziców wyrażane przy dziecku, jeżeli to dziecko jest elementem przetargu, jeżeli jeden rodzic nastawia dziecko przeciwko drugiemu, drugi próbuje robić to samo, to mieszamy temu dziecku do końca w taki sposób, że nie ma cudów, to się odbije na późniejszym jego życiu, na psychice, na sposobie postrzegania świata, na wszystkim [K5].

Mam wrażenie, że dorosła osoba sobie poradzi lepiej lub gorzej z emocjami, ale dziecko na tym cierpi również psychologicznie, bo tych dzieci się też jak gdyby próbuje używać do tych celów. Uważam, że nie jest najlepszym rozwiązaniem moment, w którym wierzycielka przychodzi z dzieckiem do kancelarii, to dziecko jest z mamą i ona się dopytuje o różne rzeczy. Bardzo łatwo powiedzieć temu dziecku, że ojciec cię chce albo ojciec nie płaci. Nawet jeżeli nie zachowuje się tak, jak powinien, to myślę, że dziecku to robi więcej krzywdy niż pożytku i te dzieci faktycznie są wtedy najbardziej pokrzywdzone [K2].

Trzeba tu podkreślić, że rozmówcy podawali też przykłady działań dłużników alimentacyjnych, które określali jako manipulacyjne. Tak komentowali to komornicy:

Jest taka kategoria dłużników w alimentach, którzy tylko czekają i jak dziecko skończy 18 lat, przychodzą do nas [do kancelarii komorniczej] i pytają, czy dziecko się uczy i że ich zdaniem nie powinno już mieć alimentów. Mam do czynienia z taką sprawą, gdzie jest matka reprezentująca kilkoro dzieci. Dzieci mają tego samego ojca, a zatem wspólnego dłużnika alimentacyjnego, który manipuluje bardzo dziećmi [K2].

No i potem mamy do czynienia właśnie z takimi dłużnikami: na „byłe” dziecko nie płacę [K5].

Warto tu zwrócić uwagę na złożoną – jak się zdaje – kwestię dotyczącą powództwa o alimenty dzieci pełnoletnich wobec ich rodziców. Z jednej strony jest to niewątpliwie ogromne obciążenie psychiczne dla dzieci, gdy muszą konfrontować się w sądzie z własnymi rodzicami

i domagać się czegoś, co jest oczywiste i należne. Z drugiej strony pojawiały się też głosy, że środki te pozwalają utrzymać się i zaspokajać różne potrzeby.

Pamiętam taką sprawę sprzed paru lat, gdy reprezentowałam chłopca przeciwko matce. I dla niego to było okropnie obciążające, występowanie przeciwko własnej matce w sądzie. Straszne. No i inna sprawa też, tym razem z dziewczynką, ona musiała pozwać swoich rodziców i psychicznie nie dawała rady. Sąd wykazywał się ogromną wyrozumiałością i jak ona na przykład nie stawiała się na termin, to wyznaczał drugi termin, gdzie w przypadku dorosłych tego by nie zrobił. Owszem, formalnie była dorosłą osobą, natomiast sąd widział, jak bardzo to wszystko przeżyła [P2].

Ostatnio nawet miałem taką sytuację: „Panie komorniku, dziękuję, bo pojechałem na narty dzięki temu, że pan się zajął sprawą” [K5].

W kilku wypowiedziach pojęcie „dobro dziecka” zostało wprost określone jako zagrożone przez działania rodziców w związku z niepłaceniem alimentów na dzieci.

Te strategie, które przyjmują rodzice, którzy walczą ze sobą, to niekoniecznie są dobre, jeśli pomyślimy o dobru dziecka [K1].

Uważam, że dobro dziecka w większości przypadków jest ostatnią rzeczą, o której myślą dłużnicy alimentacyjni. Niestety, oni utożsamiają alimenty z matką dziecka, a nie z dzieckiem, że trzeba mu kupić buty czy opłacić jedzenie [K3].

Na koniec tego wątku warto zwrócić uwagę na wypowiedź sędziego dotyczącą eskalacji konfliktu.

Myślę, że te osoby, które dbają o dobro dziecka, to może nawet nie trafiają do sądu. Liczę na to, że takie są, szczerze w to wierzę. Do sądu trafiają osoby, które mają taki mocny rys egoistyczno-narcystyczny, które myślą głównie o sobie [S1].

Wypowiedź ta może budzić kontrowersje. Niewątpliwie prawdą jest, że są rodzice, którzy potrafią porozumieć się bez ingerencji sądu, jednak nie zawsze jest to możliwe np. w sytuacji rozstania uwikłanego przemocą domową czy braku możliwości jakiegokolwiek porozumienia z byłym partnerem czy małżonkiem.

## 1. Alimenty – definicja pojęcia

Wywiązywanie się z obowiązku alimentacyjnego przez rodziców pozwala na zabezpieczenie potrzeb dziecka i stanowi niewątpliwie element dbałości o jego dobro. Rozmówcy pytani o wyjaśnienie pojęcia „alimenty” wskazywali, że są to co do zasady środki niezbędne do zaspokojenia usprawiedliwionych potrzeb bytowych uprawnionego, co odnosi się do treści obowiązku alimentacyjnego określonego w art. 128 k.r.o. Jak wspomniano, jest to dostarczenie środków, które są niezbędne do zaspokajania normalnych, bieżących potrzeb konsumpcyjnych uprawnionego, a więc do zapewnienia mu wyżywienia, ubrania, mieszkania, ogrzewania, oświetlenia, a w razie potrzeby leczenia itp. Oddają to poniższe wypowiedzi.

Alimenty to są środki niezbędne do tego, aby dziecko funkcjonowało: mogło chodzić do szkoły, mogło mieć kupione niezbędne rzeczy, ubrania, jedzenie. To nie jest żadna fanaberia, to jest obowiązek ze strony każdego rodzica [K2].

Alimenty to świadczenie pieniężne na zaspokojenie potrzeb małoletniego z uwzględnieniem sytuacji majątkowej zobowiązanego [P3].

Alimenty to są środki, które są niezbędne dla utrzymania dziecka. I w sytuacji, kiedy rodzice nie wychowują dziecka wspólnie, to rodzic, który fizycznie mniej uczestniczy w opiece nad dzieckiem, zobowiązany jest dostarczać środków na utrzymanie tego dziecka w odpowiedniej części lub w całości. To zależy od ustaleń [S1].

Jak już wyjaśniono, obowiązek alimentacyjny polega na dostarczaniu nie tylko środków utrzymania, ale również środków wychowania. Przy definiowaniu pojęcia „alimenty” rozmówcy odnosili się do art. 135 par. 2 k.r.o. wskazującego, że wykonanie obowiązku alimentacyjnego względem dziecka, które nie jest jeszcze w stanie utrzymać się samodzielnie, może polegać w całości lub w części na osobistych staraniach o utrzymanie lub o wychowanie uprawnionego. Wspomniane „środki wychowania” są to zatem środki niezbędne do zapewnienia uprawnionemu pielęgnacji i pieczy, odpowiedniego wykształcenia, rozwijania zainteresowań kulturalnych i religijnych oraz uzdolnień. Tak komentowali to rozmówcy:

Trzeba pamiętać, że obowiązek alimentacyjny można realizować albo poprzez łożenie, czyli finansowanie potrzeb dzieci, albo poprzez osobiste starania. Często stereotypowo ojciec mówi: ja daję 50% kosztów utrzymania dziecka, no to chyba matka powinna dołożyć drugie tyle. A jeżeli spojrzymy na drugą przesłankę, czyli realizację obowiązku alimentacyjnego przez osobiste starania, to tam opieka nie będzie 50% do 50%, bo powiedzmy, że

matka w 70% czasu zajmuje się dzieckiem, czyli chodzi do lekarza, zajmuje się kwestiami edukacji, zajęciami dodatkowymi, a ojciec widuje się z dzieckiem w co drugą sobotę i niedzielę [P2].

Forma rzeczowa może być nie tylko w postaci kupowania jakichś produktów. Do alimentów zalicza się też bezpośrednia praca z dzieckiem, na przykład gdy dziecko jest malutkie, to matka wyczerpuje swój obowiązek przez osobistą pieczę. Przy malutkim dziecku trzeba wszystko zrobić, bardzo często matka nie może pójść do pracy i wtedy to jest jej przyczynienie [S4].

Należy podkreślić, że w ocenie rozmówców osobiste starania o utrzymanie lub o wychowanie dziecka często (o ile nie zawsze) bywają niedoszacowane czy wręcz deprecjonowane przez drugą stronę sporu.

Druga rzecz [...] to jest deprecjonowanie roli rodzica, który zajmuje się dzieckiem. Bardzo często dochodzi do deprecjonowania roli rodzica, który zajmuje się dzieckiem. Jeden z rodziców daje 600 zł i nie uczestniczy w życiu dziecka. Nie zawozi do szkoły, nie odbiera z zajęć pozalekcyjnych, nie wysłuchuje różnych rzeczy, miłych, niemiłych, nie ociera łez, bo są jakieś tam pierwsze zawiedzione miłości. Często to jest wstawanie w nocy, kupowanie lekarstw i to w żaden sposób nie jest wyceniane, bo jak to wycenić? [K1]

## 2. Wysokość świadczenia alimentacyjnego

W części wywiadów dotyczącej ustalania wysokości świadczeń alimentacyjnych pojawiło się kilka istotnych wątków formułowanych co do zasady przez sędziów oraz pełnomocników. Jednym z głównych zagadnień był zakres świadczeń alimentacyjnych określony w art. 135 par. 1 k.r.o. uzależniony od usprawiedliwionych potrzeb uprawnionego oraz od zarobkowych i majątkowych możliwości zobowiązanego. Rozmówcy w swoich wypowiedziach wskazywali przede wszystkim właśnie na potrzeby dziecka oraz możliwości zarobkowe i majątkowe zobowiązanego uwarunkowane okolicznościami życiowymi. Dobrze oddają to poniższe wypowiedzi.

Podstawą są potrzeby dziecka. Będą one inne, jeśli mamy dziecko z jakąś formą niepełnosprawności czy ze szczególnymi potrzebami. Przykładowo, jeśli mamy dziecko z celiakią, to koszt jego wyżywienia będzie dwukrotnie wyższy od kosztów przeciętnego wyżywienia dziecka, które takiego schorzenia nie ma. Drugą przesłanką są możliwości zarobkowe

osoby, która ma płacić alimenty. Jeżeli mamy rodzica, od którego mają być zasądzone alimenty, który sam jest ciężko chory, to rzutuje na jego te możliwości zarobkowe. Trzeba pamiętać, że mówimy o możliwościach zarobkowych. Zdarzają się przecież takie sytuacje, że zaczyna się sprawa o alimenty i kogoś spotyka nieszczęście, że traci pracę [P2].

Zawsze badane są dwie przesłanki: usprawiedliwione potrzeby uprawnionego, w tym wypadku dziecka, i możliwości finansowe zobowiązanego, w tym wypadku rodzica. I mamy jeszcze jedną generalną zasadę, która pojawia się w orzecznictwie Sądu Najwyższego – jest to zasada równej stopy życiowej. Żądanie ustalenia udziału jednego z rodziców ponad jego możliwości, ponad usprawiedliwione potrzeby, musi ulec oddaleniu [S5].

Pełnomocnicy podkreślali, że rozpoczęcie współpracy w zakresie reprezentacji z rodzicem domagającym się sądowego ustalenia alimentów na dziecko wymaga wyliczenia kosztów utrzymania, uzgodnienia, który z rodziców sprawuje bieżącą pieczę nad dzieckiem i jak uregulowane są kontakty, ponieważ w okresach, gdy dziecko przebywa z jednym z rodziców, to on zwykle pokrywa koszty jego bieżących potrzeb. Jak się okazuje, wyliczenie kosztów utrzymania nie zawsze jest łatwym zadaniem. Rozmówcy wskazywali, że zdarza się, iż rodzic, który chce dochodzić alimentów na dziecko, nie jest w stanie wskazać, w jakiej wysokości ponosi koszty w związku z utrzymaniem dziecka. W opinii pełnomocników taka postawa rodzica sprawia, że jest on niewiarygodny dla sądu. Może to jednak wynikać z nieporadności i trudnej sytuacji spowodowanej rozstaniem czy rozwodem. Oddaje to poniższa wypowiedź.

Pracując z matką, która prawdopodobnie chce wystąpić z takim pozwem, zaczynam od wywiadu i rozpoznania, na ile ona się orientuje co do tego, jakie koszty ponosi związane z samodzielnym wychowywaniem. Zdarzają się takie matki, które przerasta zebranie danych niezbędnych do tego, by wyliczyć, jakie te comiesięczne koszty są. One potem bardzo słabo wypadają na sali sądowej, ponieważ nie potrafią w sposób przekonujący uzasadnić tych roszczeń [P2].

Zdarza się jednak, że rodzic, domagając się zasądzenia alimentów, zawiąza koszty utrzymania albo podaje kwotę nieodnoszącą się w żaden sposób do rzeczywistych wydatków, co rzutuje negatywnie na ocenę sądu. Tak komentowali to sędziowie:

Nie lubię sytuacji, kiedy potrzeby dziecka są wykazywane w sposób naprawdę nadmierny [S1].

Zaskakujące jest to, co czasem ci ludzie mówią. Pytam matkę o koszty utrzymania, a ona mówi, że 3,5 tysiąca złotych miesięczne kosztuje ją utrzymanie dziecka. Więc pytam się, co się na to składa. A ona, że przecież wszystko. Więc pojedynczo wyliczamy, po kolei i wychodzi, że to 1,5 tysiąca złotych lub 2 tysiące złotych i ona jest zdziwiona [S2].

Pełnomocnicy podkreślali, że są ostrożni, gdy rodzic domaga się alimentów wyższych niż wynikałoby to z potrzeb dziecka. Ich zdaniem takie sytuacje mogą narazić ich reputację na szwank. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na poniższą wypowiedź jednego z pełnomocników.

Zdarza się, że matki trochę zawyżają koszty. Czasem trzeba wykonać taką pracę adwokacką, żeby zrewidować te koszty. Zwracam stronie wówczas uwagę na to, że koszty, które wykazała, przekraczają znacząco jej dochody i że będzie musiała wytłumaczyć sądowi, skąd miała środki. Trzeba naprawdę to zrewidować, bo sądy wyłapują takie nadużycia [P3].

Pełnomocnicy wskazywali, że gdy druga strona sporu znacząco zaniża koszty utrzymania, bardzo trudno o porozumienie i wówczas trzeba odwoływać się do wskazanych w art. 135 k.r.o. możliwości zarobkowych rodzica.

Spotkałam się z taką sytuacją, w której pan, który był programistą, wyliczał mi koszty utrzymania swojej dwójki dzieci w zakresie żywienia na 7 zł dziennie, bo wyliczał koszty bułki z parówką. I do takich absurdów w postępowaniu dochodziliśmy, więc te możliwości zarobkowe są ważne i my musimy patrzeć na to, jakie one faktycznie są, a nie jakie są deklarowane [P5].

Sędziowie w swoich wypowiedziach podkreślali, że przy ocenie zakresu świadczeń alimentacyjnych odwołują się do doświadczenia życiowego i zawodowego, a jednocześnie zdają sobie sprawę z utrwalonych stereotypów.

Czasami ocena tego, jak przełożyć obowiązek alimentacyjny na konkretną kwotę pieniężną, jest trudna, bo ja rozumiem, że ojciec nie chce być tylko bankomatem [S2].

Nie zmienia to faktu, że zdaniem pełnomocników zdarza się, iż sędziowie nie są w swoich rozstrzygnięciach obiektywni, jak określił to jeden z pełnomocników.

[...] oceniają świat według własnych potrzeb [P1].

Wskazywano też na konkretne sytuacje, gdy sędzia mimo występowania takich okoliczności jak niepełnosprawność dziecka czy poważne zaburzenia rozwojowe nie brał ich pod uwagę i wskazywał, że małoletni nie ma specjalistycznych potrzeb. Dobrze podsumowuje to wypowiedź jednego z komorników.

Strony idą do sądu i nie wiedzą, czego mogą się spodziewać. Jedna strona będzie chciała udowodnić, że posiadanie dziecka kosztuje milion i zaczyna się niestety dorabianie legendy. Okładają się fakturami jak maczetami, bo matka musi udowodnić, ile wydała. Jest przecież słynne powiedzenie, że jeżeli chcesz 1000 zł alimentów, to zażądaj 2000 zł, żeby sąd miał z czego obniżyć. Różne absurdy się pojawiają. Z drugiej strony mamy tego pozwanego, który chce udowodnić, że posiadanie dziecka to jest tak wielka radość, że ona nic nie kosztuje, a on utrzymuje się z niczego [K1].

W kontekście rozmowy o wysokości świadczeń alimentacyjnych pojawił się także wątek już wcześniej tu wywołany („ojciec bankomat”) dotyczący uchylania się od płacenia alimentów oraz sytuacji procesowej ojców przeciętnie zarabiających. Jak podkreślali sędziowie i pełnomocnicy, istnieje stereotypowe, szkodliwe i błędne przekonanie, że jeśli ojciec nie będzie nigdzie oficjalnie zatrudniony, to w ten sposób uniknie płacenia alimentów.

Ojcowie są przeświadczeni, że jak będą bezrobotni bez prawa do zasiłku, to sąd w ogóle od nich alimentów nie zasądzi. Ojcowie myślą, że liczy się tylko to, co zarobili w ostatnich sześciu miesiącach, co też jest nieprawdą. Myślą, że jak przedstawią PIT, gdzie będą mieli dochód zerowy, to też to dla sądu jest miarodajne, żeby alimentów nie zasądzić. U nas [dolnośląskie] przynajmniej takie minimum to jest 600-700 zł na dziecko, więc nawet jeżeli byłby ojciec bezrobotny i twierdziłby, że on nie ma nawet złotówki, to myślę, że i tak sąd mu te 600-700 zasądzi [P4].

Jeśli zaś chodzi o ojców przeciętnie zarabiających, to wypowiedzi pełnomocników wyrażały przekonanie, że ich sytuacja jest najtrudniejsza.

Moim zdaniem ojcowie, którzy zarabiają przeciętnie, najbardziej dostają po nosie, bo oni płacą wysokie alimenty w stosunku do ojców niesłychanie zamożnych, bo oni płacą tyle samo co klasa średnia [P1].

Wreszcie, pełnomocnicy wskazywali także na zależność dotyczącą wysokości zasądzonych alimentów od płci rodzica dochodzącego świadczeń. Ich zdaniem alimenty zasądzone

od matek na rzecz dzieci w tym samym stanie faktycznym są niższe aniżeli alimenty zasądzone od ojców.

Opisane wyżej elementy taktyki stosowane przez strony w celu ustalenia przez sąd alimentów jak najbardziej korzystnych z ich punktu widzenia często godzą w interes dziecka. Potrzeby małoletnich uprawnionych do alimentacji schodzą bowiem na dalszy plan, o ile w ogóle w walce między skonfliktowanymi rodzicami mają jakiegokolwiek znaczenie. Powyższe zagadnienia będą szczegółowo omówione w rozdziale VI: *Analiza strategii stron w postępowaniach o zasądzenie alimentów i w egzekucji świadczeń alimentacyjnych*.

### 3. Wysokość świadczenia alimentacyjnego a nierówne dochody rodziców

Bardzo ciekawe wątki pojawiły się w toku wywiadów w odniesieniu do wysokości orzekanych przez sąd alimentów w sytuacji nierównych dochodów rodziców. Na to zagadnienie zwracali uwagę zarówno pełnomocnicy, jak i sędziowie. Rozmówcy podkreślali, że w przypadku, gdy dysproporcje w zarobkach rodziców są znaczne, zdarza się wykorzystywanie przewagi ekonomicznej do – jak to określano – „przekupywania” dziecka czy też „kupowania” jego przychylności. Można to rozpatrywać w kategoriach przemocy ekonomicznej. Osoba stosująca taką przemoc wykorzystuje bowiem swoją przewagę materialną, aby uzależnić od siebie finansowo drugą osobę. Jest to jednocześnie forma zaspokojenia jej potrzeby sprawowania kontroli i władzy.

Nierówne dochody rodziców mogą być narzędziem służącym do zaognienia sporu. Oddaje to wypowiedź jednego z pełnomocników.

Dziecko jest w opiece naprzemiennej, tydzień na tydzień. Dziecko kieruje się bardzo materialnymi aspektami, wskazując, że u taty ma to, to, to, to i to, a u mamy tego nie ma. A to PlayStation, a to drukarka 3D, a to konsola jeszcze. Dziecko jest tu tylko instrumentem w zaspokajaniu potrzeby pokonania, upokorzenia i przekonania, że to ja jestem zwycięzcą. W zimę ojciec zabiera syna w Alpy włoskie bądź do Chamonix, natomiast latem jest to rejs katamaranem po Morzu Śródziemnym i Disneyland w Paryżu. Z drugiej strony jest matka, która wyjeżdża z dzieckiem na Mazury. Dlatego w kontekście równej stopy życiowej to jest taki przykład bardzo przekonujący, że jeżeli ci rodzice, kiedy byli razem, żyli na bardzo wysokim poziomie, a teraz ten wysoki poziom ojciec jako ta osoba, która ma przewagę finansową, wykorzystuje do konkurencji o względy dziecka, to sąd powinien to brać pod uwagę [P3].

W tym kontekście pojawił się także wątek dotyczący postaw rodziców dobrze sytuowanych, z wysokimi zarobkami, w stosunku do wysokości zasądzonych od nich alimentów na rzecz dzieci. Najczęściej, jak wskazywano, dotyczy to majątnych mężczyzn, którzy nie chcą płacić alimentów w wysokości odpowiedniej do ich sytuacji zarobkowej. Skomentował to jeden z pełnomocników.

Tak często jest, że im kto jest bogatszy, tym ciężiej, trudniej jest mu się zgodzić na pewne rzeczy [P4].

Wskazywano też, że mimo znacznej dysproporcji w zarobkach strony oczekują, iż drugi z rodziców będzie łożył tyle samo na rzecz dziecka, co często jest niewykonalne.

Ostatni wątek, który wydaje się niezmiernie ważny, odnosi się do pojęcia użytego przez jednego z sędziów w toku wywiadu – pasożytnictwa alimentacyjnego.

Teraz przyszło mi do głowy takie pojęcie „pasożytnictwo alimentacyjne”. Zobowiązany uważa, że nie może więcej zarabiać, bo jest osobą chorą, zarabia, ile zarabia, jest wypalony. Ponieważ dzieci mają potrzeby, to matka pracuje coraz więcej i więcej, i więcej. I ten ojciec mówi „No proszę, jak ona sobie świetnie radzi, zarabia dwa razy więcej ode mnie, ona płaci, więc ja nie muszę”. Ta kobieta, żeby zabezpieczyć potrzeby dzieci, pracuje coraz więcej, a on tym bardziej czuje się usprawiedliwiony, bo ona sobie świetnie radzi. On żeruje na tym, że ona jest odpowiedzialna, że jest przedsiębiorcza i że dla tych dzieci zrobi wszystko [S2].

Mechanizm ten, często nienazwany wprost, był identyfikowany w wypowiedziach wielu rozmówców. Skoro jeden z rodziców nie wywiązuje się ze swoich obowiązków alimentacyjnych, drugi z rodziców, dbając o potrzeby dzieci, musi nierzadko pracować ponad siły.

Także i opisane w tej sekcji mechanizmy stosowane przez strony w toku postępowania godzą w interes dziecka. Dziecko staje się bowiem przedmiotem, narzędziem rozgrywki zwaśnionych rodziców. Powyższe zagadnienia będą szczegółowo omówione w rozdziale VI: *Analiza strategii stron w postępowaniach o zasądzenie alimentów i w egzekucji świadczeń alimentacyjnych*.

## 4. Fundusz alimentacyjny

Świadczenia z funduszu alimentacyjnego to forma wsparcia finansowego z budżetu państwa skierowana do uprawnionych do alimentów osób, które nie są w stanie ich wyegzekwować od zobowiązanego rodzica. Świadczenia z funduszu alimentacyjnego działają zatem jak proteza w sytuacjach, gdy jeden z rodziców nie wywiązuje się z obowiązku alimentacyjnego.

Wątek dotyczący przyznawania funduszu alimentacyjnego jako wsparcia dla dzieci pozbawionych należnych im alimentów pojawił się w wypowiedziach komorników. Trzeba zauważyć, że wypowiedzi te miały krytyczny charakter w odniesieniu do bardzo niskiego poziomu wypłacanych świadczeń (maksymalnie 500 zł). Dopiero w grudniu 2024 r. nastąpiło podwyższenie maksymalnej kwoty świadczenia z funduszu alimentacyjnego do 1 tys. zł. Jednocześnie nie podniesiono jednak bardzo niskiego progu dochodowego i to wbrew nieustannie rosnącemu wynagrodzeniu minimalnemu. Doprowadziło to do sytuacji, w której mniej uprawnionych otrzymało świadczenie. Potwierdzają to dane Głównego Urzędu Statystycznego – 10 lat temu wydatki na świadczenia z funduszu alimentacyjnego wynosiły około 1,5 mld zł. W 2023 r. wydatki te wynosiły już tylko 870 mln zł<sup>124</sup>.

W wypowiedziach o problemach związanych z egzekucją świadczeń, co finalnie prowadzi do konieczności korzystania ze środków funduszu przez osoby uprawnione, rozmówcy – komornicy – wyrażali ubolewanie dotyczące niskiej ściągłości zasądzanych alimentów.

Na dziesięć dzieciaków tylko dwójka otrzymuje w pełni zasądzone alimenty [K1].

W ich wypowiedziach pojawiły się też głosy krytyczne dotyczące obowiązującego kryterium dochodowego i zwrotu egzekwowanych środków na pokrycie zaległości funduszu.

Matka, która jest zaradna, która bierze trzy etaty, żeby dzieciakowi zapewnić jakieś godne warunki życia, jak przekroczy 1209 zł dochodu na osobę, no to już jej pomoc się nie należy, a przynajmniej nie w pełnym stopniu. Jeśli nie jest zaradna i dostaje pieniądze na dziecko, to kiedy nagle egzekucja stanie się skuteczna, to silne finansowo państwo, w porównaniu z dzieckiem alimentowanym, nie czeka, tylko każdy grosz, który będzie wyegzekwowany, zabiera na pokrycie zaległości na rzecz funduszu alimentacyjnego [K5].

Jeden z rozmówców skomentował zjawisko pętli zadłużeniowej, w którą wpadają dłużnicy alimentacyjni. Alimenty, a w zasadzie długi alimentacyjne, mogą bowiem generować

<sup>124</sup> K. Nowakowska, *1000 zł alimentów bez zmiany progu dochodowego, to 6 zł dla każdego dziecka*, Gazeta Prawna, 27.11.2024, <https://www.gazetaprawna.pl/prawnik/orzecznictwo/artykuly/10967875,1000-zl-alimentow-bez-zmiany-progu-dochodowego-to-6-zl-dla-kazdego-dz.html> (dostęp: 20.03.2026).

specyficzny dług. Pętla zadłużeniowa w funduszu alimentacyjnym to sytuacja, w której rodzic zobowiązany do alimentacji nie płaci, przez co świadczenia poszkodowanym dzieciom wypłaca budżet państwa, a rodzic staje się wówczas jego dłużnikiem. Dług ten rośnie lawinowo z powodu odsetek i kosztów egzekucji, a brak możliwości jego łatwego umorzenia tworzy pułapkę finansową.

Przy alimentach to widać jak na dłoni. Dłużnik i tak tego nie spłaci i państwo wydaje na fundusz, żeby komornik egzekwował alimenty, żeby przekazywać na fundusz. A nigdzie nie ma próby wywołania efektu, żeby ten fundusz przestał płacić i żeby dłużnik sam płacił te alimenty, żeby w którymś momencie może jednak dostał tę drugą szansę, żeby się jakoś uwolnić od tego funduszu. Ja absolutnie nie mówię, żeby dług podarować całkowicie, ale stworzyć mechanizm zachęcający do tego, żeby powiedzieć: dobrze, był fundusz, poprawiła mi się sytuacja finansowa albo uznałem, że jednak powinienem płacić, więc dajcie mi szansę, żebym ja te alimenty płacił. Ale jak ja mam je płacić, jak ja je płacę, ale one i tak idą na fundusz, a fundusz płaci, generując zadłużenie, bo to zadłużenie się zwiększa? To jest taka pętla zadłużeniowa [K2].

## 5. Sankcje z tytułu niealimentacji

Przestępstwo niealimentacji zdefiniowane jest w art. 209 k.k. Zaległość w wypłacie świadczeń wynosząca ich trzykrotność stanowi podstawę do wszczęcia postępowania. Dłużnik alimentacyjny podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku. Co na ten temat mówią praktycy? Uczestniczący w badaniach komornicy zwracali uwagę na kilka kwestii. Najszerzej komentowany był problem dotyczący poczucia bezsilności w obszarze współpracy z prokuraturą. Rozmówcy podkreślali, że choć starają się podchodzić do prowadzonych postępowań w sposób zdroworozsądkowy i nie blokować pracy prokuratury zbyt licznymi zawiadomieniami, to i tak mają wrażenie, że system podlega inercji.

Uważam, że jako komornicy jesteśmy bezradni, bo często wiemy, że dłużnik pracuje na czarno, żyje mu się dobrze, specjalnie nas unika, i nie możemy z tym nic zrobić. Najgorszy jest dla mnie brak wsparcia ze strony prokuratury, bo doniesienie do prokuratury może złożyć wierzyciel, ale może też komornik i tu zderzamy się ze ścianą. Składam te doniesienia, bo oni nie płacą, a prokuratura umarza postępowanie [K3].

W tej chwili reguluje to artykuł 209 k.k. i jeśli nie płacisz trzy miesiące, to popełniasz przestępstwo niezależnie od powodu niepłacenia. Ale nadal pozostała niska szkodliwość

społeczna, nadal te postępowania w dużej części są, czy to na etapie prokuratury, czy już na etapie postępowania sądowego, umarzone [K5].

Wskazywane poczucie bezsilności zyskuje na znaczeniu w konfrontacji z brakiem możliwości skutecznej egzekucji, która dotyczy potrzeb dzieci. Dodatkowo nakłada się na to wiedza, że jeśli dłużnik alimentacyjny zostanie osadzony w więzieniu, alimentów i tak płacić nie będzie. Oddaje to poniższa wypowiedź.

To jest ten brak wsparcia. Co z tego, że ja doprowadzam do tego, sprawdzam wszystko i mówię tej kobiecie, matce dziecka, że składamy doniesienie do prokuratury, bo to możemy zrobić, bo może jeżeli będzie [dłużnik alimentacyjny] miał nad sobą widmo więzienia, to zacznie płacić. I to spełza na niczym. To dla mnie osobiście jest największym rozczarowaniem systemu egzekucji, bo wiem, że jeżeli on pójdzie siedzieć, to nie będzie zarabiał, więc i tak nie będzie tego regulował [K3].

W ocenie komorników uczestniczących w badaniach funkcjonujący system nadal nie jest efektywny, co więcej, chroni on dłużników alimentacyjnych. Jeden z badanych skomentował to w poniższej wypowiedzi.

Dłużnicy są chronieni. Mamy taką politykę prodlużnik, a nie prowierzciciel. Ostatnio spotkałam się z sytuacją, gdzie nawet trzy razy czytałam odpowiedź od pracodawcy, gdzie dłużnik otrzymywał miesięczne wynagrodzenie w kwocie brutto 23,37 zł i miał egzekucję alimentów u innego komornika. Oczywiście 60% z tej kwoty było przekazywane do tego komornika. Jest to sytuacja kuriozalna. W przypadku egzekucji zaległych alimentów mamy jeszcze zasadę, zgodnie z którą nie ma kwoty wolnej od potrąceń, czyli nawet jeżeli jest to wynagrodzenie minimalne, to 60% pracodawca jest obowiązany przekazywać [K4].

Komentując tę wypowiedź, należy wyjaśnić, iż dla osób objętych egzekucją komorniczą kluczowe znaczenie ma fakt, że granica ochrony przed potrąceniami jest bezpośrednio uzależniona od wysokości płacy minimalnej. W 2026 r. najniższe wynagrodzenie zostało ustalone na poziomie 4806 zł brutto, co po odliczeniu składek i podatku daje kwotę wolną od potrąceń w wysokości 3605,85 zł netto. Nieco inaczej jest w przypadku zaległości alimentacyjnych, o których mówił rozmówca w toku badań. Tu przepisy pozwalają na znacznie dalej idącą ingerencję w zakresie potrąceń – mogą one sięgnąć nawet 60% wynagrodzenia bez względu na jego wysokość. Przy pensji minimalnej może to oznaczać zajęcie rzędu około 2163,51 zł miesięcznie. Niemniej jednak choć egzekucja alimentów wydaje się rygorystyczna, to dłużnik

może wnioskować o umorzenie postępowania komorniczego, jeśli komornik nie ma z czego ściągnąć długu (bezskuteczna egzekucja).

Powyższe zagadnienia będą szczegółowo omówione w rozdziale VI: *Analiza strategii stron w postępowaniach o zasądzenie alimentów i w egzekucji świadczeń alimentacyjnych*.

## 6. Brak porozumienia między rodzicami a realizacja obowiązku alimentacyjnego i kontaktów

Choć problematyka sankcji za utrudnianie czy uniemożliwianie kontaktów dziecka z drugim rodzicem nie była bezpośrednim przedmiotem badań, to pojawiła się ona w licznych wypowiedziach rozmówców z uwagi na to, że brak współpracy i porozumienia między rodzicami zwykle bywa wieloaspektowy, ale przede wszystkim dotyczy realizacji obowiązku alimentacyjnego i kontaktów. Jak określił to jeden z komorników:

Dłużnikom alimentacyjnym wydaje się, że oni dopieką matkom [K1].

W wypowiedziach rozmówców często pojawia się konstatacja, że konflikt pomiędzy rodzicami powoduje instrumentalizację ich rodzicielskich obowiązków, takich jak kontakt z dzieckiem czy wypłata świadczenia alimentacyjnego, ponieważ są one wykorzystywane jako narzędzia w walce z drugim rodzicem, a nie jako środki służące dobru dzieci. Oddają to poniższe wypowiedzi rozmówców.

Czasami zdarzają się te sytuacje, że jest dużo tej złości, i wtedy te wnioski egzekucyjne są nakierowane tylko na to, żeby dopieć tej drugiej osobie [K2].

Emocje czasami między rodzicami, jakby w zależności, jakie są relacje i emocje, to się przekłada na wniosek, jaki wpłynie do komornika. Jak jest złość, wszczynam egzekucję. Następuje poprawa albo na przykład ludzie do siebie wrócą, to następuje zawieszenie bądź umorzenie całego postępowania. Pokłóć się, wniosek ponownie wraca do komornika [K4].

Państwo działali tak, że jak się pokłócili, to ona przyjeżdżała, składała wniosek, żeby podjąć zawieszone postępowanie, jak się coś zaczęło dziać i się pana przycisnęło, to ona przyjeżdżała i zawieszala egzekucję, żeby mu krzywdy nie robić [K5].

To jest częstym elementem sporu, czyli wykorzystywanie przez matki dzieci w ten sposób, że wobec nieuznawania roszczeń alimentacyjnych przez ojców one karzą ich ograniczaniem kontaktów [P3].

O ile w wyżej opisanym mechanizmie strony używają alimentów i kontaktów jako narzędzi do walki, o tyle skrajną formą takiego działania jest sytuacja, w której dłużnik alimentacyjny permanentnie i długotrwale uchylający się od płacenia alimentów, nieinteresujący się utrzymywaniem kontaktów z dziećmi, podnosi, że matka utrudnia mu realizację kontaktów, i żąda nałożenia na nią kary pieniężnej. Zdaniem matek jest to forma odwetu za domaganie się udziału ojców w finansowaniu kosztów utrzymania dzieci. Dobrze oddają to wypowiedzi komorników.

Dłużnik alimentacyjny, który nie płaci alimentów albo płaci je w niepełnej wysokości, jednocześnie występuje do sądu, że rodzic pierwszoplanowy utrudnia mu czy uniemożliwia kontakty z dzieckiem. Mamy do czynienia z następującą sytuacją: jest mama, która ma dziecko w wieku 13 lat. Taki chłopak, który już trochę w głowie ma, jest krnąbrny, nie chce widywać się z ojcem. Gdy ojciec przyjeżdża w wyznaczone dni, to chłopiec nawet nie odchodzi od komputera i mówi, że nie chce się spotkać. Tata idzie do sądu i sąd bez słuchania tego dzieciaka nakłada karę pieniężną na matkę. I teraz absurdalność przepisu jest następująca: te pieniądze są nieopodatkowanym dochodem ojca, który próbuje uzyskać kontakt ze swoim dzieckiem. Co mu dają te pieniądze? Kontakt i tak nadal nie ma. To, co najważniejsze, nie zostało zrealizowane [K1].

W wypowiedziach rozmówców można było zidentyfikować różne formy działań mających na celu wykorzystywanie kontaktu z dzieckiem jako okazji do utrudniania życia czy dokuczenia drugiemu rodzicowi – tak określali to badani. Poniżej przytoczono wypowiedź jednego z pełnomocników.

Ojciec bierze dziecko na kontakty, ale przetrzymuje je i odwozi w innych terminach, bo tak po prostu się tatusiowi zamarzyło. Albo jest nagminne odwoływanie tych kontaktów i matka sobie nie może zaplanować własnego życia. Spotkałam się z czymś takim, że ojciec z jednej strony w ogóle nie realizował kontaktów, choć miał je zasądzone, tym samym cała opieka obciążała matkę. Przyjeżdżał raz na kwartał, a przy każdej okazji kontaktu szydził z niej, że – cytuję – „dawno nie miała faceta” [P5].

W wypowiedziach rozmówców rezonowało także przekonanie, że to matki zdecydowanie częściej utrudniają ojcom kontakty z dziećmi w ramach zemsty za rozpad związku czy poczucie krzywdy. Tak komentowali to badani:

Matki często się mszczą na ojcach i po prostu zabraniają kontaktów [P4].

Trzeba sobie popatrzeć na taką sprawę z boku, czy ten ojciec faktycznie jest takim złym ojcem, że tych kontaktów mieć nie powinien, czy raczej tych kontaktów mieć nie powinien, bo tak sądzi mama? Bo to dwie różne rzeczy [P5].

W sprawach o alimenty, o te podwyższenia po rozwodach, zwykle wyziera gorycz zakończonego związku. I wcale nie wychodzi, że te pieniądze są zawsze potrzebne. Tylko gdzieś właśnie wychodzi jakieś rozgoryczenie za utraconą relacją, utraconym związkiem [S2].

Matki potrafią napsuć ojcom życie, w szczególności w takim kontekście zmian kulturowych, kiedy ci ojcowie są teraz coraz bardziej obecni w życiu dzieci. Nastawianie dzieci przeciwko temu drugiemu rodzicowi jest stosunkowo łatwe [S3].

Instrumentalizacja świadczenia alimentacyjnego i wykorzystywanie go w walce z drugim rodzicem (najczęściej przez ojca wobec matki uprawnionego dziecka) są również zabarwione konfliktem uwarunkowanym płciowo.

Zdaniem ojców matki mają uprzywilejowaną pozycję procesową, ponieważ są wspierane przez kobiety – sędzię [K1].

Bardzo często jest następujący schemat: [ojciec] poszedł do sądu, próbował udowodnić, że żyje z niczego, jest tylko paprotką, która trochę wody potrzebuje do życia. Ona [matka] z kolei miała cwana pełnomocniczkę, wyrok wydała pani sędzia, obok siedziała pani protokolantka. I jest jak w tej słynnej scenie z *Seksmisji*: „Kobiety mnie biją!”. Wychodzi facet, urażony samiec, który został oszukany, zwłaszcza jeżeli faktycznie został odrobinę oszukany tymi fakturami. I on ma tę świadomość. Co może zrobić, żeby zachować resztki godności? „Ha! Nie zapłacę w ogóle. Będę płacił mniej!” [K1].

Generalnie nie płacą faceci. Nawet jak kobieta nie płaci, to w jakiś sposób zawsze się ją usprawiedliwia. W ogóle płęć w tych sprawach rodzinnych ma bardzo duże znaczenie. Na przykład jak sąd powierza władzę rodzicielską ojcu, to matki nie są w stanie tego znieść. Nawet jeżeli tak naprawdę nic złego się nie dzieje ani ze strony ojca, ani ze strony

matki, tylko dziecko z jakiegoś powodu chce tak, bo rodzice się rozstali. Dziecko trafia do ojca i matka nie potrafią tego znieść. I powiem więcej, panie-sędziowie też nie potrafią tego znieść, też jest to dla nich trudne, że w ogóle – mówię tutaj o tych starszych sędziach szczególnie – że dziecko trafia do ojca. Dziecko powinno być przy matce [S3].

Wreszcie panuje przekonanie, że kontakt drugiego rodzica z dzieckiem powinien odbywać się pod dyktando rodzica pierwszoplanowego, tak by ten mógł w tym czasie załatwiać swoje sprawy i zaspokajać własne potrzeby. Realizacja kontaktów nie jest więc wynikiem współpracy i kompromisu, ale narzuconym harmonogramem, niekoniecznie zgodnym z interesem dziecka. Oddaje to wypowiedź sędziego.

Jak matki są dobrze wyuczone przez adwokata, to na moje pytanie, dlaczego pani chce ustalenia takich kontaktów, to jak są wyuczone, to mówią taki tekst: „bo dziecko ma prawo do kontaktu z ojcem, a ojciec nie realizuje tych kontaktów, ona tęskni, proszę sądu, ja nie mogę jej utulić, codziennie wieczorem pyta, kiedy tatuś do mnie przyjdzie”. No to mnie się już tam serce wyrywa, nie? Po czym zaczynam słuchać tego pana, a pan mówi tak: „W tym tygodniu cztery razy usiłowałem się z córką zobaczyć, żaden termin żonie nie odpowiadał. Bo żonie odpowiadają te terminy, kiedy ma pilates, jogę, kawę z koleżankami i kontakt z kochankiem. Miałbym się z córką widywać w sobotę od 20:30 do 23:00”. No, jak panie są nieprzygotowane przez adwokata, to mówią prawdę: „Też mam prawo do własnego życia”. I oczywiście, że tak jest, bo prawa i obowiązki są równe, jeśli chodzi o rodzicielstwo, tylko lepiej jest się dogadać, tak? A nie robić z siebie durnia przed sądem i z tego drugiego też durnia [S5].

Ponadto rozmówcy zwracali uwagę na to, że wspólnie wypracowane metody i style wychowawcze, które odpowiadały rodzicom w trakcie trwania związku czy małżeństwa, po jego rozpadzie nagle okazują się nieakceptowalne dla jednej ze stron, zwykle dla matki. Tak skomentował to jeden z sędziów:

Proszę Wysokiego Sądu, ja nie mogę ustalić żadnych kontaktów w tygodniu, mogę tylko w sobotę, bo w niedzielę wyjeżdżam. Nigdy nie wiem, kiedy mnie wyślą, a zarobić muszę, bo ona chce alimenty, nie? Ona doskonale wie o tym, jak pracuję, bo przecież zawsze tak funkcjonowaliśmy [S5].

W podsumowaniu tej części analizy warto przytoczyć wypowiedzi dwóch badanych, które nawiązują do pierwszego cytatu tej sekcji – skonfliktowani rodzice nie dostrzegają dziecka.

Kary pieniężne biją w oboje rodziców. Biją w ojca, jeżeli on nie przychodzi i nie zabiera dziecka, i biją w matkę, jeżeli ona tego dziecka nie wydaje. Tylko to też generuje konflikt, a osiłą tego konfliktu jest dziecko. Więc pytanie do rodzica jest takie, czyje dobro jest dla ciebie ważniejsze? Dlaczego twoje dobro ma być ważniejsze niż dobro dziecka? [S5]

Gubi się dziecko. Według mnie 90% takich spraw to jest walka rodziców. Tutaj dziecko ma jak najmniejsze znaczenie. To jest przy rozwodach najczęstsze – rodzice w ogóle nie patrzą na dzieci. To jest niesamowite, jak przychodzi na przykład matka, mówi, że chce się rozwieść, przychodzi ojciec, mówi, że chce się rozwieść, a dziecko jest daleko w tyle [P4].

Konflikt generuje to, że jest wet za wet. Dziecko niestety jest częścią konfliktu, bo jest bardzo mało mądrych rodziców, którzy starają się dzieci z konfliktu wyjąć. Dziecko rykoszetem obrywa w konflikcie, również pieniężnie. W konflikcie ludzie myślą, że wszystkie chwytów dozwolone i wszystkich chwytów się łapią [S4].

Powyższe zagadnienia będą szczegółowo omówione w rozdziale VI: *Analiza strategii stron w postępowaniach o zasądzenie alimentów i w egzekucji świadczeń alimentacyjnych*.

## 7. Piecza współdzielona a obowiązek alimentacyjny

Współczesna rodzina ulega licznym przemianom. Już w latach 70. XX wieku Z. Tyszka podkreślał, że „Zbiorowości rodzinne występują w różnych formach”<sup>125</sup>. Model rodziny tradycyjnej, wielopokoleniowej zajęła rodzina nuklearna. Coraz częściej obserwowane są też rodziny rekonstruowane czy samodzielne rodzicielstwo. Tezy te znajdują potwierdzenie w statystykach publicznych. W świetle wyników NSP z 2021 r. w Polsce wyodrębniono 10 618 535 rodzin zamieszkałych w 12 516 459 gospodarstwach domowych. Wyniki spisów powszechnych m.in. z lat 2002 i 2011 wykazywały wzrost liczby rodzin, jednak w ciągu minionej dekady ich liczba zmniejszyła się o 354 012, tj. o 3,2%. Biorąc pod uwagę typy rodzin, należy zauważyć, że w porównaniu z wynikami NSP z 2011 r. znacznie obniżyła się liczba małżeństw (zarówno z dziećmi, jak i bez dzieci) – w 2021 r. było ich 7 156 193, tj. ponad 67% ogółu rodzin (w 2011 r. odpowiednio 8 153 180, co stanowiło 74,3% ogółu rodzin). Natomiast około trzykrotnie wzrosła liczba par pozostających w związkach niesformalizowanych – w 2021 r. odnotowano ich 895 443 (w 2011 r. – odpowiednio 316 505). Wśród rodzin par pozostających w związkach małżeńskich największe zmiany dotyczyły grupy małżeństw z dziećmi. Pomimo

<sup>125</sup> Z. Tyszka, *Socjologia rodziny*, Warszawa 1974, s. 31.

spadku ich liczby niezmiennie ta grupa pozostawała najczęstszym typem rodziny. W 2021 r. rodzin takich było 4 663 677 i stanowiły prawie 44% ogółu rodzin. W porównaniu z danymi z 2011 r. liczba małżeństw z dziećmi zmniejszyła się o 793,1 tys. (14,5%). Według wyników NSP z 2021 r. wśród 7 796 031 rodzin z dziećmi około 62% (4 860 707) z nich posiadało na utrzymaniu dzieci w wieku do 24 lat. Jest to o 4,8% rodzin mniej niż dekadę wcześniej. W 2021 r. w strukturze rodzin utrzymujących dzieci do 24 lat rodziny z jednym dzieckiem stanowiły nieco ponad 50%, z dwojgiem dzieci – ponad 39%, z trojgiem – prawie 9%, a z czworgiem lub większą liczbą dzieci – ponad 2%. Struktura ta była zróżnicowana w poszczególnych typach rodziny. W rodzinach typu małżeństwo mniej niż połowa (około 43%) posiadała na utrzymaniu jedno dziecko, dwoje dzieci było w ponad 44% tego typu rodzin. W przypadku pozostałych typów dominowały rodziny z jednym dzieckiem na utrzymaniu (w związkach niesformalizowanych – powyżej 53,6%, a w przypadku samodzielnych ojców – prawie 74%). Największy udział rodzin z czworgiem i więcej dzieci wystąpił w związkach niesformalizowanych (2,5% w stosunku do 2,1% dla ogółu rodzin)<sup>126</sup>.

Jeśli chodzi o rodziny niepełne, to samodzielne matki z dziećmi do lat 24 na utrzymaniu stanowiły liczną grupę. Ich udział wzrósł w stosunku do 2011 r. o 0,2% i stanowił aż 21,2% ogółu rodzin. Warto zauważyć, że w 1995 r. samodzielne matki stanowiły jedynie 15% ogółu rodzin w Polsce, zatem zmiana liczebności tej grupy jest istotna<sup>127</sup>. Należy zwrócić uwagę na wzrost liczby ojców samodzielnie wychowujących dzieci. W 2021 r. ich liczba wyniosła 371 370 (wzrost o 13% w odniesieniu do 2011 r.), jakkolwiek w dalszym ciągu jest to najmniej liczny typ rodziny w Polsce – stanowiący 3,5% udział w strukturze rodzin<sup>128</sup>.

W ostatnich latach obserwuje się także większe zainteresowanie sprawowaniem nad dziećmi pieczy współdzielonej przez rodziców żyjących w rozłączeniu. W powszechnym użyciu funkcjonują różne pojęcia określające tę formę sprawowania pieczy nad dzieckiem, jak np. piecza współdzielona, opieka współdzielona, piecza naprzemienna czy piecza równoważna. Warto podkreślić, że również profesjonaliści biorący udział w badaniach operują zróżnicowaną terminologią, stąd w cytowanych wypowiedziach pojawiają się wymienione synonimy odnoszące się do tej formy sprawowania opieki. Pojęcie pieczy współdzielonej nie jest obecnie pojęciem ustawowym, lecz zostało wypracowane w dorobku nauki prawa. Autorki raportu zdecydowały się na użycie tego terminu w miejsce używanego najczęściej

<sup>126</sup> Główny Urząd Statystyczny, *Narodowy Spis...*, op. cit., s. 47–54.

<sup>127</sup> M. Rymsza, M. Środoń, M. Raclaw-Markowska (Raclaw), *Pomoc rodzinom samotnych matek w Polsce. Rekomendacje dla polityki społecznej*, [w:] *Samotne macierzyństwo...*, op. cit., s. 425.

<sup>128</sup> Główny Urząd Statystyczny, *Narodowy Spis...*, op. cit., s. 48.

w dotychczasowym dyskursie pojęcia „opieka naprzemienna”. Zgodnie bowiem ze stanowiskiem Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Rodzinnego (dalej: KKPR)<sup>129</sup>:

Porównując pojęcia „piecza naprzemienna” i rekomendowana „piecza współdzielona”, należy wskazać, że w koncepcji pieczy współdzielonej istotniejsze od podziału czasu i miejsca pobytu są relacje między rodzicami, którzy mimo rozvodu lub rozstania respektują swoje prawo do równego uczestniczenia w życiu dziecka. Istotą pieczy współdzielonej nie jest sama organizacja czasu, ale współpraca, współodpowiedzialność za dziecko, zaangażowanie obojga rodziców w bieżącą pieczę nad dzieckiem i jego wychowanie. Podział obowiązków rodzicielskich, bez względu na przyjęte przedziały czasu, powinien służyć pełnemu zaangażowaniu rodziców we wszystkie sfery życia dziecka<sup>130</sup>.

Należy podkreślić, że piecza współdzielona nie została dotychczas zdefiniowana w k.r.o. Niemniej jednak praktyka orzecznicza w sprawach rodzinnych wskazuje, że pomimo braku regulacji orzeczenia w takim zakresie są wydawane. Rozstrzygnięcie o wspólnym wykonywaniu władzy rodzicielskiej po rozwodzie lub rozstaniu rodziców w postaci ustanowienia pieczy współdzielonej jest rozwiązaniem, które mieści się w dyspozycji przepisów art. 58 par. 1 i 1a oraz art. 107 par. 2 k.r.o. Jak wynika z raportu M. Sikorskiej i M. Gawrońskiej *Pieczka naprzemienna w Polsce – diagnoza i rekomendacje dla polityk publicznych*, zachodzi potrzeba uregulowania aktualnego stanu prawnego oraz ustalenia jednego pojęcia dla opisywania takiej formy opieki nad dzieckiem, w której rodzice dzielą się nią w porównywalnych (choć niekoniecznie równych) okresach<sup>131</sup>. Zdaniem autorek raportu z uwagi na brak ujęcia pieczy współdzielonej w k.r.o. sędziowie, a także rodzice oraz ich pełnomocnicy, używają różnych pojęć i form, traktując pieczę współdzieloną jako formę wykonywania władzy rodzicielskiej lub formę uregulowania kontaktów. Rozstrzygnięcia są uzależnione od indywidualnych opinii sędziów, co może powodować frustrację rodziców, którzy nie są w stanie przewidzieć, jaki będzie wynik postępowania, a także nie mają pewności, czy ugoda mediacyjna w zakresie takiej pieczy zostanie zatwierdzona.

Badania niealimentacji dzieci w Polsce będące przedmiotem niniejszej analizy w sposób pośredni dotyczyły kwestii pieczy współdzielonej. Otóż w wypowiedziach pełnomocników i sędziów wyraźnie wybrzmiewał wątek odnoszący się do nieznaności prawa przez strony w tym zakresie. Zebrane dane ujawniają napięcie między językiem potocznym i medialnym

<sup>129</sup> Stanowisko Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Rodzinnego w sprawie wprowadzenia przepisów prawnych regulujących pieczę współdzieloną, <https://www.gov.pl/web/sprawiedliwosc/stanowiska-komisji-kodyfikacyjnej-prawa-rodzinnego> (dostęp: 5.03.2026).

<sup>130</sup> *Ibidem*, s. 3.

<sup>131</sup> M. Sikorska, M. Gawrońska, *Pieczka naprzemienna w Polsce – diagnoza i rekomendacje dla polityk publicznych*, Warszawa 2025, <https://pieczanaprzemienna.uw.edu.pl/> (dostęp: 8.03.2026).

a językiem profesjonalnym, które ma bezpośrednie konsekwencje procesowe w sytuacjach konfliktu okołorozstaniowego. W języku potocznym „opieka naprzemienna” bywa traktowana jako synonim rozwiązania symetrycznego – kiedy rodzice spędzają z dzieckiem tyle samo czasu. Jednocześnie respondenci zastrzegali, że pojęcie to samo w sobie nie narzuca żadnej konkretnej proporcji podziału opieki. Jak ujęła to jedna z rozmówczyń:

Opieka naprzemienna to jest każda opieka, którą po prostu rodzice sprawują na przemian, obojętnie, czy ojciec ma dziecko 4 dni w miesiącu, czy ma 10 dni w miesiącu. Zawsze jak rodzice na przemian opiekują się dzieckiem, to jest opieka naprzemienna [P5].

W konsekwencji profesjonaliści próbują rozdzielać pojęcia i wyjaśniać, że dopiero „opieka równoważna” – czy na mocy powyższych ustaleń raczej piecza współdzielona – oznacza w praktyce „jeden do jednego” [P5].

Rosnące zainteresowanie pieczą współdzieloną ma związek z błędnym przekonaniem społecznym, jakoby jej orzeczenie znosiło obowiązek alimentacji.

Pieczka naprzemienna to ucieczka od alimentów. Ojcowie uważają, że jeżeli będzie piecza naprzemienna, to nie będzie alimentów [P1].

Bardzo często też opieka naprzemienna traktowana jest przez ojców jako sposób. Kiedy matka chce alimenty, to ojciec mówi, to on chce opiekę naprzemienną i nie będzie płacił alimentów. Co oczywiście nie wynika z doktryny, bo opieka naprzemienna nie znosi alimentów i tu jest dużo różnych przeciwwskazań [S4].

Coraz częściej, jak wpływa sprawa o alimenty, to automatycznie pojawia się sprawa o opiekę naprzemienną czy współdzieloną. Czyli w odpowiedzi na pozew o alimenty drugi rodzic zakłada sprawę o opiekę naprzemienną i mówi, że skoro rodzic ten wiodący nie radzi sobie sam z utrzymaniem dziecka, to on chce pół na pół. Czasem wychodzi w tych sprawach, że nie da się pół na pół, bo ten drugi rodzic jest pracujący i nie jest w stanie mieć dziecka u siebie, bo dziecko jest małe. Wychodzi taka rywalizacja niezdrowa [S2].

Podkreślano także, że jest to zjawisko niepokojące, wzmacniające stereotypowe myślenie i generalizowanie. Otóż stosowanie takiej właśnie strategii przez część rodziców (głównie ojców) – w opinii badanych – prowadzi do sytuacji, że wszyscy, którzy domagają się orzeczenia pieczy współdzielonej, traktowani są przez sędziów i pełnomocników podejrzliwie. Uważa się bowiem, że jest to sposób na uchylanie się od obowiązku alimentacyjnego.

Czasami niektórzy rodzice mają takie pomysły, że będą występować o opiekę naprzemienną, bo wtedy nie będzie alimentów. Ale to jest bardzo niebezpieczne z tego względu, że ci rodzice, którzy naprawdę chcieliby tej opieki naprzemienną, i nie ze względu na finansowanie potrzeb dziecka, tylko rzeczywiście chcą uczestniczyć, być obecni i zależy im na tym, to zbierają bęcki, mówiąc kolokwialnie, za tych rodziców, którzy składają takie roszczenia o ustalenie opieki naprzemienną tylko i wyłącznie z tych powodów finansowych [P2].

Nie mam co do tego wątpliwości, bardzo często jest to po prostu podstawowym zabiegiem taktycznym, by obniżyć alimenty [P3].

Jeszcze w 1984 r. A. Pluta pisał: „Mężczyzna w rodzinie – temat nieobecny zarówno w rodzinnej literaturze naukowej, jak i publicystycznych dyskusjach”<sup>132</sup>. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na wypowiedź sędziego, która dotyczyła zmiany w zakresie udziału ojców w życiu dzieci. Z wypowiedzi tej wynika, że ojcowie coraz częściej chcą być obecni w życiu dzieci w sposób świadomy i odpowiedzialny.

Kiedyś, 20 lat temu, sytuacja, żeby ojciec chciał, żeby dziecko było przy nim, to znaczyło, że matka jest po prostu albo chora psychicznie, uzależniona, albo się nie nadaje. Wtedy, jak ojcowie ze stowarzyszeń mówili, że nie dajecie nam dzieci, mówiłam: „Bo nie chcecie tych dzieci”. Nie zdarzały się walki o dziecko. Teraz jest ich sporo i to jest bardzo przykre zresztą [S5].

Warto zaznaczyć, że na pozytywną zmianę roli ojca w procesie wychowania dzieci zwracała uwagę współautorka tego raportu w książce *Dobro dziecka jako przedmiot troski społecznej*<sup>133</sup>.

Powyższe zagadnienia będą szczegółowo omówione w rozdziale VI. *Analiza strategii stron w postępowaniach o zasądzenie alimentów i w egzekucji świadczeń alimentacyjnych*.

<sup>132</sup> A. Pluta, *Za progiem ojcostwa i rodziny*, Warszawa 1984, s. 7.

<sup>133</sup> M. Arczewska (Szafranek), *Dobro dziecka...*, op. cit., s. 327.

## 8. Mediacja i ugoda w kwestiach spornych dotyczących alimentów

Ze względu na charakter rodzinny spraw alimentacyjnych obowiązkiem sądu jest zmierzać w każdym stadium procesu do jego ugodowego załatwienia. Ugoda nie może jednak naruszać usprawiedliwionego interesu osoby uprawnionej<sup>134</sup>. Wspomniany obowiązek wynika z art. 223 par. 1 k.p.c. Zgodnie z jego treścią przewodniczący powinien we właściwej chwili skłaniać strony do pojednania, zwłaszcza na pierwszym posiedzeniu, po wstępnym wyjaśnieniu stanowiska stron. Osnowę ugody zawartej przed sądem wciąga się do protokołu rozprawy albo zamieszcza w odrębnym dokumencie stanowiącym część protokołu i stwierdza podpisami stron.

Roszczenia alimentacyjne dochodzone są na drodze sądowej i mogą być zaspokajane dobrowolnie na podstawie dopuszczalnej między uprawnionym a zobowiązanym umowy konkretyzującej ich stosunek alimentacyjny, w tym wysokość i terminy świadczeń alimentacyjnych. Dlatego możliwe jest regulowanie ugoda zakresu poszczególnych roszczeń alimentacyjnych. Przepisy o obowiązku alimentacyjnym nie stanowią przeszkody do ustalenia alimentów w drodze umowy stron, a także w ugodzie sądowej w toku procesu o alimenty lub w postępowaniu pojednawczym. Tym bardziej że w art. 138 k.r.o. mowa jest o umowie dotyczącej obowiązku alimentacyjnego. Należy podkreślić, że umowa, w której ustanowione są świadczenia alimentacyjne zbyt niskie w stosunku do usprawiedliwionych potrzeb uprawnionego oraz zarobkowych i majątkowych możliwości zobowiązanego, jest nieważna<sup>135</sup>.

Z kolei zgodnie z art. 445<sup>2</sup> k.p.c. w postępowaniu o rozwód oraz o separację sąd może skierować strony do mediacji w celu ugodowego załatwienia spornych kwestii dotyczących alimentów, sposobu sprawowania władzy rodzicielskiej, kontaktów z dzieckiem oraz co do spraw majątkowych podlegających rozstrzygnięciu w wyroku orzekającym rozwód lub separację. Chodzi jednak nie o ugodę podlegającą zatwierdzeniu jako samodzielny sposób zakończenia postępowania, lecz o ustalenie wspólnego stanowiska stron, uwzględnianego następnie przez sąd w wyroku. Ustawodawca dopuszcza mediację w niektórych sprawach rodzinnych, kiedy ugoda jest niedopuszczalna odnośnie do świadczeń alimentacyjnych i świadczeń małżonka na zaspokojenie potrzeb rodziny przy jednoczesnym żądaniu rozwodu lub separacji. Wtedy bowiem sąd orzeka z urzędu o alimentach dla wspólnych dzieci, a ewentualne porozumienie małżonków w tej kwestii sąd może uwzględnić w wyroku. Ugoda mediacyjna może zawierać w treści powiązane ze sobą merytorycznie sprawy w jeden spójny

<sup>134</sup> J. Studzińska, 3. Ułatwienia proceduralne dla dochodzenia roszczeń alimentacyjnych w postępowaniu rozpoznawczym, [w:] *Prawo alimentacyjne. Zagadnienia systemowe i proceduralne*, red. J.M. Łukasiewicz, I. Ramus, Toruń 2015, <https://sip.lex.pl/#/monograph/369385217/307614/lukasiewicz-jakub-m-red-ramus-iwona-red-prawo-alimentacyjne-zagadnienia-systemowe-i-proceduralne> (dostęp: 8.03.2026).

<sup>135</sup> *Ibidem*.

zespół ustaleń ugodowych. Taka prawidłowość pozwala na łączenie ze sobą m.in. sprawy o alimenty ze sprawami o ustalenie sposobu kontaktów<sup>136</sup>.

Sędziowie i pełnomocnicy biorący udział w badaniach pozytywnie wypowiedzieli się na temat skuteczności mediacji w sprawach o alimenty oraz roli sędziego w nakłanianiu stron do pojednania. Tak argumentował to jeden z sędziów, formułując jednocześnie ważną rekomendację:

Kiedy dostaję pozew i jednocześnie wyznaczam termin na za miesiąc, informując strony, że mają iść do mediatora i się spotkać, część z nich przychodzi, część z nich nie przychodzi, ale ci, którzy pójdą, to naprawdę w połowie potrafią wrócić z ugodą albo ze stanowiskiem. Kiedyś było to w k.p.c., że strony przed złożeniem pozwu muszą podjąć próbę ugodowego porozumienia i muszą wykazać, że podejmowały próbę mediacji. Potem Sąd Najwyższy orzekł, że to nie jest wymóg formalny. Dlatego uważam, że konieczne jest zwiększanie świadomości na temat tego, że ugoda przed mediatorem ma moc orzeczenia sądowego. Jak strony przed mediatorem zawrą ugodę o alimenty i potem ona [ugoda] będzie do zatwierdzenia przez sąd i sąd ją zatwierdzi na posiedzeniu niejawnym, to to wszystkim ułatwi życie i jest większa możliwość, że ona będzie wykonywana. Jakby strony to przegadały przed mediatorem, to by była prosta sprawa, bo okazałoby się, że można się dogadać [S2].

Trzeba podkreślić, że w dużej mierze zależy to jednak od gotowości rodziców do porozumienia i ich otwartości na wypracowanie kompromisu. Tak skomentował to jeden z pełnomocników, wskazując jednocześnie na zaproponowany przez rozwodzących się małżonków tryb finansowania potrzeb wspólnych dzieci:

[W jednej z prowadzonych przeze mnie spraw] zapowiadał się rozwód, koszmar, absolutnie koszmar, generowanie sytuacji przemocowych, które nie miały nigdy miejsca. W wątku alimentacyjnym oczywiście też walka totalna. [...] okazało się, że oni [rozwodzący się małżonkowie] wykazali się dojrzałością i troską o dzieci, że na kilka dni przed terminem rozprawy wypracowali porozumienie we własnym zakresie. Spisywałam im to porozumienie w ostatnim momencie. Wypracowali sobie bardzo fajny mechanizm finansowania potrzeb dzieci, a mianowicie założyli sobie konto wspólne, na które oboje wpłacali określone kwoty, poustalali to sobie, uwzględniając swoje zarobki i z tych środków, do których oboje mieli dostęp, były finansowane potrzeby dzieci [P2].

<sup>136</sup> *Ibidem*.

Powyższe zagadnienia będą szczegółowo omówione w rozdziale VI. *Analiza strategii stron w postępowaniach o zasądzenie alimentów i w egzekucji świadczeń alimentacyjnych.*

## 9. Tablice alimentacyjne

Tablice alimentacyjne stanowią w ostatnich latach jeden z najczęściej dyskutowanych w Polsce instrumentów pomocniczych w sprawach o świadczenia na rzecz małoletnich dzieci. W praktyce narzędzie to miałyby ułatwić oszacowanie orientacyjnej wysokości alimentów w zależności od dochodu rodzica zobowiązanego, wieku dziecka oraz liczby dzieci uprawnionych do alimentacji pozostających na utrzymaniu osoby zobowiązanej. Celem tablic miałyby być zwiększenie przewidywalności rozstrzygnięć oraz ograniczenie rozbieżności w orzecznictwie. Niemniej jednak swoboda sądu wydaje się tu konieczna, już choćby ze względu na dość istotne różnice kosztów utrzymania w różnych regionach państwa, w dużych miastach i na terenach wiejskich.

Warto przypomnieć, że 23 lipca 2025 r. Ministerstwo Sprawiedliwości opublikowało tablice alimentacyjne i rozesłało je do sądów apelacyjnych. Dokument natychmiast wywołał dyskusję w mediach i opinii publicznej. Ekspertki wskazały poważne błędy – przede wszystkim obliczanie kwot alimentów w odniesieniu do dochodu brutto zamiast netto, co w skrajnych przypadkach prowadziło do sytuacji, w których rodzic miałby płacić alimenty wyższe niż jego realne zarobki. W reakcji na falę krytyki Ministerstwo Sprawiedliwości wycofało tablice po dwóch dniach od publikacji. Jednocześnie kierownictwo resortu zapowiedziało ponowne podjęcie prac nad tablicami po przeprowadzeniu szerokich konsultacji społecznych i eksperckich oraz z uwzględnieniem doświadczeń państw europejskich, m.in. niemieckiej Tabeli z Düsseldorfu (niem. *Düsseldorfer Tabelle*). Warto wyjaśnić, że Tabela z Düsseldorfu zawiera informacje na temat wysokości alimentów na dziecko. Kwota ta jest ustalana na podstawie czterech grup wiekowych i dziesięciu grup dochodowych. Opiera się na ustawowym minimum alimentacyjnym. Celem tabeli jest ujednoczenie jurysdykcji alimentacyjnej sądów rodzinnych w odniesieniu do alimentów na dzieci i uczynienie jej sprawiedliwą. Tablica jest regularnie aktualizowana (zwykle co roku) przez sędziów wydziałów rodzinnych Wyższych Sądów Krajowych w Düsseldorfie, Kolonii i Hamm oraz Komisję Alimentacyjną Niemieckiej Konferencji Sądów Rodzinnych (*Deutscher Familiengerichtstag e.V.*), a także na podstawie ankiety przeprowadzanej w innych Wyższych Sądach Krajowych. Tabela może być stosowana w całym Niemczech po zawarciu odpowiednich porozumień przez wyższe sądy regionalne<sup>137</sup>.

<sup>137</sup> Neue Düsseldorfer Tabelle, Familien Portal, 2.01.2026, <https://www.familienportal.nrw/pl/separacja/nowy-stol-dusseldorf> (dostęp: 8.03.2026).

Temat tablic alimentacyjnych pojawił się w wypowiedziach badanych w kontekście pytań o narzędzia mające na celu usprawnienie procedury przyznawania i określania wysokości świadczeń alimentacyjnych. Wśród badanych znaleźli się zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy takiego rozwiązania. Zwolennicy tak argumentowali swoje opinie:

Od wielu lat postuluję wprowadzenie tabeli alimentacyjnej. Po pierwsze, będzie wiadomo, ile należy płacić na dziecko, na przykład zanim pójdzie do przedszkola albo do szkoły. Alimenty powinny rosnać wraz z dzieckiem [K1].

To powinny być jakieś zasady – że jak masz jedno dziecko, to płacisz tyle, jak masz dwójkę, to płacisz tyle i to jest ta baza. O resztę się kłócimy [S1].

Jestem wielkim zwolennikiem tabel alimentacyjnych, bo uważam, że one by nam ułatwiały bardzo pracę. Tabele alimentacyjne mogłyby też w prosty sposób na przykład usprawnić rozwody. Strony już by się nie martwiły, żeby ustalać alimenty. Tyle zarabiam, tyle się należy i do widzenia [S3].

Pojawiły się jednak głosy, że sztywne regulacje mogą powodować konsekwencje nieuwzględnienia indywidualnych sytuacji i potrzeb. Tak skomentował to jeden z pełnomocników, którego zdaniem tablice byłyby dobrym rozwiązaniem, ale na etapie postępowania zabezpieczającego:

Jestem przeciwniczką schematów. Nie można stworzyć jednego schematu i przykładać tego wzorca do każdej rodziny, bo każda rodzina jest inna, każde dziecko jest inne, każde dziecko ma inne potrzeby. Na jakimś poziomie ogólności możemy tak zrobić, takie tabele na przykład do zabezpieczeń byłyby okej [P2].

Przeciwnicy wprowadzenia takiego rozwiązania wskazywali właśnie na ryzyko nieuwzględnienia indywidualnych sytuacji i potrzeb.

Jeśli chodzi o tabelę alimentacyjną, to miałabym obawy. Jeżeli ustalimy jakiś przedział, to musiało to być książkowe dziecko w tym wieku, bez żadnych dodatkowych zajęć czy problemów zdrowotnych [P5].

Nie bardzo wiem, może to by było dobre w prostych sprawach, ale czy to ułatwi? Nie wiem [S5].

Jeden z sędziów rekomendował także inne rozwiązanie, wzorowane na formularzu o przyznanie pełnomocnika z urzędu.

W sytuacji, gdy ktoś składa wniosek o zwolnienie od kosztów sądowych albo o przyznanie pełnomocnika z urzędu, to jest opracowany formularz. On ma tam chyba pięć stron i ma rubryki. Wpisuje się tam członków rodziny, dane osobowe, inne dane, np. czy osiąga się dochód i na jakiej podstawie. Potem są dane dotyczące majątku, mieszkania, samochodu, oszczędności, średnich kosztów utrzymania. Coś takiego ułatwiłoby mi rozpoznanie sprawy [S2].

## VI. Analiza strategii stron w postępowaniach o zasądzenie alimentów i w egzekucji świadczeń alimentacyjnych

Postępowania o zasądzenie i egzekucję alimentów mają charakter wieloetapowy i obejmują szereg rozwiązań proceduralnych, które mogą być wykorzystywane przez strony w sposób instrumentalny. Zróżnicowanie dostępnych środków działania oraz ich osadzenie w kontekście konfliktu między rodzicami sprawia, że procedura służy nie tylko rozstrzygnięciu sporu, lecz staje się również jego przedłużeniem. W konsekwencji sposób korzystania z dostępnych narzędzi prawnych może sprzyjać eskalacji napięcia między stronami zamiast prowadzić do jego wygaszenia.

W niniejszym rozdziale strategie te zostały poddane szczegółowej analizie w świetle wypowiedzi rozmówców reprezentujących różne logiki instytucjonalne i obszary funkcjonowania systemu.

### 1. Konflikt okołorozwodowy (i okołorozstaniowy) jako źródło strategii procesowych stron w sprawach alimentacyjnych

W wielu przypadkach skonfliktowani rodzice wykorzystują elementy procedury sądowej, a niekiedy także egzekucyjnej, jako instrument prowadzenia konfliktu i wywierania presji na byłym partnerze, przy czym możliwość takiej instrumentalizacji prawa przysługuje stronie zarówno uprawnionej, jak i zobowiązanej do alimentów. Wówczas postępowania stają się instytucjonalną przestrzenią artykulacji napięć, walki o władzę i kontrolę nad dzieckiem oraz symbolicznego domknięcia relacji. Zwłaszcza elementy dotyczące dziecka funkcjonują w tak toczonym konflikcie jako narzędzia wywierania presji na byłym partnerze i zadawania symbolicznych ciosów – stają się częścią walki o kontrolę nad sytuacją oraz o przewagę po rozstaniu. Skala konfliktu determinuje zarówno intensywność tych działań, jak i zakres szkód, jakie mogą one wyrządzać w relacjach rodzinnych.

Konflikt generuje to, że jest wet za wet. [...] W konflikcie ludzie myślą, że wszystkie chwytty dozwolone i wszystkich chwytów się łapią [S5].

Głównymi instrumentami ściśle powiązаныmi z kwestiami podlegającymi rozstrzygnięciu w procesie są przede wszystkim sprawy dotyczące alimentów oraz kontaktów z dzieckiem. To również w tych dwóch obszarach szczególnie wyraźnie ujawniają się strategie podejmowane przez pozostających w konflikcie rodziców, którzy w sporze sądowym występują jako strony postępowania. Strategie są zakorzenione w logice i dynamice samego sporu i jego procedury oraz współkształtowane przez instytucjonalne ramy prawne: obowiązujące regulacje, dostępne instrumenty prawne oraz utrwalone praktyki orzecznicze. Co więcej, zarówno ustalanie wysokości alimentów, jak i doprecyzowywanie kontaktów z dzieckiem odbywa się w ramach procedur, które stają się przestrzenią negatywnej wzajemności. Strategia procesowa, a także egzekucyjna, nie służy więc wyłącznie realizacji roszczenia, lecz dawaniu symetrycznej odpowiedzi na działanie drugiej strony, co w sytuacji konfliktu odbywa się zgodnie z logiką prawa talionu (łac. *lex talionis* – prawo odwetu). Co istotne, spostrzeżenie to podzielali zarówno sędziowie, jak i pełnomocnicy oraz komornicy sądowi.

Powiedziałabym tak, że są rodzice, dla których alimenty są tylko drugim dnem i są tłem. Bo tak naprawdę wychodzi w trakcie sprawy, że konflikt dotyczy albo władzy, albo kontaktów, albo w tle jest kwestia jakiejś złości, jeszcze tak porozwodowej, porozstaniowej. [...] I wcale nie wychodzi, że te pieniądze są zawsze potrzebne. Tylko jakieś rozgoryczenie i jakiś czas za utraconą relacją, utraconym związkiem [S2].

Jak są takie osoby, które odgrywają się i tak dalej, to to jest bezpłciowe, w sensie – to dotyczy i mężczyzn, i kobiet. [...] Dlatego, że tam generalnie nie chodzi o jakieś wartości rozumowe, tylko po prostu emocje i o zaspokojenie własnych potrzeb emocjonalnych. [...] I z tej strony, która idzie i potrzebuje, i robi to po to, żeby się zemścić, ale też z drugiej strony – oni atakują po to, żeby właśnie nie dać. [...] Więc to jest cała taka otoczka i to jest taka fajna karta, którą można doskonale grać, nie? I te osoby zwykle mentalnie nie rozchodzą się przez lata, nawet chyba przez całe życie [S3].

Zachowania są takie, że osoba, która się broni [strona zobowiązana], naprawdę nie bierze pod uwagę, że to jest na dziecko, uważa, że wrogiem jest matka, a matka z kolei uważa ojca za wroga i chciałaby oczywiście jak najwięcej [P1].

W sprawie rozwodowej, jeżeli wnosi powódka, czyli kobieta zakłada sprawę o rozwód, i w tym powództwie jednym z wniosków jest ustalenie miejsca pobytu przy matce,

to jeżeli rozwód jest niezgodny, nie dogadają się strony, to regułą jest, że strona przeciwna o 180 stopni wszystko odwraca. To wtedy ojciec, jak matka tak wnosi, to wtedy ojciec wnosi o ustalenie miejsca pobytu przy nim [S4].

Ale tutaj problem jest taki, że ten ojciec dziecka, niezależnie, ile zarabia i jak, będzie się kłócił o każdą złotówkę. Nie patrzy na to, że to jest jego dziecko i ma swoje potrzeby, tylko patrzy na to, że jest konflikt z matką, z jego byłą żoną bądź partnerką i interesuje go tylko ta walka [P4].

Strony w większości przypadków są skonfliktowane. Wydaje mi się, że nawet pośrednictwo komornika ułatwia czasami regulowanie tych alimentów, no bo zwykle są to rodzice – byli małżonkowie po rozwodzie [K3].

Podsumowując, strategie podejmowane przez strony w sprawach o alimenty (a pośrednio też w sprawach rozwodowych, w których strony dochodzą alimentów) wyrastają z dynamiki konfliktu po rozstaniu i są dopasowywane do procedury procesowej i egzekucyjnej. Konflikt relacyjny ulega przekształceniu w konflikt proceduralny, realizowany za pomocą dostępnych instrumentów prawnych.

Jednocześnie z wypowiedzi praktyków wynika, że intensywność tych działań bywa silnie związana z dynamiką emocjonalną towarzyszącą rozstaniu. Jak wskazuje jedna z sędzi, w wielu przypadkach eskalacja konfliktu ma charakter przejściowy i wygasa wraz z upływem czasu.

Walka nieprawdopodobna. Jak ja już pozabezpieczam i dam za rok termin, to jest szansa, że za ten rok, za półtora, oni przyjdą, pogodzą się we wszystkim i ja już skończę. Część spraw się tak kończy, bo już emocje wygasną, każdy sobie kogoś znajdzie. Już będzie mamusi zależało, żeby Piotruś jak najczęściej był u tatusia, bo tu Tadeusz już czeka, więc różnie bywa [S4].

Można więc zakładać, że nasilenie negatywnych emocji pozostaje częściowo powiązane z samą strukturą postępowania sądowego, które instytucjonalizuje i kanalizuje konflikt między stronami.

## 2. Spór o alimenty jako instytucjonalne pole rozgrywania konfliktu

Postępowanie alimentacyjne projektowane jako mechanizm rozstrzygnięcia sporu bywa w praktyce jedną z instytucjonalnych aren jego dalszego rozgrywania, a nawet eskalowania. Do tego celu wykorzystywane są strategie polegające na instrumentalnym wykorzystywaniu procedury sądowej. W sytuacji rozgrywania konfliktu w obszarze alimentacji roszczenia finansowe nie są postrzegane przez skonfliktowanych rodziców wyłącznie jako narzędzie zabezpieczenia potrzeb dziecka, lecz również – a niekiedy przede wszystkim – jako sposób renegocjowania relacji władzy. W praktyce oznacza to, że spór o wysokość alimentów zostaje włączony w logikę emocjonalnego rozliczenia relacji, a pieniądze przeznaczone na potrzeby dziecka stają się symboliczną stawką w walce dorosłych.

Powiedziałabym tak, że są rodzice, dla których alimenty są tylko drugim dnem i są tłem. Bo tak naprawdę wychodzi w trakcie sprawy, że konflikt dotyczy albo władzy, albo kontaktów, albo w tle jest kwestia jakiejś złości porozwodowej, porozstaniowej. [...] I wcale nie wychodzi, że te pieniądze są zawsze potrzebne. Tylko jakieś rozgoryczenie i jakiś czas za utraconą relacją, utraconym związkiem [S2].

Zachowania są takie, że osoba, która się broni, naprawdę nie bierze pod uwagę, że to jest na dziecko, uważa, że wrogiem jest matka, a matka z kolei uważa ojca za wroga i chciałaby oczywiście jak najwięcej [P1].

Według mnie [...] 90% takich spraw to jest walka rodziców. [...] Problem jest taki, że ten ojciec dziecka, niezależnie, ile zarabia i jak, będzie się kłócił o każdą złotówkę. Nie patrzy na to, że to jest jego dziecko i ma swoje potrzeby, tylko patrzy na to, że jest konflikt z matką, z jego byłą żoną bądź partnerką i interesuje go tylko ta walka [P4].

Materiał empiryczny pokazuje, że repertuary tych praktyk nie są wyłącznie efektem indywidualnych decyzji stron, lecz pozostają silnie powiązane z instytucjonalną logiką prawa rodzinnego. Konstrukcja przepisów, zgodnie z którymi wysokość alimentów zależy od usprawiedliwionych potrzeb dziecka oraz możliwości zarobkowych rodzica zobowiązanego, zachęca strony do rozwijania strategii argumentacyjnych opartych na tych aspektach. Strona uprawniona koncentruje się na wykazywaniu potrzeb, strona zobowiązana na wykazywaniu ich przesadnego charakteru oraz podkreślaniu ograniczonych możliwości finansowych. Zarówno kształt norm prawnych, jak i procedura postępowania sądowego obu stronom stwarza możliwości, aby postępowanie alimentacyjne potraktować jako pole strategicznych

działań. Każda ze stron ma cały katalog praktyk służących wzmocnieniu własnej pozycji procesowej. W tym sensie konflikt alimentacyjny przyjmuje strukturę symetrycznego starcia dwóch odmiennych logik działania: uzasadniania roszczenia oraz jego ograniczania lub podważania. Można więc powiedzieć, że praktyki i strategie obserwowane w materiale empirycznym są zakorzenione w szerszych logikach instytucjonalnych określających, jakie typy argumentów uznawane są w postępowaniu alimentacyjnym za istotne i przekonujące.

Po stronie uprawnionej dominującą strategią jest przedstawienie potrzeb dziecka, które muszą zostać przełożone na język ekonomicznych wyliczeń i materiałów dowodowych, czyli w specjalistyczny sposób skonstruowane i legitymizowane. W przypadku rozgrywania konfliktu w obszarze sporu o alimenty opisana już strategia maksymalizacji wydatków jest tym bardziej wykorzystywana. Służy temu włączanie zajęć dodatkowych, zwiększanie kategorii kosztów czy podnoszenie standardu konsumpcji dziecka. Przekonanie sądu do uznania określonego pułapu kosztów związanych z wychowaniem dziecka jest kluczowym celem uzyskania symbolicznej przewagi nad stroną zobowiązaną do alimentacji finansowej. Strategia ta odpowiada instytucjonalnej logice wykazywania usprawiedliwionych potrzeb dziecka, która w postępowaniu sądowym staje się główną osią argumentacji strony dochodzącej alimentów.

Po stronie zobowiązanej obecna jest natomiast przeciwstawna logika działania polegająca na systematycznym podważaniu przedstawionych kosztów. Przyjmuje ona między innymi formę delegitymizowania roszczeń alimentacyjnych poprzez moralne podważanie motywacji drugiej strony – sugerowanie, że alimenty nie służą dziecku, lecz finansują potrzeby matki, domaganie się kontroli nad wydatkami zamiast przekazywania świadczenia w formie pieniędzy, a także kwestionowanie zasadności poszczególnych kosztów utrzymania dziecka. Równolegle stosowane są strategie ukrywania realnych możliwości ekonomicznych zobowiązanego. Obejmują one między innymi ukrywanie dochodów i funkcjonowanie w szarej strefie, performatywne odgrywanie sytuacji ubóstwa, a także powoływanie się na problemy zdrowotne lub wypalenie zawodowe jako uzasadnienie ograniczonej aktywności zarobkowej. W konsekwencji działania te utrudniają ustalenie rzeczywistych możliwości zarobkowych zobowiązanego rodzica oraz przesuwiają ciężar dowodowy na stronę uprawnioną, która musi wykazywać zarówno potrzeby dziecka, jak i faktyczny potencjał ekonomiczny zobowiązanego.

W dalszej części strategię te zostaną opisane i zobrazowane cytatami z wywiadów.

### 3. Strategie procesowe i egzekucyjne strony uprawnionej do alimentów w formie pieniężnej

Strategie strony uprawnionej są realizowane przez rodzica działającego w imieniu i na rzecz dziecka i kształtują się w ramach instytucjonalnej logiki postępowania alimentacyjnego. Konieczność wykazania potrzeb dziecka oraz możliwości finansowych strony zobowiązanej sprawia, że roszczenie alimentacyjne wymaga nie tylko zgłoszenia, lecz także jego szczegółowego uzasadnienia i udokumentowania. W tym sensie przedstawianie potrzeb dziecka staje się praktyką strategiczną, dostosowaną do wymogów procedury sądowej.

#### 3.1. Konstruowanie potrzeb dziecka w logice postępowania alimentacyjnego jako pole strategii strony uprawnionej

Analiza materiału empirycznego wskazuje, że postępowanie alimentacyjne nakłada na rodzica sprawującego bieżącą pieczę nad dzieckiem specyficzne obciążenia instytucjonalne polegające na konieczności przekształcenia codziennego doświadczenia opieki w uporządkowaną i przekonującą narrację ekonomiczną. Strona uprawniona musi dokonać wyliczenia ponoszonych wydatków, udokumentować je oraz przedstawić w sposób zrozumiały dla instytucji rozstrzygającej spór. Co charakterystyczne, chociaż piecza rozumiana jako osobiste starania na rzecz dziecka wpływa na zakres świadczeń alimentacyjnych, nie ma praktyki równoległej wyceny tych działań. Nie oczekuje się natomiast wyliczania szacunkowej wartości niepieniężnego wkładu w utrzymanie dziecka, czyli pracy opiekuńczej na rzecz dziecka, chociaż te aspekty są uwzględniane w prawie za równie istotne i ujmowane jako tzw. osobiste starania na rzecz dziecka. Łącznie – konkretne koszty i praca opiekuńcza – składają się na swoistą ekonomię pieczy nad dzieckiem, która jest zrozumiała w logice instytucji rozstrzygającej spór i tworzy podstawę roszczenia alimentacyjnego formułowanego przez stronę uprawnioną.

Dla mnie to jest niesamowite, że ci rodzice, którzy występują o alimenty na rzecz dzieci, bardzo często nie mają świadomości tego, jakie to są koszty. Ja bardzo często robię z nimi takie ćwiczenia. Powiedzmy, że mama przychodzi do mnie i mówi: no to dobra, no te koszty to są jakieś takie nie za duże, najważniejsze, żebyśmy dostały kwotę x. Ja na to: dobrze, to weźmy karteczkę, no i proszę mi napisać, mniej więcej, ile pani wydaje na wyżywienie, na ubrania, no i te wszystkie kategorie sobie wymieniamy, mniej więcej, to nie chodzi o dokładne wyliczenia. I przypominam o tym, że dziecku na przykład czasami trzeba, będąc na spacerze, wodę jakoś kupić, czy coś. I zaczynamy to zliczać i nagle dzieje się cud, bo się okazuje, że te koszty są gigantyczne. A ojciec na przykład

płaci symboliczne 600 zł na piętnastolatka. Realizując te koszty, ponosząc te koszty tak na bieżąco, nie zawsze sobie zdajemy sprawę, jak one są wysokie [P2].

Pełnomocnicy pełnią w tym procesie funkcję pośredników między doświadczeniem życia rodzinnego a wymaganiami procedury sądowej. To oni pomagają przekształcić codzienne wydatki w strukturę argumentów prawnych i wskazać, które koszty mogą zostać uwzględnione, a które z perspektywy sądu zostaną uznane za nieistotne. W tym znaczeniu kancelaria prawna staje się miejscem operacjonalizacji czy przekształcenia doświadczenia opieki na kategorie i język prawa. Praca ta obejmuje dodatkowo korygowanie, porządkowanie lub ograniczanie wykazywanych kosztów. Działanie to ma charakter ambiwalentny, gdyż z jednej strony zwiększa spójność i przejrzystość roszczeń, co sprzyja pracy sądu, jednak z drugiej prowadzi do sytuacji, w których argumentacja strony powodowej przyjmuje formę silnie sformalizowanej narracji procesowej dostosowanej do oczekiwań sądu. Jak zauważył jeden z sędziów, strony bywają „wyuczone przez adwokata” [S5], aby przedstawiać określony sposób uzasadniania swoich wniosków.

Jeżeli natomiast rodzic nie jest w stanie precyzyjnie określić kosztów utrzymania dziecka ani udokumentować ich w wymagany sposób, osłabia to jego pozycję w postępowaniu, a brak takich kompetencji może pośrednio zaważyć na sytuacji ekonomicznej dziecka.

Zdarzają się też takie matki, które przerasta zebranie danych [...] i potem one zwykle bardzo słabo wypadają na sali sądowej [P3].

Pierwsze pytanie, jak ktoś chce pieniędzy od drugiego człowieka, to jest pytanie: proszę pani, ile kosztuje utrzymanie miesięcznie Zosi? – Nie wiem. To dlaczego pani chce tyle a tyle? – No, bo na Zosię bardzo dużo pieniędzy trzeba wydać [S5].

Jeżeli chodzi o dokumentowanie kosztów utrzymania dziecka, procedura sądowa wymaga przedstawienia dowodów ponoszonych wydatków, co w praktyce prowadzi do gromadzenia rachunków, paragonów czy wyciągów bankowych oraz przygotowywania szczegółowych zestawień kosztów. Jednocześnie rozmówcy zwracają uwagę, że próby drobiazgowego dokumentowania wydatków mogą prowadzić do nadprodukcji materiału dowodowego, który z perspektywy sądu nie zwiększa przejrzystości sprawy. Strona uprawniona znajduje się więc w sytuacji napięcia pomiędzy koniecznością wykazania kosztów utrzymania dziecka a ryzykiem uznania nadmiernej dokumentacji za nieistotną dla rozstrzygnięcia sprawy.

No najbardziej mnie bawią wyciągi z konta. Po co mi te wyciągi? Nie wiem. A one cały tom na przykład stanowią, nie. No to druga strona pisze swój jeden tom, bo też najęła tam odpowiedniego adwokata, za naprawdę dobre pieniądze. [...] To już mamy trzy tomy [S5].

I tutaj zazwyczaj, szczególnie w przypadku, kiedy strona korzysta z pomocy pełnomocnika, nagle te pozwody mają po sto stron i dołączane są jakieś paragony, jakieś faktury zupełnie zbędne. [...] Ja już nawet nie bawię się w to, że odmawiam dopuszczenia jako dowodu, po prostu włączam to do akt i to sobie jest. Ale uważam, że to jest zupełnie zbędne [S1].

Drugi wymiar obciążeń spoczywających na rodzicu pierwszoplanowym dotyczy instytucjonalnej weryfikacji przedstawianych kosztów. Pełnomocnicy na etapie przygotowawczym starają się korygować wyliczenia klientów tak, aby były one możliwe do utrzymania w prowadzonym postępowaniu dowodowym przed sądem, natomiast sędziowie wskazują, że w trakcie rozpraw często okazuje się, iż deklarowane koszty są znacznie niższe niż pierwotnie przedstawiane.

Ja w moich sprawach [...] staram się nie dopuszczać do jakichś abstrakcyjnych alimentów do żądania, żebym ja się nie skompromitowała jako pełnomocnik [P1].

Zdarza się, że matki trochę zawyżają koszty. Czasem trzeba też wykonać taką pracę adwokacką, żeby zrewidować te tabelki [...], bo sądy generalnie potrafią wyłapać takie nadużycia [P3].

W toku prowadzenia postępowania dowodowego przez sąd zestawienie kosztów utrzymania przedstawione przez stronę uprawnioną podlega szczegółowej weryfikacji.

Pytam matkę o koszty utrzymania, a ona mówi, że 3,5 tys. zł miesięcznie kosztuje ją utrzymanie dziecka. Więc pytam się, co się na to składa. A ona, że przecież wszystko. Więc pojedynczo wyliczamy, po kolei, i wychodzi, że to 1,5 tys. zł lub 2 tys. zł i ona jest zdziwiona [S2].

Respondenci zwracali również uwagę na problemy związane z wiarygodnością przedstawianych dowodów wydatków. Analiza paragonów dołączanych do akt bywa dla sądu źródłem dodatkowych wątpliwości, gdyż pojawiają się na nich wydatki trudne do powiązania z kosztami utrzymania dziecka. Jak zauważył jeden z sędziów:

To samo jest z tymi nieszczęsnymi paragonami. [...] Alkohol, papierosy... [S5].

Trzeci wątek obecny w zebranych danych dotyczy strategii strony powodowej pojawiającej się w odpowiedzi na sposób funkcjonowania procedury. Praktycy wskazywali na dominującą tendencję do zawyżania kosztów utrzymania dziecka, ponieważ wysokość alimentów pozostaje bezpośrednio powiązana z zakresem wykazanych potrzeb. Niekiedy po stronie powodowej pojawia się obawa, że część wydatków nie mieści się w logice comiesięcznych należności i jako taka może zostać zakwestionowana przez sąd. W rezultacie katalog wydatków deklaratywnie odpowiadający potrzebom dziecka bywa rozszerzany o dodatkowe aktywności lub koszty, które w codziennym sprawowaniu pieczy nie zawsze mają tak rozbudowany charakter. W konsekwencji bywa przyjmowana strategia przedstawiania kosztów „na wyrost”.

[...] nagle dziecko jest zapisane na wszystkie możliwe w naszej małej dziurze zajęcia dodatkowe. I jak w poprzednim roku szkolnym nie chodziło na nic, tak w roku szkolnym, w którym toczy się sprawa o alimenty, chodzi na angielski, na konie, na basen, na niemiecki... [S1].

Zapisują dzieci na szereg przeróżnych zajęć. I później okazuje się, że to dziecko nie chodzi na zajęcia, prawda? Albo przedstawiają do akt [...] rachunki z zakupów różnej odzieży, różnych książek, jakiegoś sprzętu, wymiany mebli [S4].

Z perspektywy rodzica domagającego się zasądzenia świadczenia na rzecz dziecka strategia maksymalizacji wydatków jest postrzegana jako sposób zabezpieczenia się przed niepewnością co do wyroku w perspektywie spodziewanej redukcji postulowanej kwoty przez sąd. Zasadność takiej obawy potwierdzali pełnomocnicy, którzy wprost prezentowali przekonanie, że sądy często redukują finansowe oczekiwania, sami doradzają więc strategię „umiarkowanego zawyżania kosztów” na etapie formułowania roszczenia. W ten sposób sama procedura sądowa wpływa na sposób konstruowania obrazu potrzeb dziecka.

To, że taka jest praktyka zawyżania tych kosztów, powoduje, że z automatu sąd przycina je [P3].

Przychodzi pani do mnie [...] i mówi, że chciałaby od niego na przykład 1000 zł. Ja mówię: okej, możemy nawet pójść troszkę więcej, zobaczymy, co sąd zrobi, może będzie miał z czego zejść niżej [P4].

W rezultacie postępowanie alimentacyjne staje się areną sporu nie tylko o wysokość kosztów utrzymania dziecka, lecz także o wiarygodność ich przedstawienia. O uwzględnieniu roszczenia decyduje więc w dużej mierze zdolność przełożenia codziennego doświadczenia

pieczy nad dzieckiem na uporządkowaną i przekonującą narrację ekonomiczną zgodną z oczekiwaniami instytucji rozstrzygającej spór. Niepewność co do ostatecznie zasądzonej kwoty alimentów skutkuje strategią zawyżania ponoszonych kosztów. Strategie strony uprawnionej i praktyka orzekania warunkują się w sposób zwrotny.

### 3.2. Typy postaw rodziców reprezentujących uprawnione dziecko – etap egzekucji komorniczej

Zebrane dane nie pozwalają na sformułowanie mocnego argumentu o istnieniu specyficznych strategii wykorzystywanych przez rodziców reprezentujących uprawnione dziecko (dalej: wierzyciela) w postępowaniu egzekucyjnym. Opisywane działania nie przyjmują bowiem formy racjonalnie zaplanowanych i konsekwentnie realizowanych praktyk zorientowanych na określony rezultat. Na etapie egzekucji wierzyciel dysponuje ograniczonym zakresem sprawczości i nie ma narzędzi pozwalających realnie sterować przebiegiem egzekucji. W praktyce oznacza to, że wpływ wierzyciela na proces jest bardzo ograniczony – w przeciwieństwie do dłużnika, który posiada szereg mechanizmów umożliwiających odwlekanie lub unikanie płatności. W wypowiedziach komorników częściej pojawiały się więc opisy zróżnicowanych postaw, sposobów relacji z instytucją oraz praktyk podejmowanych w kontakcie z egzekucją alimentów. Co istotne, relacje te wykazywały się znaczną powtarzalnością w doświadczeniach różnych komorników, co pozwala im porządkować obserwowane zachowania w formie pewnych typologii wierzycieli.

W wypowiedziach komorników powracającym motywem był wstyd towarzyszący osobom składającym wniosek o egzekucję alimentów. W niektórych przypadkach pojawiał się on jako reakcja na konieczność formalnego dochodzenia świadczeń od byłego partnera będącego ojcem dziecka. Komornicy opisywali sytuacje, w których kobiety składające wniosek o wszczęcie egzekucji podkreślały własne poczucie zakłopotania lub winy związane z faktem, że relacja zakończyła się konfliktem prawnym. W przywoływanych wypowiedziach wstyd pojawiał się jako element doświadczenia kontaktu z instytucją egzekucyjną, a nie jako wymiar konkretnej strategii działania.

Wierzyciele alimentacyjni wstydzą się pójść po poradę gdziekolwiek, wstydzą się przyznać, jeżeli nawet mają wyrok, ale nawet gorzej, gdy nie mają, i oni wstydzą się spytać, co powinni zrobić, gdzie mogą pójść... Bo właśnie jest takie przyzwolenie na nieregulowanie, na niepłacenie tych alimentów, że oni się wstydzą prosić o te alimenty. To mnie poraziło najbardziej, wstyd wierzycieli, czyli matek dzieci, że one potrzebują tych pieniędzy na utrzymanie [K3].

Czasami niektóre panie wręcz przepraszają. One mają takie poczucie winy, że mężczyzna, któremu zaufały, z którym chciały spędzić życie, bo mówimy tutaj o długoletnich związkach, że sytuacja życiowa okazała się taka, że doszło do rozstania, orzeczenia alimentów. No i ta osoba się nie wywiązuje [K4].

Drugą postawą często wskazywaną przez komorników był strach towarzyszący osobom składającym wniosek o egzekucję alimentów. W wypowiedziach respondentów pojawiały się opisy sytuacji, w których kontakt z kancelarią komorniczą wywoływał silne napięcie emocjonalne przejawiające się zdenerwowaniem, niepewnością czy wyrażaną wprost obawą przed reakcją byłego partnera lub partnerki. Komornicy wskazywali także na przypadki, kiedy lęk ten wynikał z wcześniejszych doświadczeń przemocy lub trudnych relacji w związku. W takich sytuacjach sam moment złożenia wniosku o wszczęcie egzekucji staje się doświadczeniem obciążającym psychicznie.

Bardzo emocjonalnie. Emocje są najróżniejsze, po stronie dłużnika bardzo często będzie to złość, negatywne emocje. A po stronie osoby składającej w imieniu małoletnich wierzycieli niekiedy będzie to poczucie wstydu, niekiedy będzie też obawa, bo jeżeli były na przykład złe relacje podczas związku, czy to w małżeńskim, czy partnerskim. Czy na przykład strach, czy nie będzie zagrożenia ze strony dłużnika [K4].

Kolejną postawą rodziców działających w imieniu dziecka jest niepewność, obecna zwłaszcza przy rozpoczynaniu procedury egzekucji alimentów. W wypowiedziach respondentów pojawiały się opisy sytuacji, w których osoby reprezentujące dziecko przychodziły do kancelarii bez pełnej wiedzy o przebiegu postępowania i możliwościach działania w przebiegu egzekucji. Niepewność ta przejawiała się w pytaniach o podstawowe kwestie proceduralne, takie jak koszty postępowania czy zakres działań komornika. W wielu przypadkach kontakt z kancelarią komorniczą ma więc charakter poszukujący – rodzice przychodzą z fragmentaryczną wiedzą o przysługujących im prawach i dopiero w trakcie rozmowy uzyskują informacje o dalszych możliwych krokach.

One nie wiedzą, te kobiety, bo to jest jednak większość, one nie wiedzą, gdzie mogą pójść, co mogą zrobić. One nie wiedzą, że sprawy alimentacyjne są – nazwijmy to – bezpłatne w tym sensie, że one nie płacą za poradę. A są to osoby, które muszą przede wszystkim utrzymać dziecko, [...] przychodzą i pytają, to jest standardowe pytanie, ile to kosztuje. [...] I mówimy: to nic nie kosztuje, pani za to nic nie płaci [K3].

Podczas gdy wstyd, strach i niepewność są pewnymi postawami emocjonalnymi, równolegle komornicy obserwowali inne typy zachowań związanych raczej z poziomem orientacji w procedurze egzekucyjnej i sposobem kontaktu z instytucją. Z jednej strony więc opisywane były osoby zagubione w formalnych wymaganiach postępowania, które nie posiadały pełnej wiedzy o koniecznych czynnościach proceduralnych i miały trudność z samodzielnym organizowaniem kolejnych kroków egzekucji. Taka postawa relatywnie często sprzęga się z ogólną niezaradnością życiową. Z drugiej strony pojawiali się rodzice aktywnie monitorujący przebieg postępowania, zgłaszający własne sugestie co do możliwych działań egzekucyjnych i oceniający sposób prowadzenia sprawy przez komornika. Wiedzę czerpali z internetu, co pokazuje zarazem ich zaradność życiową oraz próby aktywnego działania w celu poprawy sytuacji życiowej. Podobnie jak w przypadku wymienionych postaw emocjonalnych, oba te typy zachowań stanowią powtarzalny element doświadczenia pracy w kancelarii komorniczej.

[...] ona nie wiedziała, że trzeba coś przynieść, ona nie wiedziała, że trzeba tutaj złożyć, a jeżeli on coś jej wpłacił na konto, to ona nie wiedziała, że trzeba komornika o tym poinformować, a to zaświadczenie do funduszu alimentacyjnego, to ona by potrzebowała, ale tak dwa miesiące wstecz, bo już termin minął i ona się zorientowała, bo tych pieniędzy nie dostaje. [...] No i kolejna, to z kolei jest przeciwieństwo. Ona wszystko wie najlepiej, co trzeba by było zrobić, ona, dlaczego coś nie zostało zrobione, a ona tutaj czytała w internecie, a komornik jeszcze tego nie zrobił, a dlaczego komornik tak nie zrobił i tak dalej. W zasadzie to ona by najlepiej poprowadziła to postępowanie, siedziałaby pod jego drzwiami i w końcu by go złapała [K1].

W części relacji komorników pojawiła się również postawa określana przez nich jako roszczeniowość wobec instytucji egzekucyjnej. Nie przyjmowała ona jednak formy postawy w procedurze, lecz raczej przejawiała się w sposobie relacji z instytucją, np. w oczekiwaniu, że komornik podejmie działania prowadzące do szybkiego i skutecznego rozwiązania sprawy.

Ta roszczeniowość często wynika z tego, że ona myślała, że pójdzie do sądu, powie, co ma do powiedzenia, dostanie alimenty w takiej kwocie, w jakiej by chciała dostać, a komornik zapłaci. Często jest taka totalna nieświadomość, nie wiedzą, że powinien dłużnik to zapłacić, a skoro dłużnik nie płaci, to niech komornik zapłaci, niech ktokolwiek zapłaci [K1].

Roszczeniowość wobec instytucji egzekucyjnej można postrzegać jako reakcję na ograniczoną sprawczość rodziców reprezentujących dziecko w postępowaniu egzekucyjnym. W przeciwieństwie do dłużników, którzy dysponują mechanizmami pozwalającymi strategicznie ograniczać lub odwlekać wykonanie zobowiązania, możliwości działania rodziców

pozostają pośrednie i zależne od aktywności instytucji. W rezultacie roszczeniowość przyjmuje formę intensyfikowania oczekiwań wobec komornika oraz domagania się bardziej zdecydowanych działań wobec dłużnika.

Wreszcie, w relacjach komorników pojawiła się postawa motywowana chęcią odwetu wobec dłużnika. W niektórych przypadkach wnioski o wszczęcie egzekucji nie jest przedstawiany wyłącznie jako próba odzyskania środków na utrzymanie dziecka, lecz jako sposób wywarcia presji na byłym partnerze lub ukarania go za wcześniejsze zachowania. W wypowiedziach respondentów podkreślana była sytuacja, w której oczekiwania wobec komornika dotyczyły nie tylko skuteczności egzekucji, lecz również tego, aby działania instytucji były dla dłużnika odczuwalne lub dotkliwe. Motywacja odwetowa skupiała się więc na instrumentalnym wykorzystaniu procedury egzekucyjnej, aby w jej polu rozgrywać konflikt emocjonalny.

Czasami zdarzają się sytuacje, że jest dużo tej złości i wtedy te wnioski egzekucyjne są nakierowane tylko na to, żeby dopiec tej drugiej osobie. [...] I tu jest ten element, gdzie z drugiej strony jest często: proszę zajmować, proszę robić tak, żeby on odczuł, żeby zabolalo [K2].

Zresztą zdarzają się panie, które przychodzą [...] i właśnie mniej im zależy na pieniądzu, i wręcz mówią: panie komorniku, mnie tam stać, żeby dziecko utrzymać, ale temu, no, [pip], [pip], [pip], to trzeba [pip] [K5].

#### 4. Strategie procesowe i egzekucyjne strony zobowiązanej do alimentów

Strategie strony zobowiązanej do alimentacji nie powstają w próżni, lecz są formułowane w odpowiedzi na działania strony uprawnionej oraz na instytucjonalną logikę samego postępowania alimentacyjnego. Mają charakter relacyjny, ponieważ rozwijają się w reakcji na sposób konstruowania i uzasadniania potrzeb dziecka, a także na strategie argumentacyjne podejmowane przez stronę uprawnioną. Analizowane działania strony zobowiązanej można więc rozumieć jako próby podważania, osłabiania lub obchodzenia roszczenia alimentacyjnego – na etapie zarówno postępowania sądowego, jak i późniejszej egzekucji komorniczej. Ich strategiczny charakter ujawnia się w powtarzalności obserwowanych praktyk oraz w celowym wykorzystywaniu dostępnych mechanizmów prawnych i proceduralnych w celu ograniczenia zakresu lub skuteczności zobowiązania alimentacyjnego. Ogólnie rzecz ujmując, są to działania ukierunkowane na osiągnięcie określonego efektu, powtarzalne i oparte na wiedzy na temat funkcjonowania instytucji od strony biurokratycznej i proceduralnej,

co pozwala traktować je jako przykład strategii instytucjonalnych. Postępowanie sądowe staje się polem właśnie takich strategii, zwykle opóźniających lub obronnych, które mają osłabić lub odwlec realizację obowiązku alimentacyjnego.

#### 4.1. Strategia 1. Delegitymizacja roszczenia alimentacyjnego

Jedną z najczęściej pojawiających się strategii procesowych o alimenty jest moralna delegitymizacja roszczenia alimentacyjnego. W największym skrócie strategia ta ma na celu przedstawianie alimentów jako wyzysku ekonomicznego strony zobowiązanej do ich płacenia przez stronę uprawnioną do otrzymywania alimentów w imieniu małoletniego dziecka jako beneficjenta systemu. W jej ramach wykorzystywany jest następujący porządek argumentacji: kwestionowanie intencji strony uprawnionej, podważanie kosztów, kontrola wydatków motywowana brakiem zaufania lub wynikająca z potrzeby władzy nad potrzebami oraz trywializowanie obowiązku alimentacyjnego jako takiego.

##### 4.1.1. Kwestionowanie intencji strony uprawnionej

Ta strategia polega nie tyle na negowaniu samego obowiązku alimentacyjnego wobec dziecka, ile na podważaniu intencji strony uprawnionej, a następnie kwestionowaniu zasadności żądanej kwoty. Roszczenie alimentacyjne nie jest przedstawiane jako uzasadniona forma zabezpieczenia potrzeb dziecka, lecz jako działanie budzące wątpliwości ze względu na podejrzenie defraudacji i symbol niesprawiedliwego transferu ekonomicznego pomiędzy byłymi partnerami.

Jeżeli jest to ojciec, to bardzo często uważa, że alimenty, których żąda matka w imieniu dziecka, są na jej torebki i buty, mówiąc w skrócie, że to nie jest wypełnianie obowiązku alimentacyjnego, ale głównie jest to zaspokojenie jej potrzeb i na pewno ona chce zarobić, ponieważ utrzymanie dziecka tyle nie kosztuje [P1].

A z drugiej strony, jeśli chodzi o ojców, to jest to czasami żenujące, jak jest to kwestionowane. Bardzo częsta praktyka zarzucająca rozrzutność, zarzucająca wydawanie pieniędzy na własne potrzeby kosztem dziecka [P3].

Często też spotykam się z taką postawą ojców, że oni mają takie przeświadczenie, że te pieniądze nie idą na dziecko, tylko idą dla matki [P5].

U mnie to z kolei regularnie: a ona dostaje 500 plus, to niech sobie radzi, a ja to i tak, jakbym jeszcze jej dołożył alimentów, toby miała 1000 zł i tylko by kawę piła, papierosy paliła [S1].

Osoby zobowiązane do alimentacji wykorzystujące tę strategię sugerują, że dochodzenie alimentów może stanowić nadużycie prawa, bo uzyskane środki w rzeczywistości służą finansowaniu potrzeb matki, a nie dziecka. W ten sposób podważa się zasadność samego roszczenia, przedstawiając je jako strategię wykorzystywania przepisów o alimentach do realizacji interesów osoby sprawującej pieczę nad dzieckiem.

#### 4.1.2. Kwestionowanie kosztów

Logika stojąca za strategią delegitymizacji roszczenia alimentacyjnego konstruuje obraz sytuacji, w której alimenty nie są przeznaczane na rzeczywiste potrzeby dziecka, lecz stają się elementem konsumpcji dorosłego rodzica. W wypowiedziach rozmówców pojawiały się oskarżenia o zawyżanie kosztów utrzymania, kupowanie zbędnych lub luksusowych rzeczy oraz wykorzystywanie dziecka jako narzędzia do pozyskiwania środków finansowych.

Ojcowie nie akceptują większości kosztów, uważając je za zbyteczne, a mimo wszystko te koszty są. Uważają, że są niepotrzebne [P1].

Problem jest taki, że ten ojciec dziecka, niezależnie, ile zarabia i jak, będzie się kłócił o każdą złotówkę. [...] I on wtedy też bierze pełnomocnika, idzie do sądu – i się zaczyna. Matka mówi, że wydaje na leki 200 zł miesięcznie, on mówi: jak to możliwe? 100, nie więcej. No i jest cała batalia, przepychanka, o tak naprawdę 100, 200 zł różnicy między tym, ile matka żąda, a ile sąd ostatecznie zasądzi [P4].

Strategia ta prowadzi do przesunięcia ciężaru sporu z realnych potrzeb dziecka na ciągłe kwestionowanie zasadności ponoszonych wydatków w nadziei na to, że działania te przełożą się na realne obniżenie wnioskowanej kwoty alimentów.

#### 4.1.3. Kontrola wydatków

Wypowiedzi respondentów wskazywały, że rozwinięciem strategii delegitymizacji jest forsowanie wariantu zakładającego samodzielne ustalanie wysokości alimentów przez stronę zobowiązaną do ich płacenia oraz żądanie szczegółowego rozliczania każdego wydatku przez stronę uprawnioną.

Też się zdarzają takie postawy u ojca [...], że okej, on będzie płacił, ale będzie płacił tyle, ile on uważa, że jest zasadne. Ewentualnie, jeżeli on ma płacić więcej, to on żąda każdorazowo drobiazgowego wręcz rozliczania się z matką albo żąda zaakceptowania planowanego wydatku [P5].

Tego rodzaju praktyki wskazują na przesunięcie ciężaru zaufania w stronę kontroli oraz na traktowanie rodzica sprawującego bieżącą pieczę jako osobę niegodną zaufania, a przez to wymaganie ciągłego rozliczania się, nawet drobiazgowego, z wykorzystania środków przeznaczonych na dziecko.

To jest ciekawe, że nie negują potrzeb swoich dzieci, mówią, że nie mają problemu z tym, jak mama będzie się z nimi rozliczała, będzie pokazywała paragony, to oni nie mają problemu z tym, żeby płacić [P2].

Zachowania są również takie, że ojcowie nie chcą akceptować zapłaty pieniędzy, formy pieniężnej nie akceptują, do rąk matki. Nie zgadzają się, najchętniej jest przyjmowana forma przemocowa, nawet od ojców nieprzemocowych, bo jest to forma, którą można uznać za przemoc, że oni będą – pomimo rozstania – sami zaspokajali dobro dziecka. Na to, co będzie dziecko potrzebowało, to będzie musiało się zgłosić, powiedzieć, najlepiej, żeby matka powiedziała jemu, na co chce pieniądze i on będzie się zgadzał albo nie będzie się zgadzał – on będzie decydował o potrzebach [P1].

Jedna sytuacja polega na tym, że ojciec mówi: ja oczywiście będę płacił, ale niech to będzie na wspólne konto i niech wszyscy po prostu będziemy mieć wgląd w te wydatki. To się sprawdza w sytuacji, kiedy rodzice nie mają między sobą jakiegoś takiego dużego konfliktu [P5].

Strategia ta jest odpowiedzią na logikę zinstytucjonalizowanego braku zaufania. Odpowiedzią ma być warunek przejrzystości finansowej w postaci transparentności wydatków. W codziennej praktyce mechanizm ten przekształca się jednak w formę kontroli, ponieważ przenosi decyzyjność w zakresie definiowania potrzeb dziecka na stronę zobowiązaną. To z kolei rodzi ryzyko ustanowienia mechanizmów kontroli nad definiowaniem potrzeb dziecka przez osobę, która nie sprawuje nad nim codziennej pieczy i nie ponosi bezpośredniej odpowiedzialności za organizację zaspokajania jego codziennych potrzeb.

#### 4.1.4. Trywializowanie alimentacji

W analizowanych wypowiedziach pojęcie alimentów konstruowane było nie jako element odpowiedzialności rodzicielskiej za potrzeby dziecka, lecz jako kontrowersyjny transfer ekonomiczny, którego zasadność wymaga ciągłego podważania i negocjowania. Typową figurą retoryczną pojawiającą się w wypowiedziach ilustrujących tę strategię było porównanie strony zobowiązanej do bankomatu.

Absolutnie dostrzegam takie schematy. U ojców często się pojawia właśnie takie hasło: ja nie chcę robić za bankomat, i ojcowie często się tak właśnie czują [P2].

Bankomat jest w tym użyciu symbolem automatycznego transferu pieniędzy dokonywanego niejako na żądanie. To bardzo precyzyjny język delegitymizacji, który nie tylko oddziela uprawnione dziecko od rodzica występującego w jego imieniu, ale także sugeruje, że przekazywane środki pozostają poza jakąkolwiek kontrolą, a zatem są przeznaczane niezgodnie z ich celem. Innymi słowy, obowiązek alimentacyjny reinterpretowany jest jako ekonomicznie krzywdzący zobowiązanego rodzica przy jednoczesnym przedstawianiu drugiego rodzica jako osoby czerpiącej korzyści z funkcjonowania systemu prawnego.

#### 4.2. Strategia 2. Ukrywanie możliwości ekonomicznych – etap procesu sądowego

Drugą istotną strategią jest zarządzanie widzialnością zasobów ekonomicznych. Zarówno w toku postępowania sądowego, jak i w procedurze egzekucji komorniczej polega ona na strategicznym kształtowaniu obrazu własnej sytuacji finansowej, tak aby formalnie posiadać i zarabiać jak najmniej. Zobowiązani stosujący tę strategię w procesie oficjalnie wykazują ograniczone dochody lub trudną sytuację materialną, mimo że ich faktyczne możliwości ekonomiczne mogą pozostawać wyższe, a przeważnie jeszcze niedługo przed procesem właśnie takie pozostawały. W analizowanym materiale – w wypowiedziach sędziów i pełnomocników – przyjmowało to różne formy, wśród których dominowały: praca świadczona całościowo w szarej strefie lub częściowe ukrywanie dochodów, medykalizacja uchylania się od obowiązku alimentacyjnego poprzez powoływanie się na choroby, niekiedy wspieranie się zaświadczeniami lekarskimi, a także odgrywanie „teatru biedy” i performatywne przedstawianie całościowej sytuacji życiowej jako trudnej. Wypowiedzi komorników wskazywały na znacznie szerszy repertuar praktyk ukrywania dochodów i majątku niż ten widoczny na etapie postępowania sądowego. Wynika to z ich szczególnej pozycji instytucjonalnej – obserwują oni nie tylko samą niealimentację, lecz także kolejne etapy nieskutecznej egzekucji

świadczeń. Z tej perspektywy skuteczność strategii dłużników wynika zarówno z indywidualnych działań mających na celu ukrywanie zasobów, jak i ze strukturalnych ograniczeń systemu egzekucji. Odmiennym, ale również spotykanym sposobem minimalizowania alimentów jest hierarchizacja wydatków, w której konsumpcja własna – często związana z utrzymywaniem określonego stylu życia lub statusu – uzyskuje pierwszeństwo przed wydatkami na dziecko. W rezultacie postępowanie alimentacyjne staje się często przestrzenią sporu zarówno o widzialność zasobów ekonomicznych, jak i o sposób ich dystrybucji, przy czym ciężar wykazania istnienia tych zasobów w znacznym stopniu spoczywa na stronie powodowej. Z kolei egzekucja komornicza ujawnia praktyczne konsekwencje tych strategii i trudności w ich przełamaniu.

#### 4.2.1. Ucieczka do szarej strefy

W wypowiedziach respondentów jedną z najczęściej wskazywanych strategii uchylania się od obowiązku alimentacyjnego była ucieczka do szarej strefy przy jednoczesnej działalności zarobkowej poza oficjalnym obiegiem.

Najważniejsze są możliwości zarobkowe, a nie zarobki. Skąd to się wzięło? Wzięło się z tego, że ojcowie zaczęli kombinować. Głównie ojcowie, ale matki też czasami. I zaczęli pracować nielegalnie, czyli dogadywali się z pracodawcą, że mnie zwolnisz, prawda, a ja będę... [P1].

Zatrudnianie na umowy cywilnoprawne, godzenie się na płacenie pod stołem [P5].

Drugi sposób to przechodzenie w szarą strefę wkrótce, znaczy w momencie, kiedy okazuje się, że ma być jakiś pozew, alimenty. Nawet jeszcze nie musi ten pozew być złożony, a nagle dziwnym trafem ta osoba zobowiązana do alimentacji traci pracę, z jakichś tam przyczyn, albo wygasa mu umowa i nie może znaleźć nowej, co w ogóle jest też bez znaczenia, bo ocenia się możliwości zarobkowe. No, ale ludzie przyjmują sposoby radzenia sobie z tą sytuacją [S1].

No, szara strefa chyba, uciekanie do szarej strefy, niepodpisywanie umów, żeby nie było zaświadczeń. I potem taki delikwent przychodzi i mówi mi, że on nie ma umowy o pracę, jest zarejestrowany jako bezrobotny i pracuje w budownictwie, i zarabia 1,5 tys. miesięcznie. No i znowu doświadczenie życiowe, bo ktoś, kto kładzie kafelki czy maluje ściany w budowlance bez umowy, to 1,5 tys. zarobi, ale tygodniowo, a na pewno nie miesięcznie, bo wiem, jak wygląda rynek. Więc jest uciekanie do szarej strefy, to jest słabe, tak, bardzo to jest słabe, jeżeli chodzi o tego alimenciarza [S2].

Dodatkowo w ramach tej strategii podejmowane są działania utrudniające sądowi ustalenie rzeczywistych dochodów, polegające m.in. na niestosowaniu się do czynności nakazanych przez sąd.

No i oczywiście praktyka równie popularna, czyli ukrywanie swoich dochodów, niestosowanie się do zarządzeń sądu, nieprzesyłanie PIT-ów, nieskładanie sprawozdań finansowych [P3].

Zwłaszcza sędziowie zwracali uwagę na sytuacje, w których formalnie deklarowane ubóstwo pozostaje w wyraźnej sprzeczności z obserwowalnym poziomem życia. Jak wskazywali respondenci, praktyki te polegają często na umiejętnym obchodzeniu formalnych kryteriów oceny dochodów oraz na ukrywaniu rzeczywistych zasobów ekonomicznych.

To jest trochę tak, że teoretycznie to wszystko powinno działać, ale są przypadki, że nie działa, że – powiedzmy – zobowiązany do alimentacji teoretycznie jest goły i wesoły, coś tam zapłaci, żeby się do niego prokurator niespecjalnie przyczepił, ale wszyscy wiedzą, że ma dużo więcej pieniędzy. Czasami – ja nie mówię, że to są częste, bo to są rzadkie przypadki, czy nader rzadkie – no, znam takie przypadki, że przyjeżdża pan, który mówi, że jest goły i wesoły, a fura, którą jeździ, którą pożyczył od brata, to jest warta pół miliona. I on nią jeździ na co dzień, bo mu brat pożyczył. Na takiej zasadzie, faktycznie jest to na brata [S3].

Cytowane wypowiedzi wskazują na paradoks widzialnej konsumpcji i niewidzialnego dochodu, kiedy deklarowana bieda pozostaje w wyraźnej sprzeczności z obserwowalnym poziomem życia.

#### 4.2.2. Teatr ubóstwa

Jednym z elementów strategii ukrywania możliwości ekonomicznych jest performowanie ubóstwa polegające na konsekwentnym przedstawianiu siebie jako osoby znajdującej się w trudnej sytuacji materialnej. W analizowanym materiale przyjmuje to formę wizualnych sygnałów biedy – sposobu ubierania się, stylu prezentacji czy podkreślania własnej skromności – które mają wzmacniać narrację o ograniczonych możliwościach finansowych zobowiązanego.

I trzeci taki element, dosyć charakterystyczny, to jest to, że nawet zamożni panowie potrafią przychodzić jakoś tak biednie ubrani [P1].

[...] teatr w postaci robienia z siebie osoby biednej, która przychodzi w butach zniszczonych, w jakiejś wymiętej marynarce czy swetrze [P3].

W ten sposób wizualna prezentacja własnej sytuacji materialnej staje się elementem strategii zarządzania widzialnością zasobów ekonomicznych w toku postępowania alimentacyjnego.

#### 4.2.3. Granie stanem zdrowia

Jedną z praktyk pojawiających się w analizowanym materiale jest medykalizacja uchylania się od obowiązku alimentacyjnego polegająca na powoływaniu się na stan zdrowia jako uzasadnienie ograniczonej aktywności zawodowej. Respondenci wskazywali, że choroba staje się w niektórych przypadkach argumentem wykorzystywanym w celu wykazania ograniczonych możliwości zarobkowych.

Zazwyczaj właśnie ja to niestety postrzegam tak, że na potrzeby sprawy o alimenty nagle wszyscy zaczynają chorować i chodzić po lekarzach. [...] Alimenciarz po pierwsze udowadnia, że nie może pracować albo może pracować mało, załatwia sobie jakieś papiery od lekarzy takie ad hoc, że nagle musi sobie zoperować kolano, biodro, łokieć [S1].

Jak zauważali rozmówcy, strategie te obejmują zarówno przedstawianie dokumentacji medycznej, jak i powoływanie się na opinie lekarzy potwierdzające brak zdolności do pracy. W niektórych wypowiedziach pojawiała się także sugestia, że wiedza o takich możliwościach jest rozpowszechniana wśród zobowiązanych do alimentacji.

Co jeszcze istotne, ojcowie bardzo często zasłaniają się chorobą. Idą do neurologa, neurolog bardzo łatwo wyda im zaświadczenie, że jakieś ma schorzenie i nie może pracować albo nie może wykonywać jakiejś pracy. I to jest coraz częstsze. Myślę, że oni sobie czytają na forach takie porady, bo nie każdy lekarz wystawi im jakieś zaświadczenie, ale neurolog stosunkowo łatwo [P4].

W wypowiedziach respondentów pojawiał się także wątek klasowy wskazujący, że różne grupy społeczne mogą korzystać z odmiennych strategii uzasadniania ograniczonej zdolności do pracy.

Lekarskimi, to raczej lepiej sytuowani, w 100% moich alimentacyjnych spraw to myślę, że 60-70% to są tacy bym powiedziała bardziej zwykli ludzie, a te gdzieś tam 30% to jakby ta wyższa klasa społeczna, która wychodzi nagle z jakimiś depresjami, L4, przedłużającymi

się zwolnieniami. Bo orzeczenie niepełnosprawności trudno jest uzyskać, ale zwolnienie lekarskie długotrwałe, no to jakby prościej, więc tak to jest z tymi alimenciarzami [S2].

Respondenci zwracali również uwagę na performatywny wymiar powoływania się na problemy zdrowotne i wskazywali na przypadki, w których deklarowana choroba pozostaje w sprzeczności z obserwowanymi praktykami życia codziennego.

No bo, oczywiście, panowie też idą w stan zdrowia i pokazują mi choroby, z którymi żyją od wielu lat. Na przykład ostatnio przyszedł pan, nieszczęśliwie się ubrał w bardzo obcisły t-shirt, a widać, że na siłowni 3 razy dziennie, więc się pytam: a jak często na siłowni? No, teraz nie chodzę. Od kiedy? Od dwóch tygodni... No, jak się dobrze wypyta, to się wypyta naprawdę. Są się dowiedział, że i dieta pudełkowa była grana, i coś tam, i coś tam. Pani mówi: te choroby, na które on tutaj zaświadczenia przynosi, to on miał, jak byliśmy razem, i znakomicie prosperował. Każdy coś ma, nie? Jeden wyciągnie, drugi nie [S5].

W niektórych wypowiedziach pojawiały się przykłady szczególnie jaskrawego instrumentalizowania argumentów zdrowotnych, w których deklarowana niezdolność do pracy przybierała formę procesowej fikcji pozostającej w oczywistej sprzeczności z obserwowalnym funkcjonowaniem zobowiązanego. Szczególnie uderzające są sytuacje, gdy działania takie podejmują osoby wykonujące zawody zaufania publicznego, jak lekarze, od których społecznie oczekuje się szczególnych standardów etycznych.

No miałam taką sytuację i też w małym mieście to szczególnie widać. Że na rozprawie – i to był, wstyd powiedzieć, lekarz – był z gipsem na ręku, no i że właśnie ma problemy z pracą, bo on jest chirurgiem, a tu rękę w gipsie, po czym po południu poszedł z dziećmi na basen i zobaczyłam go na basenie już bez tego gipsu [S1].

Jednocześnie respondenci wskazywali, że duża liczba tego typu przypadków sprawia, iż ocena autentyczności deklarowanych problemów zdrowotnych staje się szczególnie trudna.

Takiego miałam ostatnio faceta, który [...] się bronił wypaleniem zawodowym. Miałam dużą zagwozdkę, czy facet, który 25 lat pracował jako jakiś tam kierownik, menedżer, w firmie farmaceutycznej, wysiłowali mu jakieś wysokie wyniki. On powiedział, że nie jest w stanie tych wyników wyrobić, drugi raz się nie udało, więc się zgodził za porozumieniem stron, poszedł do dużo tańszej pracy. No i znowu taki dylemat: czy to znaczy, że na potrzeby sprawy obniżył swoje możliwości, czy faktycznie po 25 latach w branży farmaceutycznej miał prawo się czuć wypalony? [S2]

W rezultacie powoływanie się na problemy zdrowotne staje się elementem strategii zarządzania widzialnością własnych możliwości zarobkowych. Jednocześnie liczne przypadki instrumentalnego wykorzystywania argumentów medycznych utrudniają rozróżnienie między rzeczywistą niezdolnością do pracy a działaniami podejmowanymi w celu ograniczenia wysokości alimentów.

### 4.3. Strategia 3. Hierarchizacja wydatków – etap procesu sądowego

W analizowanym materiale pojawia się również strategia polegająca na hierarchizacji wydatków, w której potrzeby dziecka zajmują drugorzędne miejsce w stosunku do własnej konsumpcji zobowiązanego. Respondenci wskazywali, że w niektórych przypadkach osoby zobowiązane do alimentacji skłonne są przeznaczać znacznie większe środki na własne potrzeby niż na utrzymanie dziecka. Przykłady takie obejmują zarówno codzienne wydatki, jak i konsumpcję o charakterze statusowym związaną z utrzymywaniem określonego stylu życia.

Jak zauważył jeden z rozmówców, w przedstawianych przez zobowiązanych zestawieniach wydatków pojawia się wyraźna dysproporcja między środkami przeznaczanymi na siebie a środkami deklarowanymi jako możliwe do przeznaczenia na dziecko.

Bardzo często jest tak, że [...] sąd żąda, żeby ojciec wykazał koszty swojego utrzymania – czy płaci jakieś kredyty, czy najem, i tak dalej. I on mówi, że on na jedzenie, na siebie, ponad 2 tys. wydaje i zawsze jest tyle, a na dziecko jest 500 [P1].

Respondenci zwracali przy tym uwagę, że dysproporcja ta bywa związana z ograniczoną wiedzą zobowiązanych o rzeczywistych kosztach utrzymania dziecka oraz z brakiem doświadczenia w sprawowaniu bieżącej pieczy nad dzieckiem.

Mężczyzna najczęściej nie ma pojęcia, ile kosztuje życie, ile kosztuje utrzymanie dziecka. A utrzymanie dziecka kosztuje w rodzinie najwięcej, więcej niż dorośli rodzice. I najczęściej moje takie jest wrażenie, bez względu na to, czy reprezentuję ojca, czy reprezentuję matkę, że ojcowie nie mają zielonego pojęcia na temat rzeczywistych kosztów utrzymania dziecka, że one są tak wysokie [P1].

W innych przypadkach hierarchizacja wydatków przybiera bardziej wyraźną formę konsumpcji statusowej, w której utrzymanie określonego poziomu życia lub prestiżu okazuje się ważniejsze niż finansowe wsparcie dziecka.

Miałam pana, który płacił ratę za Mercedesa 250 € miesięcznie, a jego alimenty to była równowartość 100 € i twierdził, że to jest wystarczające. Samochód kosztował go więcej niż dziecko. I dziwił się, że ktoś chce od niego jakieś wyższe alimenty, skoro go nie stać, bo on spłaca ratę za samochód, bo spłaca ratę za to, za tamto [S1].

W rezultacie niekiedy alimenty przestają być traktowane jako podstawowy element budżetu rodzinnego, a stają się jednym z wielu konkurujących wydatków i często przegrywają w hierarchii ważności zobowiązanego z jego potrzebami konsumpcyjnymi.

#### 4.4. Strategia 4. Piecza współdzielona jako zniesienie obowiązku alimentacyjnego

Jak już zostało wspomniane, piecza współdzielona w potocznym rozumieniu identyfikowana jest przede wszystkim z domniemanym brakiem obowiązku alimentacyjnego, rzekomo znozonego na skutek zrównanego czasu pieczy obojga rodziców nad dzieckiem. W związku z tym pojawia się w tym kontekście jako element strategii procesowych stron. W wypowiedziach sędziów i pełnomocników wyraźnie zaznacza się problem błędnych przekonań dotyczących relacji między pieczą współdzieloną a obowiązkiem alimentacyjnym. W związku z tym, zważywszy dodatkowo na fakty powszechnej niealimentacji dzieci oraz społecznego przyzwolenia na nią, wnioski o pieczę współdzieloną bywają w procesie traktowane jako element walki sądowej o alimenty. Instrumentalizowane jest więc nie tylko prawo, zresztą po raz kolejny. Należy tu bowiem zwrócić uwagę przede wszystkim na manipulowanie relacją z dzieckiem, gdyż w wielu sytuacjach wnioski o pieczę współdzieloną wcale nie ma na celu jej wzmocnienia przez zwiększenie zakresu wspólnego czasu, ale jest narzędziem służącym ograniczeniu świadczeń. W realiach konfliktu wnioskowanie o pieczę współdzieloną staje się zasobem strategii procesowych, bo pozwala grać etykietą naprzemienności w sporze o alimenty.

Wypowiedzi respondentów nie pozostawiają wątpliwości, że jednym z trwałych elementów konfliktu okołorozwodowego jest stereotypowe przekonanie o automatycznym zniesieniu obowiązku alimentacyjnego w przypadku orzeczenia pieczy współdzielonej. Jako takie, wpisuje się w logikę omówionych już procesowych strategii kontrataku i redukcji własnych obciążeń.

Coraz częściej, jak wpływa sprawa o alimenty, to automatycznie się pojawia sprawa NSM<sup>138</sup> o opiekę współdzieloną, tak, tą naprzemienną czy współdzieloną. Czyli w odpo-

<sup>138</sup> NSM – nieprocesowe sprawy małoletniego, czyli sądowe postępowania nieprocesowe z zakresu prawa rodzinnego i opiekuńczego prowadzone przez wydziały rodzinne w sprawach o charakterze niespornym. Dotyczą

wiedzi na pozew o alimenty drugi rodzic zakłada NSM-kę prawo opiekuńcze o opiekę naprzemienną. I mówi, że skoro rodzic, ten wiodący, nie radzi sobie sam z utrzymaniem dziecka, to chce być tutaj pół na pół. I czasem wychodzi w tych sprawach, że to wcale się nie da pół na pół, bo ten drugi rodzic jest pracujący i nie jest w stanie mieć dziecka, bo dziecko jest małe. No ale wychodzi taka jakaś taka rywalizacja niezdrowa. [...] Są takie strategie, bo wtedy ten rodzic pozwany, czyli trzy czwarte facetów, ale czasami matki, nagle na sprawie o alimenty ojciec pozwany mówi: to skoro ona nie jest w stanie utrzymać tego dziecka – czy on – to ja chcę miejsce pobytu i ja wezmę dziecko do siebie, i ja je będę utrzymywać. Tak, ale to nie na tym polega, bo utrzymywanie to jest jedno, a kto ma na co dzień mieszkać, zajmować się dzieckiem, to jest drugie. Chodzi o więź emocjonalną, obecność, o bycie, a nie o tylko fizyczne ugotowanie obiadu i wystawienie rachunku [S2].

Wątek ten dodatkowo wzmacniany jest poprzez podkreśloną reaktywność roszczeń w odpowiedzi na pozew o alimenty. W przytoczonej perspektywie sędziowskiej jednoznacznie wyartykułowany został zarówno mechanizm automatycznego uruchamiania kontrpostępowania („jak wpływa sprawa o alimenty, to automatycznie się pojawia sprawa NSM o opiekę współdzieloną [S2]”), jak i konfliktowe ramowanie alimentów („wychodzi taka jakaś taka rywalizacja niezdrowa [S2]”) oraz ściśle z nim powiązane instrumentalizowanie relacji z dzieckiem („ja wezmę dziecko do siebie i ja je będę utrzymywać [S2]”).

Pełnomocnicy zwracali również uwagę na funkcjonowanie utrwalonego stereotypu wokół pieczy współdzielonej – tu określonej mianem pieczy czy opieki naprzemiennnej.

Uważają, że piecza naprzemienna to jest ucieczka od alimentów. Oni uważają – ojcowie – że jeżeli będzie piecza naprzemienna, to nie ma alimentów [P1].

Czasami niektórzy rodzice mają takie pomysły, że: będę występować o opiekę naprzemienną, bo wtedy nie będzie alimentów [P2].

Nagle tata pragnie czynić te osobiste starania, a nie czynił wcześniej, i dąży do opieki naprzemiennnej, żeby te alimenty zredukować. [...] Ja nie mam co do tego wątpliwości, bardzo często jest po prostu podstawowym zabiegiem taktycznym, by obniżyć alimenty [P3].

Ojciec proponował, że on będzie tydzień i żeby tydzień miała matka. I wyraźnie widać było, że chodzi mu o to, żeby uniknąć płacenia alimentów. To było widać [P4].

---

one m.in. władzy rodzicielskiej, kontaktów, miejsca zamieszkania, opieki, kurateli, przysposobienia oraz spraw majątkowych dziecka.

Podsumowując, w analizowanych wypowiedziach piecza współdzielona jawi się jako wykorzystywany w konflikcie okołorozwodowym zasób, w którym procedura instytucjonalna staje się narzędziem negocjacji, wywierania presji oraz redukcji kosztów. W świetle powyższych ustaleń spór wokół „współdzielenia” dotyczy zatem nie tyle samej idei opieki, ile również – a niekiedy przede wszystkim – statusu alimentów jako stawki negocjacyjnej. Jednocześnie respondenci wyraźnie dystansują się wobec potocznego przekonania, że piecza współdzielona jest równoznaczna z brakiem obowiązku alimentacyjnego, i podkreślają, iż rozstrzygnięcia w tym zakresie nie wynikają wprost z podziału czasu opieki nad dzieckiem, lecz zależą od struktury wydatków oraz istniejących dysproporcji ekonomicznych między rodzicami.

Jest takie przekonanie rzeczywiście i to jest bardzo trudna sytuacja, kiedy jest ta opieka, którą można by nazwać naprzemienną, a mimo to zasądzam na przykład alimenty, bo poziom życia rodziców jest bardzo zróżnicowany [S1].

Uważam, że piecza naprzemienna nie eliminuje alimentów. Ona je może owszem, obniżyć, czasem nawet znacząco, czasem może eliminować. Ale jeżeli są duże dysproporcje między zarobkami rodziców, to te alimenty z całą pewnością powinny być [S3].

Wypowiedzi jednoznacznie wskazują, że w modelu pieczy współdzielonej alimenty „na pewno są niższe” [P5], ale nie powinny zniknąć całkowicie.

Powodem podtrzymania obowiązku alimentacji w pieczy współdzielonej – poza sytuacjami nierównych dochodów obojga rodziców – jest pewien zakres wydatków niezależnych od tego, u kogo dziecko akurat przebywa. Poniższa wypowiedź prezentuje katalog tych kosztów.

Są koszty utrzymania dziecka, które trzeba ponieść bez względu na to, pod czyją opieką to dziecko się znajduje w tym momencie. Mamy na przykład koszty wyjazdów zorganizowanych, obozy, kolonie, zajęcia dodatkowe dziecka, jest to leczenie [...], koszty tak zwane szkolne [P5].

Również z perspektywy sędziów zasadniczym problemem związanym z pieczą współdzieloną pozostaje system rozliczeń finansowych między rodzicami.

To wcale nie jest takie proste, że wynika z tego szereg problemów. Abstrahując od tego, że jest pewna ilość zajęć stała do opłaty i wtedy nie ma tak, że jak w tygodniu jest u ojca, to ojciec płaci, a jak jest w tygodniu matki, to matka płaci, bo za angielski, za coś trzeba zapłacić na początku miesiąca – i to tak się nie uda, że to naprzemiennie wychodzi raz na niego, raz u niej jest dziecko. Plus na przykład jakieś wycieczki, wyjazdy szkolne – to nie

zawsze siebie tak łatwo rozliczyć. Więc przy tej opiece naprzemiennej by trzeba było jednak ustalać jakąś pulę stałych wydatków i jakoś to rozgraniczyć, ocenić. A nie tak zupełnie bezwiednie w ogóle nie orzekać o alimentach [S2].

W tym podobnej logice mieści się argument przeciw dublowaniu wydatków na odzież i obuwiu.

Uważam, że w te koszty powinny być wliczone koszty odzieży i obuwia, bo kompletnie bez sensu jest w moim przekonaniu dublowanie tych kosztów [P5].

Respondenci podkreślali, że zwłaszcza w sytuacji konfliktu między rodzicami otwiera to kolejne pole do sporu i przerzucania odpowiedzialności. W odpowiedzi na ten problem formułowali propozycje przesunięcia nacisku w spornym postępowaniu alimentacyjnym – z poziomu konfliktu o sam obowiązek płatności na poziom zarządzania środkami i alokacji kosztów stałych. W tym kontekście profesjonaliści wskazywali na najbardziej funkcjonalny w ich przekonaniu model, w którym prosta logika finansowa „po równo” zostaje zastąpiona rozwiązaniem opartym na wskazaniu jednego rodzica jako dysponenta środków przeznaczonych na utrzymanie dziecka, odpowiedzialnego za pokrywanie wydatków dodatkowych. Model ten przedstawiany był jako najbardziej stabilny, sprzyjający ograniczaniu konfliktu i zapewniający większą kontrolę nad przepływem środków.

Najlepszym rozwiązaniem, jeżeli jest piecza naprzemienna, to jest takie rozwiązanie, że jeden rodzic administruje i temu rodzicowi drugi rodzic wpłaca swoją część [P1].

Kluczowe znaczenie ma tu więc nie tyle formalna równość podziału kosztów, ile możliwość skutecznej realizacji ustaleń, zwłaszcza w warunkach utrzymującego się konfliktu, który czyni rozwiązania oparte na dobrowolnej koordynacji szczególnie nietrwałymi. Zwłaszcza że zebrane dane wskazują, iż spór o pieczę współdzieloną jest szczególnie wrażliwy na konflikt, ponieważ realna wykonalność tego rodzaju ustaleń zależy od minimum współpracy między rodzicami. Stwierdzenie o warunku zgody obojga rodziców w wypowiedziach respondentów pada wprost.

Opieka naprzemienna jest możliwa tylko i wyłącznie wtedy, kiedy dwie strony zgodzą się na to, czyli oboje rodzice zgodzą się na opiekę naprzemienną. Bo wystarczy, że jeżeli jedno rodziców nie zgodzi się na opiekę naprzemienną, no to nie ma szans [S4].

Są takie koszty, że ktoś musi tym zarządzać, a w sytuacji konfliktu trudno oczekiwać, że będzie porozumienie co do zakupów [P3].

Wynika z tego, że sąd nie orzeka pieczy współdzielonej, kiedy obserwuje konflikt między stronami, bo uwzględnia relatywnie wysokie ryzyko niewykonywalności w takiej sytuacji. Ta obserwacja domyka analitycznie paradoks konfliktu: im ostrzejsza rywalizacja procesowa, tym częściej piecza współdzielona pojawia się jako strategia w odpowiedzi na roszczenia alimentacyjne, ale tym bardziej staje się wówczas rozwiązaniem trudnym do uzyskania, jak również – o ile się to uda – do utrzymania w praktyce, ponieważ wymaga stałej koordynacji i rozliczeń między stronami.

Podsumowując, zebrane wypowiedzi pozwalają jednoznacznie sformułować tezę, że piecza współdzielona funkcjonuje nie tylko jako model organizacji opieki, ale również jako element gry konfliktowej mobilizowany w strategiach proceduralnych. Jest on wykorzystywany w roli kontrroszczenia i narzędzia negocjacyjnego, a opiera się na silnym stereotypie społecznym mówiącym o zniesieniu obowiązku alimentacyjnego. Jednocześnie profesjonaliści konsekwentnie wskazywali na to, że w praktyce takiego rozstrzygnięcia potrzeba alimentacji nie znika, a konflikty czynią to rozwiązanie szczególnie problematycznym, gdyż jego stabilne funkcjonowanie wymaga dobrowolnej kooperacji, takiej jak prowadzenie wspólnego konta czy bieżące uzgadnianie kosztów stałych.

Istotnym elementem konfliktowej gry jest też to, że sama etykieta pieczy współdzielonej może zostać użyta w sposób instrumentalny, na przykład w roli argumentu osłabiającego presję związaną z niewykonywaniem obowiązku. Niestety, piecza współdzielona nie może funkcjonować jako strategia deklaratywna, bo w praktyce nie zawsze pokrywa się z realnym wykonywaniem. Przykłady wskazują, że może być delegowana: „A faktycznie ojciec nie czyni tych starań, oddaje na przykład [dziecko] swojej mamie i jakby tę pieczę faktycznie wykonuje inna osoba” [P3]. Natomiast w najbardziej zaskakującym przykładzie ujawniono sytuację, w której jednostronne oświadczenie o fakcie realizowania pieczy współdzielonej stało się podstawą do niesłuszných rozstrzygnięć instytucjonalnych.

Ostatnio dwa razy już mi się to zdarzyło, że ojciec, który nie płacił alimentów, zalegał z piętnastokrotnością, czyli było ponad roczne zadłużenie. Oczywiście zostało złożone zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa, no i zostało to postępowanie umorzone. Przy uzasadnieniu moja mocodawczyni, a później ja, przeczytałyśmy ze zdumieniem coś takiego, że pan ma dziecko w opiece naprzemiennej, co nie było prawdą. Pan miał zabezpieczone dość standardowe kontakty co drugi weekend i jakiś tam jeden czy dwa dni w tygodniu, popołudnia, nawet nie cały dzień z nocowaniem. No i on przedstawił faktury za jakąś prywatną opiekę medyczną. Prywatna opieka medyczna polegała

na tym, że jak ojciec miał dziecko w weekend na kontaktach, to dziecko mu zachorowało i musiał opłacić wizytę lekarską. I organy ścigania uznały, że skoro pan realizuje opiekę naprzemienną, gdzie w żaden sposób tego nie zweryfikowały, i że pokazał dwie czy trzy faktury, że zapłacił za wizytę lekarską, to tutaj nie można mówić przecież o braku realizacji obowiązku alimentacyjnego w tym zakresie. Mimo tego, że żaden z paragrafów przepisu 209 nie mówi w ogóle o braku kryminalizacji takiego zachowania w zaistniałej sytuacji. Zostało to umorzone, zostało złożone zażalenie na to postanowienie i ku mojemu ogromnemu zdziwieniu sąd rejonowy rozpoznając zażalenie, utrzymał to postanowienie w mocy [P5].

Ten fragment dobrze ilustruje fakt, że brak jednoznacznych regulacji oraz utrwalony stereotyp dotyczący pieczy współdzielonej mogą wytwarzać pewną inercję interpretacyjną, która – w sprzyjających warunkach – oddziałuje także na kierunek rozstrzygnięć.

## 4.5. Strategie na etapie egzekucji komorniczej

### 4.5.1. Ucieczka do szarej strefy

Szeroki repertuar praktyk ukrywania dochodów jest dobitnie obecny w doświadczeniu komorników sądowych. Część działań pozwanych okazuje się skuteczna nie tylko ze względu na indywidualne poczynania mające na celu ukrywanie majątku, lecz również na skutek strukturalnych ograniczeń systemu egzekucji alimentów. W wypowiedziach praktyków prawa pojawia się przekonanie, że obowiązujące mechanizmy prawne nie zawsze umożliwiają skuteczne ustalenie i wyegzekwowanie rzeczywistych dochodów dłużników. W tym kontekście strategie takie jak praca nierejestrowana, przepisywanie majątku czy ukrywanie dochodów mogą funkcjonować przez długi czas bez bezpośrednich konsekwencji prawnych. Komornicy podkreślają, że zwłaszcza powszechnie obecne wsparcie ze strony otoczenia społecznego – pracodawców, partnerów biznesowych, członków rodziny czy znajomych – dodatkowo zwiększa możliwości omijania egzekucji. Z ich perspektywy to już nie jest tylko indywidualna niealimentacja, lecz sieć praktyk, relacji i społecznych przyzwoleń, które wspierają dłużnika i uniemożliwiają egzekucję istniejącego zobowiązania alimentacyjnego.

Najbardziej podstawową i najczęściej powracającą w wypowiedziach komorników strategią jest ukrywanie składników majątku dłużnika alimentacyjnego przez przepisywanie ich na bliskich, pracę na czarno, częściową wypłatę poza oficjalnym obiegiem, ukrywanie rachunków i korzystanie z usług finansowych trudnych do uchwycenia dla polskiej egzekucji, jak zakładanie kont w bankach i instytucjach finansowych działających poza granicami Polski. Zatem sposoby ukrywania majątku na etapie procedury egzekucyjnej zasadniczo nie różnią

się od sposobów jego ukrywania w trakcie procesu o alimenty. Potwierdzają to wypowiedzi komorników sądowych.

Bardzo często jest to osoba, która całkiem fajnie sobie w życiu poradziła, ale która potrafi doskonale ukrywać swój rzeczywisty majątek, która przepisuje ten majątek na osoby bliskie. [...] próbuje ten majątek przepisywać, często korzysta z bardzo dobrych prawników, którzy mu podpowiadają [K1].

No i ten pracodawca często nie chcąc stracić tego pracownika, [...] bardzo często ustalają: co robimy? Tę część wynagrodzenia w sposób taki niekoniecznie oficjalny tobie wypłacę, jak to się zwykło mawiać: pod stołem, albo coś tam zachachmęczę, że nie wszystko będzie w papierach, i tak dalej [K1].

A drugi podstawowy najważniejszy [problem], to jest ukrywanie swojego majątku przez dłużnika, przez jego rodzinę [K2].

To są te same osoby, ta sytuacja wraca, jest dłużnik, który ma płacić alimenty, nie płaci tych alimentów, uparczywie uchyla się, oczywiście robi wszystko, pracuje na czarno, oficjalnie nic nie ma [K3].

Najgorsza sytuacja jest taka, gdzie dłużnik jest zatrudniony na czarno i na przykład pani mówi: ale on pracuje. I jest bardzo trudno wtedy, idziemy, tłumaczymy, że jeżeli nie jest to oficjalne zgłoszenie, to komornik nic nie może zrobić [K4].

W rezultacie egzekucja alimentów napotyka te same bariery, które wcześniej utrudniały ustalenie rzeczywistych możliwości ekonomicznych zobowiązanego, a procedura egzekucyjna w takich przypadkach okazuje się raczej przedłużeniem niż przełamaniem wcześniejszych strategii ukrywania majątku. W perspektywie komorników skuteczność uchylania się od obowiązku alimentacyjnego opiera się nie tylko na samym zatajeniu zasobów, lecz także na wsparciu otoczenia i wykorzystywaniu formalnych ograniczeń aparatu egzekucyjnego.

#### 4.5.2. Sieć wsparcia dłużnika

W wypowiedziach komorników szczególnie wyraźnie pojawiał się wątek kolektywnego charakteru strategii uchylania się od egzekucji alimentów. Respondenci podkreślali, że dłużnik alimentacyjny rzadko działa sam, a skuteczność jego poczynań często zależy od przychylności, lojalności lub nawet współudziału osób z najbliższego otoczenia. Niealimentacja jawi się więc nie tyle jako wyłącznie jednostkowe zaniechanie, ile jako praktyka osadzona w relacjach

społecznych i podtrzymywana przez nieformalną sieć wsparcia obejmującą członków rodziny, nowych partnerów oraz pracodawców. Jak ujął to jeden z rozmówców:

Jest coś takiego w Polsce jak zorganizowana grupa wspierająca dłużnika. W skład zorganizowanej grupy wspierającej dłużnika najczęściej wchodzi rodzice, a najczęściej mama tego dłużnika, ale wchodzi też na przykład jego nowa partnerka. [...] Oprócz nowej partnerki w skład zorganizowanej grupy wspierającej dłużnika wchodzi często też pracodawca [K1].

Jednocześnie materiał pokazuje, że grupa wsparcia nie jest jednorodna. Inaczej przedstawiana jest rola matek dłużników, inaczej nowych partnerek, a jeszcze inaczej pracodawców.

Jeżeli chodzi o matki, szczególnie silnie eksponowana jest figura matki chroniącej dorosłego syna przed konsekwencjami niealimentacji. Matki opisywane są jako osoby emocjonalnie zaangażowane, występujące w roli rzeczniczek, negocjaterek, a czasem nawet bezpośrednich płatniczek zaległości, tym samym zapośredniczając przedłużanie nieodpowiedzialności syna. Wsparcie ze strony matek ma różne postaci i nie sprowadza się wyłącznie do finansowego wyręczenia dłużnika. Czasem chodzi o symboliczną obronę i kwestionowanie samej legitymacji egzekucji, jak w opisie sytuacji, gdy matka „kłóci się” i „walczy”, jakby problemem było nie uchylanie się od alimentów, lecz sam fakt wszczęcia egzekucji przeciwko jej synowi [K4]. Innym razem wsparcie ma charakter bardziej praktyczny i trwałe: matka pojawia się regularnie, spłaca część zadłużenia, co umożliwia synowi czasowe wyjście z kryzysu, ale zarazem nie zmienia samego wzorca uchylania się od odpowiedzialności [K3]. Jeden z respondentów wyraźnie zaznaczył asymetrię płciową tego zjawiska: „to nie są nigdy ojcowie, to są zawsze kobiety, matki, które przychodzą za swoich synów wylewać żale i płacić” [K3]. Można więc powiedzieć, że w tych narracjach matki pełnią funkcję nie tylko emocjonalnego zaplecza, lecz także swoistego bufora amortyzującego skutki niealimentacji.

Jest wśród nich jeszcze podkategoria, taki czterdziestolatek z mamusią, za którego przychodzi mamusia, mamusia płacze i mamusia za niego płaci, mamusia raz do roku za niego zapłaci 10 tys., on obiecuje mamusi poprawę, no i za rok widzimy się ponownie. Wraca ta sprawa, znowu dzwonią z komendy, bo było kolejne doniesienie zrobione, gdzie od kolejnego roku, odkąd zapłaciła mamusia, nie było zapłacone, on nie zapłacił ani grosza. [...] Dla mnie to nie jest normalne, że z dorosłym mężczyzną przychodzi matka, która go broni lub przychodzi za niego, no i płaci lub nie płaci. To jest taka jedna kategoria i to nie są nigdy ojcowie, to są zawsze kobiety, matki, które przychodzą za swoich synów wylewać żale i płacić [K3].

Często jest widoczna taka sytuacja, zwłaszcza wśród młodych, kiedy ten dłużnik alimentacyjny jest młodym chłopakiem, że przychodzi z nim matka. I wtedy ona ma taką postawę lwicy, ona się kłóci, walczy, bo mimo że syn podjął pewne działania życiowe, na świecie pojawiło się dziecko, to zamiast po prostu przyjąć to na klatę i wziąć odpowiedzialność, to przychodzi ta matka. I niekiedy to jest taka walka, jak komornik śmiać wszcząć egzekucję alimentów przeciwko mojemu synowi [K4].

Grupa wsparcia to jest drugi problem. Dłużnik ma grupę wsparcia. W tej grupie wsparcia są rodzice dłużnika, czy to mamusia, czy tatuś. Nagle się okazuje [...], że rodzice nie mają kontaktu, nie wiedzą, gdzie dłużnik przebywa, ja od sąsiadów wiem, że z nimi mieszka, ale oni: gdzie, absolutnie, w życiu, i tak dalej. [...] Kolejna osoba z tej grupy wsparcia to aktualny partner, partnerka. Ja wielokrotnie miałem już spotkania z paniami, bo jakoś szczególnie panie są tą grupą wsparcia dla dłużnika mężczyzny alimentacyjnego [K5].

Nieco inaczej przedstawiana jest rola nowych partnerek i partnerów rodziców toczących spór o alimenty na rzecz wspólnych małoletnich dzieci na etapie egzekucji komorniczej. W tym przypadku akcent pada nie tyle na opiekuńczość, ile raczej na współudział w budowaniu nowego porządku relacyjnego, w którym wcześniejsze zobowiązania alimentacyjne są marginalizowane lub przedstawiane jako zagrożenie dla nowej rodziny. W opisach nowe partnerki czy żony występują jako osoby przejmujące narrację o „złej byłej”, legitymizujące niepłacenie i wzmacniające przekonanie, że egzekucja jest formą niesprawiedliwej represji wobec dłużnika. To pokazuje, że społeczne przyzwolenie wobec niealimentacji nie musi opierać się wyłącznie na więzach pokrewieństwa, ale jest również wytwarzane w ramach nowych konfiguracji intymnych i rodzinnych.

Kolejna osoba z tej grupy wsparcia to aktualny partner, partnerka. Ja wielokrotnie miałem już spotkania z paniami, bo jakoś szczególnie panie są tą grupą wsparcia dla dłużnika mężczyzny alimentacyjnego, to one jak się pojawiają, czy to w terenie u nich w domu, czy to się pojawiają u mnie w kancelarii razem z panem dłużnikiem, to one są agresywne, one są roszczeniowe, one mocno krzyczą, bo to zła kobieta była, i tak dalej [K5].

Jeszcze inny charakter ma wsparcie udzielane przez pracodawców. W tym przypadku nie chodzi o emocjonalną solidarność, lecz o praktyczne umożliwianie ukrywania dochodu. Komornicy wskazywali, że przyzwolenie ze strony pracodawców przejawia się w nierejestrowanym wynagrodzeniu, częściowych wypłatach „pod stołem” czy formalnym zaniżaniu wysokości wynagrodzenia. Jeden z najbardziej jaskrawych przykładów o pracowniku otrzymującym wynagrodzenie 23,37 zł brutto [K4, poniżej] radykalnie demaskuje sposób

aktywnego włączania się w strategię unikania egzekucji. Ponadto, z wypowiedzi wynika, że społeczne przyzwolenie i wsparcie idzie w parze z bardziej nieformalnymi więziami, a zatem częściej będzie obecne w przedsiębiorstwach, w których relacje między współpracownikami są mniej sformalizowane.

Jest przyzwolenie ze strony pracodawców, którzy – zdarza się, chociaż już rzadziej trochę, ale zdarza się – że próbują w tym niepłaceniu pomóc. Czyli, jeżeli mamy do czynienia z nieformalnym wynagrodzeniem, nieewidencjonowanym, z tak zwanym płaceniem pod stołem, to jest bardzo trudne dla organu egzekucyjnego, żeby uchwycić [K2].

Ostatnio spotkałam się z sytuacją, gdzie nawet trzy razy czytałam odpowiedź od pracodawcy, gdzie dłużnik otrzymywał miesięczne wynagrodzenie w kwocie brutto 23,37 zł i miał egzekucję alimentów u innego komornika [K4].

W grupie wsparcia jest pracodawca. I tu nie mówię o korporacji czy o dużej firmie, natomiast pracodawca pod tytułem, no nie wiem, szewc, mechanik samochodowy – mała firma zatrudniająca jedną, dwie, trzy osoby, pięć. Spotkałem się z takim podejściem: no chodź, Zenek, zwolnię cię, będziesz pracował na czarno, co ci będzie wstrętny komornik pieniądze zabierał [K5].

Podsumowując, analizowane wypowiedzi pokazują, że grupa wsparcia to społeczne otoczenie dłużnika, które w narracjach komorników opisywane jest jako środowisko współodpowiedzialne za trwałość niealimentacji. W tej grupie poszczególne osoby odgrywają odmienne role: matki osłaniają i wyręczają, partnerki legitymizują i wzmacniają konfliktową narrację, pracodawcy zaś dostarczają technicznych możliwości ukrywania dochodu. Niealimentacja, będąca w istocie praktyką braku solidarności wobec własnego dziecka, jest podtrzymywana przez codzienne relacje zależności oraz solidarności z innymi osobami.

Po pierwsze, wskazywane jest przesunięcie odpowiedzialności moralnej, na skutek czego egzekucja alimentów jest interpretowana jako forma opresji wobec dłużnika. Jak zauważył jeden z respondentów, osoby pomagające dłużnikowi uniknąć egzekucji mogą odczuwać satysfakcję z „okiwania komornika” postrzeganego jako „organ opresyjny”, który działa w interesie byłej partnerki dłużnika. W tej narracji pomijany jest fakt, że w rzeczywistości działanie to odbywa się kosztem dziecka. Ujawnia to niepokojącą rozbieżność między społeczną percepcją egzekucji a jej rzeczywistym celem.

No i wtedy jest fajnie, mają takie poczucie, że okiwali komornika, ten organ opresyjny, który próbował wyrzucić pomstę tej byłej na tym dłużniku. Podczas gdy tak naprawdę

pomógł okraść dziecko. To jest pytanie, czy gdyby miał świadomość tego, czy nadal by się czuł tak dumny. Napaść na bank to jedno, a ukraść dzieciakowi idącemu do szkoły 10 zł na drożdżówkę i na jakiś napój, to trochę inaczej [K1].

W tej sferze społecznej, myślę, że tutaj jest największy problem, niealimentacja cieszy się przyzwoleniem społecznym. [...] „Nie płacisz, jest egzekucja, nie płacisz, no fajnie, wykiwałeś komornika”. Ale to nie komornika wykiwałeś – to dziecko wykiwałeś. I dopóki nie będzie tej świadomości społecznej i braku tego przyzwolenia, [...] to żadne kary systemowe nie pomogą [K5].

Po drugie, komornicy opisywali mechanizmy racjonalizacji niepłacenia alimentów, które funkcjonują w dyskursie społecznym, rozmywają kwestię odpowiedzialności płatnika poprzez wskazywanie katalogu usprawiedliwień, w tym poprzez obarczanie winą za niealimentację nie dłużnika, ale drugiego rodzica.

Czy alimenty należy płacić? „Tak, alimenty należy płacić, ale jeżeli one są w za dużej kwocie, ale jeżeli ona znalazła sobie już nowego faceta, ale jeżeli to ona go zdradzała, ale jeżeli ona mu utrudnia kontakt z dzieckiem, ale jeżeli ona tak dobrze zarabia, ale skoro ona dostaje 500 plus, to ja mam jeszcze płacić?” [K1].

Trzecim elementem jest już omówione przyzwolenie obecne w otoczeniu społecznym dłużnika. W szerszej perspektywie ujawnia się ono w przekonaniu, że niealimentacja to forma sprytu lub sukcesu.

To jest to przekonanie społeczne, ten opór społeczny, że bardziej modne jest kogoś oszukać i nie zapłacić, bo wtedy ktoś się czuje wygrany, niż jednak zapłacić [K2].

Paradoksalnie ochrona dłużnika może pojawiać się także po stronie instytucji publicznych, których reakcja bywa nieskuteczna lub oparta na uproszczonej interpretacji jego sytuacji. W takich przypadkach egzekwowanie obowiązku alimentacyjnego ustępuje miejsca niejednoznacznej praktyce instytucjonalnej.

Czasami też organy, które – wydawałoby się – powinny stać na straży prawa. Na przykład sytuacja taka, gdy dłużnik alimentacyjny nie płacił, pani poszła złożyć zawiadomienie na policję, a pani policjantka powiedziała, że to nie ma racji bytu, ponieważ ten dłużnik wpłacił do komornika określoną kwotę, tam było kilka tysięcy złotych, i ona uznaje,

że to już wyczerpuje, że przecież dba o dziecko. Pominęła kwestię, że dłużnik miał dług wysokości kilkunastu tysięcy [K4].

Podsumowując, w zarysowanej perspektywie unikanie płacenia alimentów nie jawi się wyłącznie jako indywidualna decyzja dłużnika, lecz jako strategia funkcjonująca w świecie relacji i instytucjonalnych niejednoznaczności, które często jej sprzyjają.

#### 4.5.3. Proceduralne obchodzenie granic karalności

Kolejny wniosek jest taki, że dłużnicy uczą się systemu, gdyż kolejną strategią wskazywaną przez komorników jest proceduralne obchodzenie granic karalności. Dłużnicy niekiedy regulują zobowiązania jedynie w minimalnym zakresie, na przykład dokonują symbolicznych wpłat lub sporadycznie wyrównują część zaległości – tak, aby formalnie wykazać jakąkolwiek aktywność w spłacie. Tego typu działania pozwalają im utrzymać pozory wywiązywania się z obowiązku, a jednocześnie uniknąć poważniejszych konsekwencji prawnych i zminimalizować ryzyko sankcji.

Są tacy, którzy przychodzą, mówią, że on nie będzie regulować, że będzie pracować na czarno... I tak jej, czyli matce dziecka, nie zapłaci. Znają na tyle przepisy, że wiedzą, że jeżeli będą wpłacać miesięcznie symboliczne 50 zł, to prokuratura im nic nie zrobi, nie pójda do więzienia, bo wykazują, że według możliwości, które mają – a nie mają nic – regulują [K3].

#### 4.5.4. Ucieczka poza zasięg egzekucji

Podobna motywacja stoi za strategią ucieczki poza zasięg egzekucji, czy to fizycznie, czy jedynie z dochodami. Sprzyjające są więc rachunki prowadzone przez niektóre instytucje finansowe lub zagraniczne banki, nieobjęte działaniem programu Ognivo. Ale równie często wybierana jest ucieczka za granicę.

[...] wyjeżdżają za granicę i zapominają o swoich zobowiązaniach, przekroczenie granicy automatycznie sprawia, że te długi, które miałeś, to już ich nie masz, one się wymazują. Dlaczego mówię, że skorzystali z dobrodziejstwa Schengen, dlatego że zanim weszliśmy w tę strefę, to była kontrola na granicy paszportowa i takiego dłużnika alimentacyjnego zawsze można było za to niepłacenie alimentów zgłosić i on zaczynał mieć problemy z przekraczaniem granicy. Teraz oczywiście to też można robić, natomiast te granice są generalnie otwarte. Jeżeli ktoś się nie przemieszcza samolotem, tylko na kołach przemierza, to w zasadzie może przekraczać wielokrotnie i się może nic nie wydarzyć [K1].

Sytuacja jest taka, że jak dłużnik założy konto w Revolucie<sup>139</sup> i my już tych pieniędzy nie możemy ruszyć, dłużnik będzie pracować za granicą, tylko to nie jakaś polska agencja pracy, która go kieruje, tylko zagraniczna, założy konto i może mieć bardzo dużo środków pieniężnych, których my niestety nie możemy ruszyć [K4].

Podsumowując, wyjazd za granicę pojawia się w strategiach dłużników nie tylko jako fizyczne oddalenie od krajowej egzekucji, lecz także jako sposób wykorzystania transnarodowych różnic proceduralnych i finansowych do osłabienia skuteczności dochodzenia alimentów.

#### 4.5.5. Relatywizowanie obowiązku alimentacyjnego przez rekonfigurację rodziny

Na odrębne omówienie zasługuje także strategia polegająca na rekonfiguracji i redefinicji relacji rodzinnych przez dłużnika oparta na logice rozproszenia lub relatywizowania obowiązku wobec dziecka z poprzedniego związku. Zmiana związana z założeniem nowej rodziny bywa przez dłużników interpretowana jako argument za osłabieniem wcześniejszych zobowiązań poprzez ich redystrybucję na inne gospodarstwo domowe. Nowe zobowiązania stają się często także sposobem uzasadniania ograniczonych możliwości finansowych, a tym samym braku realizacji obowiązku alimentacyjnego, wynikających z poszerzenia zakresu obowiązków rodzinnych, czyli utrzymania kolejnego dziecka z nowego związku, powinności wobec nowej partnerki i ogólnej redefinicji priorytetów ekonomicznych. W nowej hierarchii obowiązki wobec nowego gospodarstwa domowego zostają przedstawione jako równie ważne lub ważniejsze niż wcześniejsze zobowiązania alimentacyjne. Znamienne w tej sytuacji jest pojawiające się w wypowiedziach komorników określenie „byłe dzieci”, które zrównuje ich postrzeganie i marginalizację z pozycją byłej partnerki. Zarazem ich symboliczne odrzucenie pozwala dłużnikowi moralnie uzasadnić odmowę płacenia.

No i jest kategoria takich, którzy obciążają się specjalnie innym obowiązkiem alimentacyjnym, większym, żeby uniemożliwić ściąganie alimentów na to inne dziecko, z inną partnerką, bo to są osoby w nowych związkach, mają jeszcze inne dziecko [K3].

Ja mam takie przekonanie, że jeżeli chodzi o alimenty i o środki utrzymania dla dzieci, to w ogóle nie powinno być sporu. A jakoś tak jest u nas, że dłużnik myśli, że to jest jego „byłe dziecko”, to się też często zdarza, straszne to jest. Bo były mąż, była żona – to jest

<sup>139</sup> Przez wiele lat rachunki w Revolucie pozostawały poza systemem Ognivo, co utrudniało ich automatyczne ustalenie przez komornika, jednak wraz z pojawieniem się polskich IBAN-ów i planowanym włączeniem FinTechu do krajowej infrastruktury bankowej sytuacja ta stopniowo się zmienia.

okej, to rozumiem, różne sytuacje są w życiu. Natomiast „byłe dziecko” to nie, a takie straszne określenie odnajdujemy u nas bardzo często [K2].

W momencie, kiedy tego ojca zaczyna brakować, bo coś się stało z małżeństwem, no to istnieje coś takiego, co mnie doprowadza do szewskiej pasji – na „byłe dzieci” nie płacę, takie hasło rodziców, ojców, no bo najczęściej to jest ojciec, ale to hasło słyszałem również od kilku pań, które miały obowiązek łożenia na dzieci, które zostały z ojcem. „Na byłe dzieci nie płacę” – to po prostu rzuca na podłogę od razu, takie stwierdzenie [K5].

#### 4.5.6. Symboliczna i emocjonalna odmowa płacenia alimentów

Wreszcie, ostatnią wyraźnie wyodrębniającą się strategią wśród schematów działań dłużników jest taka odmowa płacenia zobowiązań alimentacyjnych, która nie wynika wyłącznie z braku środków lub technicznych możliwości egzekucji, lecz staje się praktyką o charakterze symbolicznym i emocjonalnym. W tym ujęciu egzekucja komornicza przegradza się w arenę konfliktu, gdzie alimenty funkcjonują jako narzędzie negocjowania godności, forma emocjonalnej reakcji na rozpad związku lub są sposobem komunikowania sprzeciwu – albo wobec byłej partnerki, albo wobec całego systemu prawnego. Dlatego odmowa płacenia przybiera często formy częściowe, spóźnione lub demonstracyjne, które nie zawsze mają maksymalizować zysk finansowy, lecz raczej podtrzymywać określone znaczenia symboliczne.

Pierwszym typowym wariantem tej strategii jest jej zakorzenienie w poczuciu upokorzenia lub niesprawiedliwości odczuwanej przez dłużnika w związku z zasądzeniem alimentów w wysokości znacząco odbiegającej od jego oczekiwań. Jak opisuje jeden z komorników, dłużnik wychodzi z sądu „urazony” i poszukuje sposobu na zachowanie „resztek godności” – decyduje się płacić mniej, z opóźnieniem lub wcale.

Bardzo często jest schemat następujący: poszedł do sądu, próbował udowodnić, że żyje z niczego, jest tą paprotką tylko, która trochę wody potrzebuje do życia. Ona z kolei miała cwana pełnomocniczkę, wyrok wydała pani sędzia, obok siedziała pani protokolant. I jest jak w tej słynnej scenie z *Seksmisji*: „Kobiety mnie biją!”. Wychodzi facet, samiec, urazony, został oszukany, zwłaszcza jeżeli faktycznie został odrobinę oszukany tymi fakturami. I ma tę świadomość. Co może zrobić, żeby zachować resztki godności? Ha! Nie zapłacę w ogóle. Będę płacił mniej. Tyle, ile ja uważam, że powinienem. Będę płacił zawsze po terminie, a niech czeka. Wyślę ten przelew, ale w tym przelewie napisze, co o niej sędzę – żeby zachować te resztki godności. Na złość mamie odmrozę sobie uszy. Nie zapłacę na czas [K1].

Drugi wariant tej strategii pojawia się w sytuacjach, gdy płatność alimentów staje się narzędziem emocjonalnej reakcji na konflikt z byłą żoną lub partnerką. W takich przypadkach sposób regulowania zobowiązań przybiera formę demonstracyjnego działania wymierzonego w drugiego rodzica. Jeden z komorników opisał dłużnika, który celowo manipulował terminem płatności, traktując alimenty jako element konfliktu.

Mamy też na przykład takiego dłużnika, który pracuje za granicą i ma konto w Revolucie i dla nas jest nieuchwytny. I taką miał politykę, że na przykład przez dwa miesiące nie wpłacał nic na złość matce dziecka, bo jej to powiedział wprost, a trzeciego miesiąca wszystko wyrównywał [K4].

Strategia ta stanowi przejaw utrzymującego się konfliktu i towarzyszących mu negatywnych emocji. Po wydaniu wyroku przedmiotem sporu nie jest już wysokość zobowiązania, lecz sposób jego regulowania. Alimenty stają się wówczas narzędziem dalszej walki między zobowiązanym a stroną uprawnioną przy całkowitym pominięciu dziecka jako faktycznego beneficjenta transferu.

Podsumowując, w wypowiedziach komorników niealimentacja jawi się nie jako pojedynczy akt niewywiązania się z obowiązku, lecz jako zespół strategicznych działań obejmujących ukrywanie zasobów, obchodzenie procedur oraz mobilizowanie wsparcia otoczenia. W tym sensie skuteczność uchylania się od egzekucji nie wynika wyłącznie z działań samego dłużnika, ale z całego społecznego i instytucjonalnego zaplecza, które czyni te praktyki możliwymi.

## 5. Manipulowanie kontaktami z dzieckiem jako pole rozgrywania konfliktu między rodzicami

Jednym z istotnych obszarów konfliktu okołorozstaniowego jest także wykonywanie kontaktów z dzieckiem. Kontakty stanowią zarówno prawo, jak i obowiązek rodzica niemieszkającego z dzieckiem, a ich realizacja podlega ochronie sądowej. W sytuacji, gdy ustalone kontakty nie są realizowane – niezależnie od tego, czy odpowiedzialność leży po stronie rodzica mieszkającego z dzieckiem, czy rodzica niemieszkającego – ustawodawca przewidział mechanizm sankcyjny oparty na środkach finansowych. Instrument ten ma z założenia pełnić funkcję dyscyplinującą i prowadzić do przywrócenia kontaktu dziecka z rodzicem.

Analiza informacji zebranych w wywiadach wskazuje, że problematyka kontaktów warunkuje kilka aspektów. Po pierwsze, niewykonywanie lub utrudnianie kontaktów osadzone jest w szerszej dynamice konfliktu okołorozstaniowego, w którym działania stron wpisują się w sekwencję wzajemnych reakcji, co pozwala eskalować także na obszar kontaktów

z dzieckiem. Po drugie, na ten konflikt może nakładać się interwencja instytucjonalna w postaci mechanizmów sankcyjnych – mogą one sprawiać, że kontakty z dzieckiem nabierają dla zwaśnionych rodziców dominującego znaczenia karania siebie nawzajem i odsuwać na dalszy plan ich podstawowy, relacyjny charakter.

W wypowiedziach respondentów uwidacznia się perspektywa, w której sankcje za niewykonywanie kontaktów wydają się potrzebne, a niekiedy wręcz konieczne. Dotyczy to przede wszystkim sytuacji postrzeganych jako intencjonalne i uporczywe utrudnianie relacji dziecka z drugim rodzicem. W takich przypadkach mechanizmy finansowe stanowią formę dyscyplinowania, która może skłaniać do realizowania kontaktów. Jednocześnie podkreśla się, że skuteczność tego rozwiązania zależy od jego realnej odczuwalności, a zbyt niskie sankcje tracą funkcję regulacyjną. Jednocześnie rozmówcy zauważają, że brak odpowiednio silnych narzędzi oraz ograniczona dolegliwość kar stanowią lukę systemową<sup>140</sup>.

Uważam, że takie uporczywe izolowanie od jednego z rodziców, nastawianie przeciwko temu rodzicowi, manipulowanie dzieckiem powinno być penalizowane. I nam tego narzędzia absolutnie brakuje. Być może powinien być taki mechanizm jak przy niealimentacji, czyli pan prokurator zaprasza na miłe, sympatyczne spotkanie-przesłuchanie i nagle okazuje się, że kontakty można realizować. [...] Natomiast jeżeli chodzi o to narzędzie, które mamy w tej chwili, czyli te kary finansowe, ja uważam, że jeżeli sąd decyduje się na zastosowanie zagrożenia, to absolutnie nie może być ono symboliczne, dlatego że te matki czy ci ojcowie, którzy chcą utrudniać kontakty i robią to w pełni świadomie, intencjonalnie krzywdzą dzieci [P2].

[...] matki się często mszczą na ojcach i po prostu zabraniają kontaktów. I teraz jest takie rozwiązanie, że jeżeli matka na przykład nie udostępnia dziecka na kontakty dla ojca i on na przykład pół roku dziecka nie widzi, to wtedy występujemy do sądu o nakazanie określonej sumy pieniężnej za niewykonywanie kontaktów. Ale czy to coś daje? Nie wiem. Bo to jest tak: sąd daje to nakazanie, że za każde niewpuszczenie ojca po dziecko jest kara 200 zł. To potem, jeżeli będą takie sytuacje, trzeba iść jeszcze po ten tytuł wykonawczy, żeby można było pójść do komornika, żeby mógł ściągać te pieniądze. To jest tyle zachodu. Wielu osobom się nie chce, wiele osób nawet nie wie, że jest takie rozwiązanie. No i faktycznie, to jest duży problem i dużo matek to robi. Jeżeli byłoby takie realne zagrożenie karą, to myślę, że to by było dobre [P4].

<sup>140</sup> Szerzej: D. Wybrańczyk, *Wykonywanie orzeczeń w sprawach dotyczących kontaktów z dzieckiem*, Warszawa 2025, [https://www.google.com/url?q=https://iws.gov.pl/wp-content/uploads/PDF/2025/PRAWO%2520RODZINNE/2025\\_PrawoR\\_D\\_Wybranczyk\\_Wykonywanie-orzeczen-w-sprawach-dotyczacych-kontaktow-z-dzieckiem.pdf](https://www.google.com/url?q=https://iws.gov.pl/wp-content/uploads/PDF/2025/PRAWO%2520RODZINNE/2025_PrawoR_D_Wybranczyk_Wykonywanie-orzeczen-w-sprawach-dotyczacych-kontaktow-z-dzieckiem.pdf) (dostęp: 30.03.2026).

Równolegle w materiale empirycznym silnie wybrzmiewa krytyczna ocena tych samych mechanizmów, a sankcje finansowe opisywane są jako narzędzie, które nie dość, że nie prowadzi do realizacji kontaktów, to jeszcze pogłębia konflikt. Respondenci zwracają też uwagę, iż orzeczenie sumy pieniężnej nie skutkuje odbudową czy wzmocnieniem relacji dziecka z rodzicem. Warto od razu wyjaśnić, że charakter sumy pieniężnej jest specyficzny – nie jest to grzywna, czyli kara, ani typowy środek przymusu (grzywna w celu przymuszenia) stosowany w postępowaniu egzekucyjnym, zwłaszcza że zasądzana kwota jest wypłacana na rzecz uprawnionego, a nie Skarbu Państwa. Suma ta nie stanowi także odszkodowania lub zadośćuczynienia (w rozumieniu prawa obligacyjnego) z tytułu niewykonania obowiązków przewidzianych w orzeczeniu o kontaktach z dzieckiem. Z perspektywy osoby zobowiązanej jest dolegliwością o charakterze finansowym, wzrastającą w miarę naruszenia przez niego obowiązków i motywującą do ich wykonania, a z punktu widzenia osoby uprawnionej – wynagrodzeniem kompensującym znoszenie utrudnień spowodowanych niewykonaniem (niewykonywaniem) obowiązku orzeczonego przez sąd<sup>141</sup>.

Ujawniona w badaniach krytyka dotyczy nie tyle samej idei sankcji, ile jej proceduralnego ukształtowania, czyli wpisanej w mechanizm orzekania przewlekłości, etapowości oraz braku natychmiastowej reakcji.

I teraz absurdalność przepisu jest następująca: te pieniądze to jest nieopodatkowany dochód dla tego ojca, który próbuje uzyskać kontakt ze swoim dzieckiem. Co mu dają te pieniądze? Kontakt i tak nadal nie ma. To, co najważniejsze, nie zostało zrealizowane [...]. Bo są to przepisy, które, w moim odczuciu, są przepisami, a które pogłębiają konflikt, zamiast cały czas starać się, żeby tego konfliktu było jak najmniej. One ten konflikt jeszcze głębiej kopią. I teraz pytanie, ilu z tych rodziców, którzy mają utrudniony kontakt w sytuacji, w której wiedzieliby, że ewentualnie zasądzona grzywna nie będzie dla nich, do ich kieszeni, decydowałoby się na to, żeby to zgłaszać? Tylko i wyłącznie, żeby jej zrobić na złość, ewentualnie żeby ona się opamiętała, żeby ten kontakt był możliwy? A ilu by powiedziało: no dobra, nic z tego nie będę miał, to już tam chodzić nie chce mi się [K1].

Ja źle oceniam bardzo te przepisy, bo one są totalnie niewydolne i właściwie w sporadycznych przypadkach dochodzi do wykonania tego. [...] I mnie się wydaje, że jest to totalna niewydolność. Ja się nie spotkałam z tym, by wyegzekwować. [...] Dopóki orzeczenia sądu nie będą przez strony respektowane w tym zakresie, to strony będą miały za nic, te kontakty nie będą wykonywane, nawet jeżeli będą te kary pieniężne [S4].

<sup>141</sup> *Ibidem*.

Wydaje mi się, że jednak można było zastanowić się nad tym, żeby nie przewlekać tego szczególnego postępowania dwuetapowego, że najpierw zagrożenie zapłatą sumy pieniężnej, a potem zobowiązanie do jej zapłaty, tylko żeby było od razu, bo jest ten termin sześciomiesięczny. I można zastanowić się znowu nad takim rozwiązaniem, że jest od razu zasądzone. Istotą tego rozwiązania było to, żeby jednak był jakiś tutaj taki bicz finansowy, a z drugiej strony, by to narzędzie odniosło skutek, to ono musi mieć charakter bezzwłoczny [P3].

W analizowanym materiale dziecko funkcjonuje nie jako podmiot ochrony, ale jako kluczowy element konfliktu – jednocześnie jego rdzeń i narzędzie rozgrywania. Co więcej, podejmowane działania – w tym sankcje finansowe – oddziałują na dziecko w sposób pośredni, bo zarówno blokowanie kontaktów, jak i ekonomiczne konsekwencje sankcji uderzają w dobrostan i warunki jego codziennego funkcjonowania.

On zdaje sobie sprawę z tego, że zabranie pieniędzy matce dziecka uderzy bezpośrednio w jego dziecko. To nie jest tak, że to są dwa niepołączone ze sobą naczynia. Jeżeli zabiera matce, to matka nie ma dwóch portfeli, z których z jednego obsługuje kary, a z drugiego obsługuje codzienne życie swojego dziecka. Jest jeden portfel [K1].

Kary pieniężne biją w oboje rodziców. Biją w ojca, jeżeli on nie przychodzi i nie zabiera dziecka, i biją w matkę, jeżeli ona tego dziecka nie wydaje. Tylko to też generuje konflikt, a osią tego konfliktu jest dziecko. Więc pytanie do rodzica jest takie: czyje dobro jest dla ciebie ważniejsze? Dlaczego twoje dobro ma być ważniejsze niż dobro dziecka? [S5]

W analizowanym materiale po raz kolejny bardzo wyraźnie zaznacza się typowy sposób opowiadania o konflikcie przez pryzmat stereotypowych płciowych ról rodzinnych. W wielu wypowiedziach popartych doświadczeniem zawodowym respondentów powraca figura matki kontrolującej dostęp do dziecka oraz ojca – strony pozbawianej kontaktu. Równoległe pojawia się kontrnarracja, w której ojciec nie jest wyłącznie stroną pokrzywdzoną, lecz bywa przedstawiany jako uczestnik nierealizujący kontaktów, działający w sposób instrumentalny lub niezaangażowany.

Matki się często mszczą na ojcach i po prostu zabraniają kontaktów [K4].

Są takie matki, które, że choćby nie wiadomo co, tych dzieci nie wydają dla zasady, ale są takie, które twierdzą, że na przykład ojciec jest osobą stosującą przemoc i że ona chroni to dziecko przed sprawcą [S5].

Pamiętajmy, że oczywiście statystycznie to częściej dotyczy ojców, im są utrudniane kontakty, ale też zdarzają się mamy [P2].

Ojciec z jednej strony w ogóle nie realizował kontaktów, przyjeżdżał, miał zasądzone kontakty co drugi weekend, połowa wakacji, w święta naprzemiennie, a przyjeżdżał na przykład raz na kwartał, zwała całą opiekę na matkę [P5].

Ojciec odpisał na ten wniosek, że nawet jakby sąd dał godzinę kontaktów miesięcznie, on naprawdę nie będzie tych kontaktów realizował, on nie czuje więzi, on nie czuje potrzeby, nikt nie będzie mógł go zmusić [P5].

Wątek instrumentalizowania kontaktów dziecka z rodzicem przez dowolną ze stron dobitnie pokazuje granicę sprawczości sądu. Respondenci wskazują, że chociaż sąd dysponuje narzędziami pozwalającymi na formalne uregulowanie i sankcjonowanie zachowań stron, możliwości oddziaływania na rzeczywisty przebieg relacji rodzinnych pozostają znacząco ograniczone. W tym sensie sąd może wymuszać określone działania – takie jak wydanie dziecka czy poniesienie konsekwencji finansowych – nie jest jednak w stanie zapewnić, że kontakt faktycznie się odbędzie ani że będzie miał więziotwórczy charakter. Wypowiedzi respondentów sugerują również, że sankcje w niektórych przypadkach pozostają nieskuteczne wobec postaw stron. Granica ta ujawnia się szczególnie wyraźnie w sytuacjach głębokiego konfliktu, braku zaangażowania jednego z rodziców lub trwałego oporu wobec wykonywania orzeczeń. W takich przypadkach interwencja sądu nie tyle rozwiązuje problem, ile odsłania ograniczenia jurydycznego podejścia do relacji rodzinnych.

W wypowiedziach rozmówców marginalnie pojawił się również wątek powiązań spraw alimentacyjnych z zarzutami przemocy domowej. Zagadnienie to nie było przedmiotem systematycznej analizy w niniejszym badaniu, jednak jego obecność wskazuje na dodatkowy wymiar komplikujący przebieg postępowań. Najczęściej odnosiło się to do realizacji kontaktów z dzieckiem stanowiących jeden z głównych punktów eskalacji sporu między stronami. W szczególności na etapie ich ustalania część rozmówców wskazywała, że odwoływanie się do przemocy może przyjmować charakter strategii działania. Rozstrzygnięcie o zasadności takich zarzutów pozostaje szczególnie trudne i odpowiedzialne ze względu na poważne konsekwencje rzeczywistej przemocy, a w praktyce wiąże się także z koniecznością sięgania po opinie biegłych, w tym specjalistów z Opiniodawczych Zespołów Sądowych Specjalistów, co dodatkowo wydłuża i komplikuje przebieg postępowań.

[...] on wykazuje, że on nie ma żadnego kontaktu realizowanego, bo matka dziecka nie wydaje. Jeżeli on jest przemocowy, to dlaczego ona nie wniosła wniosku o zmianę tego

postanowienia? A nie wniosła, tak? Ponieważ ludzie się wzajemnie szantażują, szantażują wszystko dzieckiem – bo to jest czuły punkt [S5].

## 6. Strategie działania pełnomocników w konflikcie okołorozwodowym i okołorozstaniowym

Analiza wypowiedzi pełnomocników pokazała, że ich rola wykracza poza reprezentację interesów stron i obejmuje aktywne współkształtowanie przebiegu oraz znaczenia konfliktu. Z jednej strony opisywali oni swoją praktykę jako opartą na wyznaczaniu granic wobec klientów, w szczególności w sytuacjach, gdy oczekiwania rodziców pozostają w sprzeczności z dobrem dziecka. W takich przypadkach pełnomocnicy deklarowali gotowość do odmowy prowadzenia sprawy i wskazywali na nadrzędność interesu dziecka wobec interesu klienta oraz własne zasady etyczne. Z drugiej strony ich działanie polega na przekładaniu doświadczeń klienta na język prawny oraz formułowaniu ich w perspektywie procesowej. Obejmuje to także selekcję, porządkowanie i przygotowanie materiału dowodowego tak, aby był on funkcjonalny jako swoisty oręż reprezentowanej strony. W praktyce przekłada się to na sposób formułowania roszczeń, dobór dowodów oraz przyjmowaną taktykę procesową.

Wypowiedzi ujawniły także napięcie wpisane w rolę pełnomocnika wynikające z konieczności równoczesnego reprezentowania interesu klienta i funkcjonowania w ramach normatywnych ograniczeń systemu prawnego. Jak podkreślali respondenci, ten sam stan faktyczny może być odmiennie interpretowany w zależności od reprezentowanej strony, co wiąże się z selektywnym eksponowaniem określonych argumentów oraz przyjmowaniem zróżnicowanych strategii procesowych. Przekłada się to na sposób formułowania roszczeń, dobór dowodów oraz przyjmowaną taktykę procesową.

Równocześnie materiał pokazuje zróżnicowanie możliwych strategii działania – od podejść nastawionych na poszukiwanie kompromisu po bardziej konfrontacyjne formy prowadzenia sprawy, które mogą prowadzić do eskalacji sporu i utrudniać osiągnięcie porozumienia między stronami. W tym kontekście pełnomocnicy pełnią funkcję nie tylko reprezentantów, lecz także mediatorów lub przeciwnie – aktorów wzmacniających dynamikę konfliktu przez wyznaczanie granic współpracy, przygotowywanie klienta do funkcjonowania w języku procedury oraz dobór wniosków, wysokości żądań, zabezpieczeń i konstrukcji dowodowych.

Pierwszy wyraźny wątek tematyczny, który wynika z analizy wypowiedzi pełnomocników, to stawianie granic klientowi oraz warunkowanie reprezentacji podporządkowaniem się zaproponowanej strategii. Wypowiedzi respondentów pokazały, że pełnomocnik nie funkcjonuje jako wykonawca woli strony, lecz sam aktywnie definiuje zakres dopuszczalnych działań i oczekiwań procesowych, a w sytuacjach skrajnych dopuszcza nawet zakończenie

współpracy. Jednocześnie zakres tej autonomii może pozostawać powiązany z uwarunkowaniami indywidualnymi, takimi jak osobisty bądź zawodowy kodeks etyczny czy pozycja zawodowa pełnomocnika.

Ze mną jest tak, że ja mam tę bazę klientów dosyć dużą i czy ja komuś odmówię, czy nie odmówię, czy ktoś mnie odmówi – to ja przeżyję. Ja w tym zawodzie przeżyję i to nie jest tak, że ja będę robiła wszystko, co chce klient. I się bardzo często zdarza, że ja nie mogę się dogadać z klientem, bo on chce co innego, ja chcę co innego. Ale ja wyznaczam od razu te granice od samego początku, że jeżeli on nie podporządkuje się temu, to nie ma mowy i przeważnie nigdy nie pozwoliłabym na skrzywdzenie dziecka, żeby to było niezgodne z dobrem dziecka [P1].

Staram się pracować z moimi klientami w taki sposób, żeby oni rozumieli, że to jest kasa, która jest przeznaczona na ich dzieci. [...] Natomiast oczywiście, zdarzają się sytuacje takie, mówię to z perspektywy sali, gdzie różnie pełnomocnicy to traktują, w zależności właśnie od tego, którą stronę reprezentują [P2].

Mam tezę, że zasada prymatu ochrony interesu klienta doznaje wyłomu w jednym przypadku na pewno – kiedy interes klienta, jego dążenia, jego cele, jego oczekiwania są sprzeczne z dobrem dziecka. I w sytuacji, kiedy klient się nie uda przekonać, to należy wypowiedzieć to pełnomocnictwo, ewentualnie powiadomić odpowiednie organy, mam na myśli głównie rzecznika praw dziecka. [...] Przede wszystkim, jak widzę, że ojciec bardzo dobrze zarabia, a chce po prostu jak najmniejsze alimenty, to zdarzało się, że po prostu odmawiałem [P3].

My jako pełnomocnicy swoim działaniem nie możemy umożliwiać czy pomagać moco- dawcy w popełnieniu przestępstwa, a ukrywanie dochodów [...] no to jest artykuł 209 k.k. [...] my nie możemy udzielać porad w takim zakresie [P5].

Na poziomie mechaniki konfliktu oznacza to, że dostęp do reprezentacji nie jest neutralny, lecz podlega wstępnej selekcji. Odmowa prowadzenia sprawy lub warunkowanie współpracy działa jak filtr, który eliminuje część najbardziej eskalacyjnych oczekiwań klientów, a jednocześnie przesuwają ich do pełnomocników gotowych przyjąć bardziej konfrontacyjne strategie działania.

Należy też zwrócić uwagę na świadome różnicowanie narracji w zależności od reprezentowanej strony. Oznacza to, że pełnomocnicy nie tylko reagują na konflikt między stronami, lecz aktywnie go kształtują przez sposób przedstawiania sprawy. W zależności od reprezentowanej

strony te same fakty i przepisy są ujmowane inaczej, a argumenty dobierane i porządkowane w taki sposób, aby wspierały określoną wersję zdarzeń. W efekcie konflikt między rodzicami zostaje przełożony na konflikt interpretacji, w którym spór dotyczy nie tylko wysokości świadczenia, lecz także tego, jak rozumieć przedstawiane fakty i na ile są one wiarygodne.

Jest taka swego rodzaju schizofrenia, którą my – pełnomocnicy – mamy, takie rozdwojenie. Wiadomo, że inne kryteria eksponujemy, reprezentując taką czy inną stronę [P2].

Mimo że przepisy, w obrębie których jako pełnomocnicy się obracamy, są takie same – bez względu na to, czy reprezentujemy stronę uprawnioną, czy zobowiązaną – to w innym kontekście patrzymy na ten sam przepis [P5].

Kolejnym obszarem, w którym sprawczość pełnomocników w kształtowaniu i ramowaniu sporu wyraźnie dochodzi do głosu, są praktyki pracy z klientem. Obejmuje to zarówno rozpoznanie kompetencji klienta, jak i jego przygotowanie do operowania kategoriami istotnymi z perspektywy sądu, w szczególności w zakresie kosztów utrzymania dziecka oraz możliwości zarobkowych stron. Poza tym pełnomocnik zbiera i dostosowuje materiał dowodowy, który ma poprzeć argumentację. Wypowiedzi respondentów pokazały, że działania te mają charakter wyraźnie strategiczny, bo opierają się na selekcji i odpowiedniej prezentacji materiałów ukierunkowanych na cel, a do tego antycypujących argumenty strony przeciwnej. Taktyki obejmują m.in. wnioskowanie o zabezpieczenie, operowanie zawyżonym poziomem żądania alimentacyjnego oraz selektywne dobieranie argumentów. Po takich działaniach ani narracja klienta, ani materiał dowodowy nie są już jedynie odzwierciedleniem sytuacji życiowej, ale ugruntowanym efektem przetworzenia tych treści przez pełnomocnika. Wypowiedzi respondentów pokazały, że działania te są ukierunkowane nie tylko na sprawne prowadzenie sprawy, lecz także na kształtowanie jej przebiegu w dążeniu do określonego rozstrzygnięcia.

Pracując z matką, która prawdopodobnie chce wystąpić z takim pozwem, zaczynam od wywiadu i rozpoznania, na ile ona się orientuje co do tego, jakie koszty ponosi związane z samodzielnym wychowywaniem. [...] Więc taka pierwsza rozmowa daje mi możliwość zorientowania się, czy ma pewne umiejętności zarządzania finansami. Bo zdarzają się też takie matki, które przerasta zebranie danych niezbędnych do tego, jakie te comiesięczne koszty są, udokumentowania tego i potem one zwykle bardzo słabo wypadają na sali sądowej, ponieważ nie potrafią w sposób przekonujący uzasadnić tych roszczeń [P3].

Przychodzi na spotkanie matka i zaczynam dopytywać się o wszystko to, co zapyta się sąd. Czyli najpierw pytam o potrzeby dziecka, ile ma lat, jakie jest zdrowie tego dziecka,

ile musi mieć na leki miesięcznie. Potem gdzie mieszkają, jakie rachunki są – wszystko sobie notuję – jakie zarobki, gdzie pracuje matka dziecka, jakie ma wykształcenie. I najważniejsze – jakie wykształcenie i możliwości zarobkowe ma ojciec dziecka. Jeżeli na przykład ma zasadnicze zawodowe albo jest jakimś mechanikiem samochodowym i, założmy, pracował jako mechanik samochodowy, wyjeżdżał za granicę, pracował na budowie, potem pracował jeszcze gdzieś, na przykład w Norwegii, na tych wiatrakach – wszystko to jest uwzględnione. Bo nie chodzi o to, ile on miesięcznie zarabia, bo często właśnie pracuje na czarno i ukrywa, tylko chodzi o to, gdzie on może pracować i gdzie ma szansę uzyskać wysokie zarobki. Albo gdzie pracował wcześniej, na przykład za granicą zarabiał 4 tys. € miesięcznie – i to też sąd uwzględnia przy wysokości alimentów [P4].

Natomiast jeżeli reprezentujemy drugą stronę, to my musimy przede wszystkim patrzeć pod kątem tego, czy koszty, które deklaruje strona uprawniona do świadczeń alimentacyjnych, są w całości zasadne. Bo też zdarzają się takie sytuacje, że na przykład dziecko raz w roku skorzysta z prywatnej wizyty na przykład dermatologicznej, bo trzeba coś tam skontrolować, a druga strona wlicza to jako stały, comiesięczny koszt, który będzie podbijał wysokość świadczenia alimentacyjnego. Albo będzie na przykład taka sytuacja, że mama – bo najczęściej właśnie tutaj są to mamy po stronie uprawnionej – będzie wskazywała koszty utrzymania dziecka i dochodziła alimentów, które mają być płacone do jej rąk, bez uwzględnienia wymiaru osobistej opieki, którą sprawuje ojciec [P5].

W efekcie konflikt między stronami przekłada się na procesową grę udowadniania i podważania, w której działania pełnomocników służą zarządzaniu pozycji stron sporu. Wypowiedzi respondentów wskazały, że taki sposób prowadzenia sprawy może wzmacniać dynamikę sporu, zwłaszcza gdy pełnomocnicy przyjmują konfrontacyjny styl działania. W takich sytuacjach relacja między stronami zostaje dodatkowo zaostrzona przez brak gotowości do ustępstw oraz zamknięcie przestrzeni porozumienia ze strony pełnomocnika. Analogicznie, poziom napięcia między stronami może dodatkowo być podnoszony przez sposób formułowania argumentów i język używany w pismach. W tym sensie konflikt okołorozstaniowy nie jest wyłącznie relacją między rodzicami, lecz również praktyką instytucjonalną zarządzaną przez profesjonalistów. W materiale przykłady strategii eskalacyjnych odnoszone są głównie do pełnomocników drugiej strony, co może wskazywać na to, że działania konfrontacyjne są łatwiej dostrzegane i przypisywane przeciwnikom niż własnej praktyce, choć można przypuszczać, że praktyki takie nie są ograniczone do jednej strony sporu.

Zdarzyło mi się, że dwóm adwokatom, jednemu to już powiedziałem, a drugiemu jeszcze nie, że ja mu ręki nie podam. No i co ciekawe, to jest akurat dwóch najbardziej agresywnych

[...]. I taka chamówka, jaka leci w tych pismach, to jest po prostu poniżej jakichkolwiek akceptowalnych standardów [P3].

Czasem przeszkadza też postawa pełnomocnika drugiej strony, bo naszym zadaniem to nie jest nasza osobista sprawa, te alimenty, tylko klienta, a przede wszystkim dziecka. A pełnomocnicy są czasem tacy, że traktują te sprawy jakby były ich osobiste. Nie są w stanie w ogóle namówić nawet klienta na jakieś ustępstwo albo na to, żeby jakoś znaleźć się pośrodku drogi, tylko są tak zaciętrzewieni, że na wszystko jest „nie”. I oni nastawiają klienta. Według mnie to bardzo negatywnie wpływa na całą sprawę, bo są pełnomocnicy, gdzie na przykład spotykamy się na korytarzu, jeszcze sobie rozmawiamy i próbujemy ustalić środek. Ale są i tacy, że nawet nie ma mowy o rozmowie i wszystko jest „na nie” i nie ma w ogóle tematu, nie ma gdzie się spotkać [P4].

Uzupełniająco w cytowanych wypowiedziach wybrzmiał wątek emocjonalnego wymiaru pracy pełnomocników. Sprawy rodzinne wiążą się z wysokim obciążeniem psychicznym, co oznacza zarówno obcowanie z emocjami klientów, jak i zarządzanie napięciem towarzyszącym sporowi. W efekcie pojawia się ryzyko zaangażowania się pełnomocników w dynamikę konfliktu, co może tym bardziej sprzyjać eskalacji i wpływać na sposób prowadzenia sprawy. Co więcej, jak wprost wyraził to jeden z pełnomocników, nie są oni przygotowani do takiej pracy od strony psychologicznej, co sugeruje, że w praktyce istotną rolę odgrywają indywidualne zasoby i kompetencje pełnomocników, w tym zdolność do zarządzania własnymi emocjami w toku procesu.

Sprawy spadkowe, działowe czy sprawy rodzinne to są sprawy tak naładowane emocjonalnie, że bardzo często pełnomocnicy, którzy zajmują się głównie takimi sprawami – i to akurat wiem, dowiedziałam się tego – powinni się poddawać superwizji, bo to jest taki ładunek emocjonalny, który my na siebie przyjmujemy. Ja na swoich studiach miałam filozofię polityczną, teorię i filozofię prawa, historię doktryn polityczno-prawnych i coś tam jeszcze. I ja wiem, że to są ważne rzeczy, ale uważam, że zamiast mieć przez tyle czasu tyle tego typu przedmiotów, pracując z drugim człowiekiem, my na studiach prawniczych powinniśmy mieć psychologię [P5].

Ponadto, materiał pokazał, że instrumentalizacja procedury procesowej nie ogranicza się do działań stron, lecz obejmuje również praktyki reprezentacji prawnej. Z wypowiedzi pełnomocników wyłonił się obraz postępowania alimentacyjnego jako przestrzeni działań ukierunkowanych na opóźnianie rozstrzygnięcia, selektywne ujawnianie informacji oraz konstruowanie korzystnego obrazu sytuacji ekonomicznej. Konkretnie działania, jakie

pełnomocnicy mają do dyspozycji, to zarówno unikanie udziału w postępowaniu i wykorzystywanie mechanizmów doręczeń, jak i zabiegi zmierzające do zaniżania możliwości zarobkowych czy podważania zasadności przedstawianych kosztów. W tym kontekście pełnomocnicy nie tylko reagują na takie praktyki, lecz mogą również uczestniczyć w ich wytwarzaniu, co wskazuje na ich udział w procesie instrumentalizacji procedury.

Wreszcie, w zebranych danych widoczna jest także orientacja pełnomocników na rozwiązanie ugodowe, która nie musi wynikać wyłącznie z normatywnego nastawienia do kompromisu, lecz może być związana z pragmatyką prowadzenia sprawy. Dążenie do porozumienia może stanowić zarówno element profesjonalnej odpowiedzialności za przebieg sprawy, jak i praktyczne narzędzie ograniczania jej czasochłonności oraz intensywności. Wypowiedzi respondentów pokazują, że wykonalne jest przekształcenie konfliktu – nawet silnego – pomiędzy stronami w proces negocjacyjny prowadzący do wypracowania porozumienia. Sama mediacja także jest narzędziem w aktywnym kształtowaniu dynamiki sporu. Natomiast trwałość ugody pozostaje kwestią dobrej woli stron i jeżeli jej zabraknie, konflikt może na nowo wybuchnąć na etapie wykonywania zobowiązań.

Podsumowując, analiza pokazała, że strategie procesowe nie są wyłącznie wytworem stron, ale powstają w sprzężeniu między konfliktem rodziców, praktykami reprezentacji prawnej oraz uwarunkowaniami indywidualnymi pełnomocników. W efekcie postępowanie alimentacyjne staje się nie tylko przestrzenią rozstrzygania sporu, lecz także mechanizmem jego kształtowania i reprodukcji, w którym profesjonalni uczestnicy odgrywają istotną rolę w nadawaniu mu określonej dynamiki.

## 7. Wyjątki w ramach normy: niealimentacja i asymetria płciowa

Jak już argumentowano, samodzielne macierzyństwo jest efektem tradycyjnego płciowego podziału ról rodzinnych oraz trwałości tego wzoru we współczesnym polskim społeczeństwie, przejawiającej się m.in. w częstszym lokowaniu dziecka przy matce, mniejszej obecności ojców w codziennej opiece oraz utrzymywaniu się przekonania o matce jako naturalnym pierwszoplanowym opiekunie. Jednocześnie respondentów pytano o sytuacje odwrotne bądź wyjątkowe i przełamujące utrwalone schematy. Pytanie to miało na celu określenie częstotliwości takich przypadków, aby wysondować potencjalne sygnały zmiany społecznej, ale też sprawdzić sposoby ich społecznego postrzegania. Ogólnie rzecz ujmując, zebrane dane pokazują, że stereotypy płciowe nadal organizują sposób myślenia i narrację, chociaż na skutek występujących wyjątków zaczynają być widoczne metaforyczne rysy czy napięcia. Jednocześnie ich niewielka skala nie prowadzi – jak dotąd – do podważania starych modeli ani do wykształcenia nowych, spójnych wzorców alternatywnych.

Należy również wyraźnie zaznaczyć, że asymetria w sposobie opisywania matek i ojców przez respondentów nie wynika z selektywnego doboru przykładów, lecz odzwierciedla strukturę analizowanego zjawiska oraz ściśle z nim powiązany sposób jego społecznego postrzegania. Niealimentacja ze strony ojców pojawia się w materiale jako zjawisko powtarzalne, a z perspektywy statystyk wręcz masowe, i jako takie wpisuje się w szersze wzory zachowań i oczekiwań związanych z rolą płciową. Opisywana jest więc częściej w kategoriach systemowych niż jako suma jednostkowych odstępstw, czemu towarzyszy powtarzalność wskazywanych przyczyn – od uwarunkowań strukturalnych po rozpowszechnione wzory unikania odpowiedzialności prowadzące do swoistej normalizacji niealimentacji oraz wybiórczego traktowania obowiązku alimentacyjnego. Z kolei matki zobowiązane do alimentacji – oraz wśród nich te nieregulujące zobowiązania – występują relatywnie rzadko i ujmowane są jako przypadki jednostkowe wymagające dodatkowego wyjaśnienia. Przywoływane przykłady potwierdzają ich status jako wyjątków nietworzących odrębnego wzorca.

W analizowanym materiale pojawiają się głównie wypowiedzi dotyczące zobowiązanych do alimentacji matek, które mimo trudnej sytuacji materialnej regulują swoje zobowiązania i nie kwestionują ich zasadności. Przypadki te pokazują, że odsunięcie od codziennej pieczy nad dzieckiem nie stanowi dla matek automatycznego wyboru uchylania się od odpowiedzialności finansowej, a obowiązek alimentacyjny jest przez nie traktowany jako oczywisty element odpowiedzialności rodzicielskiej.

Ale teraz mam na biegu sprawę, gdzie mam matkę, która nie mieszka z dziećmi, ojciec chce alimenty, sąd już je zabezpieczył na 700 zł. I pomimo że ona ma problemy finansowe, nie chciała składać zażaleń od tego postanowienia o zabezpieczeniu. I to jest 700 zł na jedno dziecko, a ma dwoje dzieci, więc łącznie 1400. I ona będzie płaciła te 1400, bo wie, że dzieci mają swoje potrzeby i ona zgodziła się na to [P4].

Jeżeli obowiązana z kolei do zapłaty jest matka, to jest rzadkość cały czas w Polsce, ale jeżeli jest zobowiązana matka, to nigdy nie zdarzyło się, żeby uważała, że idzie to na sponzorowanie ojca. Nigdy tak nie uważa. Martwi się tylko o to, czy podoła, czy będzie miała tyle pieniędzy, aby zaspokoić. Nie zdarzyło mi się przez dwadzieścia kilka lat praktyki, żeby matka uważała, że są to pieniądze nie na dziecko, tylko na ojca. I najczęściej matki w postępowaniu rozwodowym zdają sobie sprawę, jak jest rzeczywiście wysoki koszt utrzymania dziecka i ile on wynosi [P1].

W odniesieniu do matek zobowiązanych do alimentacji obowiązek ten przyjmowany jest jako oczywista i niekwestionowana powinność, a nie jako przedmiot negocjacji. W efekcie

matka – podmiot zobowiązany – pojawia się nie w roli uchylającej się, tylko obciążonej odpowiedzialnością i poszukującej sposobów jej udźwignięcia.

Warto przy tym zauważyć, że zróżnicowanie to nie ogranicza się jedynie do sposobu naracyjnego ujmowania obowiązku alimentacyjnego, lecz znajduje również odzwierciedlenie w praktyce orzeczniczej. Jak wskazywali respondenci, w analogicznych stanach faktycznych alimenty zasądzone od matek bywają niższe niż te orzekane wobec ojców. Z pewnością powodem są tu niższe możliwości zarobkowe kobiet, ale może to też świadczyć o utrzymywaniu się odmiennych standardów oceny odpowiedzialności finansowej kobiet i mężczyzn, choć w analizowanym materiale wątek ten pojawia się jedynie w ograniczonym zakresie.

Przypomina mi się taka sprawa [...], jeżeli chodzi o wysokość alimentów, że od matek te alimenty są zasądzone w mniejszej wysokości. Moim zdaniem, kryterium dokładnie w tym samym stanie faktycznym, tylko gdyby odwrócić płcie, to alimenty od ojca byłyby zasądzone dużo, dużo wyższe [P2].

Na tym tle wyraźnie rysuje się sposób postrzegania matek zalegających z alimentami, stanowiących przypadki jeszcze rzadsze. Po pierwsze, podkreślano, że są to sytuacje w dużej mierze tłumaczone odwołaniem do poważnych dysfunkcji osobistych i bardzo rzadko występujące.

Ale chyba kobiety raczej płacą, może poza alkoholiczkami, poza takimi mocno dysfunkcyjnymi matkami czy mającymi problem z karalnością, czy przestępczyniami, to generalnie kobiety płacą. Ale to jest rzadkość, że kobieta jest obowiązana [P1].

Raz lub dwa, to były takie dość skrajne sytuacje, gdzie akurat matka była albo narkomanką, albo alkoholiczką. Była może nawet bezdomna. I to były takie sytuacje, żeby tylko złożyć ten wniosek, żeby potem od funduszu [alimentacyjnego] pobierać, bo już nie było nadziei, że ta matka będzie płaciła. Ale to są bardzo rzadkie przypadki [P4].

U mnie tych samotnych ojców też jest trochę. I to niestety głównie w sytuacjach, kiedy matki zmagają się z jakimś uzależnieniem [S1].

Po drugie, zwracano uwagę na wyraźnie ocenne podejście wobec matek – dłużniczek alimentacyjnych przy jednoczesnym łagodniejszym traktowaniu analogicznie postępujących ojców. Jeden z respondentów – komornik – zilustrował to poprzez odwołanie nie tylko do samych dłużników, lecz także do reakcji ich własnych matek. W jego relacji to właśnie na poziomie międzypokoleniowym – w sposobach, w jakie matki odnoszą się do swoich dorosłych dzieci zalegających z alimentami – ujawnia się szczególnie wyraźna asymetria

ocen w reagowaniu na niealimentację córek i synów. Pokazuje to zarazem odmienne normy dotyczące kobiet i mężczyzn w zakresie odpowiedzialności rodzicielskiej i ich reprodukcję w relacjach międzypokoleniowych.

Zdarzają się oczywiście dłużniczki alimentacyjne i również rozmawiam z ich mamami. No i zwykle jest dezaprobata, rozczarowanie – że jak ona mogła, że matka takich rzeczy nie robi. Czasami próba usprawiedliwienia, jeżeli są na przykład jakieś narkotyki czy alkohol. Czasami inny facet, którego poznała, zakochała się, i tak w nim zakochała, że poszła na wszystkie jego warunki, a jednym z jego warunków było: ale ja ciebie chcę bez dzieci. [...] I te matki tych dłużniczek – jeszcze żadna nie walczyła [tj. nie podejmowała interwencji wspierającej córkę wobec działań komorniczych]. A matki „piotrusiów panów” [tj. dłużników alimentacyjnych] – nie ma tygodnia, żeby jakiegóż nie poznał [K1].

Podsumowując, matki zobowiązane do alimentacji, a więc niewykonujące na co dzień podstawowej opieki nad dzieckiem, stanowią odstępstwo od normy w dwojakim sensie. Po pierwsze, ich usytuowanie poza rolą głównego opiekuna traktowane jest jako sytuacja nietypowa i wymagająca wyjaśnienia. Po drugie, matki zalegające z alimentami to w wypowiedziach respondentów przypadki jednostkowe, wyraźnie odróżniane od znacznie częściej przywoływanej figury ojca – dłużnika alimentacyjnego. O ile bowiem niealimentacja ojców bywa ujmowana jako zjawisko o charakterze bardziej strukturalnym, o tyle w odniesieniu do matek pojawiają się najczęściej wyjaśnienia odwołujące się do uzależnień lub poważnych trudności osobistych.

W materiale empirycznym pojawia się także figura samodzielnego ojca dochodzącego alimentów od matki, jednak – podobnie jak w przypadku matek zobowiązanych do alimentów – funkcjonuje ona przede wszystkim jako odstępstwo od dominującego wzorca. Z przeprowadzonej analizy wynika, że samodzielne ojcostwo pozostaje w tych narracjach wtórne wobec figury matki, ponieważ jego pojawienie się wymaga uprzedniego wyjaśnienia i problematyzacji sytuacji matki, w szczególności jej nieobecności lub niewydolności opiekuńczej. W efekcie figura samodzielnego ojca stanowi odwrócenie stereotypu samodzielnej matki, jednak najczęściej ujmowana jest jako przypadek wyjątkowy, a nie wyraźny sygnał transformacji dominującego wzorca.

## VII. Perspektywa osób funkcjonujących w ramach systemu i rekomendacje

Logiki instytucjonalne rozumiane są jako względnie trwałe układy praktyk, przekonań i wartości nadających sens działaniom jednostek i organizacji w ramach szerszego układu społecznego<sup>142</sup>. Nie sprowadzają się one do formalnych reguł, lecz obejmują także utrwalone sposoby działania i interpretowania sytuacji, w ramach których wyznaczane są granice tego, co uznawane jest za możliwe i zasadne. Oznacza to, że instytucje nie są jedynie zbiorem reguł, lecz współkształtują sposób działania swoich wewnętrznych uczestników<sup>143</sup>.

Poszczególni aktorzy operują więc w ramach częściowo odmiennych logik działania, które określają – w badanym wycinku rzeczywistości społeczno-prawnej – zarówno sposób definiowania problemu alimentacyjnego, jak i granice możliwych rozwiązań. Napięcia między tymi logikami przekładają się na niespójność funkcjonowania systemu alimentacyjnego i stanowią istotny punkt odniesienia dla dalszej analizy jego działania. W obrębie jednego systemu (tu: alimentacyjnego), a nawet jego wycinka (orzekania o alimentach), przedstawiciele różnych grup zawodowych przyjmują odmienne perspektywy jego postrzegania i oceny. Wynika to z różnych ram interpretacyjnych rzeczywistości instytucjonalnej, w której obrębie dane osoby pełnią wyspecjalizowane funkcje. Z tej perspektywy różnice między sędziami, pełnomocnikami i komornikami wynikają nie tylko z odmiennych ról, lecz także z ich usytuowania w różnych segmentach systemu oraz związanych z tym innych sposobów rozumienia rzeczywistości prawnej.

Jak wskazują Thornton i Ocasio, logiki instytucjonalne mają charakter dynamiczny i mogą ulegać przekształceniom pod wpływem działań aktorów lub przemian szerszego systemu, w którym operują<sup>144</sup>. W tym ujęciu obserwowane niespójności instytucji nie stanowią jedynie przejawów niewydolności systemu, lecz są efektem współwystępowania odmiennych logik

<sup>142</sup> W. Ocasio, P.H. Thornton, *Institutional logics*, [w:] *The SAGE handbook of organizational institutionalism*, red. R. Greenwood, Ch. Oliver, R. Suddaby, K. Sahlin-Andersson, Londyn 2008.

<sup>143</sup> I. Sadowski, *Współczesne spojrzenie na instytucje: ewolucja pojęć, problem modelu aktora i poziomy analizy instytucjonalnej*, „Przegląd Socjologiczny” 2014, t. 63, nr 3, s. 89–114.

<sup>144</sup> W. Ocasio, P.H. Thornton, *Institutional logics*, [w:] *The SAGE handbook...*, op. cit.

działania w obrębie jednego układu. Ich wzajemne oddziaływanie z jednej strony utrudnia jego funkcjonowanie, a z drugiej – tworzy przestrzeń do jego modyfikacji.

Analiza zebranych danych ujawnia napięcie między logiką odnoszącą się do normatywnego konstruowania obowiązku alimentacyjnego w procesie sądowym a logiką jego ograniczonej wykonalności na etapie egzekucji. Oba te etapy obciążone są ponadto specyficznymi trudnościami, które stawiają przed profesjonalistami wyzwania zarówno formalne, jak i relacyjne oraz emocjonalne, co pogłębia różnice w ich perspektywach wobec systemu. Różnice te ujawniają się także w obrębie samego etapu orzekania, w odmiennych logikach postrzeganych i realizowanych przez sędziów i pełnomocników.

## 1. Różnice perspektyw na etapie orzekania – sędziowie i pełnomocnicy

Na etapie orzekania w sprawach alimentacyjnych kształtowana jest wysokość alimentów oraz sposób realizacji zobowiązania. Jest to proces wytwarzania zindywidualizowanego modelu prawnego, który znajduje odzwierciedlenie w orzeczeniu sądowym. Etap ten opiera się na założeniu, że możliwe jest racjonalne i obiektywne ustalenie relacji między potrzebami dziecka a możliwościami zarobkowymi i opiekuńczymi rodziców. W praktyce obejmuje on interpretację przepisów, ocenę sytuacji materialnej stron, prowadzenie postępowania dowodowego oraz stosowanie określonych praktyk orzeczniczych.

Zebrane dane wskazują jednak, że na tym etapie ujawniają się istotne ograniczenia poznawcze i proceduralne. Ocena możliwości zarobkowych stron opiera się w pewnej mierze na deklaracjach, których wiarygodność bywa trudna do zweryfikowania, zwłaszcza w warunkach niestabilnych lub częściowo nieformalnych źródeł dochodu. Równocześnie ustalanie potrzeb dziecka oraz adekwatności świadczenia alimentacyjnego ma charakter interpretacyjny i sytuacyjnie uwarunkowany, co otwiera przestrzeń dla negocjowania i kwestionowania przedstawianych roszczeń. Praktyka orzecznicza jest ponadto obciążona proceduralnymi komplikacjami, takimi jak fragmentaryzacja i sekwencyjność postępowań (zwłaszcza w ramach szerszych postępowań rozwodowych). Wreszcie, strony stosują liczne opisane już strategie oparte na wykorzystywaniu instrumentów procesowych, co prowadzi do wydłużenia postępowań i zwiększenia ich złożoności.

Wskazane ograniczenia przekładają się na wieloaspektowe trudności w pracy sędziów obejmujące zarówno problemy poznawcze i dowodowe, jak i obciążenia proceduralne oraz konieczność funkcjonowania w kontekście trwałego konfliktu między stronami. Poniżej przedstawiono reprezentatywny dobór wypowiedzi sędziów dotyczących praktyki orzekania w sprawach o alimenty. Zostały one uporządkowane wokół czterech wątków odpowiadających

głównym typom identyfikowanych trudności, przy czym niektóre cytaty mogą ilustrować więcej niż jedną kategorię, do której zostały przyporządkowane.

### 1. Trudność ustalania możliwości zarobkowych

Trzeba udowodnić w ogóle, że ktoś, po pierwsze, może pracować, po drugie – może odpowiednio zarabiać. I to jest, po pierwsze, trudne dowodowo, a potem jest trudne w ocenie. I możemy przegiąć w jedną albo w drugą stronę, albo dać za mało, albo dać za dużo [S3].

Natomiast *clue* to jest wysokość potrzeb. [...] ja mam takie podejście, że potrzeba zawsze koreluje z możliwościami zarobkowymi strony. Jeżeli masz potrzebę założenia spodni, to możesz je kupić za 50 zł albo za 1000 zł. Sama potrzeba zostanie zaspokojona i w ten, i w inny sposób. I teraz to, czy powinna być zaspokojona na poziomie minimalnym, czy wyższym, zależy od tego, jakie są możliwości zarobkowe osoby zobowiązanej [S3].

Ustawa – bo ustawa wprost mówi – że możliwości zarobkowe osoby zobowiązanej i potrzeby dziecka. I bierze się stan zdrowia, miejsce zamieszkania – z uwagi na potencjalną możliwość zatrudnienia – wiek, wykształcenie. I hipotetyczne możliwości, nawet jeżeli on nie ma wykształcenia, to może pójść do pracy i zarabiać nawet najniższą krajową, jeżeli na przykład by nie pracował, czy niebieski ptak, jak to kiedyś się nazywało. Natomiast stan zdrowia – on zawsze będzie chory [...]. I wtedy sąd pyta: czy ma pan orzeczenie, czy ma pan zaświadczenie, na co pan się leczy, dokumenty [S4].

### 2. Trudność ustalania usprawiedliwionych potrzeb dziecka

Utrzymanie dziecka, czyli biorę pod uwagę – i tu mocno się kieruję doświadczeniem życiowym – średnie usprawiedliwione wydatki na konkretnego małego w jego wieku i z jego potrzebami. Czyli biorę pod uwagę zwykłe wydatki, jak żywienia, odzież, obuwie, udział w wydatkach mieszkaniowych, potem kwestie zdrowotne, czyli czy wymaga dodatkowych terapii, dodatkowych leczeń. Bierzymy pod uwagę, czy państwowo, czy prywatnie, jak to wygląda, bo znamy też życie i doświadczenie życiowe tu mówi, że jak ktoś potrzebuje terapii, bo dziecko ma stwierdzone jakieś zaburzenia czy potrzeby, to nie każe się takiej osobie czekać na NFZ. Więc to się tak dzieje i wtedy honoruję wydatki, jak da zaświadczenie, że chodzi na terapię albo do lekarza psychiatry prywatnie. Staram się ustalić te średnie miesięczne koszty utrzymania najpierw w takim podstawowym zakresie [S2].

Część spraw to są takie, gdzie alimenty są elementem takiej gierki między rodzicami, czyli sposobem na odegranie się, na te sprawy emocjonalne, po to, żeby drugą stronę wkurzyć odpowiednio [S3].

### 3. Proceduralne przeciążenie

Ja myślę, że mnie, jako sędziemu rodzinnemu – każdemu sędziemu, ale to jest ta bolączka każdego sądu – brakuje nam tej kadry urzędniczej, takiego zaplecza. Sędzia rodzinny musi zajmować się właściwie wszystkim, wydzwaniać wszędzie, prosić. Jest za mało asystentów, jest za mało urzędników, ale to dotyczy wszystkich [S4].

Zmorą są paragony, całe pliki. I poinstruowanie stron, że chodzi o średnie miesięczne wydatki, a nie, że za każdy miesiąc zostaje plik paragonów i pokserowanych faktur. Paragony to w ogóle nie są dokumentem, można zbierać po sąsiadach. Musiałyby być płatność kartą i jeszcze identyfikacja, numer karty do tego dolepiony, nie wiem, zdjęcie, wydruk, że ta karta należy akurat do tego rodzica... Więc to jest dla mnie kłopotem. Kłopotem są też wnioski o przeskanowanie całej historii bankowej obu stron z ostatnich pięciu lat. I albo na płytach składają, albo na wydrukach, ale na wydrukach to już nie mówię, że żal lasów, ale potem skanowanie... [...] Jak ktoś używa dużo karty i płaci wszędzie nawet drobne kwoty kartą, to tych wydruków będzie bardzo dużo, i to wcale nie będzie do wykazania, które to są wydatki na dziecko, a które to są wydatki na rodzica [S2].

Regułą jest, że strony składają pliki wydruków kont bankowych, przelewów. A ja się pytam wtedy: na co jest ten przelew? Za jaki okres? Czy były zaległości? [...] I potrafi pani złożyć kilkadziesiąt plików, akta puchną. [...] Wtedy sąd stwierdza, że są to wybiórcze dokumenty przedstawiające strukturę wydatków, ale niewystarczające do ustalenia rzeczywistych kosztów [S4].

### 4. Uwikłanie spraw alimentacyjnych w konflikt między stronami

Generalnie do nas to trafiają zwykle tacy, którzy nie potrafią się sami dogadać. Ale to nie oznacza, że oni nie chcą się dogadywać. Chcą czasami. Czasami mniej, czasami więcej, ale część jest na pewno takich, która chce się dogadać [...]. Część jest też taka, gdzie te alimenty są elementem takiej gierki między rodzicami, czyli sposobem na odegranie się, na te sprawy emocjonalne, po to, żeby drugą stronę wkurzyć odpowiednio. [...] No i trzecia część, to myślę, że są tacy, dla których to jest trochę mus, że nie znają swojej sytuacji majątkowej, więc ten sąd jest po to, żeby zobaczyć, co się tam dzieje z drugiej

strony. I przedłożą PIT-y i wtedy jest na czym pracować, na takiej zasadzie, bo normalnie ze sobą nie rozmawiają [S3].

Postępowanie jest stosunkowo proste. Mamy jakieś możliwości jako sędziowie, plus trzeba po prostu tylko zbadać kilka kwestii. Więc generalnie nie jest to trudne postępowanie, sprawy o alimenty to są łatwe sprawy w sensie prawnym. Natomiast są trudne w sensie ludzkim, bo właśnie zależy, na jakie strony się trafi. Jak wpływa pozew, który już na wejściu ma 200 stron o alimenty, no to już wiadomo, że nie będzie łatwo [S1].

[...] jak się przychodzi i zaczyna się toczyć konflikt w sądzie, to to trwa latami. I on rzadko kiedy jest się w stanie w sądzie skończyć, on się może dopiero skończyć po wyroku. Albo się wiele lat ciągnie [S5].

Z kolei analiza wypowiedzi pełnomocników pozwala uchwycić uporządkowany zestaw problemów, które nie mają charakteru rozproszonych uwag, lecz układają się w spójny obraz napięć strukturyzujących praktykę orzeczniczą w sprawach alimentacyjnych. Ich perspektywa eksponuje przede wszystkim rozbieżność między formalnym modelem prawa a sposobem jego stosowania w praktyce orzeczniczej, widoczną zarówno w sposobach poznawania i oceny materiału dowodowego, jak i w definiowaniu zakresu obowiązku alimentacyjnego. Jednocześnie ujawniają oni źródła tych napięć w instytucjonalnych ograniczeniach – przeciążeniu sądów, przewlekłości postępowań oraz zróżnicowaniu stylów orzekania, w tym w sposobie korzystania z uznania sędziowskiego – realnie współkształtujących treść rozstrzygnięć, niekiedy odbiegających od rezultatów oczekiwanych na gruncie samych norm. Wreszcie wskazują na strategiczny charakter narzędzi i taktyk procesowych, którymi sami operują. W rezultacie spór o wysokość alimentów jawi się nie jako obszar neutralnego stosowania norm, lecz jako pole napięć między prawem, praktyką orzeczniczą i strategiami działania stron współkształtowanymi przez pełnomocników. Z jednej strony dostrzegają więc potrzebę większej przewidywalności orzekania, z drugiej – pozostają wyraźnie zdystansowani wobec idei całkowitej standaryzacji i podkreślają konieczność zachowania indywidualizacji rozstrzygnięć.

Poniżej przedstawiono reprezentatywne cytaty z wypowiedzi pełnomocników dotyczące praktyki orzekania w sprawach o alimenty, w tym odnoszące się do oceny pracy sędziów. Zostały one uporządkowane wokół trzech wątków najczęściej podnoszonych w wywiadach. Czwartym byłyby strategie procesowe pełnomocników, ale zostały już opracowane we wcześniejszym rozdziale. Niektóre cytaty mogą ilustrować więcej niż jedną kategorię, do której zostały przyporządkowane.

## 1. Sędziowskie kryteria oceny w perspektywie pełnomocników

Największy problem, największy ze strony sądu, to jest taki, że sąd ocenia stronę własną miarą, własnym doświadczeniem, a nie powinien na podstawie własnych wydatków oceniać, tylko powinien oceniać rzeczywiście na podstawie realnych możliwości zarobkowych [P1].

Zarzuca się pełnomocnikom po stronie zobowiązanej, że te koszty alimentacyjne są zawyżane. Tylko jeżeli takie czynności są podejmowane, to wynika trochę z tego, do czego doprowadzili sędziowie rodzinni. [...] Ja ogromnie cenię pracę sędziów rodzinnych, bo ja wiem, z czym oni się stykają na co dzień, bo sama mam naprawdę w swojej praktyce bardzo dużo tych spraw rodzinnych i wiem, jaki to jest ładunek emocjonalny. Natomiast coś, co ja bym sobie jako pełnomocnik życzyła, aby te sprawy nie były traktowane tak taśmowo i szablonowo. Często spotykam się z tym, że mam poczucie takie, że nie ma po prostu pochylenia się nad tą sprawą. Bo słyszę, tak jak w tym przykładzie, o którym opowiadałam, że mamy do czynienia z przeciętnymi potrzebami, a masz materiał w aktach, który pokazuje, że tak do końca z tą przeciętnością w tym konkretnym przypadku to my nie mamy do czynienia. Albo takie każdorazowe postawienie tych stron postępowania w tych stereotypowych rolach, że skoro mamy stronę uprawnioną do alimentów, to te alimenty ona zawsze w tym pozwie będzie zawyżała, bo zawsze przecież się zawyża, a ten zobowiązany do płacenia alimentów, to on zawsze będzie wykazywał to, żeby tylko jak najmniej płacić [P5].

## 2. Konflikt wokół zakresu obowiązku alimentacyjnego

Sędziowie nie biorą tego pod uwagę, tylko właśnie według własnego postrzegania świata, według własnych potrzeb oceniają, bo przecież zdarzają się osoby nieprawdopodobnie zamożne i to przekracza. Czy rzeczywiście dziecko musi żyć na takim poziomie? Tak, musi żyć, dlatego, że nie można dyskryminować przez rozstanie stron dziecka. Jeżeli było przyzwyczajone do chodzenia załóżmy w płaszczu Louis Vuitton dziecko, no to nie można mu tego zabierać, jeżeli sami rodzice uważali, że tego dziecka jest taka potrzeba, tylko dlatego, że powoduje salwę śmiechu sędziego: jak to, płaszcz za 16 tys. Trzeba właśnie brać pod uwagę te możliwości, tego sędziowie nie biorą pod uwagę [P1].

I mieliśmy do czynienia z taką sytuacją, gdzie naprawdę nierozdmuchane koszty utrzymania dziecka wynosiły nam kilkanaście tysięcy złotych miesięcznie. Dochody matki były wyższe, a ojca to już w ogóle były trzy razy takie jak matki. Chodzi mi o to, że te

koszty opiekunki rzędu powiedzmy 5 tys. zł miesięcznie – bardziej matce się opłacało zatrudnić opiekunkę i zapłacić taką kwotę, bo ona w pracy mogła zarobić pięć razy tyle i z tego pokryć koszty utrzymania swoje i dziecka. W momencie, kiedy ona by zrezygnowała z pracy i byłaby na tym świadczeniu opiekuńczym, to dostawałaby kwotę 2 tys. z groszami, nie mogłaby podjąć innego zatrudnienia w tym zakresie i nie utrzymałaby ani siebie, ani dziecka, bo nie pokryłaby z tego podstawowych opłat. I kiedy słyszy się coś takiego z ust sędziego, czyli z ust osoby, która powinna być gwarantem niezależności, niezawisłości *et cetera*, i po prostu rozpoznawać tę sprawę w taki, a nie inny sposób... [...] sąd bardzo jasno zasugerował, że jego zdaniem jest to zawyżenie kosztów utrzymania, bo przecież można było tej opiekunce zapłacić pod stołem, ale taniej [P5].

### 3. Systemowe warunki orzekania i przewlekłość postępowań

Dostrzegam problem również, że sądy bardzo długo rozpatrują kwestie alimentacyjne, że w sądach okręgowych czekamy już w tej chwili na Pradze czasami po rok czasu, żeby dostać alimenty, i nikt nie bierze pod uwagę, że osoba, z którą dziecko zostało, przez rok nie ma niestety, musi zacisnąć pasa, brać pożyczki. [...] Ja nie mówię, że to jest błąd tego sędziego, tylko chyba organizacji sądu. Największy problem to jest czas, że zostaje sama na przykład kobieta, nie ma z czego żyć, no a sąd rozpatruje rok czasu alimenty, co było kiedyś niedopuszczalne [P1].

Czas. To jest najgorsze. Długość trwania procedur, to jest najgorsze. Są takie sprawy, które ja zawsze mówię, że one w zasadzie idą na papierach. W alimentach świadków zazwyczaj nie ma wielu, bo nie ma takiej potrzeby. Większość rzeczy, które się ustala, ustala się na dowodach z dokumentów. Więc z mojej perspektywy to są takie sprawy, które powinny po prostu być załatwiane dużo, dużo szybciej. No, ale to jest bolączka naszego polskiego sądownictwa. Na przykład w jednym z warszawskich sądów są gigantyczne zmiany kadrowe i w tej chwili wszystkie sprawy sobie leżą, czekają na przydział [P2].

Czy sędzia, który ma w referacie 800 spraw – Żoliborz – czy jest w stanie znać rodzinę i wnikliwie analizować wszystkie sytuacje? [...] Jeżeli w referacie jest 800 spraw, no to w ogóle o czym my mówimy? Więc to jest chyba główny taki problem systemowy. Powinna być większa liczba sędziów rodzinnych, po to, żeby oni nie byli tak obciążeni. [...] Jeżeli ma się 800 spraw w referacie, z czego spora część pewnie dotyczy jakiejś formy przemocy, spora część dotyczy prób samobójczych, samookaleczeń dzieci i tego rodzaju spraw, no to albo stosuje się mechanizm odcięcia po ośmiu sprawach, albo jest kłopot, no bo jest się wykończonym, nie można orzekać i wykonywać totalnie swojej pracy [P2].

Próba porównania perspektywy sędziów i pełnomocników jako uczestników postępowania alimentacyjnego na etapie orzeczniczym ujawnia różnice w sposób logiczny wpisane w ich odmienne role strukturalne.

Analiza materiału pokazuje wyraźną różnicę między perspektywą pełnomocników a sędziów. Nie sprowadza się ona jedynie do odmiennych ocen praktyki orzeczniczej, lecz odzwierciedla głębsze rozbieżności w sposobach rozumienia natury spraw alimentacyjnych, źródeł ich trudności oraz zasad podejmowania decyzji. Pełnomocnicy ujmują alimenty przede wszystkim jako pole sporu o konkretne interesy, w którym centralne znaczenie mają dowody, indywidualna sytuacja dziecka oraz konieczność adekwatnego odwzorowania rzeczywistych kosztów utrzymania. Z ich perspektywy praktyka sądowa jest nadmiernie uproszczona i oderwana od materiału dowodowego, co prowadzi do uśredniania potrzeb dziecka oraz pomijania jego indywidualnego poziomu życia. Sędziowie natomiast konstruują odmienną ramę interpretacyjną, w której sprawy alimentacyjne są postrzegane jako normatywnie proste, lecz trudne w wymiarze społecznym i relacyjnym ze względu na ich silne nacechowanie emocjonalne. W tym ujęciu alimenty rzadko są traktowane jako wyłącznie kwestia finansowa – stanowią raczej fragment szerszej dynamiki walki o władzę, kontrolę i uznanie, w której dziecko i jego dobro bywa częściowo tracone z pola widzenia. Pełnomocnicy akcentują więc znaczenie materiału dowodowego i jego niedostatecznego uwzględnienia przez sąd, sędziowie natomiast opisują swoją praktykę jako opartą na konieczności „ważenia wiarygodności” oraz odróżniania autentycznych potrzeb od strategii procesowych. Z tego względu doświadczenie życiowe i intuicja zawodowa jawią się w ich wypowiedziach jako podstawowe narzędzia pracy pozwalające odróżniać fakty od strategii, rozpoznawać powtarzalne wzorce zachowań stron oraz podejmować decyzje w warunkach niepewności. Podobna ambiwalencja, jak w ocenie doświadczenia życiowego sędziów, pojawia się à propos stereotypizacji. Pełnomocnicy wskazują na reprodukcję stereotypów przez sądy (na przykład „matka zawyża, ojciec zaniża”), co prowadzi do automatycznego redukowania roszczeń. Sędziowie natomiast traktują powtarzalność pewnych zachowań jako narzędzie poruszania się w realiach procesu – sposób radzenia sobie z powtarzalnością spraw i ograniczeniami poznawczymi.

W konsekwencji sędziowie sytuują się w pozycji arbitra dążącego do rozpoznania interesów stron i ujęcia sprawy w ramy wyważonej oceny, podczas gdy pełnomocnicy funkcjonują w logice reprezentacji i strategii procesowej ukierunkowanej na maksymalizację korzyści jednej ze stron. To, co z perspektywy sędziego jawi się jako problem poznawczy i dowodowy, z punktu widzenia pełnomocnika stanowi oczywisty element gry procesowej. Istotny w tej różnicy jest także trwale obecny poziom nieufności sędziów wobec stron, gdyż funkcjonują oni w warunkach chronicznej podejrzliwości i wiele działań stron traktują jako wyłącznie strategiczne. Napięcie to jest wpisane w strukturę systemu i pozostaje trudne

do przewyciężenia w ramach obecnie obowiązującej procedury, czyli balansowania między formalną racjonalnością prawa i narzucającą się stereotypizacją stron a zindywidualizowaną i sytuacyjną praktyką orzekania.

Jednocześnie w analizowanym materiale mocno wybrzmiewają wnioski wspólne dla sędziów i pełnomocników odnoszące się do ograniczeń systemowych, takich jak przeciążenie sądów czy przewlekłość postępowań i – do pewnego stopnia – brak standaryzacji rozwiązań orzeczniczych. Dwa spośród tych czynników (przeciążenie pracą i przewlekłość postępowania) mają kluczowe znaczenie dla prowadzonych postępowań – w sprawach o alimenty konieczne jest szybkie podejmowanie decyzji, aby zabezpieczyć dobro małoletnich dzieci. Upływ czasu powoduje, że interes dziecka nie jest należycie chroniony, a wydawane w trybie zabezpieczenia postanowienia nie zawsze są trafne. Różnice pojawiają się jednak w diagnozie przyczyn tych ograniczeń: pełnomocnicy wskazują na szablonowość i niedostateczną indywidualizację orzekania, sędziowie natomiast na przeciążenie liczbą spraw, braki kadrowe oraz nadmiar i niską jakość materiału dowodowego dostarczanego przez strony. Zwłaszcza problem standaryzacji wpisuje się w strukturalną odmienną rolę pełnomocników i sędziów, gdyż dyskusja dotyczy stopnia uznania indywidualności spraw w perspektywie stwierdzanej funkcjonalności narzędzi porządkujących, które mogłyby ograniczyć nieprzewidywalność i przewlekłość postępowań.

W kontekście tych problemów kluczowe jest rekomendowane wzmocnienie kadr sądownictwa i obsługi sekretarskiej sądów, co pozwoli na szybsze procedowanie prowadzonych spraw. Rozwiązaniem pośrednim może być także wprowadzenie narzędzi ułatwiających orzekanie, takich jak tabele alimentacyjne czy nakaz alimentacyjny.

## 2. Między orzeczeniem a wykonaniem – perspektywa komorników

Na tle wskazanych wewnętrznych napięć i ograniczeń etapu orzekania szczególnie wyraźnie rysuje się przejście do etapu egzekucji. Na tym poziomie ujawnia się odmienna logika funkcjonowania systemu, ponieważ o ile etap orzekania opiera się na założeniu możliwości ustalenia i wyważenia interesów stron, o tyle egzekucja weryfikuje te założenia w zetknięciu z realnymi możliwościami ich realizacji. Perspektywa komorników przesuwana analizę alimentacji z poziomu norm i procedur na poziom ich wykonalności i pokazuje zależność systemu nie tylko od instytucji prawnych, lecz także od realnych zasobów, praktyk społecznych i kulturowych wzorców unikania zobowiązań. W skrócie, analiza bezwzględnie obnaża strukturalne rozszczepienie ujawniające się między poziomem orzeczenia a poziomem egzekucji i między normatywnym założeniem wykonalności a jej realnymi ograniczeniami.

W wykonywaniu orzeczenia kluczowe znaczenie ma faktyczna możliwość wyegzekwowania zasądzonych świadczeń, która jest uzależniona od zdolności instytucji do identyfikowania i śledzenia źródeł dochodu oraz dostępu do majątku dłużnika. W praktyce warunki te pozostają ograniczone przez funkcjonowanie szarej strefy oraz „niewidzialność” części dochodów. Dodatkowo, dłużnicy wykorzystują różne strategie obchodzenia systemu, a ograniczona skuteczność sankcji i niedostateczna współpraca między instytucjami prowadzi do utrwalania barier. Zebrane dane pokazują, że egzekucja funkcjonuje na kilku poziomach. Jest ona zarazem praktycznym sprawdzianem skuteczności państwa, jak i relacyjną praktyką kształtowaną w interakcjach komornika z wierzycielem i dłużnikiem, silnie nasyconą emocjami, nie mniej niż etap orzekania. Nie jest więc wyłącznie technicznym wykonaniem tytułu wykonawczego, lecz działaniem podejmowanym w warunkach osłabionej legitymizacji instytucji egzekucyjnych i skuteczności państwa. Osłabienie to pozostaje ściśle powiązane ze społecznymi sposobami rozumienia i wartościowania długu alimentacyjnego, które często nie wspierają jego egzekwowania, a niekiedy wręcz legitymizują jego unikanie. Łącznie składa się to na strukturalną nieprzychylność realnie wpływającą na skuteczność egzekucji. Poniżej przedstawiono wybrane wypowiedzi komorników odnoszące się do barier w egzekwowaniu świadczeń alimentacyjnych uporządkowane według głównych wątków analitycznych. Poszczególne cytaty mogą ilustrować więcej niż jedną kategorię.

#### 1. Egzekucja jako test wykonalności prawa

Zajmuję rachunek, o którym wiem, że on go posiada. Ale czy coś na nim jest, tego już nie wiem, tego się dopiero dowiem z banku [K1].

Bo organ egzekucyjny naprawdę jest w stanie dużo zrobić, jeżeli mamy majątek, bo możemy sprawdzić, mamy system Ognivo, sprawdzamy rachunki bankowe, teraz też zmieniły się zasady dotyczące zajęcia wierzytelności w urzędzie skarbowym, mamy system CEPiK, jesteśmy w stanie sprawdzać posiadane pojazdy. Wiadomo, nie każdy będzie posiadać pojazd, ale też subskrypcja ZUS... Ale jeżeli mamy dłużnika, który nie będzie nigdzie zgłoszony i będzie otrzymywał wynagrodzenie za pracę gotówką w kasie zakładowej – nie jesteśmy w stanie tego zająć. To są najgorsze, najgorsze sytuacje [K4].

Jak mówi paremia *finis coronat opus* – koniec wieńczy dzieło – a końcem dzieła wymiaru sprawiedliwości jest to, czy ktoś, kto ma ten wyrok w ręku, doczeka się jego realizacji. Bo na cóż nam cała ta batalia w sądzie, opłacanie adwokatów, chodzenie do sądu, czekanie czasami miesiącami, latami za wyrokiem, z którym nic nie możemy zrobić [K1].

## 2. Emocjonalny i relacyjny wymiar egzekucji alimentów

Bardzo emocjonalnie. Emocje są najróżniejsze, po stronie dłużnika bardzo często będzie to złość, negatywne emocje. A po stronie osoby składającej w imieniu małoletnich wierzycieli niekiedy będzie to poczucie wstydu, niekiedy obawa [...]. I zawsze komornik, już będąc tym ostatnim ogniwem, to najwięcej tej złości się na stricte samym komorniku odbija. [...] Nie ma tutaj wpływu sytuacja materialna, wykształcenie tych osób, czy w ogóle ich taka ogólna postawa, bo możemy mieć do czynienia z osobą, wydawało się, wykształconą, i byśmy się nie spodziewali na przykład bardzo negatywnego zachowania, a z takimi mieliśmy do czynienia [K4].

Bardzo często postrzega się komornika jako tego wroga i tę osobę, na której można wyładować swoje emocje, swoje frustracje [K2].

Zauważyłam to, że na przestrzeni lat, jak opada kurz, to część tych złoślików godzi się z sytuacją, i o ile na początku nie chciało, to też starają się mieć jakieś normalne życie, pracują legalnie czy też nielegalnie, ale jakieś to życie wiodą, godzą się z tą sytuacją. O ile na początku jest agresja, przede wszystkim skierowana na komornika [...], z biegiem czasu to się zmienia. Mówią „dzień dobry”, „do widzenia”, życzą wesołych świąt, są związani z nami, chcąc nie chcąc, a my z nimi, to trwa latami [K3].

## 3. Delegitymizacja społeczna egzekucji długu alimentacyjnego

Nie płacisz – jest egzekucja – nie płacisz – no fajnie, wykiwałeś komornika. Ale to nie komornika wykiwałeś, to dziecko wykiwałeś. I dopóki nie będzie tej świadomości społecznej i braku tego przyzwolenia, może nie stygmatyzacji, nie ostracyzmu, ale przynajmniej wytykania palcami i braku poparcia dla takich osób unikających płacenia alimentów, to żadne kary systemowe nie pomogą [K5].

Bardzo łatwo się mówi, że my coś komuś zabieramy, odbieramy [...], ale już się nie mówi o tym, że raczej oddajemy, niż odbieramy [K2].

On nie powie, że płaci alimenty dziecku, tylko że płaci komornikowi [K3].

#### 4. Nieskuteczność państwa i rozmycie normy w działaniach organów państwa

Jak ja jadę do dłużnika, któremu nic nie mogę zrobić, i doskonale wiem, że ja mu nic nie zrobię, i on też doskonale wie o tym, to już niezależnie od tego, czy to jest najgorsze lumpisko, czy to jest cwaniak, no to my się tak spotykamy. Ja mówię: dzień dobry, czy się coś zmieniło? On mówi: nic się nie zmieniło. Rozglądam się, piszę protokół, wychodzę. [...] Jadę w zasadzie po to, żeby spisać protokół bezskuteczności [K5].

[...] jako komornik będący funkcjonariuszem publicznym mam obowiązek zawiadamiania o podejrzeniu przestępstwa, jeżeli dłużnik nie płaci alimentów i wysokość tej zaległości jest większa niż trzy raty. [...] Oczywiście to robię, natomiast staram się robić to w sposób niezamęczający prokuraturę, żeby ich nie zasypać, żeby 100 w ciągu roku wysłać takich zawiadomień. Przypominam, na 1200 spraw to tak 100 chociaż wysłać, 150 wysłać. I co się bardzo często dzieje, okazuje się, prokuratura odsyła to do policji, żeby sprawdzić, policja zaprasza tego delikwenta, on idzie i tłumaczy. I często potem te kobiety przychodzą do mnie i mówią: ta policjantka powiedziała, że nie ma tutaj przestępstwa, bo przecież on coś tam zapłacił. Nawet w samych policjantach, prawdopodobnie jest tak, że mają pewną gradację przestępstw. [...] Podczas gdy takim samym przestępstwem kradzieży jest niepłacenie alimentów. Jest tutaj znowu ten relatywizm: ale płaci, coś zapłacił [K1].

Uważam, że wymiar sprawiedliwości to jest pewien łańcuch i ostatnim ogniwem w tym łańcuchu to jest egzekucja. To jest to, na ile skutecznie będziemy w stanie wyegzekwować wyrok państwa. Bo jeżeli nie będziemy, to znaczy, że państwo nie jest silne w tym momencie, bo silne państwo potrafi egzekwować swoje orzeczenia. W przypadku alimentów nie potrafi. Co więcej, państwo się wycofało. Państwo w ogóle nie chce. Jeszcze kilka lat temu egzekucją alimentów oprócz komorników zajmowały się urzędy skarbowe. Państwo z tego zrezygnowało, bo okazało się, że sam proces odzyskiwania tych należności był dużo droższy i nieskuteczny [K1].

Przytoczone wypowiedzi pokazują, że problemy egzekucji nie ograniczają się do trudności operacyjnych. Ujawniają one także szersze ograniczenia działania instytucji państwa wskazujące na wyraźne granice jego skuteczności. Ograniczenia te nie mają charakteru incydentalnego ani wyłącznie technicznego, lecz wynikają z uwarunkowań systemowych.

Wśród nich szczególnie widoczne jest rozproszenie odpowiedzialności między różnymi instytucjami, co prowadzi do jej faktycznego rozmycia oraz braku skoordynowanych działań. Istotnym elementem tych uwarunkowań jest także ograniczanie zakresu podmiotów zaangażowanych w egzekwowanie zobowiązań alimentacyjnych prawdopodobnie związane

z kosztami ich utrzymania. W praktyce oznacza to zawężanie instytucjonalnych możliwości działania państwa, a tym samym przenoszenie ciężaru nieskutecznej egzekucji na osoby uprawnione do świadczeń. Koszty ograniczonego zaangażowania państwa nie znikają, lecz ulegają przesunięciu – ponoszą je w znacznym stopniu samotnie wychowujący rodzice oraz dzieci, które nie otrzymują należnych świadczeń.

Tego rodzaju ograniczenie zaangażowania państwa nie pozostaje bez wpływu na społeczne postrzeganie obowiązku alimentacyjnego. Państwo poprzez redukcję własnej aktywności w obszarze egzekucji pośrednio osłabia normatywny ciężar tego zobowiązania, przyczynia się do jego delegitymizacji i szerzej – do dalszego osłabiania autorytetu prawa i wiarygodności instytucji publicznych. W konsekwencji wypaczone zostają podstawowe założenia sprawiedliwości społecznej wobec jednej z najbardziej wrażliwych grup – dzieci.

### 3. Podsumowanie perspektyw i rekomendacje

Podsumowanie perspektyw profesjonalistów ukazuje nie tyle spójny obraz systemu alimentacyjnego, ile zbiór częściowych ujęć zakorzenionych w odmiennym usytuowaniu instytucjonalnym, a więc w różnych logikach działania. Zróżnicowanie tych perspektyw wpływa również na sposób definiowania samego problemu alimentacyjnego. Na tym tle alimenty jawią się nie jako autonomiczne zagadnienie prawne, lecz jako element szerszego konfliktu pomiędzy rodzicami obejmującego kwestie opieki i kontaktów. Jednocześnie, ze względu na dobro dziecka, wymagają możliwie szybkiego rozstrzygnięcia oraz skutecznej egzekucji. Zebrane dane wskazują jednak na systemowe ograniczenia – przeciążenie sądów, przewlekłość postępowań oraz niespójność w praktycznej implementacji standardów proceduralnych.

Taki obraz systemu pozostaje jednak niepełny. Zarówno sędziowie, jak i pełnomocnicy operują przede wszystkim na poziomie konstruowania obowiązku alimentacyjnego – automatycznie zakładają możliwość jego realizacji, o ile zostanie on racjonalnie orzeczony. Dopiero perspektywa komorników przesuwają punkt ciężkości analizy na etap wykonania, ponieważ pokazuje, że kluczowe ograniczenia systemu pojawiają się na etapie egzekucji. W tym sensie system alimentacyjny ujawnia się nie tyle jako niespójny, ile jako strukturalnie rozszczępiony: między poziomem orzeczenia a poziomem egzekucji, między przypisywaną a faktyczną odpowiedzialnością oraz między normatywnym założeniem wykonalności a jego realnymi ograniczeniami. Egzekucja – ujmowana przez komorników jako test skuteczności systemu w wymiarze instytucjonalnym, społecznym i materialnym – odsłania wyraźne granice jego działania.

Różnice te przekładają się na odmienne sposoby definiowania problemu alimentacyjnego oraz granic możliwych rozwiązań. Zgromadzony materiał empiryczny obejmujący

zróznicowane perspektywy profesjonalistów funkcjonujących w systemie pozwala na zestawienie tych odmiennych spojrzeń i ich syntetyczną rekonstrukcję, co stwarza podstawy do sformułowania zbiorczych wniosków oraz rekomendacji dotyczących jego funkcjonowania.

### 3.1. Nieprzewidywalność rozstrzygnięć i potrzeba standaryzacji alimentów

Wśród formułowanych propozycji zmian szczególne miejsce zajmuje postulat wprowadzenia standaryzacji i przewidywalności rozstrzygnięć alimentacyjnych. Obecny system bywa postrzegany jako nieprzewidywalny i niespójny w praktyce orzeczniczej, co sprzyja eskalacji konfliktu między stronami. Standaryzacja nie jest przy tym ujmowana jako alternatywa dla sądu, lecz jako narzędzie znacząco ograniczające arbitralność, obniżające poziom napięcia i dostarczające stronom jasnego punktu odniesienia. W tym kontekście pojawiają się propozycje wprowadzenia tabel alimentacyjnych lub nakazu alimentacyjnego, zwiększenia transparentności kryteriów orzekania oraz wypracowania bardziej ujednoczonych punktów odniesienia dla ustalania wysokości świadczeń. Zwracano również uwagę na potrzebę usprawnienia dostępu do wiarygodnych informacji o sytuacji dochodowej stron, w tym poprzez możliwość zwracania się przez sąd do organów skarbowych w celu ustalenia rzeczywistych przychodów i możliwości zarobkowych uczestników postępowania. Wskazywano także na istniejące, lecz rzadko wykorzystywane w praktyce możliwości pozyskiwania informacji o przepływach finansowych stron, m.in. poprzez zwracanie się do banków o historię rachunku na podstawie przepisów prawa bankowego. Rozwiązania te miałyby wyznaczać standard rozstrzygnięć w sprawach typowych, ograniczać potrzebę dalszego sporu i zmniejszać rozbieżności w praktyce orzeczniczej.

W ramach tego podejścia rozważane są też rozwiązania uzupełniające, takie jak wprowadzenie minimalnych alimentów, automatycznych mechanizmów waloryzacji świadczeń czy powiązanie ich wysokości z minimalnym wynagrodzeniem – a także stosowanie szybkich zabezpieczeń opartych na uśrednionych kosztach utrzymania dziecka. Jednocześnie podkreślana jest potrzeba zachowania możliwości indywidualizacji rozstrzygnięć, szczególnie w sytuacjach niestandardowych. Standaryzacja miałaby więc pełnić funkcję porządkującą i redukującą niepewność, nie zaś zastępować ocenę konkretnej sytuacji – droga sądowa pozostawałaby dostępna w przypadkach wymagających bardziej złożonej analizy, zwłaszcza ponadnormatywnych potrzeb lub możliwości finansowych.

### 3.2. Przewlekłość postępowań i poszukiwanie pozasądowych trybów rozstrzygnięcia

W dalszej perspektywie możliwe byłoby także częściowe wyprowadzenie tego typu rozstrzygnięć poza drogę sądową i oparcie ich na uproszczonym trybie administracyjnym, co przyczyniłoby się do zmniejszenia obciążenia sądów rodzinnych. Problem przeciążenia instytucjonalnego ujawnia się bowiem szczególnie wyraźnie w postaci przewlekłości postępowań. W obecnym kształcie procedury sądowej system reaguje wolniej niż zmienia się sytuacja życiowa dziecka oraz rodzica sprawującego nad nim pieczę, co wskazuje na niedostosowanie mechanizmów rozstrzygnięcia do pilności potrzeb związanych z utrzymaniem dziecka. W tym kontekście zwracano również uwagę na znaczenie czynników organizacyjnych, w tym niewystarczających zasobów kadrowych sądów i obsługi urzędniczej, które wpływają na tempo rozpoznawania spraw. Dotyczy to także postępowań o udzielenie zabezpieczenia, które – mimo ich pilnego charakteru – niejednokrotnie nie są rozpoznawane w ustawowym terminie. W szczególności pełnomocnicy w swoich wypowiedziach podkreślają, że w sprawach alimentacyjnych sama zwłoka stanowi już formę szkody, ponieważ prowadzi do pogorszenia sytuacji materialnej dziecka i zwiększenia napięcia między stronami. W tym kontekście zasadne wydaje się poszukiwanie rozwiązań umożliwiających przyspieszenie rozstrzygnięć w sprawach typowych oraz szersze stosowanie instrumentów zabezpieczających na wczesnym etapie postępowania.

### 3.3. Fragmentacja proceduralna i potrzeba integracji rozstrzygnięć

Kolejnym problemem ujawniającym się w analizie jest fragmentacja proceduralna rozstrzygnięcia i egzekwowania świadczeń alimentacyjnych. Wątek ten nie był przedmiotem odrębnej, systematycznej analizy, lecz pojawiał się na marginesie wypowiedzi rozmówców, najczęściej w odniesieniu do sytuacji określanych jako nietypowe. Mimo to pozwala on uchwycić istotny wymiar funkcjonowania systemu związany nie tyle z treścią norm, ile ze sposobem organizacji procedur.

W szczególności wskazywano na sytuacje, w których powiązane ze sobą kwestie dotyczące tej samej rodziny rozpoznawane są w ramach odrębnych postępowań prowadzonych według różnych trybów i często przez różnych sędziów. Zwracano uwagę, że takie rozproszenie prowadzi do fragmentarycznego ujmowania sytuacji stron oraz utrudnia wypracowanie spójnych rozstrzygnięć. W efekcie system nie jawi się jako spójna całość, lecz jako zespół słabo skoordynowanych procedur, które w określonych konfiguracjach mogą się wzajemnie komplikować, zamiast prowadzić do rozwiązania problemu. W tej perspektywie źródłem trudności okazuje

się nie tyle sama treść regulacji prawnych, ile ich proceduralna organizacja prowadząca do rozdzielania powiązanych ze sobą kwestii między odrębne tryby i etapy postępowania.

Z tego punktu widzenia zasadne wydaje się rozważenie rozwiązań zmierzających do większej integracji rozpoznawania spraw dotyczących tej samej rodziny, w tym powierzenia spraw alimentacyjnych sądom lub sędziom o szerszych kompetencjach. W praktyce międzynarodowej funkcjonują rozwiązania dążące do integracji postępowań dotyczących tej samej rodziny polegające na łączeniu spraw karnych, cywilnych i rodzinnych w ramach jednego postępowania. Ich celem jest zapewnienie bardziej spójnych rozstrzygnięć oraz ograniczenie liczby równoległych postępowań i ryzyka wydawania sprzecznych orzeczeń. Rozwiązania tego typu mogą stanowić punkt odniesienia dla rozważań nad zwiększeniem spójności rozpoznawania spraw alimentacyjnych.

### 3.4. nieskuteczność egzekucji i potrzeba podejścia motywacyjno-naprawczego

Kolejnym istotnym kierunkiem zmian, wyraźnie obecnym w wypowiedziach komorników, jest przesunięcie akcentu w egzekucji świadczeń alimentacyjnych z modelu represyjnego na motywacyjny. W ich ujęciu problem niepłacenia alimentów często nie sprowadza się wyłącznie do braku środków, lecz wiąże się także z kwestiami motywacji, relacji między stronami oraz dynamiką konfliktu. Sam aparat przymusu okazuje się w tym kontekście niewystarczający, a nadmiernie represyjne podejście może prowadzić do utrwalania zadłużenia i pogłębiania problemu.

Wskazywano również na potrzebę szerszej zmiany podejścia polegającej na odejściu od modelu opartego wyłącznie na przymusie na rzecz rozwiązań wzmacniających motywację do regulowania zobowiązań oraz zdolność dłużników do ich spłaty. W tym ujęciu egzekucja nie powinna prowadzić do pogłębiania zadłużenia, lecz do jego stopniowego redukowania i przywracania stabilności finansowej. Jednocześnie formułowano konkretne propozycje rozwiązań praktycznych obejmujące m.in. możliwość zawierania ugód na etapie postępowania egzekucyjnego, konstruowanie realistycznych harmonogramów spłat przewidujących osiągalny punkt wyjścia z zadłużenia, częściowe umarzanie odsetek czy tworzenie zachęt dla pracodawców do zatrudniania osób zadłużonych. W tym kontekście pojawiała się również idea stosowania środków o charakterze społecznie użytecznym zamiast wyłącznie represyjnych.

Perspektywa ta zakłada odejście od postrzegania egzekucji jako narzędzia karania dłużnika na rzecz ujęcia jej jako procesu przywracania zdolności do regulowania zobowiązań. Kluczowe staje się przy tym przeciwdziałanie powstawaniu trwałej pętli zadłużenia, która w obecnym modelu może ograniczać skuteczność egzekucji zamiast ją wzmacniać.

### 3.5. Kulturowe uwarunkowania niealimentacji a wykonalność prawa

Kolejnym istotnym wymiarem problemu niealimentacji są jego uwarunkowania kulturowe. W wypowiedziach rozmówców pojawiały się odniesienia do społecznego przyzwolenia na uchylanie się od obowiązku alimentacyjnego przejawiającego się m.in. w jego relatywizowaniu, braku wyraźnego potępienia czy traktowaniu unikania płatności jako przejawu zaradności. Wskazywano również na znaczenie utrwalonych wzorców ról rodzicielskich, które mogą wpływać na sposób postrzegania obowiązku alimentacyjnego i jego egzekwowania. W tym kontekście zwracano uwagę na przesunięcie znaczenia samego aktu płacenia – z przekazywania środków na rzecz dziecka na regulowanie zobowiązania wobec komornika – co osłabia jego społeczną legitymizację. Towarzyszy temu utrwalony, często negatywny obraz komornika jako podmiotu odbierającego środki, pomijający fakt, że pełni on funkcję pośrednika w przekazywaniu środków na rzecz wierzyciela.

Z tej perspektywy problem niealimentacji nie sprowadza się wyłącznie do kwestii prawnych ani do skuteczności mechanizmów egzekucyjnych, lecz ma charakter pozaprawny, który w istotny sposób warunkuje stosowalność i wykonalność prawa. Oznacza to, że nawet dobrze zaprojektowane rozwiązania instytucjonalne mogą okazać się niewystarczające, jeśli nie będą wspierane przez zmianę praktyk społecznych i sposobów rozumienia obowiązku alimentacyjnego. Prawo funkcjonuje bowiem w środowisku społecznym, w którym współistnieją zarówno szacunek wobec prawa, jak i jego znormalizowane obchodzenie.

### 3.6. Ograniczona sprawczość państwa i potrzeba wzmocnienia spójności systemu

Ostatnim, bardziej ogólnym poziomem analizy jest rola państwa w systemie alimentacyjnym. W wypowiedziach rozmówców pojawia się obraz instytucji publicznych jako niespójnych i ograniczonych w skutecznym egzekwowaniu własnych rozstrzygnięć. W tym kontekście wskazywano zarówno na funkcjonowanie funduszu alimentacyjnego – postrzeganego jako instytucja społecznie konieczna, lecz niedostosowana do skali i charakteru problemu – jak i na szersze trudności związane z zapewnieniem ciągłości między etapem zasądzenia świadczenia a jego wykonaniem.

Szczególnie wyraźnie perspektywa ta ujawniała się w wypowiedziach komorników, którzy problem niealimentacji oraz nieskuteczności egzekucji interpretowali jako przejaw ograniczonej sprawczości państwa. W tym ujęciu państwo nie działa w sposób konsekwentny, w pewnych obszarach wycofuje się z odpowiedzialności lub jest niezdolne do zapewnienia spójności między poszczególnymi elementami systemu. W konsekwencji trudności

w egzekwowaniu alimentów są nie tyle problemem jednostkowych zachowań, ile efektem strukturalnych ograniczeń działania instytucji publicznych. Może to również wpływać na sposób postrzegania obowiązku alimentacyjnego przez dłużników, osłabiać jego normatywną legitymizację i sprzyjać traktowaniu go jako zobowiązania, którego egzekwowanie nie jest konsekwentnie wspierane przez państwo.

## Podsumowanie. Kim jest alimenciarz?

Z perspektywy obserwacji współczesnych trendów językowych w badaniu zadano pytanie o znaczenie terminów „alimenciarz” i „alimenciara”. Rozmówcy byli w swoich wypowiedziach zgodni – „alimenciarz” to osoba, która jest zobowiązana do płacenia alimentów, ale uchyla się lub próbuje uchylić się od tego obowiązku. Zdaniem rozmówców jest to określenie, które ma pejoratywne konotacje i jest powszechnie używane w języku potocznym. Oddają to poniższe wypowiedzi.

Dla mnie jest to osoba, która ma zobowiązanie alimentacyjne. Alimenciarz jest pejoratywnym określeniem. Bo sam fakt tego, że ktoś ma zasądzone alimenty, jest dosyć normalny, bo sąd w orzeczeniu rozwodowym musi wypowiedzieć się na ten temat i to nie jest nic nadzwyczajnego, i to jest rzecz całkowicie i procesowo, życiowo zwyczajna. Natomiast jak się używa słowa „alimenciarz”, to moim zdaniem to jest ta osoba, która ma zasądzone alimenty, ale to jest ten właśnie, który unika, który nie chce płacić, który kombinuje na wszelkie sposoby, żeby oszukać komornika [K2].

Ten, który nie chce płacić [P1].

To pojęcie ma zdecydowanie negatywny podtekst. Najczęściej, w sytuacjach, w których ja spotkałam się z tym określeniem, to tak określa się dłużnika alimentacyjnego, który zalega z mniejszą czy większą częścią wymagalnych świadczeń alimentacyjnych [P5].

Alimenciarz to ten, który jest zobowiązany do alimentów i ich nie płaci [S1].

Niemniej jednak rozmówcy zwracali w swoich wypowiedziach uwagę na fakt, że pojęciem „alimenciarz” określane są czasem wszystkie osoby zobowiązane do świadczeń

alimentacyjnych, choć zdecydowanie częściej określenie to ma negatywną konotację i dotyczy osób uchylających się od obowiązku łożenia na własne dzieci.

Z kolei pojęcie „alimenciara” w opinii rozmówców oznacza najczęściej kobietę ubiegającą się o przyznanie świadczeń alimentacyjnych na rzecz swojego dziecka od jego ojca.

„Alimenciara” to jest właśnie ta matka, która czeka [K2].

„Alimenciara”, czyli kobieta, która złożyła wniosek o egzekucję alimentów [K3].

Znamienne jest, że figura „alimenciary” etymologicznie wywodzi się z tego samego rdzenia co „alimenty”, jednak w sensie logicznym funkcjonuje w zupełnie odmiennym porządku znaczeniowym. O ile bowiem alimenty stanowią świadczenie należne dziecku, a osoba zobowiązana do ich uiszczania określana jest potocznie mianem dłużnika alimentacyjnego, czyli właśnie: „alimenciarza”, o tyle termin „alimenciara” nie odnosi się do żadnej kategorii prawnej, lecz pełni funkcję pejoratywnej etykiety przypisywanej kobietom otrzymującym należne świadczenie na rzecz dziecka, a niekiedy wręcz zmuszonym dochodzenia tych świadczeń. Mamy więc do czynienia z wyraźną asymetrią oraz logicznym odwróceniem ujawniającym potoczny sposób myślenia: podczas gdy „alimenciarz” wskazuje na niewywiązywanie się z obowiązku wobec dziecka, „alimenciara” sugeruje nadużycie lub interesowność po stronie osoby, która działa w imieniu podmiotu uprawnionego. W efekcie język potoczny przesuwając punkt ciężkości z dziecka jako beneficjenta świadczenia na matkę jako jego rzekomą odbiorczynię, a tym samym zaciera podstawową relację zobowiązania i sprzyja delegitymizowaniu samego roszczenia alimentacyjnego.

Zrealizowane badania wskazują, że nie można jednoznacznie określić profilu osoby zobowiązanej do alimentacji, podobnie jak nie można jednoznacznie określić profilu osoby występującej w imieniu uprawnionego do świadczeń dziecka. Analiza danych nie potwierdza istnienia jednoznacznego profilu osoby uchylającej się od obowiązku alimentacyjnego. Zjawisko to nie różnicuje się w sposób wyraźny ze względu na poziom dochodów, wykształcenie ani inne podstawowe zmienne społeczno-demograficzne. Oznacza to, że niealimentacja nie jest właściwością określonej grupy społecznej, lecz zjawiskiem rozproszonym, obecnym w różnych segmentach struktury społecznej. Sama próba sporządzenia takiego profilu niesie za sobą ryzyko przesłonięcia istotnych uwarunkowań, które faktycznie wpływają na zjawisko niealimentacji.

Badania auterek wykazały, że zamiast kreślić wspomniany profil „alimenciarza”, należy wskazać na uwarunkowania sytuacyjne i systemowe, które prowadzą do przyjmowania wskazanych w raporcie strategii postępowania. Opisane tu strategie postępowania stron w postępowaniach o zasądzenie alimentów i w egzekucji komorniczej pozwoliły nie tylko

uporządkować wskazane czynniki, lecz także uchwycić mechanizmy ich wzajemnego oddziaływania. Analiza tych strategii pokazuje bowiem, że działania stron nie mają charakteru przypadkowego, lecz są osadzone w określonych uwarunkowaniach instytucjonalnych i relacyjnych, a jednocześnie same wpływają na przebieg postępowania oraz jego rezultaty. W tym sensie strategie te stanowią punkt przecięcia indywidualnych decyzji, dynamiki konfliktu oraz ram instytucjonalnych, w których dochodzi do rozstrzygnięcia spraw alimentacyjnych.

Niemniej jednak badania wyraźnie pokazały, że zarówno osoby zobowiązane, jak i osoby reprezentujące uprawnione dzieci – przyjmując określone strategie działania, które ich zdaniem są pomocne i skuteczne w toczonym sporze – nie liczą się z dzieckiem, jego potrzebami, jego dobrem. W raporcie tym przywołano już sformułowaną przez jedną ze współauterek definicję dobra dziecka, zgodnie z którą to nie tylko zaspokajanie podstawowych potrzeb materialnych, ale także stworzenie dziecku warunków dla bezpiecznego i harmonijnego rozwoju we wszystkich sferach, w tym psychicznej i emocjonalnej, z uwzględnieniem jego indywidualnej sytuacji życiowej. Badania M. Szafranek, które były podstawą do sformułowania tej definicji, wykazały, że ekwiwalentem pojęcia dobra dziecka jest prawne zabezpieczenie interesów dziecka, a jego opozycją – niezaspokajanie potrzeb dziecka. Niealimentacja bez wątplenia prowadzi do tego ostatniego stanu. Jest formą przemocy ekonomicznej. Dobrze jej skutki podsumowują cytowane już w raporcie inicjatorki kampanii „Po pierwsze: Nie kradnij” – Karolina Bury (Fundacja Rodzic w mieście) oraz Katarzyna Nowakowska (Fundacja Feminoteka):

Dzieci żyją w poczuciu porzucenia, od pewnego momentu rozumieją, że jeden rodzic je zwyczajnie zostawił. Świadomość, że nie bierze on udziału w życiu, wychowaniu, utrzymaniu, jest obciążająca. Zarówno pod kątem psychologicznym, jak i ekonomicznym. Przez niealimentację dzieci mają mniejsze szanse edukacyjne i rozwojowe [...]. Skutki niealimentacji nie kończą się zresztą w momencie, kiedy dzieci osiągną pełnoletniość. Kiedy nie mamy pieniędzy na życie, oszczędzamy, na czym się da. Czyli na przykład na dodatkowych kursach i zajęciach, wyjazdach. Nie ma się też często środków, by wesprzeć dzieci w utrzymaniu podczas studiowania. Innymi słowy, długotrwale ogranicza to szanse życiowe<sup>145</sup>.

W świetle wyników badań okazuje się, że w sporze toczonym o alimenty kluczowe staje się nie tyle zapewnienie środków utrzymania dziecka, ile osiągnięcie przewagi nad drugą stroną i potwierdzenie własnych racji. Logika konfliktu oraz przyjmowane przez strony

<sup>145</sup> J. Dudkiewicz, *Po pierwsze: Nie kradnij. Jak polski system pozwala bezkarnie okradać własne dzieci?* [wywiad], Portal organizacji pozarządowych, 19.03.2026, <https://publicystyka.ngo.pl/po-pierwsze-nie-kradnij-jak-polski-system-pozwala-bezkarnie-okradac-wlasne-dzieci-wywiad-taup> (dostęp: 23.03.2026).

strategię działania mogą prowadzić do sytuacji, w której dobro dziecka ulega marginalizacji. Zjawiska tego nie sposób wyjaśnić poprzez odwołanie się do jednego typu aktora czy indywidualnych cech jednostki. Analiza wskazuje raczej na wieloczynnikowe uwarunkowania o charakterze sytuacyjnym i systemowym, które kształtują sposób działania stron. W tym kontekście można odwołać się do ustaleń psychologii społecznej, w tym do koncepcji Philipa Zimbardo wskazującej na znaczenie czynników sytuacyjnych i systemowych w kształtowaniu zachowań jednostek. Autorki nawiązują tu do stanfordzkiego eksperymentu więziennego przeprowadzonego przez Philipa Zimbardo wraz z zespołem badawczym w sierpniu 1971 r. Podziemia Wydziału Psychologii Uniwersytetu Stanforda zostały zaaranżowane na więzienie zgodnie z wytycznymi byłych więźniów i personelu więziennego. Przebieg badania i płynące z niego wnioski na temat psychologii zła Zimbardo opisał w książce noszącej tytuł *Efekt Lucyfera*. Jak relacjonuje autor, w ciągu kilku dni u zdrowych, młodych mężczyzn wystąpiły patologiczne objawy wynikające z ekstremalnego stresu, poczucia frustracji i beznadziejności, których doświadczyli jako więźniowie. Inni studenci, którym w drodze losowania przydzielono rolę strażników, wielokrotnie przekraczali linię oddzielającą odgrywanie roli od poważnego znęcania się nad „więźniami”<sup>146</sup>.

Tak autor tłumaczył, w jaki sposób dynamiczne procesy psychologiczne prowadzą ludzi do złych czynów – do deindywidualizacji, samousprawiedliwiania i racjonalizacji:

Koncepcja efektu Lucyfera jest moją próbą zrozumienia procesów transformacji, jaka występuje, gdy dobrzy ludzie lub zwyczajni ludzie robią rzeczy złe lub niegodziwe. Zajmiemy się fundamentalnym pytaniem „Co sprawia, że ludzie czynią zło?”. Lecz zamiast odwoływać się do zakorzenionego w religii dualizmu dobra i zła czy dobroczynnego lub sprowadzającego na złą drogę wychowania, przyjrzymy się rzeczywistym ludziom wykonującym codzienne czynności, uwikłanym w realizowanie swoich zadań, próbującym przetrwać w często burzliwym tyglu ludzkiego losu. Postaramy się zrozumieć transformacje ich charakterów towarzyszące zetknięciu z potężnymi siłami sytuacyjnymi<sup>147</sup>.

Zimbardo podkreśla, że ludzkie zachowanie jest zawsze zależne od sił sytuacyjnych. Ten kontekst jest osadzony w kontekście ogólniejszym, często w określonym systemie władzy, który ma podtrzymywać i utrzymywać sam siebie<sup>148</sup>.

Nie oznacza to, że autorki raportu w jakikolwiek sposób usprawiedliwiają przestępstwo niealimentacji czy dowodzą, że osoba zobowiązana, która nie wykonuje obowiązku alimentacyjnego jest – jak to ujął Zimbardo – „dobrym człowiekiem”. Autorki dowodzą jedynie,

<sup>146</sup> P. Zimbardo, *Efekt Lucyfera*, Warszawa 2017, s. 428.

<sup>147</sup> *Ibidem*, s. 27.

<sup>148</sup> *Ibidem*, s. 429.

że to zjawisko bywa wynikiem wpływu procesów sytuacyjnych i systemowych, takich jak społeczne przyzwolenie na niealimentację, budowanie sieci wsparcia dla dłużnika, brak skuteczności postępowania egzekucyjnego. W definicji Zimbardo sytuacja (ang. *situation*) jest kontekstem behawioralnym, który dzięki swym funkcjom nagradzającym i normatywnym ma zdolność nadawania znaczenia i tożsamości rolom i statusowi aktora. System (ang. *system*) z kolei składa się z funkcjonariuszy (ang. *agents*) i instytucji (ang. *agencies*), których ideologia, wartości i władza stwarzają sytuacje oraz dyktują role i oczekiwania dotyczące aprobowanych zachowań aktorów w jego sferach wpływu<sup>149</sup>. Jak pisze Zimbardo:

Stanfordzki Eksperyment Więzienny [...] niesie naukę, której nie chcemy zaakceptować: większość z nas może przejść istotną przemianę charakteru, jeśli uwikłamy się w tygiel wpływów sytuacyjnych. Nasze wyobrażenia o tym, co byśmy zrobili w chwili tej ciężkiej próby, mogą tylko w niewielkim stopniu przypominać to, kim się staniemy i do czego będziemy zdolni, gdy znajdziemy się w sieci tych oddziaływań sytuacyjnych. Stanfordzki Eksperyment Więzienny jest apelem o odrzucenie uproszczonego wyobrażenia Dobrego Ja sprawującego kontrolę nad Złą Sytuacją<sup>150</sup>.

Czy nie brzmi to znajomo w kontekście opisanych w raporcie wyników?

<sup>149</sup> *Ibidem*, s. 429.

<sup>150</sup> *Ibidem*, s. 233.

# Bibliografia

## Akty prawne

Ustawa z dnia 25 lutego 1964 r. – Kodeks rodzinny i opiekuńczy (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 2809 ze zm.).

Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1071 ze zm.).

Ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. – Kodeks postępowania cywilnego (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 1550 ze zm.).

Ustawa z dnia 18 lipca 1974 r. o funduszu alimentacyjnym (Dz.U. z 1983 r. Nr 10, poz. 54, z 1984 r. Nr 3, poz. 13 i z 1989 r. Nr 35, poz. 191).

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. uchwalona przez Zgromadzenie Narodowe w dniu 2 kwietnia 1997 r. (Dz.U. z 1997 r. Nr 78, poz. 483 ze zm.).

Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 17 ze zm.).

Ustawa z dnia 29 sierpnia 1997 r. o komornikach sądowych i egzekucji (Dz.U. z 2006 r. Nr 167, poz. 1191 ze zm.).

Ustawa z dnia 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1208, z 2026 r. poz. 203).

Ustawa z dnia 7 września 2007 r. o pomocy osobom uprawnionym do alimentów (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 79 ze zm.).

Ustawa z dnia 28 listopada 2014 r. – Prawo o aktach stanu cywilnego (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 393).

Ustawa z dnia 11 lutego 2016 r. o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 810, 1565).

Ustawa z dnia 23 marca 2017 r. o zmianie ustawy – Kodeks karny oraz ustawy o pomocy osobom uprawnionym do alimentów (Dz.U. z 2017 r. poz 952).

Ustawa z dnia 31 stycznia 2019 r. o rodzicielskim świadczeniu uzupełniającym (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1577).

Ustawa z dnia 21 listopada 2024 r. o zmianie ustawy o pomocy osobom uprawnionym do alimentów (Dz.U. z 2024 r. poz. 1827).

Obwieszczenie Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej z dnia 22 stycznia 2026 r. w sprawie wysokości kwoty kryterium dochodowego uprawniającego do świadczeń z funduszu alimentacyjnego od dnia 1 października 2026 r. (M.P. z 2026 r. poz. 138).

## Orzecnictwo

Uchwała składu 7 sędziów SN z 28.09.1949 r., WA C 389/49, LexisNexis nr 356121, OSN 1951, nr 3, poz. 60.

Wyrok SN z 16.03.1967 r., II CR 88/67, OSNC 1967, nr 9, poz. 168, <https://sip.lex.pl/#/jurisprudence/520094262> (dostęp: 20.02.2026).

Uchwała SN z 31.01.1986 r., III CZP 76/85, OSNC 1987, nr 1, poz. 4, <https://sip.lex.pl/#/jurisprudence/520096911> (dostęp: 19.02.2026).

Uchwała SN (CI) z 16.12.1987 r., III CZP 91/86, OSNC 1988, nr 4, poz. 42, <https://sip.lex.pl/#/jurisprudence/520097038> (dostęp: 18.02.2026).

Uchwała SN z 3.10.1972 r., III CZP 53/72, OSNC 1973, nr 10, poz. 164, <https://sip.lex.pl/#/jurisprudence/520095256> (dostęp: 21.02.2026).

Wyrok NSA z 9.12.2010 r., I OSK 1161/10, LEX nr 744942, <https://sip.lex.pl/#/jurisprudence/520838638> (dostęp: 25.02.2026).

Wyrok SO w Piotrkowie Trybunalskim z 31.07.2014 r., II Ca 375/14, [https://orzeczenia.ms.gov.pl/content/\\$N/152515000001003\\_II\\_Ca\\_000375\\_2014\\_Uz\\_2014-07-31\\_001](https://orzeczenia.ms.gov.pl/content/$N/152515000001003_II_Ca_000375_2014_Uz_2014-07-31_001) (dostęp: 21.02.2026).

Wyrok SO w Olsztynie z 11.12.2019 r., VI RCa 206/19, LEX nr 2762778, <https://sip.lex.pl/#/jurisprudence/522856474/1/vi-r-ca-206-19-zmiana-stosunkow-jako-podstawa-zadania-zmiany-wysokosci-zasadzonych-alimentow> (dostęp: 18.02.2026).

## Komentarze prawnicze

Czech B., [w:] *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, red. K. Piasecki, LexisNexis, Warszawa 2011.

Jędrejek G., [w:] *idem, Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2017, art. 143, <https://sip.lex.pl/#/commentary/587742153/539593/jedrejek-grzegorz-kodeks-rodzinny-i-opiekunczy-komentarz> (dostęp: 21.02.2026).

- Jodłowski J., [w:] *Kodeks karny. Część szczególna. Tom II. Część I. Komentarz do art. 117-211a*, red. W. Wróbel, A. Zoll, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2017, art. 209.
- Kawałko A., Witczak H., [w:] *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, red. M. Frasz, M. Habdas, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2025, <https://sip.lex.pl/#/commentary/587860693/811830/frasz-mariusz-red-habdas-magdalena-red-kodeks-rodzinny-i-opiekunczy-komentarz-wyd-ii> (dostęp: 18.02.2026).
- Kosonoga-Zygmunt J., [w:] *Kodeks karny. Komentarz*, red. J. Majewski, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2024, art. 209, <https://sip.lex.pl/#/commentary/587966423/763863/majewski-jaroslaw-red-kodeks-karny-komentarz> (dostęp: 22.02.2026).
- Mozgawa M., [w:] *Kodeks karny. Komentarz aktualizowany*, red. M. Mozgawa, LEX/el. 2025, art. 209, <https://sip.lex.pl/#/commentary/587737061/804899/mozgawa-marek-red-kodeks-karny-komentarz-aktualizowany> (dostęp: 22.02.2026).
- Tomaszewska E., [w:] *Ustawa o pomocy osobom uprawnionym do alimentów. Komentarz*, wyd. III, LEX/el. 2025, art. 1(a), <https://sip.lex.pl/#/commentary/587385436/812566/tomaszewska-ewa-ustawa-o-pomocy-osobom-uprawnionym-do-alimentow-komentarz-wyd-iii> (dostęp: 25.02.2026).
- Wierciński J., [w:] *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz*, red. J. Wierciński, LexisNexis, Warszawa 2014, art. 138, <https://sip.lex.pl/#/commentary/587616534/413974/wiercinski-jacek-red-kodeks-rodzinny-i-opiekunczy-komentarz> (dostęp: 18.02.2026).
- Zatorska J., [w:] *Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Komentarz do zmian wprowadzonych ustawą z dnia 6 listopada 2008 r. o zmianie ustawy – Kodeks rodzinny i opiekuńczy oraz niektórych innych ustaw*, LEX/el. 2011, art. 144<sup>1</sup>, <https://sip.lex.pl/#/commentary/587306266/103706> (dostęp: 19.02.2026).

## Materiały legislacyjne

- Stanowisko Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Rodzinnego w sprawie wprowadzenia przepisów prawnych regulujących pieczę współdzieloną, <https://www.gov.pl/web/sprawiedliwosc/stanowiska-komisji-kodyfikacyjnej-prawa-rodzinnego> (dostęp: 5.03.2026).
- Uzasadnienie projektu ustawy, druk sejm. nr 2987, <https://orka.sejm.gov.pl/Druki8ka.nsf/0/C436692F2E42AD7CC125833E004DE4C4/%24File/2987-uzas.docx> (dostęp: 21.02.2026).

## Monografie

- Arczewska M. (Szafranek), *Dobro dziecka jako przedmiot troski społecznej*, Nomos, Kraków 2017.

- Babbie E.R., *Badania społeczne w praktyce*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.
- Brückner A., *Dzieje kultury polskiej*, Książka i Wiedza, Warszawa 1958.
- Bystron J.S., *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce, wiek XVI–XVIII*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1976.
- Charmaz K., *Teoria ugruntowana. Praktyczny przewodnik po analizie jakościowej*, przeł. B. Komorowska, red. K. Konecki, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009.
- Dobrowolski K., *Studia nad życiem społecznym i kulturą*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Kraków 1966.
- Fidelis M., *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*, przeł. M. Jaszczurowska, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2016.
- Gibbs G.R., *Analyzing qualitative data*, SAGE Publications, Londyn 2007/2011, <https://doi.org/10.4135/9781849208574>
- Giddens A., *Trzecia droga. Odnowa socjaldemokracji*, przeł. H. Jankowska, Książka i Wiedza, Warszawa 1999.
- Grzebalska W., *Płeć powstania warszawskiego*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2013.
- Haak H., Haak-Trzuskawska A., *Obowiązek alimentacyjny*, C.H. Beck, Warszawa 2020.
- Konecki K., *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2000.
- Marciniak J., *Treść i sprawowanie opieki nad małoletnim*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1975.
- Neale N., *What is qualitative longitudinal research?* Bloomsbury Academic, Londyn 2019.
- Pluta A., *Za progiem ojcostwa i rodziny*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1984.
- Pobłocki K., *Chamstwo*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2021.
- Romańska M., Karcz M., *Alimenty. Komentarz z wzorami*, Wolters Kluwer, Warszawa 2022, „Sądowe Komentarze Tematyczne”.
- Stojanowska W., *Rozwód a dobro dziecka*, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1979.
- Tyszka Z., *Socjologia rodziny*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1974.
- Zimbardo P., *Efekt Lucyfera*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2017.

## Rozdziały w monografiach/pracach zbiorowych

- Bertaux D., *From the life-history approach of the transformation of sociological practice*, [w:] *Bio-graphy and society: The life history approach in the social sciences*, red. D. Bertaux, Sage Publications, Beverly Hills 1981.
- Biezuński M., Biezuński P., *Źródła prawne oraz charakter prawny obowiązku alimentacyjnego*, [w:] *idem, Pomoc osobom uprawnionym do alimentów*, Wolters Kluwer Business, Warszawa

- 2009, <https://sip.lex.pl/#/monograph/369202804/196791/biezunski-mariusz-biezunski-pawel-pomoc-osobom-uprawnionym-do-alimentow> (dostęp: 18.02.2026).
- Gajda J., *Wykonanie obowiązku alimentacyjnego przysposabiającego wobec zstępnych przysposobionego*, [w:] *Prawo alimentacyjne. Zagadnienia materialne*, red. J.M. Łukasiewicz, I. Ramus, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2015, <https://sip.lex.pl/#/monograph/369385759/304149/lukasiewicz-jakub-m-red-ramus-iwona-red-prawo-alimentacyjne-zagadnienia-materialne> (dostęp: 18.02.2026).
- Ignaczewski J., *Przesłanki szczególne roszczeń dzieci przeciwko rodzicom*, [w:] *Komentarz do spraw rodzinnych*, red. J. Ignaczewski, LexisNexis, Warszawa 2014, <https://sip.lex.pl/#/monograph/369312600/236095/ciepla-helena-ignaczewski-jacek-skibinska-adamowicz-jadwiga-komentarz-do-spraw-rodzinnych> (dostęp: 21.02.2026).
- Łukasiewicz J.M., *Stosunek alimentacyjny in statu nascendi*, [w:] *Prawo kontraktów*, red. Z. Kuniewicz, D. Sokołowska, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2017, <https://sip.lex.pl/#/monograph/369422964/350018/kuniewicz-zbigniew-red-sokolowska-dorota-red-prawo-kontraktow> (dostęp: 19.02.2026).
- Nicpoń M., Marzęcki R., *Pogłębiony wywiad indywidualny w badaniach społecznych*, [w:] *Przeszłość – teraźniejszość – przyszłość. Problemy badawcze młodych politologów*, red. D. Mikucka-Wójtowicz, Wydawnictwo Libron, Kraków 2010.
- Ocasio W., Thornton P.H., *Institutional logics*, [w:] *The SAGE handbook of organizational institutionalism*, red. R. Greenwood, Ch. Oliver, R. Suddaby, K. Sahlin-Andersson, SAGE Publications, Londyn 2008.
- Raław-Markowska M. (Raław), *Sytuacja materialno-bytowa rodzin samotnych matek*, [w:] *Samotne macierzyństwo i polityka społeczna*, red. M. Rymsza, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2001.
- Raław-Markowska M., Środoń M., Rymsza M., *Portrety samotnego macierzyństwa*, [w:] *Samotne macierzyństwo i polityka społeczna*, red. M. Rymsza, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2001.
- Rymsza M., *Polityka społeczna wobec rodzin samotnych matek*, [w:] *Samotne macierzyństwo i polityka społeczna*, red. M. Rymsza, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2001.
- Rymsza M., Środoń M., Raław-Markowska M. (Raław), *Pomoc rodzinom samotnych matek w Polsce. Rekomendacje dla polityki społecznej* [w:] *Samotne macierzyństwo i polityka społeczna*, red. M. Rymsza, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2001.
- Sobczak K., *Kobiety polskie w drugiej wojnie światowej*, [w:] *Kobiety polskie. Praca zbiorowa*, red. E. Konecka, Książka i Wiedza, Warszawa 1986.
- Studzińska J., *3. Ułatwienia proceduralne dla dochodzenia roszczeń alimentacyjnych w postępowaniu rozpoznawczym*, [w:] *Prawo alimentacyjne. Zagadnienia systemowe i proceduralne*, red. J.M. Łukasiewicz, I. Ramus, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2015, <https://sip>

- .lex.pl/#/monograph/369385217/307614/lukasiewicz-jakub-m-red-ramus-iwona-red-prawo-alimentacyjne-zagadnienia-systemowe-i-proceduralne (dostęp: 8.03.2026).
- Titkow A., *Figura Matki Polki. Próba demitologizacji*, [w:] *Pożegnanie z Matką Polką? Dyskursy, praktyki i reprezentacje macierzyństwa we współczesnej Polsce*, red. R.E. Hryciuk, E. Korolczuk, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2012.
- Wybrańczyk D., *Potrzeby uprawnionego*, [w:] *idem, Sytuacja prawna małoletniego dziecka rozwodzących się rodziców*, Wolters Kluwer, Warszawa 2022, <https://sip.lex.pl/#/monograph/369512808/416971/wybranczyk-daniela-sytuacja-prawna-maloletniego-dziecka-rozwodzacych-sie-rodzicow> (dostęp: 18.02.2026).

## Artykuły naukowe w czasopismach

- Budna E., *Obowiązek alimentacyjny rodziców względem dzieci*, „Nowe Prawo” 1990, nr 7–9, <https://sip.lex.pl/#/publication/151018426/budna-elzbieta-obowiazek-alimentacyjny-rodzicow-wzgle-dem-dzieci> (dostęp: 18.02.2026).
- Dominowska J., *Zabezpieczenie roszczeń alimentacyjnych matki i dziecka przed urodzeniem się dziecka i po jego urodzeniu*, „Przegląd Sądowy” 2015, nr 4, s. 28–37, <https://sip.lex.pl/#/publication/151247100/dominowska-joanna-zabezpieczenie-roszcz-en-alimentacyjnych-matki-i-dziecka-przed-urodzeniem-sie> (dostęp: 20.02.2026).
- Duda A., Sokołowska D., *Nowe granice kryminalizacji przestępstwa niealimentacji oraz mechanizmy redukcji karanía według znowelizowanego brzmienia art. 209 k.k.*, „Czasopismo Prawa Karnego i Nauk Penalnych” 2017, nr 4, s. 27–50, <https://sip.lex.pl/#/publication/151337366/duda-adrian-sokolowska-dominika-nowe-granice-kryminalizacji-przestepstwa-niealimentacji-oraz> (dostęp: 22.02.2026).
- Kołodziejowski S., *Dobro wspólnych małoletnich dzieci – jako przesłanka odmowy orzeczenia rozwodu*, „Palestra” 1965, nr 9, s. 19–30.
- Łączkowska M., *Prawo alimentacyjne jako przykład regulacji prawnej solidarności międzypokoleniowej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2012, t. 74, nr 3, s. 155–174, <https://sip.lex.pl/#/publication/151149793/laczkowska-malgorzata-prawo-alimentacyjne-jako-przyklad-regulacji-prawnej-solidarnosci> (dostęp: 18.02.2026).
- Mrozek J., *Przemiany pozycji kobiet w PRL-u – wybrane konteksty*, „Studia Edukacyjne” 2019, nr 54, s. 267–282, <https://pressto.amu.edu.pl/index.php/se/article/view/21469/21159> (dostęp: 20.03.2026).
- Polińska A., *Przestępstwo uchylania się od alimentów po ostatniej nowelizacji*, „Palestra” 2018, nr 5, s. 41–50, <https://sip.lex.pl/#/publication/151335136/polinska-aleksandra-przestepstwo-uchylania-sie-od-alimentow-po-ostatniej-nowelizacji> (dostęp: 22.02.2026).

Radwański Z., *Pojęcie i funkcja „dobra dziecka” w polskim prawie rodzinnym i opiekuńczym*, „Studia Cywilistyczne” 1981, nr 31, s. 9.

Sadowski I., *Współczesne spojrzenie na instytucje: ewolucja pojęć, problem modelu aktora i poziomy analizy instytucjonalnej*, „Przegląd Socjologiczny” 2014, t. 63, nr 3, s. 89–114.

Sylwestrzak A., *Regres alimentacyjny – kilka uwag na temat art. 140 k.r.o.*, „Gdańskie Studia Prawnicze” 2018, t. 39, s. 61–72, <https://sip.lex.pl/#/publication/151334446/sylwestrzak-anna-regres-alimentacyjny-kilka-uwag-na-temat-art-140-k-r-o> (dostęp: 20.02.2026).

## Raporty, statystyki, publikacje instytucjonalne

*Dług alimentacyjny to nie tylko sprawa rodzinna. To problem społeczny. Wszyscy płacimy za zobowiązania nierzetelnych rodziców*, BIG InfoMonitor, 28.10.2025, <https://media.big.pl/informacje-prasowe/att/2908432> (dostęp: 25.02.2026).

*Długi alimentacyjne sięgają już 16,4 mld zł. Można by za nie zbudować ponad tysiąc przedszkoli*, Krajowy Rejestr Długów, 23.06.2025, <https://krd.pl/centrum-prasowe/informacje-prasowe/2025/dlugi-alimentacyjne-siegaja-juz-16-4-mld-zl-mozna> (dostęp: 20.03.2026).

Główny Urząd Statystyczny, *Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2021. Rodziny w Polsce w świetle wyników Narodowego Spisu Powszechnego 2021*, Warszawa 2023, <https://stat.gov.pl/spisy-powszechne/nsp-2021/nsp-2021-wyniki-wstepne/rodziny-wyniki-wstepne-nsp-2021,9,1.html> (dostęp: 10.03.2026).

Sikorska M., Gawrońska M., *Piecza naprzemienna w Polsce – diagnoza i rekomendacje dla polityk publicznych*, Warszawa 2025, <https://pieczanaprzemienna.uw.edu.pl/> (dostęp: 8.03.2026).

Wybrańczyk D., *Wykonywanie orzeczeń w sprawach dotyczących kontaktów z dzieckiem*, Instytut Wymiaru Sprawiedliwości, Warszawa 2025, [https://www.google.com/url?q=https://iws.gov.pl/wp-content/uploads/PDF/2025/PRAWO%2520RODZINNE/2025\\_PrawoR\\_D\\_Wybranczyk\\_Wykonywanie-orzeczen-w-sprawach-dotyczacych-kontaktow-z-dzieckiem.pdf](https://www.google.com/url?q=https://iws.gov.pl/wp-content/uploads/PDF/2025/PRAWO%2520RODZINNE/2025_PrawoR_D_Wybranczyk_Wykonywanie-orzeczen-w-sprawach-dotyczacych-kontaktow-z-dzieckiem.pdf) (dostęp: 30.03.2026).

## Źródła internetowe, publicystyka, inne

Dudkiewicz J., *Po pierwsze: Nie kradnij. Jak polski system pozwala bezkarnie okradać własne dzieci?* [wywiad], Portal organizacji pozarządowych, 19.03.2026, <https://publicystyka.ngo.pl/po-pierwsze-nie-kradnij-jak-polski-system-pozwala-bezkarnie-okradac-wlasne-dzieci-wywiad-taup> (dostęp: 23.03.2026).

Hasło: *osamotnienie*, Słownik języka polskiego PWN, <https://sjp.pwn.pl/slowniki/osamotnienie.html> (dostęp: 17.03.2026).

*Lista dłużników (imiona i nazwiska) – jak sprawdzić osobę w rejestrze dłużników?* BIG InfoMonitor, 5.03.2025, <https://www.big.pl/baza-wiedzy/lista-dluznikow-imiona-i-nazwiska-jak-sprawdzic-osobe-w-rejestrze-dluznikow> (dostęp: 23.03.2026).

*Neue Düsseldorfer Tabelle*, Familien Portal, 2.01.2026, <https://www.familienportal.nrw/pl/separacja/nowy-stol-dusseldorf> (dostęp: 8.03.2026).

Nowakowska K., *1000 zł alimentów bez zmiany prognozy dochodowego, to 6 zł dla każdego dziecka*, Gazeta Prawna, 27.11.2024, <https://www.gazetaprawna.pl/prawnik/orzecznictwo/artykuly/10967875,1000-zl-alimentow-bez-zmiany-progu-dochodowego-to-6-zl-dla-kazdego-dz.html> (dostęp: 20.03.2026).